PRZEGLĄD WOJSKOWY

PRZEGLĄD WOJSKOWY

KWARTALNIK POŚWIĘCONY WOJSKOWEJ MYŚLI OBCEJ

W Y D A W A N Y P R Z E Z
WOJSKOWY INSTYTUT NAUKOWO-WYDAWNICZY, ODDZIAŁ II SZTABU GŁÓWNEGO I TOWARZYSTWO WIEDZY WOJSKOWEJ

Z E S Z Y T 36.
ROK DZIESIĄTY. KWARTAŁ II.

WARSZAWA 1933

TREŚĆ.

PRZYSTOSOWANIE TERYTORJUM DO POTRZEB MOBILIZACJI.

Gen. Lugand — Organisation du territoire en vue de la mobilisation nationale. Revue militaire française. Grudzień 1932.

Niesłychana rozpiętość przyszłej mobilizacji narodu będzie wymagała zastosowania zupełnie nowych miar. Pod tym względem nie możemy się całkowicie opierać na doświadczeniach wojny światowej, w której stopniowo zaspokajano rosnące coraz bardziej potrzeby, poprostu dorywczo, a nie na podstawie zgóry przewidzianego i opracowanego planu.

Przyszła mobilizacja narodu pochłonie wszystkie posiadane siły kraju, obejmując wszelkie możliwości działalności ludzkiej. Jest zupełnie zrozumiałe, że musi ona być skrupulatnie przygotowana, bez wywoływania wstrząsów w życiu narodu, z jednoczesnem wykorzystaniem w pełni całego organizmu. Wśród różnorakich, przedwstępnych prac organizacyjnych mobilizacja terytorjum odgrywa pierwszorzędną rolę. Dla zorganizowania terytorjum należy uzgodnić szereg czynników, które możemy podzielić na 4 kategorje: czynniki wojskowe, administracyjne, polityczne i gospodarcze. Czynniki gospodarcze z punktu widzenia mobilizacji narodu nabierają coraz to większego znaczenia i dlatego też w pracy niniejszej będą specjalnie rozpatrywane, chociaż nie można ich odłączać od trzech pozostałych. Czynniki gospodarcze dadzą się podzielić na 3 główne kategorje: komunikacje, produkcja naturalna i przemysłowa. Organizacja terytorjum z punktu widzenia mobilizacji narodu polega na wyznaczeniu obszarów, w których mogłyby być nagromadzone zapasy w ludziach i materjałach, a następnie rozdzielone według planów i rozporządzeń rządu.

Obszary mobilizacji powinny pozostawać w zasadniczych ramach organizacji kraju; departament jest w tym przypadku komórką podstawową; jest rzeczą jednak nieodzowną utworzenie

pomiędzy rządem a administracją departamentu organów pośrednich, w celu zapobieżenia rozprószeniu wysiłków i zabezpieczenia koncentracji środków jakoteż możności kierowania czynnikami wykonawczemi. Zasadę tę przyjęto już w wojsku, w kopalniach, w rolnictwie, w gospodarce leśnej i w handlu; powinno się ją powszechnie zastosować. Obszary mobilizacji byłyby ściśle związane z temi podziałami i mogłyby być nawet w zasadzie z niemi połączone. Personel kierowniczy możnaby wybrać z kadry administracji departamentu i podwajać przez wyznaczonych fachowców, personel wykonawczy składałby się z personelu odpowiedniego działu administracji i służb zainteresowanych. W ten sposób pojęte obszary mobilizacyjne stanowią nieodłączną część organizacji narodowej.

Obszar mobilizacyjny powinien odpowiadać różnorakim warunkom; w niniejszym artykule zajmiemy się tylko dziedziną gospodarczą (komunikacje, produkcja naturalna i przemysłowa).

KOMUNIKACJE.

Pod mianem komunikacyj należy rozumieć drogi wodne, drogi bite, koleje i linje powietrzne.

Drogi wodne, stanowiące niegdyś wyłączny środek komunikacji nabierają dzisiaj coraz większego znaczenia nie wymagając specjalnych nakładów przy ich budowie i utrzymaniu; zużywają nieznaczne ilości opału a ponadto są źródłem energji elektrycznej. W każdej chwili, o ile nie zależy na szybkości, komunikacja wodna daje bardzo poważne oszczędności. Z tym środkiem komunikacji liczą się dzisiaj wszystkie narody cywilizowane.

Znaczenie dróg bitych wzrosło podczas ostatniej wojny w związku z rozwojem przewozu samochodowego. Należy przypuszczać, że wraz z postępem techniki będzie wzrastała i rola dróg bitych.

Koleje znajdują konkurenta w samochodach; wymagają one więcej nakładu czasu, pracy i pieniądza przy budowie i naprawie niżli drogi bite.

Linje powietrzne będą bezwzględnie grały wkrótce większą rolę niż to ma miejsce w dobie obecnej; są one uzależnione od terenu, na którym trzeba budować lotniska, hangary i t. p.; jednem słowem pozostają w ścisłej łączności z siecią dróg lądowych.

Całokształt środków komunikacyjnych jest funkcją warunków geograficznych kraju, środków jakiemi on może rozporządzać i ich podziału, projektów rządowych, a wreszcie przewidywań związanych z różnemi możliwościami.

PRODUKCJA.

Pod nazwą produkcji naturalnej będziemy rozumieli głównie płody rolnicze; do produkcji przemysłowej włączymy oczywiście i płody kopalniane. Rozkład produkcji na terytorjum jest bardzo różnolity i chociaż podlega pewnym warunkom ekonomicznym, zależy przedewszystkiem od warunków miejscowych.

Z punktu widzenia mobilizacji narodu byłoby celowe utworzenie obszarów jednorodnych, to znaczy takich, któreby przy pomocy własnych zasobów mogły zabezbieczyć swoje istnienie i w określonej mierze uzupełniały potrzeby armij oraz obszarów mało zasobnych. Możnaby to osiągnąć dzięki zasobom organicznym, przez napływ dodatkowy brakujących materjałów lub przez surogaty, który wiedza i współczesny przemysł są w stanie uskutecznić.

Wyłuszczona zasada stoi w sprzeczności z zasadą masowej koncentracji, praktykowanej w niektórych krajach. Wyłączne zastosowanie jednego lub drugiego systemu nie jest wskazane. Należałoby szukać rozwiązania w organizacji pewnych grup obszarów uzupełniających się wzajemnie.

W każdym razie przy wyborze i określeniu obszarów powinno się dbać o to, aby stan zapasów, jakiemi one rozporządzają, odpowiadał przepisanym potrzebom albo, aby braki mogły być wyrównane.

Jeśli chodzi o dziedzinę rolniczą, to w dostatecznej mierze i w stosunkowo niedługim czasie można przekształcić rodzaj kultur zależnie od potrzeb, biorąc naturalnie pod uwagę warunki klimatyczne i skład gleby. Co do kopalń to eksploatuje się te, których produkcja się opłaca. Kopalnie o ograniczonej wydajności mogą być uruchomione w wypadku potrzeby a ich wykorzystanie powinno być przewidziane. W dziedzinie przemysłowej będzie rzeczą nieodzowną wprowadzenie znacznych zmian do stanu obecnego; wprowadzenie w życie opracowanych projektów będzie wymagało odpowiedniego czasu; dobry stan komunikacyj odegra w tym przypadku poważną rolę.

INNE CZYNNIKI.

Nie wgłębiając się w szczegóły wpływu innych czynników, które odgrywają rolę przy tworzeniu obszarów mobilizacyjnych, pragniemy tylko nadmienić.

1. Ze stanowiska wojskowego organizacja obszarów mobilizacyjnych powinna się pokrywać z organizacją obszarów korpusowych; projekty i przewidywania rządu odgrywałyby tu rolę zasadniczą.

2. Ze stanowiska administracyjnego i społecznego, departamenty, będąc podstawą obszarów, dostarczą pewnych elementów do ich zgrupowania.

3. Ze stanowiska historji lub tradycji we Francji nie znajdujemy tych samych wpływów, jakie widzimy u innych narodów; o nich nie powinno się jednakże zapominać. Musimy nadmienić, że dawne formacje tworzyły się pod hasłem obrony i splotu tych samych interesów, które będą posiadały wpływ i na tworzenie obszarów mobilizacyjnych.

ZASTOSOWANIE.

W myśl tych rozważań można powziąć koncepcję ugrupowania powiązanego wszerz i w głąb na całokształtcie terytorjum, mającego obszary mobilizacyjne sformowane z kilku departamentów o dobrej sieci komunikacyjnej i wyposażonych w różne możliwości zasobowe, a których zgrupowanie będzie odpowiadało przedewszystkiem projektom i przewidywaniom rządowym.

W ten sposób, bez względu na wielkość obszaru terytorjum niezdolnego do wykonywania swych zadań, życie kraju nie zazna uszczerbku. Teoretycznie można jeszcze wyobrazić sobie jakiś obszar w zasadzie centralny, któryby był prawdziwym rdzeniem obrony narodowej. Hipoteza ta, zresztą nie nowa, mogłaby być wzięta pod uwagę tembardziej, że telegraf bez drutu i lotnictwo uniemożliwiają całkowicie odosobnienie takiego obszaru.

Mogą się zrodzić przypuszczenia, że byłoby niebezpieczne nadanie tak szerokiej niezależności obszarom mobilizacyjnym, jednak nie będzie ona nigdy zupełna, a i rząd rozporządza dostatecznemi środkami rzeczowemi, aby zapewnić ogólną koordynację.

Wprowadzenie w życie tak złożonej organizacji mogłoby być przeprowadzone częściowo zgodnie z planem ogólnym. Czy plan

taki byłby wykonalny? Na to trzeba szukać odpowiedzi w studjach wypadków konkretnych.

NIEMCY.

KOMUNIKACJE.

Niemcy mają naturalne, doskonałe warunki do rozwoju swych komunikacyj. W kierunku południkowym przerzynają Niemcy 3 osie równoległe, utworzone z 3 wielkich rzek: Odry, Łaby, Renu; w kierunku równoleżnikowym 4 linje również równoległe między sobą i prostopadłe w stosunku do poprzednich. Linje najbardziej ku północy wysunięte tworzą wybrzeża morza Bałtyckiego i Północnego; dwie następne są zaznaczone przez dwa niże pochodzenia lodowcowego; najbardziej południowa wrzyna się w dolinę Dunaju. Trzy wielkie osie południkowe posiadają niesłychanie doniosłe znaczenie, gdyż przecinając szerokość całego kraju, nawadniają w ten sposób całe terytorjum i łączą Niemcy na północy z morzem a na południu z narodami sąsiedniemi. Jest rzeczą naturalną, że w dorzeczu 3 rzek znajdujemy 3 wspaniałe siecie komunikacyj równoległych.

W dorzeczu Odry: *szlak wodny* biegiem rzeki, spławnej od Raciborza; *szlak drogowy i kolejowy*, zapewniony przez dwie główne linje równoległe; *szlak powietrzny* na linji Szczecin — Berlin — Wrocław.

W dorzeczu Łaby: *szlak wodny* biegiem rzeki, spławnej od Czechosłowacji; *szlak drogowy i kolejowy* zapewniony przez bardzo gęstą sieć dróg; wydzielają się z nich cztery główne linje równoległe; *szlak powietrzny* ma 2 główne linje: Hamburg — Berlin — Drezno — Praga i Hamburg — Lipsk — Monachjum — Insbruck, podwojone przez linje drugorzędne.

W dorzeczu Renu: *szlak wodny* biegiem rzeki spławnej od granicy szwajcarskiej; *szlak drogowy i kolejowy* zapewniają dwie linje główne wzdłuż biegu rzeki; *szlak powietrzny* na wielkiej linji międzynarodowej Amsterdam — Kolonja — Bazyleja.

Szlaki komunikacyjne w dorzeczu Renu, biegnąc wzdłuż zachodniej granicy, mają pewne niedogodności, które wyrównywa dorzecze Wezery; w dorzeczu tem: *szlak wodny* zapewnia Wezera, spławna od Bebry, połączona z Menem zapomocą kanału (zaprojektowanego) przedłużonego na południu przez kanał Dunaj; *szlak drogowy i kolejowy* zapewnia zwarta sieć, łącząca doliny Wezery, Menu i Dunaju; *szlak powietrzny* na linjach Hamburg—Frankfurt n/M i Brema — Kolonja.

Szlaki komunikacyjne w dorzeczu Wezery ze złączonemi szlakami w dorzeczu Renu mogą być doskonale wykorzystane i to niezależnie od siebie.

Komunikacje równoleżnikowe na północy: *szlak wodny* na Bałtyku i morzu Północnem, połączonych kanałem Kilońskim; na wypadek zagrożenia tego szlaku służy prawie nieprzerwana sieć kanałów, która biegnie równolegle do Odry po Ems; mała przerwa na północ od Berlina posiada zaprojektowany kanał (Odra—Łaba); *szlak drogowy i kolejowy* zapewnia linja, posiadająca szereg odnóg, biegnących wzdłuż wybrzeża.

Na południe od tej linji rozciąga się niż centralny, przedłużony przez równiny na północ od Hannoweru, tego samego pochodzenia geologicznego. Rzeki Noteć, Hawela, Łaba i Aller, połączone kanałami, tworzą tu szlaki komunikacyjne; mała przerwa między Łabą i Hannowerem wkrótce będzie miała kanał. Na zachodzie linja kanałów podchodzi aż pod Ems, łącząc się następnie z kanałami holenderskiemi; pomiędzy Odrą i Łabą, jak Wezerą i Renem, sieć dróg wodnych jest tak bogata, że nie ma odpowiednika w świecie; *szlak kolejowy* opiera się na dwóch wielkich linjach międzynarodowych: Aix-la—Chapelle—Gdańsk i Kolonja—Królewiec; obok nich biegnie szereg linij i dróg drugorzędnych; *szlak powietrzny* tworzy najbardziej uczęszczana linja międzynarodowa: Paryż — Berlin — Moskwa.

W ten sposób jest rozbudowana główna arterja komunikacyj niemieckich; jest to ogromna ilość dróg ważnych zarówno ze względów strategicznych jak i gospodarczych.

Na południe od tej głównej linji siecie komunikacyjne rozbudowały się na nizinie dolno-łużyckiej i w dolinie Menu; *szlak wodny* jest tu przerwany górami Turyngji między Menem a Saalą. Wzamian za to sieć zaprojektowanych lub budujących się kanałów, dla których centrum tworzy Lipsk, zapewni połączenie dorzeczy Łaby, Odry i Wezery; *szlaki drogowe i kolejowe* tworzą sieć bardzo gęstą; *szlak powietrzny* tworzy linja Frankfurt n/M.—Lipsk—Wrocław.

Wreszcie dorzecze Dunaju tworzy czwartą sieć komunikacyj, a mianowicie: *szlak wodny* na rzece Dunaju, spławnej od Ulmu i połączonej z Renem licznemi kanałami; *szlak drogowy i kolejowy* tworzą dwie wielkie linje, z których jedna biegnie wzdłuż rzeki, druga zaś bardziej na południe łączy główne miasta z Monachjum; *szlak powietrzny* tworzą linje międzynarodowe: Strassburg — Norymberga — Praga i Bazyleja — Monachjum — Wiedeń.

STREFA OŚRODKÓW WĘZŁOWYCH.

Na sieci komunikacyjnej opisanej powyżej znajdujemy następujące ośrodki węzłowe: nad morzem: Królewiec, Szczecin, Hamburg, Brema; na nizinie centralnej: Frankfurt nad Odrą, Magdeburg, Düsseldorf; na nizinie dolno-łużyckiej: Wrocław, Lipsk, Moguncja: w dorzeczu Dunaj — Nekar: Monachjum, Manheim. Berlin na liście tej nie figuruje; jego rola jak większości stolic jest o wiele większa; Berlin należy do całości kraju.

Wśród tych wszystkich stref ośrodków węzłowych na specjalną uwagę zasługuje strefa, w której przecinają się sieci centralne w kierunku północ—południe i wschód—zachód. Położona w samem sercu kraju, w okolicy żyznej i bogatej, w której ogniskuje się znaczna część działalności niemieckiej, odgrywa już dzisiaj poważną rolę w życiu tego narodu; rola jej w przyszłości będzie o wiele większą.

PODZIAŁ TERYTORJUM.

Studjum komunikacyj niemieckich i dokonany na tej podstawie opis samych Niemiec umożliwia nam dokonanie podziału tego kraju na 12 prostokątów, utworzonych przez przecięcie się 3 sieci komunikacyj, biegnących w kierunku południkowym (dorzecza Odry, Łaby i Renu) z nizinami prostopadle do nich położonemi. Prostokąty te grupują się wokół ośrodków węzłowych, gdzie są zazwyczaj nagromadzone ośrodki produkcji i zapasy, i skąd mogą być łatwo wysłane; w ten sposób odpowiadają one pojęciu, któreśmy nadali obszarom mobilizacyjnym. (Szkic Nr. 1).

Z punktu widzenia komunikacyj możemy powiedzieć, że zagadnienie jest rozwiązane.

Rozpatrzymy teraz ten układ z punktu widzenia produkcji. Ułatwi nam to szkic Nr. 2 dotyczący produkcji rolnej, podzielonej na trzy rubryki: zboża, hodowla, lasy i szkic Nr. 3 dotyczący produkcji przemysłowej, podzielonej na cztery rubryki: przemysł chemiczny, metalurgiczny, włókienniczy i żywnościowy. Studjum tych szkiców wykazuje nam dobitnie, w jakich obszarach znajdują się bogactwa jednorodne i podkreśla wyraźnie braki; szkice te tłumaczą także w jaki sposób przy pomocy własnych środków można braki usunąć.

Rozpatrując te szkice z wojskowego punktu widzenia, stwierdzamy, że obszary dawnych okręgów korpusowych odpowiadają całkowicie temu schematowi. I obecnie obszary wojskowe mogą

również wejść w te pola schematyczne. Wreszcie w dziedzinie przewidywań działań wojennych okazuje się, że na trzech czołowych odcinkach kontynentalnych i na odcinku morskim rozpatrywany układ ma organizacje terytorjalne dostosowane do potrzeb, dobrze połączone między sobą i oparte o zaplecze, które stanowi obszar centralny, bardzo bogaty i specjalnie zorganizowany.

Do danych geograficznych musimy dorzucić jeszcze jeden ważny szczegół, wynikający z charakteru rasy niemieckiej. Ten rys charakterystyczny to dążność do skoncentrowania pewnej gałęzi produkcji na jednym obszarze, dążność do tworzenia formalnych konsorcjów. Jakkolwiek objaw ten wpływa dodatnio na rozwój samej produkcji, może się on jednak stać niebezpieczny dla interesu ogólnego. Zrozumiały to niektóre wielkie firmy jak np. Krupp, rozmieszczając swoje fabryki poza obszarem Ruhry w Kilonji i Magdeburgu. Z drugiej strony pewne konsorcja łączą się między sobą jak np. węglowe i stalowe, co daje ten sam wynik, to znaczy równomierne rozmieszczanie zakładów w różnych obszarach. Dokonywane zmiany wpłyną bezwątpienia na dane zamieszczone w szkicu Nr. 3 i to w sensie, który pozwoli na zbliżenie się do warunków ułatwiających tworzenie obszarów mobilizacyjnych.

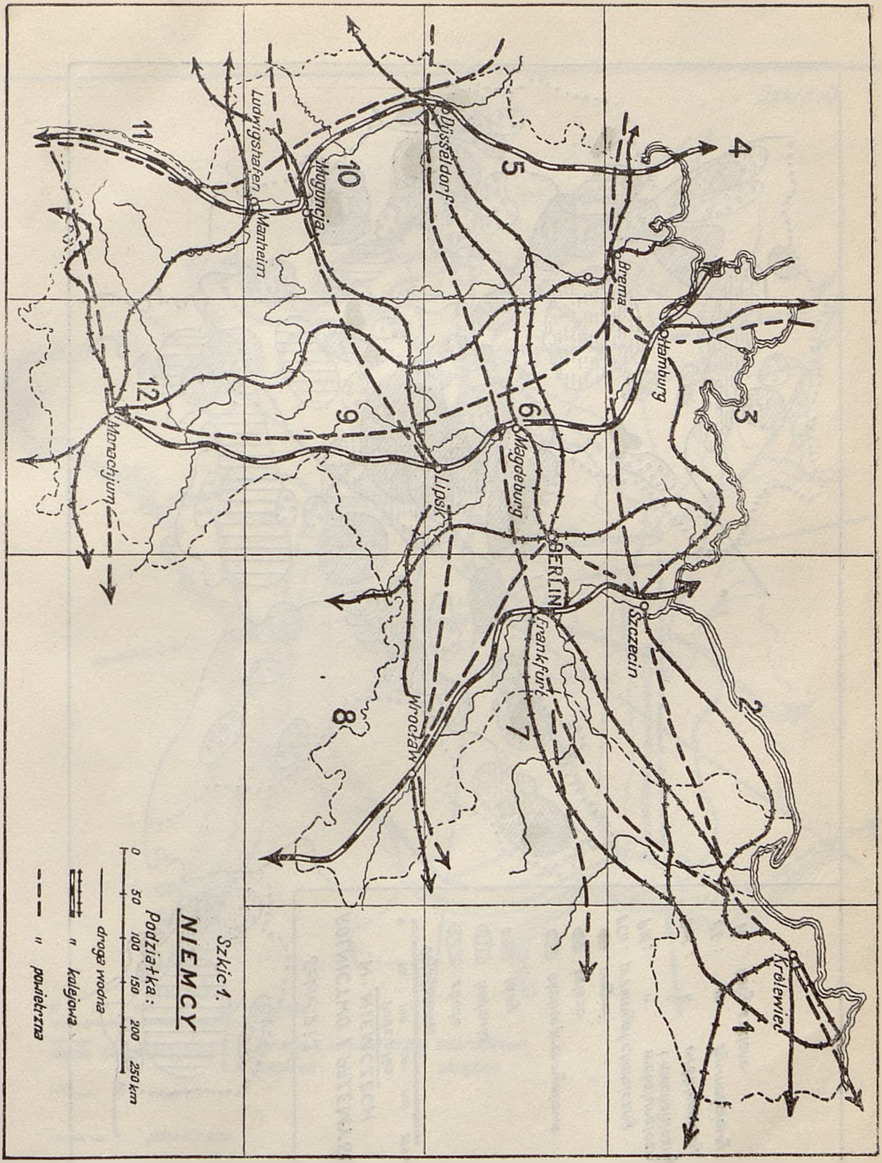
FRANCJA.

W przeciwstawieniu do terytorjum niemieckiego, przedstawionego w formie regularnych czworoboków, terytorjum francuskie wygląda raczej jak gwiazda o promieniach biegnących naokół obszaru Bourges — Mont Luçon. Jeden rzut oka na mapę wskazuje istotnie główne promienie, składające się z czterech rzek: Sekwany, Rodanu, Loary i Garonny, związanych swemi dopływami z masywem centralnym; dorzecze Renu jest połączone z tym obszarem przez swoje dopływy lewobrzeżne.

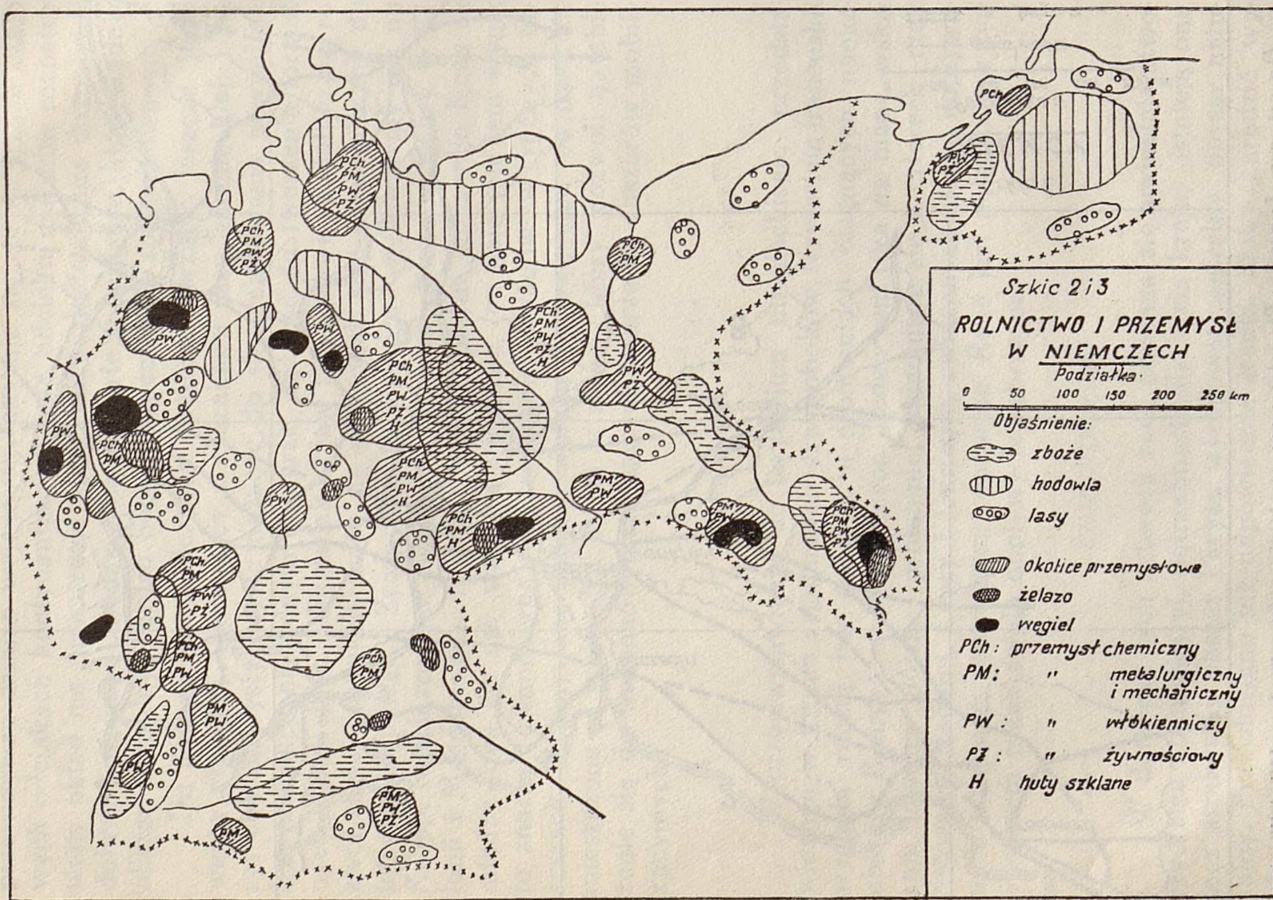
KOMUNIKACJE.

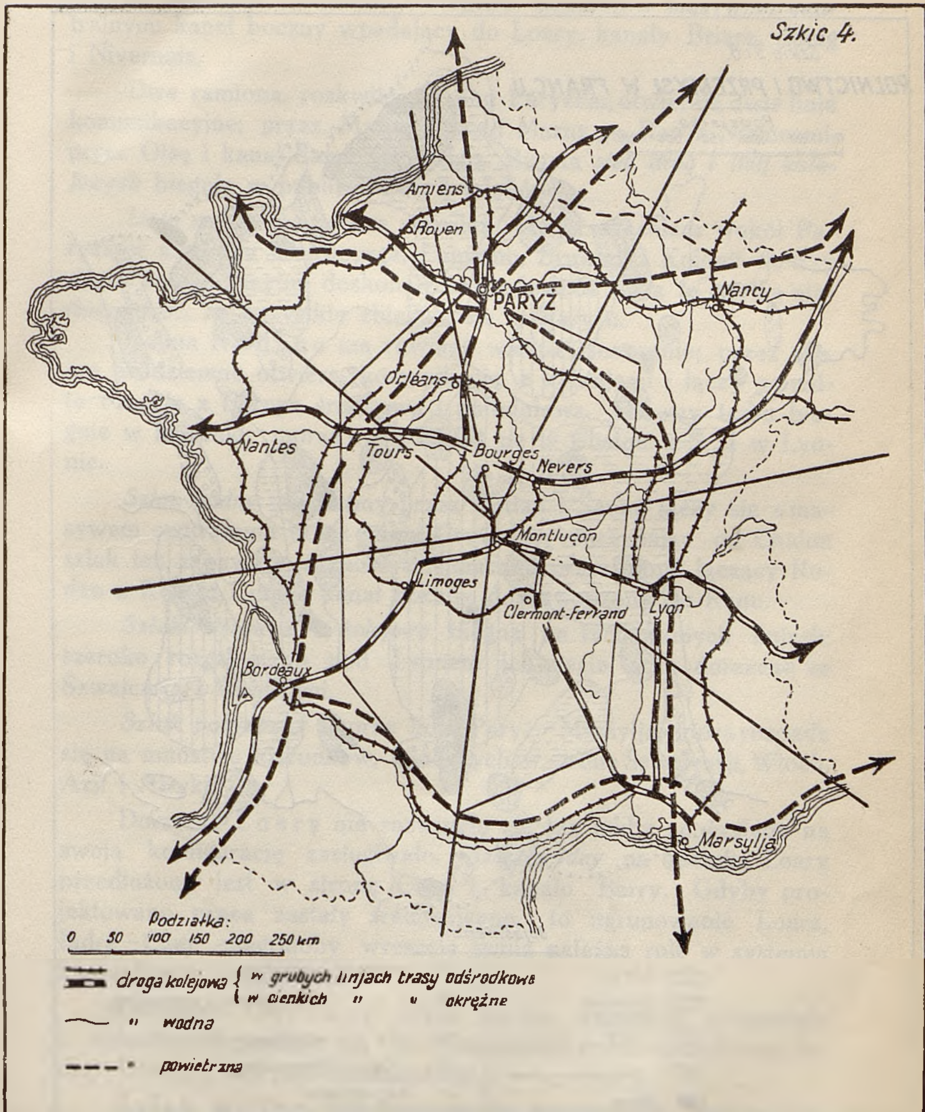
W dorzeczu tych czterech rzek powinna się normalnie utworzyć sieć komunikacyj, potrzebnych dla życia kraju; istnieją one, lecz atrakcyjny obszar Paryża wyrugował centralny obszar naturalny. Przewidziano już odpowiednie środki, ażeby zaradzić wypływającym z tego niewygodom i niebezpieczeństwom.

Szkic Nr. 4 ukazuje nam cztery główne siecie; najważniejszą sieć tworzy dorzecze Sekwany. Główny trzon biegnie w kierunku

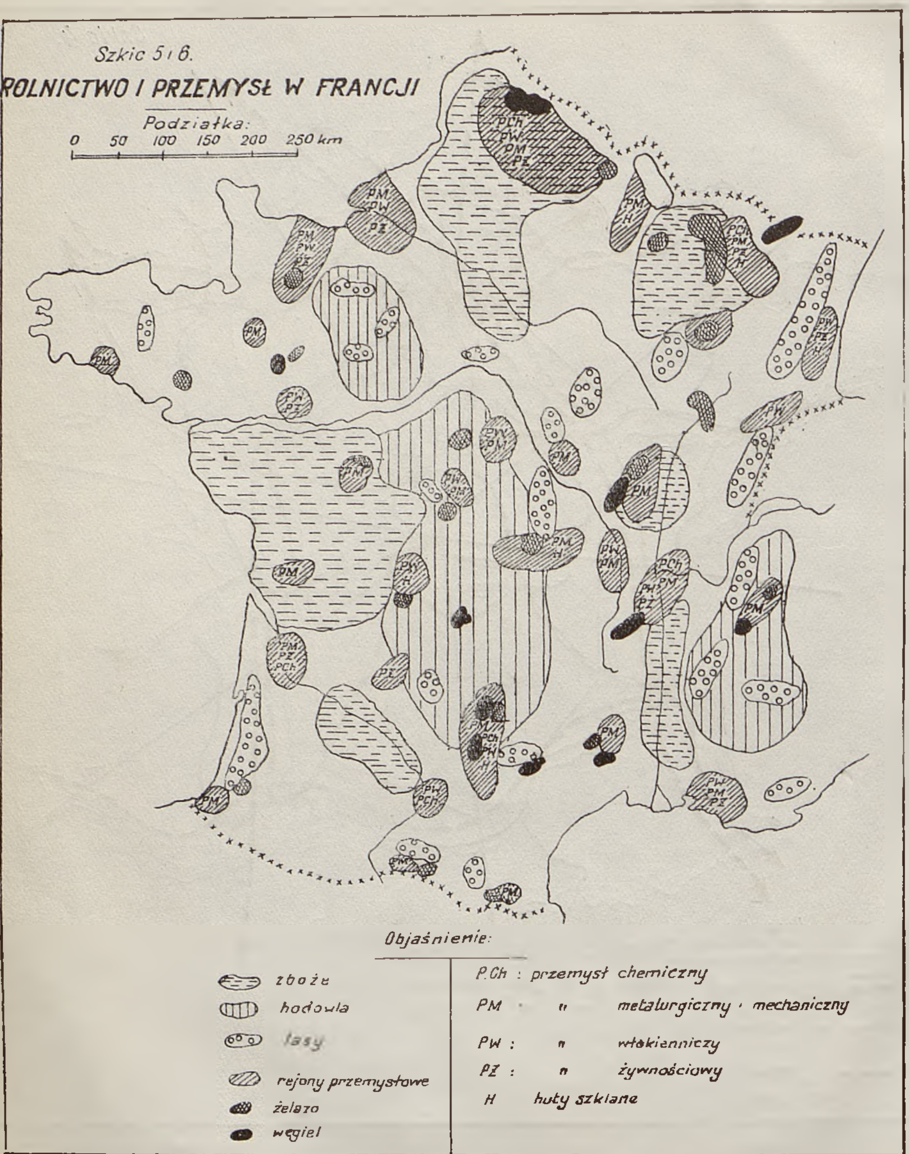


Do art. gen. Lugand. „Przystosowanie terytorjum do potrzeb mobilizacji“. Przegląd Wojsk. zesz. 36.


Szkic 2 i 3
ROLNICTWO I PRZEMYSŁ W NIEMCZECH
Podziałka
0 50 100 150 200 250 km
Objaśnienie:
zboże
hodowla
lasy
okolice przemysłowe
żelazo
węgiel
PCh: przemysł chemiczny
PM: " metalurgiczny i mechaniczny
PW: " włókienniczy
PŻ: " żywnościowy
H huty szklane


Amiens
Rouen
PARYŻ
Nancy
Orléans
Nantes
Tours
Bourges
Nevers
Montluçon
Limoges
Clermont-Ferrand
Lyon
Bordeaux
Marsylja
Podziałka:
0 50 100 150 200 250 km
droga kolejowa { w grubych linjach trasy odśrodkowe
w cienkich " " okrężne
" wodna
" powietrzna

Szkic 4.



Szkic 5 i 6.
ROLNICTWO I PRZEMYSŁ W FRANCJI

kanału la Manche i rozkwita szeroko pod Paryżem. *Szlak wodny* tworzy Sekwana, połączona szeregiem kanałów z masywem centralnym: kanał boczny wpadający do Loary, kanały Briare, Loing i Nivernais.

Dwa ramiona, rozkwitające pod Paryżem, otwierają dwie linje komunikacyjne; przez Marnę i kanał Marna — Ren z Niemcami, przez Oisę i kanał Sambry z Belgją. Bogata *sieć dróg i linij kolejowych* biegnie w pobliżu tych 3 szlaków.

Linje powietrzne tworzą również szeroki wachlarz wokół Paryża w kierunku Cherbourga, Londynu, Brukseli i Kolonji. Te trzy siecie komunikacyjne doskonale rozbudowane mają tę wielką niedogodność, że wszystkie zbiegają się w Paryżu.

Dolina R o d a n u ma również wielkie znaczenie; przez morze Śródziemne otwiera komunikację z kolonjami i łączy ponadto Francję z Europą środkową i południową. Główny trzon biegnie w kierunku morza i rozdziela się w Chalon n/S. i w Lyonie.

Szlak wodny utworzony przez Rodan i Saonę łączy się z masywem centralnym przez kanał Centralny; zaczynając od Chalon szlak ten zapewnia łączność z Niemcami przez kanał łączący Rodan z Renem i przez kanał boczny doprowadzony do Renu.

Szlaki drogowe i *kolejowe* biegną po tych samych linjach; szeroko rozgałęzione pod Lyonem ich siecie łączą dorzecze ze Szwajcarją i Włochami.

Szlak powietrzny tworzy linja Paryż—Marsylja, która rozpada się na mnóstwo kierunków, wiodących w stronę Szwajcarji, Włoch, Azji i Afryki.

Dorzecze L o a r y nie rozwinęło się tak jakby ze względu na swoją konfigurację zasługiwało. *Szlak wodny* na odcinku Loary przedłużony jest w stronę Cher i kanału Berry. Gdyby projektowane prace zostały zrealizowane, to ugrupowanie Loara, Indre—Cher odegrałoby wreszcie swoją należną rolę w systemie komunikacyj francuskich.

Dorzecze G a r o n n y przez swoje wspaniałe połączenie z Atlantykiem nadaje się do komunikacji międzynarodowej, łącząc Ocean z morzem Śródziemnem.

S z l a k w o d n y, rozchodzący się promieniście, idzie w kierunku Girondy i bocznego kanału Garonny; natomiast Garonna nie łączy się od wieków średnich swojemi prawobrzeżnemi dopływami z masywem centralnym. *Sieć drogowa i kolejowa* usuwa

w części te braki. *Szlak powietrzny* będzie szedł na Bourges — Bordeaux.

Dorzecze Renu przez swoje dopływy lewobrzeżne tworzy sieć komunikacyi o pierwszorzędnem znaczeniu, które łączą Francję z Niemcami. Szlak wodny rozchodzi się promieniście a tworzy go szereg rzek i kanałów, rozchodzących się wachlarzowato; do nich należą: Ill i kanał Rodanu z Renem, które tworzą główną linję oraz Zorn i kanał Marny z Renem, Mozela i kanał Wschodu. Szlaki drogowe i kolejowe dość bogato rozbudowane z trudem zaspokajają potrzeby tej okolicy. Szlak powietrzny na linji międzynarodowej: Paryż—Kolonja.

Ten promienisty układ, któryśmy opisali powinien być logicznie uzupełniony przez układ kolisty, łączący między sobą ramiona w gwiazdę; taki system stosowano częściowo dawniej, zwłaszcza w r. 1870 i podczas ostatniej wojny, ale to wymagało sporo urządzeń kosztownych i niebezpiecznych. Tego doświadczenia nie wolno lekceważyć, gdyż siłą rzeczy urządzenia podobne mogłyby jeszcze funkcjonować w warunkach podobnych tylko w znacznie większych rozmiarach. Z gospodarczego punktu widzenia przy układzie promienistym tranzyt jest specjalnie niewygodny, układ kolisty stwarza pod tym względem o wiele lepsze warunki. Francja przy układzie promienistym, jak Niemcy przy układzie prostokątnym, posługuje się drogami naturalnemi dorzeczy rzek, tylko że w linjach kolistych łączących promienie (rzeki) zdarzają się we Francji o wiele częstsze przerwy niż w Niemczech. Na pomoc przychodzi tu wykwalifikowany personel techniczny (drogowy i kolejowy), który dokonał rzeczy nadzwyczajnych w czasie wojny. Dla linij powietrznych należy przewidzieć zwiększenie ilości terenów do lądowania, wyposażonych we wszystkie urządzenia nowoczesne.

Jeśli chodzi o drogi wodne to Rosja, Niemcy i Ameryka rozpoczęły w tym kierunku roboty na dużą skalę. Projekty francuskie obejmują z jednej strony roboty reperacyjne, w celu zaspokojenia potrzeb nowoczesnego handlu, z drugiej strony roboty nowe, przewidziane na granicy północno-wschodniej i w dolinach Rodanu, Loary i Garonny.

Komunikacje koliste stworzyłyby dokoła masywu centralnego szereg pierścieni koncentrycznych.

Pierścień zewnętrzny szedłby wzdłuż wybrzeża, łącząc zasadnicze dwa trzony komunikacyj połączeniami lądowemi. Skutkiem tego droga morska byłaby w większej części podwojona na za-

chodzie przez kanały Ill i Rance i z Nantes do Brestu, a na południowym wschodzie przez kanał Południowy. Nieprzerwaną łączność pomiędzy dwoma trzonami komunikacyj zapewnia Gironda, kanał boczny Garonny, kanał Południowy, Rodan, Saona, kanały wschodu i północy. Sieć drogowa i kolejowa zostałaby stworzona przez złączenie w jeden pierścień odcinków już istniejących (szkic Nr. 4).

Pierwszy pierścień wewnętrzny otacza masyw centralny. Droga wodna jest tu tylko napoczęta przez kanały Burgundzki, Briare i środkowej Loary; na wschodzie łączy się ona z dorzeczem Rodanu w Is-sur-Tille, lecz na zachodzie oddzielona jest od Garonny przez wyżynę Poitu, którąby się dała zresztą łatwo przezwyciężyć. Naodwrót drogi i koleje tworzą tu pierwszorzędną sieć kolistą, do której wchodzą najgłówniejsze linje francuskie, których kierunek wytyczyły miasta Paryż, Bordeaux, Marsylja i Lyon. Pierścień ten występuje wyraźnie na wszystkich mapach komunikacyjnych.

Drugi pierścień wewnątrz masywu centralnego byłby utworzony przez zahaczenie istniejącemi drogami głównych miast tej okolicy (szkic Nr. 4).

Linja powietrzna, wspólna dla wszystkich trzech pierścieni jest tu utworzona przez połączenie 3 głównych linij Francji: Paryż — Bordeaux, Paryż — Marsylja, Nicea — Bordeaux. Jeden rzut oka na całość tego schematycznego systemu, umieszczonego na szkicu Nr. 4, pozwala nam zauważyć jego dodatnie i ujemne strony w stosunku do poszukiwanej organizacji. Siła jego polega na sieci okolic wschodu i północnego wschodu. Widzimy tam szereg promieni, skierowanych w stronę morza Północnego i krajów sąsiadujących z Francją, połączonych ogniwami pierścieni zachodzących na siebie i ciągnących się wzdłuż granicy.

Pierwsze z tych ogniw tworzy sieć biegnąca wzdłuż kanału Wschodniego (podwajająca kanał Rodan — Ren zanadto blisko granicy), zaprojektowanego kanału Północno-Wschodniego i kanałów Północy; drugie ogniwo utworzone jest przez sieć biegnącą wzdłuż kanału Marna — Saona, kanałów Aisny i Sommy; trzecie ogniwo — to sieć wzdłuż kanałów Burgundzkiego, Briare i Loary środkowej; wreszcie czwarte ogniwo—to sieć, którąby obejmowała grupę Indre — Cher — dolna Loara. Wszysłkie one są połączone z dorzeczem Rodanu, który je łączy z morzem Śródziemnem, przedłużając granicę południowo-wschodnią.

W ten sposób pomyślane urządzenie posiada olbrzymie do-

godności tak z punktu widzenia gospodarczego jak i strategicznego; słabość tego systemu polega na obecności masywu centralnego, który przyczynia się do odosobnienia i niedostateczności wykorzystania południowego wschodu.

STREFA OŚRODKÓW WĘZŁOWYCH.

Stref ośrodków węzłowych należy poszukiwać na przecięciach promieni rozchodzących się i pierścieni kolistych. Na pierścieniu zewnętrznym widzimy: Amiens, Rouen, Nantes, Bordeux, Marsylję, Lyon, Nancy, na pierścieniu wewnętrznym: Orlean, Tours, Limoges, Clermont — Ferrand, Montluçon, Nevers, Bourges.

PODZIAŁ TERENU.

Oprzemy się więc na systemie komunikacyj w ten sposób urządzonym. Wydzielając główne, rozchodzące się promienie przez linje umowne wychodzące z okolicy Bourges — Montluçon, dzielimy terytorjum na 7 odcinków, które zkolei powinny być rozczłonkowane w głąb każdy na dwa obszary, grupujące się wokół strefy ośrodków węzłowych. Linje graniczne tych ostatnich obszarów tworzą wokół masywu centralnego coś w rodzaju elipsy, dotykającej z jednej strony pierścienia zewnętrznego 7 obszarów nadgranicznych i nadmorskich, z drugiej strony strefy centralnej złożonej z 7 obszarów, odpowiadających poprzednim.

Należy nadmienić, że sieć komunikacyj odpowiadająca różnym obszarom nie jest zawsze na całej swej długości niezależna. Sieć komunikacyj wychodząca z centrum w stronę Paryża rozwidla się w nim na 3 ramiona, które mogą obsłużyć 3 obszary sąsiednie; sieć Rodanu rozwidla się w Lyonie i obsługuje 2 obszary południowo-wschodnie.

KOMUNIKACJE.

Zarówno jak dla Niemiec, można przypuścić, że zagadnienie jest rozstrzygnięte konstrukcyjnie, ponieważ komunikacje te stanowią podstawę układu.

PRODUKCJA.

Szkice Nr. 5 i 6 zostały sporządzone dla ułatwienia tego studjum; pozwalają one zdać sobie sprawę z niebywałej jedno-

rodności tych okolic, panującej w dziedzinie rolnej. Zgóry już przewidziane wskazówki dadzą możność ustalenia ich równowagi w szerokim zakresie.

Jeżeli chodzi o płody kopalniane, to poza pewnemi zastrzeżeniami dotyczącemi niektórych produktów, znajdujemy zasoby do zużytkowania, szczęśliwie podzielone pomiędzy całe terytorjum.

Rzecz ma się inaczej w dziedzinie przemysłu; ośrodki jego produkcji są skupione na północo-wschodzie. Jednak można zaradzić temu. Podczas gdy obszary graniczne są naogół bogatsze, to jednak — i to jest bardzo szczęśliwe — centrum, dzięki swemu uformowaniu, nadaje się do stworzenia obszarów uzupełniających. Równoleżnik Montluçon dzieli ten obszar na dwa bardzo wyraźne odcinki. Odcinek północny, bogaty w rozmaite zasoby, posiadający już inne linje komunikacyjne, przedstawia wszystkie warunki, aby stworzyć w nim obszerny skład surowców i materjału. Odcinek południowy górzysty, uboższy, ale otoczony obszarami kwitnącemi, z któremi jest ściśle połączony, odpowiada wszelkim warunkom ochrony i szkolenia zasobów ludzkich. Ponadto można wziąć pod uwagę stworzenie zgrupowania południowo-zachodniego;zgrupowanie to zużytkowałoby zasoby tamtych obszarów niedostatecznie wyzyskane. Stałoby się to dzięki niezmiernie wydajnym linjom komunikacyjnym, z których droga wodna byłaby elementem zasadniczym.

Obszar południowo-wschodni, wskutek swego całkowicie górskiego charakteru, wymaga innego zużytkowania i zużytkowanie to będzie mniej łatwe. Dobrze ustalone stosunki z południowym zachodem a zwłaszcza z centrum pozwolą w znacznej mierze rozstrzygnąć to zagadnienie.

WARUNKI WOJSKOWE.

Łatwo sprawdzić rozpatrując szkic Nr. 4, że schemat obszarów mobilizacyjnych odpowiada poprostu obszarom wojskowym; jednakże zmiany mogłyby być tu zastosowane bądź dla lepszego podziału zasobów ludzkich i materjałowych bądź zależnie od projektów i przewidywań rządu; w szczególności można brać pod uwagę ugrupowania obszarów wojskowych. Zastosowanie hipotez odnoszących się do możliwych operacyj i poddanie tych hipotez ściśłej kontroli pomogłoby do sprawdzenia, czy system studjowany mógłby działać z całą giętkością i szybkością. Wyborna organizacja obszaru północno-wschodniego pozwala na pewien opty-

mizm w tym względzie. Zestawienie z odpowiedniemi rozmieszczeniami sąsiadów uzupełniłoby proces potrzebnego sprawdzenia.

WARUNKI SPOŁECZNE.

Mają one niemniejsze znaczenie niż w Niemczech pomimo, że są odmienne. Charakter indywidualistycznej rasy francuskiej i przewaga czynnika rolniczego dopuściły do takiego umiejscowienia przemysłu, jak to ma względnie miało miejsce w Niemczech. Ulżenie miejscowościom zbyt obciążonym albo znajdującym się w punktach niebezpiecznych nie przedstawiałoby więc takich samych trudności; istnieją jednak trudości inne. Szczególnie zagadnienie pracy, którego rozstrzygnięcie może pociągnąć za sobą poważne zmiany w istniejącem rozmieszczeniu.

WARUNKI POLITYCZNE.

Rozpatrywane z punktu widzenia, który nas interesuje, mają one zwłaszcza charakter gospodarczy. Porównanie szkicu Nr. 4 z mapą dawnych prowincyj wykazuje związek, jaki je łączy z podziałem schematycznym. Z administracyjnego punktu widzenia należałoby poczynić zbliżenia, któreby odpowiadały obszarom już stworzonym: kopalnianym, leśnym, handlowym i t. d.

Porównaie szkiców Nr. 4, 5 i 6 wykazuje wyniki takich poprawek.

PORÓWNANIE MIĘDZY FRANCJĄ A INNEMI NARODAMI.

Przeprowadzimy porównauie, natury czysto hipotetycznej, według wzoru poprzednio już w studjum przyjętego.

NIEMCY.

Komunikacje: Niemcy mają system komunikacyj już przez samą naturę hojnie uposażony, o niesłychanej giętkości i bardzo wielkiej wydajności. Każdy odcinek ma wystarczającą niezależność i może być obarczony specjalnem zadaniem; w przypadku potrzeby lub zakorkowania zawsze istnieją możliwości zorganizowania najróżnorodniejszych marszrut i przeprowadzenia całego ruchu na odcinkach wolnych. Sieć jest tak bogato uposażona, że z łatwością może uzupełnić ewentualne braki.

Olbrzymie projekty, będące w trakcie wykonania zapełnią stniejące luki i w ten sposób w centrum Europy utworzy się sy-

stem komunikacyj, którego znaczenie gospodarcze i strategiczne jest ostatecznie stwierdzone.

Układ sieci komunikacyjnej Niemiec jest doskonale dostosowany do potrzeb mobilizacji narodu i może służyć za wzór do naszego studjum logicznego podziału terytorjum na obszary mobilizacyjne.

System komunikacyj francuskich, mniej hojnie przez naturę uposażony, przedstawia czynnik niepośledniej wartości. Można mu zarzucić brak równowagi: linja Cherbourg — Marsylja wydziela na północno-wschodzie strefę uprzywilejowaną. Rzeczywiście ze słusznych względów, tak z punktu widzenia gospodarczego jak i wojskowego, wysiłek rządu francuskiego był najpierw skierowany ku północy i wschodowi. Z tego powstał układ, którego wartość uwypuklilišmy w naszem studjum. Lepsze wykorzystanie i wykonanie projektowanych prac przystosowałoby go zupełnie do potrzeb obrony narodowej; byłoby koniecznością zapewnić mu mocniejsze oparcie na obszarze centralnym i związać go ściślej z obszarem południowo-zachodnim. Pewne odcinki sieci francuskiej nie są w stanie spełnić specjalnych zadań, jak to ma miejsce w Niemczech. W ten sposób dorzecza Rodanu i Garonny będą musiały zawsze służyć nietylko dla ruchu wewnętrznego ale właśnie i to w dużej mierze dla ruchu międzynarodowego.

Strefy ośrodków węzłowych nie uwypuklają się tak dobitnie jak w Niemczech, zwłaszcza w pierścieniu wewnętrznym.

Jeżeli teraz przestudjujemy połączenie między systemem francuskim i niemieckim to stwierdzimy, że strefa naturalnych punktów stycznych, która się znajduje w dolinie Renu, ogranicza się wyłącznie dla strony francuskiej do jednego odcinka, zawartego między granicą szwajcarską a Mozelą. Na północy masywu łupkowego sieć francuska łączy się z Renem za pośrednictwem sieci belgijskiej. Całość tworzy system ściśle zespolony; promienie wychodzące z masywu centralnego przedłużają się i uzupełniają naturalnie przez lewobrzeżne dopływy Renu, łącząc się w ten sposób z wielkiemi szlakami niemieckiemi; są one przecięte i połączone między sobą szerokiem ogniwem pierścienia, obejmującego granicę, którą tworzy dolina Renu. Połączenie to ma niesłychaną wartość ze stanowiska gospodarczego i strategicznego, podnosząc wybitnie ważność sieci francuskiej na północo-wschodzie.

P r o d u k c ja. Wiele brakuje, żeby produkcja rolnicza, była tak szczęśliwie rozparcelowana w Niemczech jak we Francji. Możliwość tworzenia we Francji obszarów jednolitych wypływa z dość

znacznej jednostajności klimatu i gleby; w Niemczech zachodzą dość poważne różnice między temi dwoma czynnikami. Porównanie szkicu 2 i 5 oraz 3 i 6 okazuje ten stan rzeczy dokładnie.

O wiele mniejsza różnica zachodzi między obydwoma narodami w dziedzinie produkcji przemysłowej.

Istnieją koncentracje (mowa o różnych gałęziach przemysłu), jakkolwiek miały one miejsce z różnych przyczyn, wytworzą jednak przy stwarzaniu obszarów jednolitych pewne trudności, których nie będzie można zwalczyć inaczej jak planową i długotrwałą pracą.

BELGJA.

Sieć komunikacyj belgijskiej jest rozbudowana w postaci wachlarza, z jednej strony w dorzeczu Sambry i Mozy — z drugiej strony w dorzeczu Skaldy; dorzecza te połączone są poprzeczką Namur, Charleroi, Bruksela, Ostenda. Sieć belgijska jest ściśle połączona z siecią francuską, stanowiąc jej normalne przedłużenie. Terytorjum Belgji jest oczywiście podzielone przez te dwa dorzecza.

ANGLJA.

Anglja jest uposażona w pas morski, który jest przecież warunkiem jej istnienia; na wschodzie i na zachodzie przedstawia się on w formie dwóch wielkich frontonów, które trzeba było połączyć linjami poprzecznemi; stąd więc widzimy z północy na południe siecie komunikacyj, których kolejne osie tworzą: kanał Kaledoński, kanał Firth, grupa Mersey-Severn. Na pierwszy rzut oka widoczna jest konieczność grzbietu północ-południe, łączącego te poprzeczki, sieć drogowa i kolejowa zresztą istnieje. Całość nadaje się do podziału terytorjum na pasma ugrupowane z północy na południe, położone po obu stronach grzbietu i dochodzące do morza.

WŁOCHY.

Włochy składają się z dorzecza Padu, stanowiącego naturalny zbiornik zasobów kraju i półwyspu. Dorzecze jest poprzecinane przez znakomitą sieć komunikacyj wszelkiego rodzaju, której oś stanowi rzeka i kanał, będący w robocie. W razie potrzeby dorzecze może być połączone z resztą półwyspu przez podwójną sieć z jednej i drugiej strony Apeninów. Organizacja terytorjum składałaby się z ugrupowanej strefy północnej w sposów podobny

do niemieckiego systemu kolonjalnego i z ugrupowanej strefy południowej, podobnie jak strefa morska w Anglji. Dziwny zbieg okoliczności, że pierwszy podział administracyjny Włoch, zarządzony przez Augusta pokrywał się dokładnie z tym układem.

ROSJA.

Rosja rozporządza niedostatecznem wybrzeżem morskiem, ale zato ma wspaniały, promienisty system rzeczny, którego naturalny biegun znajduje się w bogatej okolicy centralnej, na południe od Wałdaju. Masywny charakter tego całkowicie kontynentalnego terytorjum narzuca olbrzymi rozwój sieci wodnej, uprzywilejowanej już przez samo istnienie i znajdującej się w stadjum wykonania. Organizacja obszarów będzie zawierała szereg pierścieni kolistych.

WNIOSEK.

Mobilizacja narodu będzie dziełem nowem i zaprzęgnie do pracy wszystkie czynniki kraju; większość z nich jest już stworzona i zorganizowana dla zaspokojenia potrzeb bezpośrednich; wysuwa się zatem bezwzględna konieczność uzgodnienia ich w ten sposób, aby mogły być całkowicie wykorzystane a nie przeszkadzały sobie wzajemnie.

Rama terytorjalna zasługuje na specjalną uwagę; opiera się ona w dużej mierze na warunkach geograficznych, fizycznych i ludzkich, a wśród nich na komunikacjach, rozpatrywanych w całej swej rozciągłości przy wykorzystaniu zdobytego doświadczenia i przewidywaniach przyszłych warunków.

W ten sposób dochodzimy do studjum właściwego urządzenia komunikacyj i projektów prac; stąd organizacja ta łączy się z planem wyposażenia narodowego, w którem przyjęte prace zasługują na zajęcie wybitnego miejsca.

Ale do tego nie ograniczają się związki, jakie łączą tworzenie obszarów mobilizacyjnych z ogólną organizacją kraju, która odnosi się przedewszystkiem do systemu bezpieczeństwa, stanowiącego jej część nieodłączną. Wszystkie środki, jakie się w tym celu przedsiębierze, przedewszystkiem powinny być podporządkowane zagadnieniu obrony kraju przed napadami powietrznemi.

Miejscowości, budowle i dzieła, których zgrupowania utworzą obszary mobilizacji, są celem napadów powietrznych. Należy przewidywać, że napady te nie ograniczą się jedynie do atakowania

odrębnych punktów: im większe siły będą zaangażowane tem szersze będą cele i tem staranniejszy wybór tych ostatnich. Atakujący będzie się starał przez odpowiedni manewr dokonać zniszczeń, któreby wprowadziły zaburzenia do życia napadniętego kraju, będzie on miał specjalnie na oku najbardziej żywotne kompleksy urządzeń przemysłowych czy komunikacyjnych kraju. Obrona miałaby zadanie utworzenia organizacyj podobnych do organizacyj w obszarach mobilizacyjnych niekoniecznie zachodzących na nie, ale tak urządzonych, że atak na obszary ze sobą sąsiadujące włączałby wszechstronnie wszelkie czynniki wzajemnie się wspierające, tak jak w normalnej bitwie. Obrona przeciw napadom powietrznym będzie ciążyła na wyborze obszarów mobilizacyjnych.

Ponadto nie chodzi tylko o te groźne ewentualności, którym dyplomacja stara się po ludzku zapobiec; w rozważaniach tych ewentualności nie pominięto czynnika gospodarczego, który zresztą stanowił jeden z głównych czynników zagadnienia.

Streścił mjr. dypl. J. Emisarski.

POGLĄDY GENERAŁA FULLERA NA ZAGADNIENIE PRZYSZŁEJ WOJNY I JEGO UWAGI NA TEMAT ANGIELSKIEGO REGULAMINU SŁUŻBY POLOWEJ 1929.

Źródła: 1) Fuller — Reformacja wojny. 2) gen. Fuller — Lectures on F. S. R. II. Londyn 1931. 3) Lekcji o polewom ustawie. Woj. Zarubieżnik nr. 5/1932.

I. OGÓLNE POGLĄDY GENERAŁA FULLERA NA ZAGADNIENIE PRZYSZŁEJ WOJNY.

Generał wojska angielskiego Fuller w szeregu artykułów, broszur i książek, ogłoszonych w ostatniem dziesięcioleciu, przedstawił różne myśli na temat fizjognomji przyszłej wojny. Jest on bezwzględnym, rewolucyjnym zwolennikiem całkowitego zmechanizowania sił zbrojnych. Pragnąłby widzieć wojnę toczoną przez nieliczne, świetnie zorganizowane, wyposażone i wyszkolone wojsko zawodowe, wbrew dotychczas ogólnie przyjętym zasadom organizowania narodowych, masowych sił zbrojnych.

Jest on, obok szeregu angielskich pisarzy jak Lidell Hart i Ironside, najbardziej skrajnym przedstawicielem powyższych poglądów. W swej książce pod tytułem „Reformacja wojny" oraz w szeregu artykułów, podaje generał Fuller rozważania na temat zmian, jakie w przyszłej wojnie powinny zajść w zasadach sztuki wojennej, przedstawia on swoje rewolucyjne poglądy na temat zmian w zasadach strategji, operacyj i taktyki, opierając je na swej głównej tezie, że przyszłą wojnę będzie się prowadzić jedynie za pośrednictwem zmechanizowanych wojsk, że samolot, czołg i działo na gąsienicy oraz gazy zastąpią obecne środki walki, rodzaje broni i dotychczasowe siły zbrojne, a maszyny właściwie zastąpią dotychczasowe masy ludzkie.

Z powyższemi poglądami gen. Fullera, niebardzo zgadzają się czołowi przedstawiciele współczesnej myśli wojskowej w poszczególnych państwach, jednak nie można odmówić gen. Fullero-

wi wielkiej zdolności przewidywania oraz logiki w przedstawianiu przyszłych działań wojennych. Wśród tych skrajnych poglądów można znaleźć wiele rzeczy trafnych, słusznych i realnych być może już w niedalekiej przyszłości. Z powyższych względów kilkakrotnie na łamach Przeglądu Wojskowego przedstawiano poglądy gen. Fullera. Poniżej zostaną podane jego myśli na temat przyszłej wojny według książki pod tytułem „Reformacja wojny".

Pytanie, jaka powinna być siła zbrojna w przyszłej wojnie— masowa, miljonowa czy też nieliczna, wyborowa — jest stale przedmiotem dyskusji między różnymi czołowymi przedstawicielami wojskowości. Jedni z nich są zwolennikami w dalszym ciągu wojsk narodowych i masowych, w których masy ludzkie będą odgrywały główną rolę w walce zbrojnej, inni natomiast są przeciwnikami tych zasad i odrzucają wielkie wojska narodowe jako zagadnienie obrony kraju.

Opierając się na doświadczeniach wojny światowej, starają się oni udowodnić, że wielkie masy ludzkie na wojnie przeżyły swój wiek, że te wielkie, wielomiljonowe siły zbrojne mają zastąpić wojska świetne, nieliczne, doskonale wyposażone technicznie i że technika ostatecznie zwyciężyła masę, w dalszym ciągu argumentują oni, iż z szeregów wojska przyszłego trzeba usunąć wszystkich o słabych nerwach, fizycznie źle rozwiniętych, moralnie niepewnych, obarczonych liczną rodziną i t. d. a więc wszystkich tych, którzy z łatwością, podobnie jak gąbki, wchłaniają nastrój tyłów i łatwo poddają się działaniu agitacji. Do nowoczesnych sił zbrojnych, nielicznych a świetnie technicznie wyposażonych, potrzeba niewielu żołnierzy, ale za to żołnierzy doskonałych, silnych duchem i wytrzymałych pod względem fizycznym, o odpornych nerwach, właściwie prawdziwych sportsmenów dla celów wojennych.

Napoleon swego czasu powiedział „na wojnie ma znaczenie człowiek, a nie ludzie", to określenie stało się punktem wyjścia i głównym argumentem dla Fullera i innych współczesnych zwolenników wojska zmechanizowanego.

„Dotychczasowe armje stały się właściwie stadami ludzi". „Armje rozrosły się nieprawdopodobnie. Zaopatrzenie w pociski, materjał wojenny, żywność i t. d. zajęło tylu ludzi, że oddziały na froncie zostały poprostu przygniecione i zdławione masą tych, którzy pozostawali na tyłach".

Na podstawie powyższych danych Fuller wyprowadza następujące wnioski:

a) „Sztuka wojenna doszła do momentu upadku... Strategję i taktykę zgniótł huragan pocisków",

b) „wojnę w 1918 roku wygrano bronią zmotoryzowaną i przewozem... oraz nauką przystosowaną do celów militarnych i przemysłem, nie zaś żywą siłą ludzką, która nie wytrzymała próby w początkowym już okresie wojny i załamała się, nie wypełniwszy swego zasadniczego zadania".

„Doświadczenia ubiegłej wojny mogą ugruntować pogląd, iż okres wojsk masowych minął i przyszłość przyniesie stworzenie wojsk nielicznych, ale wysoko wartościowych, zdolnych do tego, aby można było przeprowadzić szybkie i zdecydowane operacje".

Dalszy rozwój wojska powinien pójść po linji zwiększenia nie ilości, ale ruchliwości. Dlatego też przyszłe siły zbrojne powinny mieć ludzi jak najmniej, a techniki jak najwięcej. Małe wojsko, złożone ze świetnych fachowców, kierujących samolotami, czołgami, podwodnemi łodziami i t. d., ma wpaść niespodzianie do kraju nieprzyjacielskiego, uderzyć na jego ośrodki i tyły ewent. frontu bojowego, oraz ma rozstrzygnąć wojnę w błyskawicznie krótkim czasie, oto jak rysuje się obraz przyszłej wojny w wyobraźni Fullera.

Fantazji swej daje tutaj autor szerokie ujęcie. Naprzykład: „Wyobraźmy sobie czołgi pływające, przewożone na łodziach podwodnych. Załadowanie ich będzie miało miejsce w nocy, więc przeciwnik nie zdoła tego zauważyć. Przewiezienie nastąpi pod wodą, a wię poza obrębem możliwości obserwacyjnych przeciwnika. Po przybyciu na miejsce przeznaczenia, czołgi przepływają z łodzi podwodnych do brzegu, wypełzają na ląd, poczem z szybkością kilkudziesięciu kilometrów na godzinę ruszają w wyznaczonym kierunku. Niezwiązane specjalnie z drogami, czołgi mogą poruszać się również i poprzez teren. Kilka takich zgrupowań czołgów wysadzonych w różnych punktach wybrzeża może łatwo przeprowadzić szereg napadów, zdezorganizować ośrodki przemysłowe i mobilizacyjne przeciwnika, zdemoralizować i rzucić popłoch na ludność kraju nieprzyjacielskiego. W razie zaś naporu i zagrożenia mogą podobne oddziały czołgów wycofać się na brzeg, a potem schronić się zpowrotem na łodzie podwodne lub okręty, znajdujące się w umówionem miejscu".

W ten sposób i dzięki posiadaniu czołgów pływających, armja zmechanizowana może bardzo łatwo wziąć udział w operacji desantowej, której dotychchczasowe największe trudności, bo wyładowanie, dadzą się stosunkowo łatwo usunąć. Obok przykładu powyższego gen. Fuller daje szereg innych, bardziej lub mniej fantastycznych sposobów użycia wojska zmechanizowanego. Jego opis wojny Wielkiej Brytanji z Francją, opis napadu na Londyn, wypadu armji zmechanizowanej do Francji i zwyciężenia jej przez grupę czołgów, które opanowawszy Paryż, zmuszą rząd i naczelne dowództwo francuskie do kapitulacji, są właściwie fantazją literacką.

Jak ma więc wyglądać według poglądów gen. Fullera przyszła wojna?.. Zmechanizowane wojsko zawodowe ma natychmiastowe pogotowie wojenne w porównaniu z krajem posiadającym swe siły zbrojne zorganizowane na zasadach masowych wojsk narodowych, t. j. w myśl hasła „naród pod bronią". To wojsko zawodowe może niezwłocznie uderzyć na przeciwnika, który potrzebuje całego szeregu tygodni, żeby zmobilizować swoje wojsko pokojowe i skoncentrować się na pograniczu do wstępnych działań wojennych, który potrzebuje nieraz kilku miesięcy, aby uruchomić swój przemysł wojenny i aby puścić w ruch swe dalsze rezerwy ludzkie. Tymczasem w pierwszym dniu wojny potężne lotnictwo wojska zmechanizowanego uderzy na ośrodki mobilizacyjne i przemysłowe przeciwnika, aby je zniszczyć i zdezorganizować jego mobilizację. Równocześnie rozpoczyna się planowo zmontowana akcja propagandowa z użyciem wszelkich możliwych środków, w celu poderwania u przeciwnika wiary we własne siły, okazania mu, że na nic nie zdadzą się wysiłki, bo zanim zbiorą się siły obrońców, już lotnictwo i zmechanizowane jednostki nieprzyjacielskie dopadną je i zniszczą niezawodnie.

W tym czasie zmechanizowane wojsko, wykorzystując szybkość swych maszyn oraz potęgę działania czołgów i artylerji zmotoryzowanej, uderza na słabe wojska osłony przeciwnika, rozbija je oraz rozpoczyna błyskawiczne działania, w celu opanowania najważniejszych ośrodków kraju nieprzyjacielskiego. W działaniach tych szybkie jednostki napadają oraz dezorganizują i niszczą wszelkie przygotowania obrońcy. Gdy tylko powodzenia wojska zmechanizowanego dadzą się odczuć, gdy poprzez kraj nieprzyjacielski przejdzie widmo wojny, a zwątpienie, rozdmuchiwane przez

umiejętną propagandę zacznie robić swoje, lotnictwo nacierającego rozpocznie zmasowany napad na centrum państwa przeciwnika, na jego stolicę, gdzie znajdują się naczelne władze państwowe i rządowe. Bomby lotnicze zwykłe, gazowe i zapalające, padające na miasto i wywołujące deprymujące skutki, odgłosy walk zbliżającej się zmechanizowanej armji, wszystko to, wyolbrzymione i rozdmuchane wrogą propagandą, będzie stanowiło czynniki o działaniu tak potężnem, zwłaszcza w zestawieniu z chwilową, właściwie zupełną bezbronnością obrońców, że nerwy społeczeństwa mogą nie wytrzymać i spowodować załamanie się jego. Wślad za tem zwątpienie i bezradność ogarną rząd oraz naczelne władze państwowe, które w zawarciu pokoju znajdą jedynie wyjście i ratunek.

Mimo dużej dozy fantazji, myśli, zawarte w pracach gen. Fullera, a w szczególności w jego książce „Reformacja wojny", zawierają dużo ciekawych danych. Stara się on wydobyć doświadczenia ostatniej wojny, uwzględnić rozwój techniki współczesnej, zastosować zasadę specjalizacji, pod kątem widzenia wydedukowania formy przyszłych działań wojennych i jak najdalszego przystosowania do nich już dziś organizacji wojska.

Fuller mówi naprzykład: „Do wojny światowej oficerowie sztabu generalnego pracowali, lecz nie myśleli w sposób naukowy. Byli oni niewolnikami przeszłości, a nie panami przyszłości. Nie powinni oni obecnie zapominać, że wojna najbliższa nie będzie podobna do wojny przyszłej". Powinno się poświęcać dużo uwagi technice wojennej i zawczasu obmyśleć taktyczne zastosowanie najnowszych wynalazków. W związku z powyższem trzeba odpowiednio przeorganizować siły zbrojne, aby wyciągnąć z rozwoju nauki i techniki jak największe korzyści dla celów prowadzenia przyszłej wojny. Fuller jest zwolennikiem wojny chemicznej bez ograniczeń. Poco niszczyć i ludzi, i ich majątek? Poco wybijać, jeśli można osiągnąć zwycięstwo również innemi drogami? Przyjął się pogląd, iż, aby zwyciężyć, trzeba zupełnie zniszczyć przeciwnika. Zwolennicy tej teorji, jako jeden z głównych środków zwalczania w przyszłości nieprzyjaciela, widzą lotnictwo. Liczne samoloty, nisko latające, mają ogniem swych karabinów maszynowych oraz bombami zniszczyć całe dywizje i korpusy.

Według poglądów Fullera możnaby się bez tego obejść, gdyż podobną rolę mogą odegrać samoloty wypuszczające ze zbiorników różne środki walki chemicznej, a doświadczenia wojny światowej wykazały, że procent strat od gazów był wielokrotnie

mniejszy niż od pocisków; więc nawet ten sposób walki byłby humanitarniejszy od dawnych krwawych walk.

Dużo uwagi poświęca Fuller zagadnieniu człowieka jako składnika wielkiej maszyny wojennej. Doświadczenia rewolucji rosyjskiej, niemieckiej i austrjackiej w latach 1917—18, odmówienie posłuszeństwa, bunty i rozruchy, jakie miały miejsce w czasie wojny światowej w wojsku francuskiem i angielskiem, są argumentami, któremi Fuller gruntuje swoje projekty co do wojska zawodowego.

Wielkie masy ludzkie, które dawne wojny zbierały w szeregach zbrojnych, były bardzo wrażliwe na wszelką agitację i propagandę. Podobny instrument wojenny mógł łatwo pod działaniem propagandy i opinji publicznej zawieść nadzieje dowódców, co potwierdza zresztą historja lat ostatnich. Inaczej ta sprawa będzie wyglądała w nielicznem, zmechanizowanem wojsku zawodowem, gdzie na miejsce słabego elementu, w postaci żołnierzy odbywających krótką służbę wojskową lub rezerwistów powołanych do szeregów, pojawią się maszyny i nieliczni żołnierze zawodowi, całkiem pewni i oddani lojalnie swym przełożonym.

W dalszym ciągu przedstawia Fuller plan organizacji wojska zawodowego. Można powiedzieć, że czołg spowoduje szybki przewrót w dotychczasowym sposobie prowadzenia wojny. Kawalerja zniknie, zachowując jedynie obowiązki policji konnej. Piechota być może stanie się „królową twierdz"; straci ona jednak swą koronę na polach bitwy, z racji zmniejszenia się jej siły zaczepnej. Rola artylerji zwiększy się; z chwilą bowiem zapewnienia jej ruchliwości, powtórzy się na ziemi, istniejąca już na morzu, walka między pociskiem a pancerzem. Na miejscu czołga piechoty, pojawi się potężnie opancerzony i uzbrojony lądowy pancernik (artylerja przyszłości); czołg kawaleryjski, lżejszy i szybciej poruszający się, będzie jak gdyby lądowym krążownikiem. *Takie zmechanizowane wojsko, właściwie typu artyleryjskiego,* powinno być celem, do którego powinny dążyć wszystkie te państwa, *które chcą uzyskać zaskoczenie i przewagę w przyszłych działaniach wojennych.*

Zanim to jednak nastąpi drogą stopniowej mechanizacji trzeba udoskonalić istniejące dziś siły zbrojne i dostosować do potrzeb przyszłej wojny. Gen. Fuller radzi rozpocząć od zmechanizowania przewozu (taboru). Następnie trzeba będzie zmechanizować artylerję, a potem piechotę, część z niej umieszczając w czołgach przeznaczonych do atakowania nieprzyjacielskich pozycyj,

a część umieścić na wozach gąsienicowych, przeznaczając do obrony zajętych lub zdobytych pozycyj.

Zagadnienie dostosowania dzisiejszych sił zbrojnych do wymagań zmechanizowania i zmotoryzowania jest jednak dalekie od owego idealnego wojska gen. Fullera, które chciałby on widzieć jako wojsko czołgów i samolotów, wdzierające się niespodzianie i błyskawicznie w kraj nieprzyjacielski.

W związku z powyższą pewną ewolucją zapatrywań generała Fullera na sprawę organizacji sił zbrojnych, również skrajne, rewolucyjne jego poglądy odnośnie do taktyki i zasad operacyj zostały ostatnio w pewnym stopniu złagodzone oraz bardziej dostosowane do potrzeb dzisiejszych. Znalazło to swój wyraz w uwagach do angielskiego regulaminu służby polowej, zebranych w czasie dowodzenia przez gen. Fullera brygadą wojska angielskiego (w latach 1929 — 30).

Przedstawiają one właściwie próbę zanalizowania operacyj i bitw w warunkach działań wojennych prowadzonych przez obecne wojsko, jedynie w pewnym stopniu zmotoryzowane i zmechanizowane. Powyższe uwagi zebrane w jedną całość wydał gen. Fuller pod postacią książki „Lectures on F. S. R. II., by. I. F. C. Fuller". Poniżej przytoczymy w streszczeniu najważniejsze i najciekawsze z niej ustępy.

II. UWAGI GENERAŁA FULLERA NA TEMAT ANGIELSKIEGO REGULAMINU SŁUŻBY POLOWEJ.

Wstęp.

Regulamin służby polowej musi ściśle odpowiadać współczesnym poglądom operacyjno — taktycznym danego wojska. Powinien on właściwie dawać wskazówki również i na przyszłość, powinien zapładniać myśl wojskową i rozwijać poglądy w duchu nietylko przeszłych, ale i przyszłych działań wojennych. Pod tym względem obecny angielski regulamin służby polowej wykazuje zdaniem generała Fullera wiele braków, nie zawiera bowiem postanowień odpowiadających duchowi czasu i potrzebom współczesnych, a tembardziej przyszłych działań wojennych. Trzeba przyznać, że silnik stał się już dzisiaj podstawowym czynnikiem współczesnej wojny. Z tego też punktu widzenia trzeba rozpatrzeć i skorygować podstawowe zasady obecnego angielskiego regulaminu służby polowej z 1929 r. Praktycznie biorąc, w obecnych

warunkach trzeba mieć trzecią część regulaminu służby polowej, mówiącą „o przyszłej wojnie". Można to łatwo osiągnąć, gdyż wojsko angielskie rozporządza już odnośnemi oficjalnie obowiązującemi regulaminami, jak naprzykład „Wskazówki dla jednostek pancernych i zmechanizowanych".

Generał Fuller podkreśla: — „w żadnym przypadku nie piszę uwag powyższych dlatego, iżbym się miał wrogo odnosić do regulaminu służby polowej; piszę je jedynie dlatego, aby studjowano je razem z regulaminem służby polowej, aby czytelnik zauważył różnicę i zdecydował sam, co jest jeszcze dzisiaj aktualne.

Głównem naszem zadaniem powinna być obecnie myśl jasna, otwarta i giętka. Nie wystarczy jednak, aby ustalić, o czem myśleć, „trzeba wiedzieć, jak myśleć". Regulamin służby polowej to nie biblja. Musi on ciągle się zmieniać. Trzeba dobrze znać środki walki i broń służącą do jej przeprowadzenia, aby umiejętnie wykorzystać je w różnych warunkach położenia. Trzeba umieć opanować i władać współczesnemi środkami walki tak, jak zręczny rzemieślnik włada swojemi rozliczeniami instrumentami i narzędziami. Operacyjno-taktyczne zasady należy bowiem wykorzystywać automatycznie, a mianowicie tak, jak zręczny muzykant wykorzystuje nuty. Wszystko to jednak będzie niemożliwe bez żywej, stale rozwijającej się myśli. Dla rozwoju zaś tej myśli i rozwoju samego zagadnienia potrzebny jest regulamin służby polowej, jako wskazówki do działania, a nie jako nienaruszalny dogmat.

Zasady współczesnej sztuki operacyjnej i taktycznej.

Sztuka operacyjna — to umiejętność poruszania wojsk na polu bitwy w ten sposób, aby w razie, gdy dojdzie do bitwy, została ona wygrana z największem powodzeniem. Największe znaczenie będzie tutaj miało odpowiednie planowanie zamierzonych operacyj; jest to głównem zadaniem dowódców. Przy planowaniu i przeprowadzeniu operacyj uwaga powinna być przedewszystkiem skierowana na tyły i komunikacje przeciwnika. We współczesnych warunkach najskuteczniejsze, najlżejsze i najszybsze pobicie przeciwnika polega nietyle na bezpośredniem zwycięstwie na froncie bojowym, ile na uderzeniu na tyły, uderzeniu burzącem to, co

powinno napełniać „żołądek" wojska przeciwnika, a mianowicie środki bojowe, wyżywienie, odwody i t. d.

Sztuka operacyjno-strategiczna, mająca na celu nietylko pobicie wojska przeciwnika na froncie ale i rozbicie jego urządzeń tyłowych, najłatwiej doprowadzi do zdezorganizowania planu działania dowództwa strony przeciwnej. W celu przeprowadzenia głębokiej operacji w dużej skali, trzeba uciec się się do zaskoczenia przeciwnika na polu bitwy albo też do skoncentrowania przeważających sił przeciwko słabemu odcinkowi przeciwnika.

Taktyka — to sztuka prowadzenia walki. Najważniejsze elementy taktyki: ruch, uderzenie, osłona. Zadanie taktyki polega na zrealizowaniu zamierzeń operacyjnych przez wypełnienie ich planu w części najistotniejszej, a mianowicie w porażeniu „mózgu" przeciwnika. Stąd zachodzi konieczność głębokiego uderzenia również i w zakresie taktycznym, to znaczy, aby przy montowaniu uderzenia taktycznego grupa nacierająca przebiła front bojowy, przeszła przez linję artylerji i odwodów oraz uderzyła i rozbiła dowództwo i podstawę zaopatrującą. Dlatego przy zamierzonem uderzeniu taktycznem trzeba znaleźć taki punkt, na który działając nietylko łatwo da się zniszczyć „ciało" — front bojowy, ale, aby jak najszybciej i najłatwiej można było przenieść reakcję uderzenia na „mózg" — dowództwo przeciwnika.

Przedstawione powyżej ogólne zasady działań operacyjno-taktycznych, są aktualne dla każdej niemal formy działań wojennych.

Współczesne wojny.

Ze względu na swój charakter współczesne wojny dzielą się na wojny domowe i zewnętrzne. Te ostatnie mogą być „wojny wielkie", prowadzone przeciwko pierwszorzędnie uzbrojonym przeciwnikom i „wojny małe", prowadzone przeciwko nieprzyjacielowi słabo uzbrojonemu. „Obecnie, główną przyczyną wojny są sprawy gospodarcze; współczesna wojna związana jest ściśle z handlem, z rynkami zbytu, z źródłami surowców, i t. d. Fizjognomja wojny światowej była właśnie taka". Nie należy jednak o tem zapominać, że wielkie wojny mogą zbiegać się z małemi. Obecnie wobec nagromadzenia znacznej ilości środków mechanicznych wszelkiego rodzaju, samochodów i t. d. w poszczególnych krajach istnieje duża możliwość stosowania z powodzeniem „zmotoryzowanej partyzantki".

„Środki, zapomocą których prowadzi się wojnę, są właściwie te same, z pomocą których rozwija się praca pokojowa i ma miejsce pokojowa, gospodarcza rozbudowa kraju. Praktycznie biorąc, wszystkie niemal środki i realne siły czasu pokojowego mogą być na czas wojny obrócone w środki potęgi wojennej: prasa, samochody, fabryki maszyn i t. d.; cały więc przemysł, handel, cała moralna, fizyczna, ekonomiczna, intelektualna, a nawet duchowa siła narodu zostanie oddana dla celów wojny".

Te wszystkie środki, oddane na usługi wojny, łącznie z właściwą siłą zbrojną, powinny być przedewszystkiem świetnie zorganizowane, zdyscyplinowane i kierowane. Wymaga to bardzo wysokiego poziomu moralnego wojska oraz całego społeczeństwa i dlatego w obecnych warunkach właściwą siłę zbrojną wzmacnia się: 1) przez propagandę i wyjaśnienie ogólnych celów; 2) przez ścisłą organizację; 3) przez dobre uzbrojenie i wyposażenie; 4) przez dobre dowodzenie.

„Duch — jego wartość i potęga działania zależy od stopnia lojalności wobec dowódcy, wiary w swoje zdolności i umiejętność swych towarzyszy, silnego uczucia, że każdy robi maksymum wysiłku dla osiągnięcia zwycięstwa i że nikt nie pozostawi towarzysza w nieszczęściu".

Jednym z ważniejszych celów wojny jest poderwanie „siły moralnej" przeciwnika, a poderwanie to najłatwiej może być uskutecznione zapomocą trzech następujących sposobów: 1) przez atak lotniczy, 2) zapomocą blokady, 3) przez rozbicie sił zbrojnych przeciwnika i okupowanie jego terytorjum. Ogólnie można przyjąć jako zasadę, że najważniejszy, rozstrzygający punkt w walce, na który należy uderzać, znajduje się wtyle. Zazwyczaj tyły zabezpieczone są od czoła silnie zorganizowanym frontem bojowym, dlatego też najlepszem miejscem do uderzenia są skrzydła, gdyż stąd prowadzi najkrótsza i najłatwiejsza droga na tyły. Zazwyczaj rozstrzygające uderzenie zadaje się wówczas, kiedy przeciwnik tego nie oczekuje, lub też nie jest w stanie obronić miejsca wybranego przez nieprzyjaciela do uderzenia. Dlatego przed dowódcą otwierają się następujące zadania: 1) odciągnąć uwagę przeciwnika; 2) zmusić przeciwnika do rozciągnięcia swoich odwodów w kierunku, przeciwnym od zamierzonego miejsca uderzenia; 3) uderzyć siłami skoncentrowanemi w wybranym kierunku.

Te zadania osiąga się przez kombinacje zadań obejmujących:

1) związanie przeciwnika (zasada ubezpieczenia); 2) manewr (zasada ruchliwości); 3) uderzenie (zasada działań zaczepnych).

Współczesne środki walki wysuwają na pierwszy plan zasadę ruchliwości. Nie trzeba pozwolić na zatrzymanie siebie i pozbawienie ruchliwości, gdyż skutkiem tego można łatwo dostać się pod „szach", a często i pod „szach — mat". Ruchliwość powinna być jednak ubezpieczona działaniami wiążącemi, osłoną boków i tyłów.

Zasadę zaskoczenia i skoncentrowania sił należy rozpatrywać łącznie, gdyż zaskoczenie można w pewnym stopniu uważać za skoncentrowanie sił moralnych. Skoncentrowanie sił powinno być przeprowadzone w ten sposób, aby w zależności od położenia można było jeszcze zmienić początkowe ich rozmieszczenie.

Zasadę ekonomji sił należy przeprowadzać z punktu widzenia najlepszego rozdzielenia sił między elementami osłony, uderzenia i odwodów, w zależności od stanu środków walki i od przedmiotów działania, wreszcie od położenia.

Niemniejsze znaczenie w poszczególnej operacji mają: 1) ubezpieczenie, będące podstawą zamierzonego działania zaczepnego; 2) rozdzielenie sił; 3) manewr rozpracowany w czasie i przestrzeni; 5) współdziałanie wszystkich elementów składowych.

Ważniejsze rodzaje wojska.

Biorąc za punkt wyjścia trzy główne zasady operacyjno-taktyczne: ruch uderzenie i osłona, można również rodzaje broni podzielić na trzy grupy według tych samych zasad. Do czasu wprowadzenia silnika, podział wojska był następujący: 1) kawalerja, jako organ rozpoznania i broń ruchu, 2) piechota jako broń natarcia i obrony a łącznie z tem i uderzenia, 3) artylerja jako broń osłony lub ubezpieczenia.

Ruch, uderzenie i osłona nie występują zazwyczaj jako czynniki samodzielne i oddzielne, lecz jedynie wspólnie; podobnie mamy i przy wykorzystaniu poszczególnych rodzajów broni, których powodzenie może nastąpić jedynie przy wzajemnem współdziałaniu. Z drugiej strony trzeba umieć wykorzystać dany rodzaj broni szczególnie tam, gdzie on może dać największą korzyść i przynieść maksymalne powodzenie. Jeśli będziemy rozpatrywali poszczególne rodzaje broni z punktu widzenia tych trzech zasadniczych cech taktycznych (ruch, uderzenie, osłona), to trzeba zazna-

czyć, że, łącznie z pewną przeważającą cechą (np. uderzenie) danego rodzaju broni, znajdujemy w nim równocześnie jedną lub nawet obydwie pozostałe cechy, choć może w mniej wyraźnym stopniu. Bronią idealną będzie ta, która posiada swoje zasadnicze cechy w maksymalnym zakresie, a pozostałe dwie również w bardzo znacznym stopniu; bezwątpienia w chwili obecnej taką bronią będą czołgi. W związku z pojawieniem się czołgów oraz innych zmechanizowanych i zmotoryzowanych środków walki coraz bardziej i bardziej zmniejsza się poprzednie przeważające znaczenie dawnych rodzajów broni. Równocześnie z tem komplikuje się też zagadnienie współdziałania różnych rodzajów broni, gdyż z powodu szybkiego rozwoju techniki ma miejsce częsta zmiana form organizacyjnych.

Bronią rozpoznania będzie obecnie już nietylko kawalerja, ale również siły powietrzne, oddziały pancerne, zmotoryzowana piechota. Bronią natarcia i obrony będzie przedewszystkiem piechota i czołgi. Bronią osłony będzie artylerja i wojska techniczne.

Piechota. W związku z rozwojem siły ogniowej i pojawieniem się zmechanizowanych środków walki, zmieniła się rola piechoty. Należy skreślić dawną zasadę o tem, że „główne zadanie piechoty... zetknąć się wręcz z przeciwnikiem i zniszczyć go". Nie udawało się to wogóle, a obecnie tego nie potrzeba. Siła obronna piechoty jest znacznie większa od jej siły zaczepnej. Faktem jest, iż dawne natarcie czołowe, kończące się szturmem, już nie jest działaniem celowem i wygodnem, podobnie zresztą jak naprzykład na morzu próba zatopienia jednego okrętu przez drugi. Obecnie może to być wyjątkiem, a nie zasadą. W związku z powyższem, we współczesnych warunkach piechota rzadko będzie działała samodzielnie, zazwyczaj będzie ona działała wspólnie z innemi rodzajami broni, szczególnie z czołgami. Piechota powinna stosować „umiejętny system ognia i manewru". Tylko wtedy można liczyć na powodzenie. Sama piechota jest ogromnie ograniczona w swych działaniach bojowych, gdyż: 1) może działać skutecznie i z powodzeniem jedynie w terenie poprzecinanym; 2) porusza się powoli naprzód; 3) nie może prowadzić ognia w czasie ruchu.

Inaczej wygląda ta sprawa z czołgami: 1) czołg jest zabezpieczony pancerzem, którego zwykłe pociski nie zdołają przebić; 2) czołg ma dużą ruchliwość w terenie otwartym; 3) czołg może prowadzić ogień również w czasie ruchu (chociaż niezbyt celny).

Biorąc pod uwagę znaczną siłę obronną piechoty, należy uważać za główne jej zadanie w obecnych warunkach zabezpieczenie podstawy działań dla czołgów.

Kawalerja. Główną cechą kawalerji jest jej ruchliwość. Jednak kawalerja ma nieznaczną siłę uderzeniową. Jeśli zostanie ona zatrzymana przez ogień, nie będzie w stanie wykorzystać swej ruchliwości, to znaczy nie będzie ona mogła działać w szyku konnym. Niemniej stanowi kawalerja świetną broń dla taktycznego rozpoznania. Dobry sposób działania w rozpoznaniu polega na rozpoznaniu przeciwnika zapomocą małych grup kawaleryjskich, unikających poważnej walki i cofających się w razie przeważającego przeciwnika na własne główne siły, a potem wysuwających się ponownie w nowym kierunku.

Do działań bojowych nie należy używać dużej ilości kawalerji, gdyż wymaga to wielkiej ilości furażu obciążającego tyły i same oddziały. W celu zwiększenia siły bojowej kawalerji, nie należy zwiększać jej ilości, ale dodać do niewielkich oddziałów konnych zmechanizowaną artylerję, zmotoryzowaną piechotę i t. d.

Artylerja. W wojnie manewrowej artylerja jest bronią ubezpieczenia i osłony, w wojnie pozycyjnej bronią natarcia. Jeśli nie zostaną wykorzystane czołgi, artylerja stanowi podstawę skutecznego natarcia i obrony. Słabą stroną artylerji o ciągu konnym jest jej niedostateczna ruchliwość i wrażliwość na nieprzyjacielski ogień karabinów maszynowych. Współczesny system łączności i kierowania jest powolny i skomplikowany, przez co nie zapewnia szybkiego poruszania się piechoty pod ogniem artylerji.

Sama jednak motoryzacja artylerji nie rozstrzyga tego zagadnienia. Jedynie opancerzone, zmechanizowane działa mogą ściśle pracować z piechotą i czołgami, bezpośrednio pod ogniem, a jeśli tego zajdzie potrzeba działając nawet przed piechotą.

Na specjalną uwagę zasługuje artylerja jako broń przeciwpancerna. Jeśli przeciwnik ma czołgi, większość artylerji powinna być rozmieszczona w pierwszej linji, aby mogła razić wcześniej zanim one rozpoczną gnieść i odpychać piechotę. Ale takie zadanie może być z powodzeniem spełnione jedynie przez działa opancerzone, zabezpieczone od ognia karabinów maszynowych.

Jednostki pancerne. Czołg jest bronią uniwersalną. Odznacza się on ruchliwością i zdolnością ochrony przed ogniem. Prócz

tego czołg strzela w ruchu. To ostatnie jest właśnie nowością, odróżniającą czołg od innych rodzajów broni. Pancerz pozwala tej broni działać samodzielnie, co dla piechoty i kawalerji staje się coraz trudniejsze. Zdolność poruszania się i zapas materjałów pędnych pozwala wychodzić na boki i tyły. Zagrożenie boków i tyłów przeciwnika stało się więc faktem dokonanym. Oznacza to jakgdyby powrót starej kawaleryjskiej teorji wojny, którą możnaby nazwać „wojną przestrzeni", w przeciwieństwie do „wojny frontowej", prowadzonej dotychczas przez piechotę.

W tej nowej wojnie nie będzie zastygłych frontów, gdyż front nie zdoła więcej zabezpieczyć sztabów i urządzeń tyłowych — „mózgów i żołądków wojska". Wojna w przestrzeni oznacza, że stary, linearny front powinien się zmienić właściwie w krąg; znaczy więc, iż na odpoczynku czy w ruchu ubezpieczenie naokoło stanie się coraz ważniejsze.

Odpowiednio do trzech wyżej wspomnianych zasad taktycznych należy również czołgi podzielić na trzy grupy: 1) lekkie, czyli rozpoznawcze (ruchliwość); 2) średnie czyli bojowe (uderzenie); 3) bezpośredniego wsparcia czyli artyleryjskie (osłona).

Samochody pancerne zachowują w dalszym ciągu swoje znaczenie i narazie nie będą mogły być jeszcze zastąpione przez lekkie czołgi; stanowią bowiem potężny środek rozpoznania oraz walki, przedewszystkiem ze zmotoryzowaną partyzantką, która bezwarunkowo rozwinie się w związku z wielką ilością maszyn samochodowych, znajdujących się we wszystkich krajach cywilizowanych.

Wojska techniczne. Znaczenie wojsk technicznych poważnie się zwiększyło w stosunku do tego co było dawniej. Ich główne zadanie polega na wstrzymaniu ruchu przeciwnika i ułatwianiu poruszania się własnych wojsk.

Lotnictwo. Potęga i siła lotnictwa leży w jego nadzwyczajnej ruchliwości. Słabość lotnictwa występuje z powodu braku dostatecznej ochrony.

Zadania lotnictwa w wojnie lądowej polegają na udziale: 1) w rozpoznaniu; 2) w działaniach zaczepnych; 3) w ubezpieczeniu.

Główne zadanie lotnictwa polega na walce o panowanie w powietrzu. Działania zaczepne armji są wspierane przez potężne bombardowanie lotnicze na głębokich tyłach przeciwnika, w celu sparaliżowania jego żywotnych ośrodków i rozprzężenia koncentracji maszyn bojowych (czołgów i lotnictwa). Z chwilą

osiągnięcia miejscowego panowania w powietrzu, lotnictwo zaczyna przeprowadzać ataki na miejsca postoju sztabów, na kolumny w marszu, na transporty, na czołowe stacje kolei żelaznej i t. d. Wykorzystując lotnictwo, trzeba brać pod uwagę ciągle wzrastającą siłę dobrze zorganizowanego systemu obrony przeciwlotniczej (lotnictwo, bronie przeciwlotnicze i t. d.). Trzeba się liczyć z możliwością napadów zgrupowań broni pancernych na różne naziemne ośrodki lotnictwa, jak naprz. lotniska, podstawy lotnicze, warsztaty lotnicze, fabryki lotnicze i t. d.

Gazy i dymy. Siła działania gazów i innych środków walki chemicznej polega na tem, że przy ich zastosowaniu nie jest potrzebny specjalny celny ogień, gdyż nie chodzi o trafienie w cel i porażenie jakiegoś punktu, ale o rozrzucenie środków walki chemicznej na pewnej przestrzeni. Należy mieć na uwadze, że środki walki chemicznej powodują więcej rannych niż zabitych, ale ranni mówią i są namacalnemi dowodami skuteczności działania środków walki chemicznej, skutkiem czego działają demoralizująco na otoczenie.

Czołg, to bodaj jedyny środek, który można całkowicie izolować od wszelkich środków walki chemicznej.

Dym, to jeden z ważniejszych środków osłony przez stworzenie sztucznej mgły, osłabiającej siłę ognia i ułatwiającej lub utrudniającej poruszanie się.

Zasady operacji i bitwy.

Strategja ma na celu stworzyć dla przeciwnika warunki polityczne mniej wygodne, niż były do czasu wojny. Współczesne wojny prowadzi się w celach ekonomicznych, a ponieważ źródła ekonomji są właściwie międzynarodowe, więc zburzenie i zniszczenie kraju oraz zasobów przeciwnika nie powinno być właściwie celem wojny.

Środkami strategji będą: 1) siła zbrojna (operacje i bitwy); 2) nacisk ekonomiczny; 3) rozprzężenie finansów; 4) propaganda.

W operacjach wojennych bodaj że najważniejszy jest tak zwany „pierwszy krok". Tutaj możliwe są najczęściej dwie zasadnicze omyłki; 1) wejść w położenie przeciwnika, myśleć i rozstrzygać za niego, potem samemu działać według wydedukowanego planu; 2) robić to, co przeciwnik może przewidzieć. Napoleon nigdy nie działał według jakiegoś sztywnego planu. Podstawą jego działań była giętkość. On tak rozdzielał i rozmieszczał swoje

siły, aby mógł bić wroga w każdym dowolnym kierunku bez zmieniania swojej zasadniczej myśli manewru. W ostatniej wojnie obydwa plany działań, zarówno niemiecki jak i francuski, opierały się na naukowem wyliczeniu i obydwa zawiodły. Niemcy opierali swoje rachuby na liczbie, Francuzi na kuli i bagnecie. Niemcy o mało co nie zwyciężyli przez swój wysiłek i napięcie, nie mieli oni jednak odwodów (nie było giętkości); aby móc przeprowadzić giętki manewr, trzeba znaleźć główne siły przeciwnika oraz stwarza się warunki do wniesienia zmian i poprawek w swój własny plan działań wojennych. Przy tem wszystkiem jednak trzeba brać pod uwagę, że we współczesnych warunkach w znacznym stopniu zmienił się czynnik czasu i przestrzeni. Dawniej można było liczyć i kalkulować naprzód o kilka przemarszów, gdyż tempo operacji było stosunkowo wolne.

Obecnie, biorąc pod uwagę silnik, czas i przestrzeń, planowanie i przeprowadzenie operacji dało się skrócić o $^4/_5$ (160 km na dobę, przy szybkości poruszania się 36 km na godzinę).

„Nie przypuszczam, aby zawsze, a nawet często, można było poruszać wielkie masy ludzi z szybkością 160 km na dobę, ale w początkowym okresie kampanji trzeba mieć na widoku podobną możliwość".

Z tego wynika konieczność możliwie wczesnego odkrycia głównych sił przeciwnika, uderzenia na nie, lub możliwie wczesnego zagrożenia im, a tem samem opóźnienia posuwania się przeciwnika i wygrywania czasu dla zmontowania działania własnych sił głównych. To właśnie jest zadaniem rozpoznania strategicznego. We współczesnych warunkach kawalerja jest zamało ruchliwa i za słaba dla celów tego rozpoznania. Same siły powietrzne nie mogą dać także pożądanego wyniku, gdyż nie są one w stanie walczyć skutecznie, (bombardować) ze zmotoryzowanemi kolumnami przeciwnika.

Do przeprowadzenia skutecznego rozpoznania strategicznego potrzebne jest silne, mieszane zgrupowanie, zdolne również do przeprowadzenia faktycznych działań opóźniających. Skład takiego zgrupowania: lotnictwo, piechota zmotoryzowana, czołgi i samochody pancerne. Siły powietrzne powinny w tym przypadku nietylko rozpoznawać, ale również ochraniać ruch i działanie elementów zmechanizowanych i zmotoryzowanych.

Dalsze etapy operacji i bitwy obejmują: zbliżanie (nawiązanie styczności), rozwijanie się i natarcie. W celu zapewnienia powodzenia operacji, należy dążyć do tego, aby przeciwnik zmienił

swój zasadniczy plan działania i aby skierował swoje odwody w fałszywym kierunku; wymaga to zastosowania uderzenia wiążącego w kierunku mniej ważnym (nierozstrzygającym). Wszystko to razem wzięte zapewnia zaskoczenie w operacji.

„Stworzenie atmosfery niejasności i położenia niesprecyzowanego stanowi pierwszy krok do wprowadzenia zaskoczenia".

Należy szeroko stosować zasadę napoleońską: atakuję, aby mnie zaatakowano. Należy przeciwnika wciągać w walkę za pośrednictwem małych grup ruchliwych, trzeba wiązać i zmusić do zużycia odwodów, a potem uderzyć w miejscu, gdzie przeciwnik już nie może więcej wzmacniać się i nie jest w stanie wykorzystać do tego celu swoich odwodów. Znaczy to, że „tajemnica powodzenia w bitwie" leży w odwodach; one właśnie określają i powodują zwycięstwo oraz zniszczenie przeciwnika. Aby to jednak było rzeczywiście skuteczne, należy zapewnić pojawienie się odwodów w swoim czasie i odpowiednie ich wykorzystanie; należy unikać i uniemożliwiać opóźnienia we wprowadzaniu ich do walki w rozstrzygającym momencie.

Ostateczne rozbicie przeciwnika osiąga się przez pościg lub przez wyczerpanie jego sił. Z tytułu swego rozmachu i specyficznego charakteru pościg stanowi właściwie nową operację. Wycofujący się przeciwnik posuwa się zazwyczaj szybciej od nacierającego. Należy mieć szybko poruszające się, świeże oddziały, biorące udział w pościgu, aby ruchem równoległym wyprzedzić, a potem wyminąć przeciwnika i odciąć jego drogi odwrotu, gdy w tymże czasie inne oddziały stale i silnie nacierają na tylne straże przeciwnika.

Dawniej większość sił zgrupowania pościgowego stanowiła kawalerja, obecnie jednostki pancerne. W operacji zaczepnej na początku wojny wielkie znaczenie ma schwycenie ważniejszych obszarów geograficznych, mających znaczenie nietylko wojskowe ale również polityczno-ekonomiczne (chodzi nietylko o rozprzężenie mobilizacji nieprzyjacielskiej, ale również o zmniejszenie źródeł surowców).

Kolumny marszowe w warunkach wojny prowadzonej oddziałami zmechanizowanemi i zmotoryzowanemi nie powinny być zbyt wielkie i przeładowane. Należy stale się liczyć z możliwością napadu powietrznego i trzeba uwzględnić konieczność maksymalnej szybkości w rozwijaniu się podobnych związków. Najgorszy będzie szyk równoległy, gdyż utrudnia on zmianę kierunku w stronę skrzydeł. Najlepszym szykiem będzie napoleoński czworobok lub

rzut. Kolumny marszowe powinny się poruszać na szerokim froncie, aby zapewnić lepsze manewrowanie i utrudnić możliwości wyjścia przeciwnika na własne boki lub tyły. Wspólne operacje opierają się w zasadzie na systemie dróg żelaznych i gruntowych, trzeba jednak uwzględnić, że maszyny gąsienicowe lub kilkuosiowe pozwalają na manewrowanie w terenie również poza drogami. Należy przyjąć jako zasadę, że w ciągu nocy powinno się odpoczywać; ruch w ciągu nocy to wyjątek. Małe kolumny oddziałów zmotoryzowanych lub zmechanizowanych można również poruszać w nocy z szybkością do 8 km (30 km w ciągu 3—4 godzin).

W warunkach współczesnych porządek marszu powinien być wstępnem uszykowaniem do walki. Artylerja powinna się posuwać możliwie blisko czoła. Do osłony artylerji w marszu trzeba wydzielić czołgi; w straży przedniej należy mieć inżynierów, oddziały techniczne i t. d.; większe oddziały czołgów posuwają się w kolumnie mieszanej na bokach albo ztyłu. Specjalną uwagę trzeba zwrócić na osłonę tyłów. Konieczne są silne straże tylne i eskorty z oddziałów zmotoryzowanych i zmechanizowanych dla tyłowych urządzeń artylerji przeciwlotniczej i t. d. W zależności od położenia, każda kolumna będzie miała swoją straż przednią. Jednakże możliwe jest wydzielenie również ogólnej straży przedniej (z lotnictwa, piechoty zmotoryzowanej, czołgów) dla kilku kolumn.

Od początku wojny trzeba się starać przeciwstawić własne siły jako większe i potężniejsze, niż są w rzeczywistości (gdyż strach — to niepowodzenie i wstęp do przegranej przeciwnika). Z powyższych też względów należy dążyć do tego, aby pierwsze uderzenie było najsilniejsze, jeśli nie rozstrzygające. Pierwsze uderzenie powinno być tak obliczone, aby pozwoliło na zdezorganizowanie zasadniczych planów i obliczeń przeciwnika. W tych uderzeniach wielkie znaczenie odgrywają jednostki pancerne i szeroko rozwinięta, zmotoryzowana partyzantka. W szczególnych przypadkach dobrze skierowane pierwsze uderzenie może stać się rozstrzygającem dla przebiegu i wyniku całej wojny. Nigdy nie należy opierać operacyj na zawczasu przedsięwziętej i sztywnej idei natarcia, jak to zrobili Francuzi w r. 1914. Zawsze należy mieć na widoku konieczność zmiany w planie działań i mieć możność zastosowania giętkiego manewru. Zawsze należy atakować, kombinując jednak silne związanie przeciwnika i uderzenie. W wygodnych warunkach terenowych dobrze będzie pozwolić przeciwnikowi, aby pierwszy zaatakował, wówczas wciągnąć wszystkie

jego siły w walkę i dopiero wtedy w odpowiednim momencie uderzyć na niego w rozstrzygający sposób. Niema zasady ani jedynej drogi wiodącej do zwycięstwa. Położenie, zamiar własny stwarzają najróżnorodniejsze rozwiązania. Należy jednak zawsze mieć na uwadze niebezpieczeństwo pozostawania w położeniu biernem, czysto obronnem; niebezpieczeństwo to specjalnie wzrosło w latach ostatnich z powodu wielkiej ruchliwości i zdolności manewrowej oddziałów zmotoryzowanych i zmechanizowanych. Należy umieć silnie wiązać przeciwnika i uderzać potężnem zgrupowaniem w słabe miejsce przeciwnika; da się to osiągnąć umiejętnie manewrując odwodami. Najmniej powabną formą działań zaczepnych jest *natarcie czołowe* (uszykowanie równoległe). Powodzenie w tym przypadku będzie możliwe jedynie przy posiadaniu ruchliwych skrzydeł.

Obejście podwójne da powodzenie jedynie w tym wypadku, jeśli przeciwnik zostanie całkowicie wciągnięty w walkę na froncie; inaczej, wykorzystując potęgę ognia, uda mu się wysunąć z pod uderzeń nacierającego.

Uderzenie na tyły jest możliwe jedynie przy silnem związaniu na froncie. Tak zwany odwrócony porządek polega na działaniu dwóch armij lub zgrupowań, z których jedna powstrzymuje przeciwnika (wiąże), druga zaś uderza na skrzydła i tyły. To ugrupowanie może się stać niebezpieczne, jeśli jedna z armij (czy ugrupowań) zostanie zatrzymana i sam manewr nie będzie zrealizowany. Przy rozwijaniu się należy zawsze mieć na uwadze osłonę własnych tyłów. Jest to tem ważniejsze, że tyły są właściwie bezbronne i specjalnie łatwo podlegają panice. Najlepszy sposób obrony tyłów to ruch naprzód, gdyż zmusza się przeciwnika do skoncentrowania jego uwagi na froncie.

W chwili zetknięcia się z przeciwnikiem, dowódca całości powinien być o ile możności w pobliżu frontu walki, aby mógł szybko zmieniać swój plan, zależnie i zgodnie z ustalającem się położeniem; nie powinien on jeden wchodzić w rolę dowódcy straży przedniej. Z rozwojem działań bojowych, dowódca całości powinien odejść wtył, zająć dobry punkt obserwacyjny, a zarazem centrum łączności i mieć ciągle w rękach swoje odwody. Przy kierowaniu walką i operacją, dowódca powinien jak najwięcej wykorzystywać zręcznych oficerów łączności.

Rozpoznanie i ubezpieczenie.

Rozpoznanie. Ważną jest rzeczą nietylko znaleźć przeciwnika, ale umieć jasno i logicznie oceniać wszystkie nadchodzące o nim

wiadomości. Będzie to można zrobić jedynie wówczas, jeśli się dobrze zna zarówno przeciwnika, jak i teatr działań wojennych. Rozpoznanie muszą prowadzić wszystkie składowe części armji. Jego wyniki muszą charakteryzować trzy czynniki: prawdziwość, dokładność i szybkość dostarczenia oraz wykorzystania wiadomości, zwiadowca powinien dać również w formie konkluzji swoje zapatrywania o działaniach lub zmianach przeciwnika. Z punktu widzenia rozpoznania teatr działań wojennych można podzielić od strony przeciwnika na trzy strefy: 1) głębokie tyły; 2) obszar armji (do 50 km na głębokość); 3) obszar korpusu (20—30 km na głębokość).

Głębokie tyły rozpoznaje lotnictwo i zgrupowania pancerne. Obszar armji (przedewszystkiem flanki i ugrupowanie na głębokość) rozpoznaje kawalerja i lotnictwo, obszar korpusu rozpoznają oddziały bezpośrednio działające na froncie bojowym. Zadanie kawalerji pracującej w rozpoznaniu polega nie na prowadzeniu działań bojowych, ale na tem, aby odkryć i wyjaśnić przeciwnika. Aby jednak kawalerja mogła wypełnić to zadanie, potrzebuje ona przydzielonych oddziałów zmotoryzowanej piechoty i samochodów pancernych dla osłonięcia od możliwych uderzeń przeciwnika. Należy szeroko wykorzystać manewr samochodów pancernych, zapewniających stałe utrzymanie styczności z nieprzyjacielem i pozwalających na szybką zmianę kierunku rozpoznania. Równocześnie z tem należy pamiętać, że we współczesnych warunkach jeden jeździec nie zdoła osiągnąć wyników i że powodzenie może być osiągnięte tylko przez zastosowanie działań kombinowanych. W walce każdy dowódca powinien prowadzić, oprócz istniejącego, nazwijmy je „fizycznego rozpoznania", tak nazwane „rozpoznanie rozumowe", starając się na podstawie posiadanych danych przewidzieć pewne fakty, a potem, sprawdzając i uzupełniając zapomocą zdobywanych rozpoznanych wiadomości, starać się wyjaśnić położenie jak najdokładniej. Dawniej wodzowie widzieli pole bitwy bezpośrednio własnemi oczami. Teraz robią to za pośrednictwem innych. Jeśli zaś ci „inni" nie będą nauczeni ujmować i oceniać położenie jednakowo z dowódcą, ten ostatni nie będzie w stanie wczuć się i uzmysłowić sobie jasno faktycznego położenia. W toku walki najważniejszą rzeczą jest śledzić odwody i ugrupowania pancerne przeciwnika. Pierwsze, to kapitał przeciwnika, drugie — to jego siła uderzeniowa.

Dla szybkiego przekazania wiadomości nie należy ograniczać się jedynie do technicznych środków łączności, ale trzeba również

wykorzystać możliwie szeroko kurjerów w samochodach lub w samochodach pancernych. Zachowanie tajemnicy we współczesnych działaniach bojowych odgrywa jeszcze większą rolę niż dawniej. Ważne wiadomości i dokumenty operacyjne powinny być znane o ile możności jak najmniejszej ilości osób. Równocześnie należy działać na psychikę człowieka, wyjaśniając mu ważność i konieczność zachowania tajemnicy.

Ubezpieczenie. Ubezpieczenie jest podstawą wszelkich działań bojowych, zarówno obronnych, jak i zaczepnych. Zależnie od charakteru można cały system ubezpieczenia podzielić na trzy grupy: 1) ubezpieczenie intelektualne (zachowanie tajemnicy); 2) ubezpieczenie fizyczne (teren, ogień); 3) ubezpieczenie moralne (karność, nastrój, dowodzenie). W dobrem wojsku ubezpieczenie osiąga się także w pewnym stopniu przez współdziałanie poszczególnych rodzajów wojska i poszczególnych broni. Jednym z ważniejszych sposobów ubezpieczenia będzie ruchliwość, dążenie naprzód (nawet bez zamiaru nacierania), gdyż już to nawet wzbudza wśród ludności panikę, która stopniowo przechodzi na dowództwo nieprzyjacielskie.

Z powodu dużej ilości środków motorowych w poszczególnych krajach, należy liczyć się w chwili obecnej z możliwością rozwinięcia się tak zwanej zmotoryzowanej partyzantki, od której trzeba zabezpieczyć nietylko oddziały bojowe, ale również wszystkie urządzenia, składy i magazyny na tyłach.

Odnośnie do wojsk operacyjnych trzeba obecnie wyjść z zasady ubezpieczenia naokoło. Dawna straż przednia dziś już nie wystarcza, jej dotychczasowy system pracy należy już do przeszłości. Organizując ubezpieczenie w marszu trzeba obecnie wziąć za punkt wyjścia ogólny plan zamierzonej operacji zaczepnej i przyjąć np., że oddziały zmotoryzowane mają uchwycić ważne obszary na przedpolu i zorganizować tam punk oparcia dla posuwających się potem jednostek pancernych. W razie spotkania przeciwnika w ten sposób działającego, kolumny ubezpieczone systemem dawnych straży przednich zostałyby łatwo rozbite uderzeniami skierowanemi na tyły i flanki kolumn ubezpieczonych tylko od przodu. W podobnych warunkach, jako ogólną straż przednią, dobrze będzie posiadać silne, ruchliwe zgrupowanie, a ponadto poszczególne kolumny ubezpieczyć oddzielnemi strażami przedniemi oraz bocznemi (w zależności od terenu będą to: lotnictwo, siły pancerne, kawalerja, zmotoryzowana piechota, artylerja), które byłyby w stanie na czas i z dostatecznej odległości uprzedzić o grożącem niebezpieczeństwie.

Działania oddziałów ubezpieczających nie mogą być obliczone i przewidziane w sposób mechaniczny (biurokratyczny), należy je dostosować, a w szczególności ustalić skład oddziałów ubezpieczających w zależności od warunków terenowych oraz pory dnia. Odpowiednio do tego trzeba zmieniać skład straży przedniej; tak np. w terenie poprzerzynanym w skład straży przedniej wejdzie przedewszystkiem piechota i artylerja; w terenie otwartym czołgi; w terenie zakrytym piechota i t. d.

Szczególną uwagę należy poświęcić straży przedniej w czasie przeprowadzanego odwrotu. W związku z możliwością szybkich działań oddziałów zmechanizowanych i zmotoryzowanych, uderzających na tyły zgrupowania wycofującego się, straży przedniej przypada bardzo ważne zadanie szybkiego i energicznego otwierania drogi dla sił głównych. Zadanie straży tylnej także się zmieniło. Nie można przypuszczać, aby straż tylna zdołała zapomocą jedynie potężnej siły ogniowej wygrać tyle na czasie i terenie, aby można było swobodnie się wycofać. W warunkach współczesnych działań bojowych, zmotoryzowane i zmechanizowawane zgrupowania przeciwnika będą mogły wyjść na boki i na tyły, przecinając drogę wycofującym się kolumnom. Obecnie straż tylna powinna szeroko wykorzystywać ruchliwość i zaskoczenie, dążąc zapomocą silnych uderzeń i pod osłoną wygodnych warunków terenowych do odrzucenia lub powstrzymania przeciwnika i uniemożliwienia mu nawiązania styczności z własnemi siłami.

Z chwilą wycofania się sił głównych na dobrze zabezpieczony odcinek terenu, straż tylną wykorzystuje się do wyszukania następnego odpowiedniego stanowiska opóźniającego, zapewniającego potężny ogień na froncie, osłonę skrzydeł i pozwalającego na manewr oddziałów ruchliwych.

Zniszczenia odgrywają bardzo znaczną rolę w odwrocie, ale w warunkach wojny ruchowej pozostaje na to bardzo mało czasu. Dlatego należy zwrócić specjalną uwagę straży tylnych na walkę o przedmioty łatwe do zburzenia i mogące stać się poważnemi przeszkodami dla przeciwnika (mosty, groble wśród bagien i t. d.).

Przy ubezpieczeniu na postoju okazuje się konieczne ubezpieczenie wokoło; będzie się ono składało z wysuniętych w różne strony oddziałów bojowych i ruchliwych oddziałów rozpoznawczych.

Oddziały bezpośrednio ubezpieczające wysuwają t. zw. miej-

scowe (bliskie) rozpoznanie z kawalerji i piechoty. Wyższe dowództwo oprócz tego wysyła rozpoznanie dalekie z lotnictwa i średnie z broni pancernej, odziałów zmotoryzowanych i t. d. Jeśli wpobliżu znajdują się siły główne przeciwnika, to oddziały ubezpieczające powinny zająć pozycje ogniowe o charakterze półkola, z dobrze zabezpieczonemi bokami i z ruchliwym, silnym odwodem.

W walce, odnośnie do ubezpieczenia działań zaczepnych czy obronnych, należy trzymać się zasady, aby dobrze ubezpieczyć flanki i tyły oraz ubezpieczyć zamierzone uderzenie w wybranym kierunku. Ubezpieczone skrzydła nie pozwolą na łatwe ich obejście przez przeciwnika; głęboki zaś jego manewr w celu obejścia i dostania się na nasze tyły wymaga znacznego ruchu okrężnego, który może być łatwo sparaliżowany przez działania ruchliwych, zmotoryzowanych lub zmechanizowanych odwodów.

Dużo uwagi należy poświęcić ubezpieczeniu artylerji, która powinna mieć stale przydzielone ubezpieczenie z piechoty i broni przeciwczołgowej. Odnosi się to również do taborów. Na komunikacyjnych linjach lądowych, podobnie jak na morzu, należy zapewnić „bezpieczne strefy" zapomocą działań oddziałów zmechanizowanych.

W ważniejszych punktach linij kolejowych (mosty i t. d.) należy zorganizować ich ubezpieczenie zapomocą pól minowych, blokhausów i ruchliwych oddziałów do rozpoznania i manewru.

Ubezpieczenia przeciwlotniczego nie można opierać jedynie na artylerji. Trzeba wykorzystać do maksymum ruchliwość jednostek (małe, ruchliwe kolumny, szybkie poruszanie się skokami i t. d.) Trzeba zawsze mieć szczegółowo opracowany plan obrony przeciwlotniczej, dostosowany do poszczególnych okresów działań bojowych. Oddziały karabinów maszynowych i artylerji przeciwlotniczej powinny być eskortowane przez ruchliwe ubezpieczenie, chroniące od naziemnych ataków oddziałów nieprzyjacielskich.

Działania zaczepne.

Do skutecznego przeprowadzenia natarcia trzeba rozporządzać dobrze zabezpieczoną podstawą działań bojowych, pozwalającą na związanie przeciwnika, na manewr i na uderzenie. Będące do rozporządzania dowódcy oddziały i środki walki powinny

być rozdzielone na trzy grupy, odpowiadające tym trzem funkcjom taktycznym. Pierwsze zadanie polega na znalezieniu przeciwnika, aby potem zaatakować go w miejscu rozstrzygającem. Tutaj trzeba pamiętać określenie napoleńskie: „atakuję, aby być samemu zaatakowanym". To demaskuje przeciwnika oraz zapewnia możność zastosowania manewru i uderzenia, prowadzących do zatrzymania i rozgromienia przeciwnika.

„Najbardziej pełnem efektu działaniem jest uderzenie na tyły przeciwnika... Wobec tego powinniśmy działać na flankę przeciwnika, gdyż flanka, to pozycja najbliższa do tyłów; jeśli jednak obydwie flanki są tak dobrze ubezpieczone, że natarcie na nie nie może rokować powodzenia, zmuszeni będziemy wybrać front, albo też nawet jaki punkt na nim, który pod działaniem ataku oddziałałby na flankę lub tyły przeciwnika".

Należy starannie wybrać i odmierzyć odnośne przedmioty działań operacyjnych czy taktycznych, oraz obliczyć je pod względem czasu i przestrzeni. Po nawiązaniu styczności z przeciwnikiem jednem z najważniejszych zadań dowódcy będzie przerwanie zasłony oddziałów przesłaniających przeciwnika. To bardzo ważne działanie powinien przeprowadzić sam dowódca, nie przekazując go komukolwiek innemu (n.p. dowódcy straży przedniej). W całokształcie biorąc, działanie zaczepne należy starannie obliczyć pod kątem widzenia czasu, terenu i metody działania. Specjalną uwagę należy poświęcić terenowi. Nie trzeba oceniać terenu z punktu jedynie działań piechoty. Każdy rodzaj broni ma swoje własne wymagania co do terenu (artylerja—dobre warunki obserwacji i widoczność, czołgi—teren otwarty i niepoprzerzynany, piechota—teren poprzerzynany i t. d.). Teren należy wybrać pod kątem widzenia działań głównego rodzaju broni w danej operacji lub bitwie.

Za najważniejsze sposoby natarcia należy uważać obejście skrzydła i przełamanie. Z powodu bardzo dużej siły obronnej karabinów maszynowych, oddziały złożone z samej piechoty mogą przedsięwziąć jedynie natarcie czołowe. Tylko czołgi i oddziały zmechanizowane mogą liczyć na przeprowadzenie głębokiego obejścia. Atakować należy na szerokim froncie, wiążąc ogniem i uderzając oddziałami pancernemi i zmotoryzowanemi, oraz nie dając przeciwnikowi czasu na zebranie i wprowadzenie w walkę odwodów.

Przełamanie jest jednem z trudniejszych działań. Należy związać przeciwnika na szerokim froncie i zabezpieczyć oddziały

przełamujące od flankowych uderzeń nieprzyjacielskich. W celu wykorzystania niepowodzenia przeciwnika, należy rozporządzać silnemi odwodami, gdyż zadanie polega nie na przerwaniu jego frontu, lecz na zaatakowaniu tyłów poza jego frontem.

„W natarciu doby dzisiejszej powodzenie, bardziej niż kiedykolwiek, zależy od prawidłowego rozmieszczenia broni w terenie".

Natarcie piechoty przez teren otwarty ma stosunkowo mało szans powodzenia. Posuwanie się jej naprzód możliwe jest jedynie przy wsparciu i towarzyszeniu ognia karabinów maszynowych, czołgów i artylerji. Inaczej sprawa wygląda w terenie poprzerzynanym. Tutaj potrzebna jest jednak lekka piechota, uzbrojona w ręczne karabiny maszynowe i broń samoczynną. W pierwszym etapie natarcia artylerja i lotnictwo osłaniają i ubezpieczają czołgi i piechotę; w drugim etapie piechota i artylerja ubezpieczają zdobytą pozycję a lotnictwo atakuje odwody i sztaby przeciwnika.

„Piechota umacnia zwycięstwo i utrzymuje zdobyty teren". Nie należy jednak tego określenia rozumieć według starych poglądów. Piechota może utrzymać zdobyty teren jedynie w tym przypadku, jeśli się jej doda oddziały pancerne (czołgi), mogące odeprzeć przeciwnatarcia czołgów nieprzyjacielskich. We współczesnych warunkach musi się wykorzystać piechotę w sposób bardzo zręczny. Piechota potrzebuje ognia osłaniającego w dużej sile i wymaga stałego uzupełniania z głębi odwodami. Należy umieć wybrać dobrze ukryte miejsce zbiórki i podstawy wyjściowe natarcia. Należy zawsze chronić i oszczędzać siły piechoty do rozstrzygającej walki. Trzeba stosować zmianę oddziałów zmęczonych i zużytych, gdyż pozostawanie ich na froncie bojowym jedynie demoralizuje inne oddziały. Należy szeroko wykorzystać odpowiednio wygodne miejsca w terenie, a jeśli ich brak zastosować do osłony oddziałów dymy. Zmiana kierunku posuwania się pod ogniem w terenie otwartym jest niemożliwa. Cała sztuka posuwania się naprzód polega na kombinacji ognia i ruchu, stale podtrzymywanego i żywionego z tyłów (amunicja, inne środki walki ogniowej, odwody). Dla zwiększenia zaczepnej siły piechoty należy ją do maximum wzmocnić karabinami maszynowemi. Ponadto potrzebne są karabiny maszynowe wspierające (osłona natarcia i osłona skrzydeł) oraz karabiny maszynowe odwodów.

Dobrze jest koordynować ogień karabinów maszynowych (grupami) z ogniem artylerji.

Artylerja we współczesnych warunkach daje: 1) ogień osłaniający; 2) ogień przeciwbateryjny; 3) ogień bezpośredniego wsparcia; 4) ogień wspierający czołgi; 5) ogień przeciwczołgowy.

Główne zadanie artylerji polega na ścisłej współpracy piechoty z artylerją, w celu przełamania gniazd karabinów maszynowych przeciwnika. Gdy niema czołgów, artylerja stanowi podstawę natarcia, tak jak karabiny maszynowe stanowią podstawę obrony. Trzeba mieć jednak na widoku, że artylerja daje ogień na pewną przestrzeń i że trudno jej trafić w jakikolwiek punkt ściśle określony. Biorąc pod uwagę, że karabin maszynowy jest głównym środkiem podtrzymującym natarcie, trzeba dołożyć wszelkich wysiłków do tego, żeby przez skoordynowanie ognia i ruchu ciągle iść naprzód. W natarciu ogień karabinów maszynowych nacierającego ma za zadanie związać przeciwnika, gdy równocześnie czołgi lub strzelcy wyborowi w braku czołgów mają za zadanie unieszkodliwić gniazda oporu nieprzyjacielskiego. Czołg ma tę przewagę, że jest zabezpieczony pancerzem i może działać pod ogniem własnych oddziałów (wiążących przeciwnika). Strzelcy wyborowi mają za zadanie wybić obsługę karabinów maszynowych. Korzyści takiej metody walki z gniazdami nieprzyjacielskich karabinów maszynowych są widoczne, gdyż współdziałanie piechoty i artylerji jest bardziej skomplikowane i rozciągnięte w czasie, jak również kosztowne z powodu zużycia środków i sił.

Artylerja powinna wypełniać ważniejsze zadania jak: ogień zwalczający artylerję, ogień przeciwlotniczy, ostrzeliwanie tyłów, ogień oślepiający i t. d.

W razie posiadania znacznej ilości artylerji korzystne bywa zastosowanie ruchomej zapory ogniowej.

Czołgi. Czołgi odgrywają decydującą rolę w walce, pod warunkiem umiejętnego ich użycia w składzie zgrupowania pancernego, składającego się z czołgów lekkich, średnich i artyleryjskich (wspierających).

Oddział pancerny działa samodzielnie na skrzydła i tyły przeciwnika. Do chwili rozstrzygającej trzyma się ten oddział skoncentrowany w odwodzie.

„Do przeprowadzenia podobnej operacji oddział pancerny trzyma się w rękach zazwyczaj do tej chwili, dopóki obydwie strony nie wciągnęły się w walkę, to jest dopóki nie nastąpi całkowite związanie przeciwnika przez główne natarcie. Wówczas pod osłoną ciemności oddział pancerny zniknie, przesunie się być

może o 35—50 km przez noc, zatrzyma się, zreorganizuje i uporządkuje. Gdy główne natarcie osiągnie swój punkt najwyższy, oddział pancerny wychodzi ze swego miejsca ukrycia i uderza na stanowiska artyleryjskie, urządzenia i służby tyłowe oraz sztaby armji przeciwnika. Wydaje się, że zadaniem takiego napadu będzie demoralizacja i dezorganizacja nieprzyjacielskiego dowództwa, to jest podstawy działań przeciwnika. Gdy tylko uderzenie oddziału pancernego da się odczuć, główne natarcie powinno być przyśpieszone i wzmocnione z maksymalną intensywnością; każda broń powinna strzelać na maksymalne odległości, a w potoku tych pocisków powinno być przeprowadzone ogólne natarcie, aby odrzucić nieprzyjacielski front bojowy, na jego już rozbite i zdemoralizowane tyły".

Kawalerja w warunkach zachodnio europejskiego teatru działań wojennych ma niewiele znaczenia jako broń natarcia. Jest ona pożyteczna na wschodzie, n. p. w Polsce i w Rosji sowieckiej. Na zachodnio-europejskim terenie działań wojennych zadanie kawalerji w operacji zaczepnej sprowadza się do rozpoznania i zabezpieczenia skrzydeł (razem z samochodami pancernemi).

Zadanie *oddziałów inżynierskich* polega na ułatwieniu ruchliwości tych wojsk (naprzód lub wtył) i na utrudnianiu ruchów przeciwnika.

Lotnictwo ma jako pierwsze zadanie walkę o panowanie w powietrzu; ma to na celu zapewnienie stałego napływu świeżych wiadomości oraz daje możność współpracy i pomocy oddziałom walczącym na ziemi.

Wszystko wyżej powiedziane odnosi się przedewszystkiem do wojny manewrowej. Współczesne armje nie mają jednak dostatecznej ilości czołgów i środków zmotoryzowanych i zmechanizowanych, aby można było poważnie mówić o wojnie manewrowej. Armje mają więcej karabinów maszynowych niż czołgów. Przemawia to za tem, że przygotowuje się wojnę pozycyjną. Jednak lepiej jest myśleć ciągle według zasad wojny manewrowej, gdyż jest to właściwa droga do zwycięstwa. O ile jednak i dopóki istnieje groźba wojny pozycyjnej, trzeba umieć działać również i w tych warunkach.

Zasady wojny pozycyjnej, to jakgdyby zasady oblężenia, a mianowicie: szturm, zużycie, blokada („głód") i propaganda („zdrada"). W ubiegłej wojnie zostały wypróbowane wszystkie te zasady, ale żadna z nich nie doprowadziła do zwycięstwa. Wojna oblężnicza nietylko jest trudna, ale również okazuje się bardzo

droga. „Natarcia zostają doprowadzone jakgdyby do ćwiczeń formalnych; podstawą ich staje się metoda, a nie zaskoczenie. Przy zastosowaniu zaś fotografji powietrznej metoda przeprowadzenia natarć może stać się poprostu nauką, gdyż odnośna pozycja i jakość okopów są jednakowo znane obydwu stronom. Plany mogą być porównane z nadzwyczaj szczegółowemi zdjęciami; rozkazy rozrastają się na objętość do takich granic, że obejmują one nieraz kilka arkuszy. Widziałem rozkaz napisany na 86 stronach, zawierający 25—30.000 słów".

Organizuje się dokładny system obserwacji i podsłuchiwania. Natarcie przygotowuje się przez miesiące. Wojska specjalnie zaprawia się i szkoli na odpowiednio przygotowanych poligonach, rozbudowanych dokładnie na wzór nieprzyjacielskiej pozycji. Zaskoczenie zostaje całkowicie wyłączone. Koszty samego tylko osłaniającego ognia artylerji dadzą się obliczyć na dziesiątki miljonów dolarów (n. p. pod Ypres 4,2 miljona pocisków za sumę około 20 miljonów dolarów).

Podobny stan rzeczy trwał do tej chwili, dopóki czołg i gaz nie zastąpiły ognia artyleryjskiego i nie odtworzyły zaskoczenia. Obecnie czołgi nie są już nowością. Wszystkie wojska mają czołgi i środki walki przeciwczołgowej. Czołgi łatwo, w ciągu kilkunastu sekund, są w stanie przejść przez druty kolczaste i okopy. Ale to nie wszystko. Trudność polega nie na przerwaniu frontu, ale na nieprzerwanym ruchu naprzód, który utrudnia napór przeciwnika na flanki.

Doświadczenie pokazuje, że przy przerwaniu frontu nieprzyjacielskiego powstają boki, wcinające się w uszykowanie przeciwnika pod kątem 45°, to znaczy, że przy głębokości przełamania na 8 km trzeba nacierać na froncie 16 km. Jednakże przez wąski wierzchołek trójkąta wciśniętego w uszykowanie nieprzyjacielskie, przyczem wierzchołek ten ze wszystkich stron będzie objęty przeciwuderzeniami i przeciwnatarciami przeciwnika, niesposób poprostu przepchnąć dostatecznej ilości żołnierzy do działań. Trzeba, aby ten otwór przy wierzchołku był szeroki przynajmniej na 4 km plus po 2 km dodatkowe dla osłony boków. Tylko przy takiem uszykowaniu można zasadnicze zgrupowanie wojsk przełamujących, przeznaczonych do dalszych działań zaczepnych, ochronić od skutecznego ognia artyleryjskiego i karabinów maszynowych (na froncie 4 km). Znaczy to, iż po przełamaniu na odległość 8 km trzeba stworzyć sobie pewną swobodną przestrzeń szerokości około 8 km.

Aby zaś to osiągnąć, trzeba działania zaczepne, mające na celu włamanie się na 8 km, rozpocząć na froncie nie 16 lecz 24 km.

„Podczas wojny stracono tysiące ludzkich istnień dlatego, iż nie uwzględniono, że boki natarcia przy przełamaniu tworzą trójkąt pod kątem 45°“ [1]).

Przełamanie w jednem miejscu, niezależnie od jego powodzenia, potrzebuje ogromnie dużo żywych sił. Znacznie większy sukces można osiągnąć mniejszemi siłami przy organizowaniu t. zw. podwójnego przełamania. Konieczne są jednak wówczas znaczne siły do podtrzymania dalszego przełamania i zapewnienia nieprzerwanego ruchu naprzód. Początkowo przełamanie na froncie 10—15 km przeprowadza piechota, artylerja i czołgi. Potem dopiero następuje główne uderzenie czołgów, skierowane na skrzydła i tyły przeciwnika. W ten sposób przełamanie rozszerza się. Podwójne przełamanie przy zdecydowanem na wielką skalę użyciu czołgów daje jeszcze większy sukces. Są tacy, którzy uważają, że podobne działanie zaczepne przeprowadzone przez czołgi będzie kosztować bardzo drogo. To nieprawda; 2.500 czołgów użytych w przełamaniu, nawet przy stratach wynoszących 100%, będzie kosztowało mniej, niż samo tylko artyleryjskie przygotowanie w czasie trzeciej bitwy pod Ypres.

W działaniach przełamujących do najtrudniejszych czynności będą należały: rozpoczęcie natarcia i utrzymanie ruchu naprzód. Trzeba umieć szybko skoncentrować masy wojsk, środków technicznych i zaopatrzenia. Trzeba zapewnić nietylko szybkie przeniesienie koniecznych stacyj kolei żelaznych, ale trzeba przedewszystkiem wykorzystać przewóz samochodowy i motorowy po złych drogach i poprzez teren.

Skoncentrowanie wojsk odbywa się w ciągu nocy, samo zaś natarcie rozpoczyna się ze świtem. Nie trzeba jednak męczyć i wyczerpywać wojsk, ani umieszczać ich tak, aby mogły być ostrzeliwane przez przeciwnika, lub też znalazły się pod jego ob-

---

[1]) Fuller wychodzi tutaj z prostego matematycznego obliczenia sił i środków natarcia oraz obrony. Nacierający zmuszony jest ciągle wydzielać znaczne siły dla osłony swoich boków, na które napiera ciągle przeciwnik. W miarę rozwoju głębokości przełamia, siły nacierającego zmniejszają się, a w związku z tem zmniejsza się stale front natarcia. Szczegółowe obliczenia Fullera o przełamaniu w jednym punkcie zostały przytoczone w jego książce o „przyszłej wojnie“. Udowadnia on tam, że przełamanie w jednym punkcie przy zastosowaniu dawnych metod działania, opierających się na liczebności piechoty i ilości artylerji, stanowi zupełny absurd, prowadzący do bezcelowego zniszczenia i zużycia ludzi oraz materjału.

serwacją lotniczą. Należy zorganizować szybkie nie do zauważenia przejście wojsk na podstawy natarcia (informatorzy w okopach, rowach łącznikowych i t. d.). Z rozpoczęciem ruchu piechoty, artylerja kładzie na przeciwnika swój ogień, uzupełniony ogniem karabinów maszynowych. Ogień i manewr czołgów uzupełnia się ogniem piechoty. Jeśli jednak przeciwnik ruszy się bądź to do przeciwdziałania, bądź też cofnie się celem obrony nowych pozycyj, tego metodycznego kombinowania ognia i ruchu nie wystarczy. Zasada „czołgi zajmują, piechota umacnia i zabezpiecza" nie będzie już odpowiednia. Potrzebne będą nowe, ruchliwe siły w celu prowadzenia zdecydowanego pościgu, w celu uniemożliwienia przeciwnikowi zatrzymania się i zorganizowania nowego frontu bojowego. Powyższe da się zrealizować przy posiadaniu odwodowej grupy czołgów lub piechoty przewożonej na samochodach.

Praktycznie biorąc, da się to wykonać, wymijając świeżemi oddziałami jednostki zmęczone lub zużyte.

„W natarciu prowadzonem w myśl zasad współpracy piechoty z artylerją, gdy zostaje przerwany masowy ogień artylerji, zazwyczaj zatrzymuje się i natarcie piechoty. Trudność poruszania naprzód setek dział i zaopatrzenia dla nich jest bardzo duża. Dlatego, jeśli nie zostaną zastosowane czołgi, wykorzystanie powodzenia staje się w większości wypadków niemożliwe. Nawet, jeśli kawalerja może poruszać się naprzód, trudności związane z jej karmieniem i pojeniem już poważnie opóźniają ruch naprzód".

„Ostatnia faza operacji przełamującej przedstawia się jako wzajemne równoczesne zużycie się obydwóch stron i ustanowienie nowej lub starej linji ustalonego frontu, albo też przyjmuje ona formę szybkiego wycofania się przeciwnika pobitego i powolnego posuwania się naprzód zwycięzcy".

Jedynie w tym przypadku, gdy w odwodzie znajduje się silna grupa pancerna, można liczyć na zdecydowany pościg lub na udałe przeciwnatarcie na skrzydła. „Przeciwnatarcia dawnego typu, przeprowadzone z pomocą bagnetu, rzadko będą możliwe w dzisiejszej dobie karabinów maszynowych. Przeciwnatarcie w obecnem pojęciu tego słowa, przeprowadza się zapomocą ognia, a nie białą bronią".

Należy mieć na względzie, że powstała w toku wojny pozycyjnej właściwie „wojna oblężnicza", to fragment ogólnych działań wojennych, a nie ich cel. Celem bowiem będzie zawsze za-

chowanie swojej ruchliwości i powstrzymanie poruszeń przeciwnika. Przy tem i poruszanie się najłatwiej można zatrzymać właśnie przeciwruchem. Na wojnie, podobnie jak i w przyrodzie, ruch może być zatrzymany tylko do pewnego czasu (tama tak długo zatrzymuje bieg rzeki, dopóki woda nie przepłynie przez nią).

„Ruch to właściwa forma wojny, lecz powyższa zasada nie może nam przeszkodzić we właściwem zrozumieniu, do czego obowiązuje nas wojna pozycyjna, gdyż bez tego zrozumienia będziemy powtarzali błędy zrobione w ostatniej wojnie i być może z jeszcze większemi konsekwencjami".

Obrona.

Stworzono pogląd, że obrona to słabość. W rzeczywistości tak nie jest. Zaczepna obrona jest często jedną ze skuteczniejszych form natarcia. Krótko mówiąc przeciwnika zmusza się do atakowania w niewygodnych warunkach po to, aby samemu natrzeć na niego. Sam Napoleon mówił: „Cała sztuka wojenna polega na rozumnej i nadzwyczaj ostrożnej obronie z następującem po tem szybkiem i rozstrzygającem uderzeniem". Historja potwierdza korzyści zastosowania obrony w centrum i natarcia na skrzydłach. Charakterystyczne jest napoleońskie uszykowanie obronne, w którem każdy korpus mógł objąć zadanie oddziału wiążącego albo też osi manewru.

Strategji obronnej i taktyki zaczepnej oraz naodwrót nie można rozpatrywać oddzielnie. Są one wzajemnie zależne, jak lewa i prawa ręka u boksera, „Natarcie zabezpiecza obronę, a obrona natarcie".

Bierna obrona, podobnie jak i natarcie „za wszelką cenę", są rozwiązaniami prawdziwie skrajnemi. Oto najważniejsze zasady, które należy stosować przy obronie: 1) dobre rozmieszczenie broni w terenie, 2) małe siły na froncie, duże w głębi, 3) obrona skrzydeł i tyłów.

Ustalając uszykowanie obronne, trzeba pamiętać o zasadniczym celu obrony, przyczem trzeba w najlepszy sposób wykorzystać teren, broń i manewr (uchylenie się od walki, wciąganie przeciwnika w walkę, wykorzystanie swoich czołgów, organizacja obrony przeciwpancernej, organizacja obrony przeciwlotniczej, organizacja obrony przeciwchemicznej, zapewnienie swobody połączeń i ruchu na tyłach, oraz swobody manewru i t. d.).

Pozycja obronna powinna składać się z następujących elementów, odpowiadających pewnym ustalonym zasadom: 1) żywotne punkty i obszary; 2) niebezpieczne przedmioty terenowe; 3) artyleryjskie punkty obserwacyjne; 4) przeszkody przeciwczołgowe; 5) drogi podejścia dla czołgów.

Powyższe zasady należy mieć na uwadze przy organizowaniu pozycji obronnej, uwzględniając położenie u siebie i u przeciwnika oraz ogólne warunki walki.

Elementy wysunięte (rozpoznające lub ubezpieczające) należy mieć jak najbardziej ruchliwe, n.p. może się okazać wskazanem posiadanie na bardziej ważnych podejściach samochodów pancernych.

Głębokość uszykowania obronnego powinna utrudniać przełamanie frontowe i powinna zapewniać oraz ułatwiać możność stałego naporu na skrzydła przeciwnika pod 45°. Bardzo ważne są przeszkody odciągające przeciwnika od właściwego kierunku posuwania się i poddające go pod uderzenie obrońcy. Konieczne są przeszkody z drutów kolczastych, budowane w rowach, doskonale zamaskowane przed obserwacją zarówno powietrzną jak i naziemną i bardzo trudne do przeciwnatarć. W dzisiejszych warunkach specjalną wagę należy poświęcić ruchowej obronie przeciwczołgowej rozczłonkowanej na głębokość. Środki obrony przeciwpancernej, oraz ich rozmieszczenie powinny być obliczone w ten sposób, aby poddać czołgi przeciwnika pod przeciwuderzenie własnych czołgów. Zmotoryzowane, przeciwczołgowe karabiny maszynowe należy trzymać w pogotowiu w ukryciu, a nie umieszczać ich zawczasu na określonych stanowiskach, gdyż zostałyby przedwcześnie zniszczone. Odwód należy umieszczać za skrzydłem zagrożonem w ten sposób, aby można było zaatakować skrzydło przeciwnika. Działania wojsk broniących się składają się z działań bojowych w celu odparcia przeciwnika, oraz z działań obejmujących przejście do natarcia.

Przeciwnatarcia przeprowadza się zapomocą ognia karabinów maszynowych, pod osłoną których nacierają strzelcy, a nie zapomocą szturmu na bagnety. Czołgi stanowią pierwszorzędny środek przy przeciwnatarciach. W celu najbardziej planowego ich wykorzystania obronny odcinek dzieli się na poszczególne pododcinki. W razie pojawienia się na tym lub innym odcinku przeciwnika, następuje w sposób samoczynny przeciwnatarcie czołgów, w ścisłej współpracy z oddziałami broniącemi danego pododcinka.

Odnośnie do wykorzystania poszczególnych rodzajów broni w obronie, należy mieć na uwadze następujące dane.

Piechota, która opuści pozycję, jest bezsilna. Należy trzymać się jak najdłużej i nie pozwolić na to, aby przeciwnik przedarłszy się wyszedł na tyły sąsiada. Luzowanie oddziałów zniszczonych i zdemoralizowanych w walce okazało się bezcelowe, gdyż świeże oddziały, zajmujące podobny odcinek obronny, same się szybko demoralizują. Najlepszy sposób działania będzie to przeprzeciwnatarcie, oparte o silnie trzymaną podstawę.

Artylerja. Jeśli przeciwnik ma czołgi, trzeba wysunąć artylerję naprzód, gdyż ogień z odległych stanowisk jest mało celny. Specjalnie ważne są dwa rodzaje ognia. Ogień przeciwprzygotowawczy, skierowany na ważniejsze punkty w terenie oraz ogień przeciwpancerny.

Kawalerja. W dzisiejszych warunkach obrony, praktycznie biorąc, jest właściwie nieużyteczna, wyłączając rozpoznanie i przesłanianie na początku bitwy obronnej.

Oddziały techniczne przeprowadzają jedynie prace specjalne; zwykłe roboty przy ufortyfikowaniu pozycji wykonywają same oddziały poszczególnych broni.

Trzeba się również liczyć z możliwościami powstania wojny pozycyjnej. Siła obronna człowieka leżącego jest większa od siły zaczepnej tegoż człowieka w ruchu. Łopata i karabin są silniejsze od samego karabina. Jeśli niema ruchu i obydwie strony chwycą za łopaty, będziemy świadkami wojny pozycyjnej bez szeroko zakrojonego manewru, gdyż jak pokazało doświadczenie 1916 r., łopata góruje i nad działem. Dopiero czołg był tą siłą, która zdołała przełamać zastygły front w wojnie 1914 — 1918 r. Dlatego też potęga i możliwości użycia czołgów powinny być w przyszłości specjalnie uwzględnione. W wojnie pozycyjnej cała siła stron wojujących będzie w dużym stopniu zależała od ośrodków przemysłowych i podstaw surowców. Z chwilą ich zniszczenia pryśnie również siła oporu na froncie. Czołgi przedstawiają dla obrońcy wielkie niebezpieczeństwo. Czołg to ruchoma twierdza. W sposób zdecydowany może on być zatrzymany tylko przez odpowiedni fort. Podobne forty należy organizować na tyłach, poza obszarem skuteczności masowego ognia artylerji przeciwnika. W obrębie czołowej pozycji role ich spełnia broń przeciwczoł-

gowa jak: miny, karabiny maszynowe, działa, czołgi, oraz przeszkody w postaci zapór.

Forty przeciwczołgowe, składające się z wież pancernych, uzbrojonych w przeciwczołgowe działa lub karabiny maszynowe, dobrze jest wykorzystywać w połączeniu z przeszkodami z min oraz w połączeniu z grupami przeciwnacierających czołgów. Należy jednak zawsze pamiętać, że w obronie nie powinno się stosować teorji walki „do ostatniego naboju". Byłoby to bowiem bezcelowe. Należy kombinować walkę „do ostatniego człowieka" z działaniami zewnątrz w postaci ognia flankowego, przeciwnatarć, ognia przeciwczołgowego i t. d.

W tym celu trzeba rozbudować obszerny system rowów łącznikowych oraz wszelkiego rodzaju połączeń, zapewniających możliwości przeprowadzenia manewru w okopach. Nawet oddzielne schroniska powinny mieć dwa wyjścia, jedno naprzód, drugie wtył. Na moralny stan oddziałów trzeba zwrócić specjalną uwagę.

Zapomocą uzupełnień nie da się poprawić stanu moralnego oddziałów znajdujących się w pierwszej linji bojowej. Należy odrazu zluzować cały oddział. Jeśli dalsza obrona na dotychczasowej pozycji okaże się niecelową, trzeba ją zostawić. Wycofanie się z walki jest działaniem we współczesnych warunkach niezbyt trudnem. Jedynie konieczne jest staranne przygotowanie i organizacja wycofania się z walki.

Operacje i walki w warunkach szczególnych.

Działania nocne. Wszyscy wielcy wodzowie walczyli w ciągu dnia, a jedynie wyjątkowo nocą. „Noc jest porą do odpoczynku, a nie do walki; walczenie w ciemności jest rzeczą tak nienaturalną, jak spanie podczas dnia".

Specjalnie słuszną okazuje się powyższa teza w okresie czołgów, dla których pocisk nie jest straszny. Jednak, jeśli chodzi o noc, słuszną jest zasada jej częściowego wykorzystania do przewozów samochodowych i innych przesunięć oddziałów. Przy marszach nocnych konieczne jest staranne uprzednie rozpoznanie za dnia osi marszu oraz ubezpieczenie wokoło.

Maszyny, należące do zgrupowań zmotoryzowanych lub zmechanizowanych, posuwają się niewielkiemi grupkami (po 10 maszyn) w odległości 100 m od siebie.

Czołgi poruszają się ztyłu, piechota zprzodu. Nocne działania zaczepne mogą przedsięwziąć jedynie niewielkie oddziały (do

brygady). Czołgi działają jako grupa samodzielna, a działanie ich może przynieść specjalnie duży sukces przez ich wyjście na artyleryjskie stanowiska nieprzyjacielskie. Czołgi nie są ślepe, również w nocy mogą swobodnie poruszać się; na manewrach miało miejsce przejście w ciągu nocy 65 km przez bataljon czołgów.

Wojna na teatrach działań mało kulturalnych.

W obecnych warunkach należy rozróżniać dwa typy działań wojennych: a) wojna na dużą skalę, prowadzona przeciwko dobrze zorganizowanemu i wyposażonemu w środki wojenne przeciwnikowi; b) mała wojna, prowadzona przeciwko partyzantom (wojna partyzancka) oraz przeciwko narodom na niskim szczeblu kultury.

Zagadnienie małej wojny istnieje ciągle. Wojsko powinno być stale gotowe, zarówno w czasie pokoju, jak i w czasie wojny, do interwencji w razie rozruchów lub zbrojnych powstań oraz przeciw partyzantce, które to działania bojowe są właściwie jedynie formami wojny małej.

Przeciwnik w warunkach małej wojny nie posiada ani silnej organizacji politycznej, ani administracyjnej, ani dobrej organizacji taktycznej. Jedyna jego przewaga to ruchliwość i odwaga. Na podstawie powyższego można ustalić zadania oddziałów operujących przeciwko powstańcom: 1) działania zdecydowane (zademonstrowanie przeważającej własnej siły); 2) ruchliwa organizacja, ruchliwe metody działania i ruchliwy sposób zaopatrzenia; 3) wykorzystywanie ruchliwych środków technicznych, jak: lotnictwa samochodów pancernych, czołgów oraz broni, których przeciwnik nie posiada wcale lub w bardzo ograniczonej ilości; 4) odwaga i karność wojsk.

Zasadniczym sposobem działań przeciwko powstańcom będzie wyparcie ich w góry z wiosek, stanowiących jakgdyby ich podstawy działania. Powstańcy będą musieli powrócić lub zostaną w górach zniszczeni. Należy oczekiwać ze strony powstańców dużej ruchliwości w atakowaniu podstaw i komunikacyj. Dlatego też te ostatnie muszą być ubezpieczone przez specjalnie ruchliwe środki obronne. Należy mieć na uwadze, że metody działania w wojnie małej zostaną również wykorzystane w warunkach wojny wielkiej (zmotoryzowana partyzantka).

Wojna w górach. Jedną z trudniejszych czynności w czasie wojny w górach będzie zabezpieczenie komunikacyj i zapewnienie szybkiego poruszania się naprzód.

Działania bojowe w lasach. W działaniach zaczepnych w lasch należy poruszać się w uszykowaniu w szachownicę, aby w razie potrzeby użyć natychmiast jednego ze zgrupowań do związania przeciwnika, a innemi oddziałami manewrować i uderzyć na jego skrzydła oraz tyły. W obronie lub na odpoczynku trzeba stosować coś w rodzaju „obozów wojennych" z epoki rycerskiej. Należy mieć ruchliwe ubezpieczenie naokoło i silne zgrupowanie w centrum przeznaczone do uderzania.

Działanie desantowe sił ekspedycyjnych. „Angielska armja — to pocisk wystrzeliwany przez marynarkę wojenną".

Dawniej można było w sposób bardziej swobodny i łatwiejszy wybrać miejsce do wysadzenia oddziałów ekspedycyjnych. Siły powietrzne, radjo, łodzie podwodne, motoryzacja i mechanizacja wojsk lądowych zmieniły te warunki. W chwili obecnej wysadzenie wojsk ekspedycyjnych przedstawia się jako skomplikowana i trudna operacja, składająca się z trzech zasadniczych etapów: 1) walka o panowanie w powietrzu i na morzu, 2) wysadzenie zmechanizowanych oddziałów lądowych, które mają osłonić dalsze działania desantowe, 3) wysadzenie głównych sił desantowych.

Dawniej konie mogły wpław dostać się do brzegu. Obecnie trzeba myśleć o zapewnieniu wysadzenia licznych technicznych środków walki. Do tego potrzebny będzie dobry port. Przytem trzeba mieć także na widoku, że będzie atakowała flota i łodzie podwodne. Przybliżenie się okrętów biorących udział w desancie będzie ogólnie wiadome, dzięki radju szybko też zostaną podciągnięte zmotoryzowane kolumny obrońcy. Miejsce wysadzenia desantu powinno mieć lotnisko, urządzenia dla składów, warsztatów i t. d.

Do najtrudniejszych czynności we współczesnym desancie będzie należało pokonanie przestrzeni między okrętem, przewożącym oddziały desantowe, a ziemią. Trzebaby tutaj mieć coś pośredniego między czołgiem a łódką (łódź podwodna na gąsienicach, czołg ziemno-wodny i t. d.). Tylko pod tym warunkiem da się osiągnąć zaskoczenie przy wykonywaniu pierwszego skoku. Trzeba brać pod uwagę, że desant jest właściwie działaniem typowo frontowem (czołowem) i że oddziały znajdujące się na okrętach nie są w bojowem uszykowaniu. Operacja desantowa powinna mieć następujący porządek: lotnictwo zapewnia miejscowe panowanie w powietrzu, zmechanizowane oddziały osłony w trzech falach (czołgi ziemno-wodne, oddziały obrony przeciwpancernej

i jednostki pancerne) jak najszybciej chwytają na brzegu podstawę do dalszych działań desantowych, poczem dopiero rozpoczyna się desant sił głównych. Czołgi są wożone na specjalnych okrętach. Wielkie znaczenie ma wykorzystanie środków przewozowych.

Przewozy.

W wojnie światowej przewozy wojsk i materjałów uskuteczniano zapomocą kolei żelaznych. Artylerja i środki wybuchowe szybko sprowadziły do zera rolę kolei żelaznych na froncie. Manewr zastygł. Łączność między operacją i walką została stracona. Obecnie armje w znacznym stopniu oswobodziły się od „dyktatury" kolei żelaznych i dzięki temu stały się bardziej swobodne pod względem operacyjnym. Przewóz samochodowy zdolny do poruszania się po gorszych drogach, może już obecnie w niektórych przypadkach rywalizować z kolejami żelaznemi.

Pociągi samochodowe z ładunkiem 100 tonnowym mogą się obecnie poruszać nawet na złych drogach.

Jeśli ze szczebla armji zejdziemy niżej aż do bataljonu, to właściwie tutaj mamy to samo. Bataljon przewożony na samochodach musi utrzymać styczność z koleją żelazną lub dywizyjnemi organami zaopatrzenia, przyczem może to uskutecznić jedynie za pośrednictwem przewozu samochodowego o zwiększonej zdolności poruszania się na złych drogach; bataljon nie może jednak stracić w żadnym przypadku styczności ze swoim własnym taborem. W tym celu należy go zmechanizować. Tabor drugiego rzędu może jeszcze czasami pozostać gdzieś wtyle, ale tabor pierwszego rzędu należy zawsze mieć przy sobie. Równocześnie z tem należy osłaniać samochodowe kolumny piechoty, trzeba je poprostu eskortować. Najlepiej zrobi to lekki czołg. Stąd wynika logicznie konieczność całkowitego zmotoryzowania i zmechanizowania piechoty. W chwili obecnej charakteryzuje ją dążenie do zwiększenia ruchliwości. Ta ruchliwość wpływa na zaczepną i obronną siłę piechoty. Organizację wojenną buduje się według trzech najważniejszych zasad: ruchliwość, uderzenie i osłona. O ile zmienia się jedna z tych zasad, zmienia się właściwie cała organizacja. W związku z ogromnem znaczeniem ruchliwości, trzeba poświęcić specjalną uwagę karności ruchu i obliczeniu czasu.

Zagadnienie dowodzenia.

Przy opracowywaniu rozkazów trzeba dążyć do zachowania przepisowej formy, gdyż pozwala to myśleć i działać w sposób logiczny. Wiadomości o swoich oddziałach i o przeciwniku można częściowo opuścić (szczególnie jeśli przed wydaniem rozkazu udało się zebrać dowódców i osobiście podać im położenie). Przystępując do wykonania operacji trzeba jak najlepiej przemyśleć następujące pytania: 1) cel, 2) warunki, 3) możliwości, 4) plan.

W planie należy uwzględnić: 1) czynniki pomagające lub utrudniające czy zatrzymujące (mnie i przeciwnika), 2) przypuszczalne plany stron; 3) najlepszy sposób działania.

Plan działań zaczepnych jest najtrudniejszy. Powinien on prowadzić do celu, powinien być prosty, giętki (w znaczeniu swobody działania i ruchliwości) i nadający się do wypełnienia. Zawsze powinno się mieć silny odwód w ręku: jest to „kapitał“, zapewniający przeprowadzenie zamierzonej operacji. Piechotę należy wykorzystać w terenie poprzecinanym, czołgi w terenie otwartym i do głębokich działań flankowych. W celu przeprowadzenia rozstrzygającego natarcia potrzebne są następujące warunki: 1) zaskoczenie przeciwnika zarówno pod względem moralnym jak i materjalnym (powyższe zwiększa przewaga w siłach); 2) skoncentrowanie sił, przewaga sił i środków walki; 3) możliwie jak najpewniejsze ubezpieczenie natarcia; 4) dowodzenie; 5) łączność.

Dowodzenie i jego sprawność zależą w pierwszym rzędzie od łączności. Brak łączności paraliżuje działania. Brak lub niedostateczność zaopatrzenia powoduje zastój w działaniach bojowych. Dowodzenie zależy przedewszystkiem od trzech zasadniczych czynników: 1) od prawidłowego rozmieszczenia sił, 2) od nieprzerwanej kontroli wykonywanych działań; 3) od nieprzerwanego zaopatrzenia.

Rozmieszczenie sił musi mieć na celu: a) przyciśnięcie przeciwnika do ziemi (początek natarcia); b) zachowanie odwodu na nieprzewidziany moment; c) przeprowadzenie rozstrzygającego natarcia.

Kontrola zarządzonych działań bojowych zależy: a) od dokładnych wiadomości o przeciwniku; b) od dokładnych wiadomości o własnych oddziałach; c) od szybkiego przekazania rozkazów.

Zaopatrzenie zależy: a) od ostatecznych środków przewozowych; b) od dobrych i bezpiecznych dróg; c) od uregulowanego ruchu.

Przy tem wszystkiem nie należy zapominać w kierowaniu walką i operacją o decydującej roli łączności.

Zest. Cz.

TAKTYKA W MAROKKU.

Płk. Fabre — „La tactique au Maroc" Charles-Lavauselle.

Literatura o walkach w Marokku jest niezwykle bogata. Obejmuje ona okres 50 minionych lat. Doświadczenia marokańskie były w ustawicznym rozwoju, tak długo jak długo następowały przemiany środków i broni zastosowywanych przez obydwie strony.

Maksymalny wysiłek nastąpił w roku 1925 podczas powstania Abd-el-Krima. W tym też czasie poczęła się krystalizować ostateczna forma taktyki marokańskiej, odpowiadająca warunkom aktualnym.

Doświadczenia z tej kampanji zebrał i zestawił na podstawie publikacyj francuskich major Żórawski. Zostały one wydrukowane w Przeglądzie Wojskowym w 1926 i 27 roku.

Zestawienie majora Żórawskiego opiera się na źródłach, które wyszły bezpośrednio po akcji Abd-el-Krima.

Praca pułkownika Fabre aktualizuje poniekąd poprzednie sprawozdania. Ma ona tę przewagę, że korzystała z doświadczeń dalszych 7 lat.

Można przeto oświadczyć, że jest ona pod każdym względem ostatniem słowem wojskowem z Marokka.

Cechuje ją jasny styl i niezwykle ścisła oraz logiczna argumentacja, doprowadzająca do wniosków. Ma ona pełną wartość najaktualniejszego podręcznika, a równocześnie jest napisana tak zajmująco, że czyta się ją z niesłabnącem zainteresowaniem jak dobrą powieść. Jest to szczególną zasługą autora, że zabarwia on suchą materję swej książki żywemi obrazami faktycznych przykładów, których używa dla umocnienia swoich wniosków.

Francja pacyfikuje ten kraj, jest więc jasne, że równorzędnie z podbojem stosuje ona umiejętnie celową politykę wewnętrzną,

zmierzającą do wygrywania jednych szczepów przeciw drugim. Stąd wynika, że w każdej koncepcji operacyjnej są brane pod uwagę względy polityczne, wywierające swój wpływ na sposób zarysu operacji oraz na topograficzne cele działań.

Z drugiej jednak strony — z chwilą, w której akcja została postanowiona, prowadzi się ją z całą bezwzględnością aż do podbicia obszaru postawionego sobie za cel.

Otóż praca pułkownika Fabre'a określa nam właśnie taktykę podboju, niejako system walki, wynikły z długoletnich doświadczeń i uznany obecnie dosyć jednomyślnie za najwłaściwszy.

Ponad wszystkiem staje sprawa prestiżu. Wobec tego każde działanie powinno być tak przygotowane i zorganizowane, aby było pewne i dawało powodzenie. Mimo szczupłych sił rozłożonych w dużym kraju jest to możliwe, albowiem kraj ten nie budzi się nigdy do oporu jednocześnie. Powstania i rewolty wybuchają jak małe, oddzielne ogniwa. Okupanci mają zatem możliwość manewrowania swojemi siłami stosownie do chwilowej potrzeby. (Jedyny przypadek odmienny zaszedł w 1925 r., gdy Abdel-el-Krim zmusił Francję do ściągnięcia znacznych sił z metropolji dla uśmierzenia powstania).

Oddziały francuskie mają druzgocącą przewagę nowoczesnego uzbrojenia. Czytając pracę pułk. Fabre'a nie możemy się otrząsnąć z podziwu nad dzielnością Arabów. Uzbrojeni wyłącznie w karabiny, często stare i jednostrzałowe, niezorganizowani, nie posiadając stałych związków wojskowych, przeszkolonych dowódców ani nawet dowozu amunicji, potrafili oni dać się oddziałom francuskim tak dalece we znaki, że te ostatnie stosują podczas wszystkich działań maksymalną ostrożność, aby uniknąć porażek.

Taktyka w Marokku to innemi słowy także opis, jak chronić własne wojsko, aby nie ulec natarczywej, bohaterskiej brawurze krajowych szczepów, które, urągając przewadze sił i środków najeźdźcy, poszukują ustawicznie okazji, aby dopaść przeciwnika na bliskiej odległości i zwalczyć go nożem, w krwawej walce wręcz. W niej bowiem zwycięża już nie uzbrojenienie i liczba, ale poświęcenie i męstwo jednostki.

Taktyka Marokka ma także swój manewr. Zmierzając ku taktycznie mglistym celom, przepojony często tendencją polityczną, odbiega ten manewr znacznie od celowego manewru europejskiego. W zasadzie polega on na przesądzonej grze kierunków. Jego wyniki są dosyć pewne, jeżeli operacja korzysta z zaskoczenia, a skład grup (czy grupy) został ustalony dostatecznie

silnie. Teren marokański jest lecznicą, w której Francja uzdrawia dowódców uległych hipnozie bierności i techniki. W ramach manewru operacyjnego, korzystającego ze swobody i przestrzeni, odbywają się taktyczne spotkania o nierównych siłach. Naturalnie, że zwycięża wkońcu wszechstronna przewaga. Godną uwagi jest tu nietylko taktyka Francuzów ale także nieustraszona walka Arabów, zadająca w jaskrawy sposób kłam urojeniom naszego wieku, że materjał i sprzęt decydują zawsze i niechybnie.

Autor bowiem wyznaje ze szlachetną szczerością, że oddziały francuskie ulegają w walce wręcz i że muszą sobie zadawać ustawicznie dużo trudu, aby utrzymać przeciwnika ogniem w przyzwoitej odległości; w przeciwnym bowiem razie powstają nieobliczalne warunki wyniku spotkań. Oświadczenie autora umacnia nas w przekonaniu jak olbrzymią rolę uzyskuję w szkoleniu wojska zaprawianie oddziałów do walki wręcz. Jak duży nacisk należy położyć na tę nieco zaniedbaną dziedzinę wyszkolenia i wychowania.

Oddział, który w szturmie i szarży nie „pardonuje" — napawa przeciwnika tak nieubłaganym respektem, że przeciwnik upada na duchu, uznaje się za słabszego i ulega w każdej walce. W obronie ustępuje on przedwcześnie, w natarciu nie dochodzi do szturmu, albowiem obawia się walki wręcz.

Jest jeszcze jeden wzgląd, który nas uderza czytając Fabre'a. Taktyka marokańska rozwinęła się silnie w kierunku schematów—to znaczy w sensie podobnych, trochę sztywnych ugrupowań, ujętych w przepisowe kształty. Związki wyższe — grupy ruchowe — ulegają tu poniekąd prawidłom małych jednostek taktycznych, podobnych do tych, które się stosuje w Europie dla kompanji lub szwadronu. Jest to zrozumiałe jeżeli docenimy, że przeciwnik bywa nieokreślony i mało uchwytny, ale zato wybitnie aktywny w zakresie zasadzek. Schematy ugrupowania odpowiadają potrzebie ustawicznej ochrony przed zaskoczeniem.

Jednak nie wynika stąd bynajmniej, że prowadzenie działań w Marokku należy do rzeczy łatwych. Przeciwnik jest dzielny i straszny zbliska. O ile łatwy jest układ manewru, w którym się dyktuje zgóry większość warunków — o tyle sam przebieg bojów obfituje w krytyczne momenty. Jest on twardą szkołą zachowania zimnej krwi na wszystkich szczeblach. Niema tu bynajmniej tej planowej systematyczności zawiązywania boju, zwykle czołowego, do którego przywykliśmy w Europie. Wydarzenia następują zwykle nagle i błyskawicznie, — dowódcy muszą ryposto-

wać w tej samej chwili. Do tego potrzeba dużego opanowania nerwów i szybkiej decyzji.

Podając poniżej streszczenie pracy autora, nie mogę niestety przytoczyć przykładów jakie on wybiera. Stąd wynika, że moje streszczenie, zawierające poniekąd extrakt substancji taktycznej jest dużo suchsze od samej pracy.

Omawiana praca jest podzielona na sześć części. Poniżej przedstawimy czytelnikowi ich streszczenie w ten sposób, że otrzyma on wierną odbitkę wszystkich poruszonych zagadnień.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Rozważania ogólne o działaniach. Jedność działań politycznych i wojskowych. Nie można mówić o taktyce nie uwzględniwszy wpierw warunków, w których ona zostaje zastosowana. Otóż te warunki wynikają z tego, że Francja „pacyfikuje" cały kraj, co oznacza równoczesne działania polityczne i wojskowe. Pacyfikować, to znaczy podbić szczepy i zorganizować je w duchu ideału kolonjalnego. Jest to więc dzieło, któremu przyświeca cel twórczy. Podbój szczepu powinien być wpierw podjęty drogą sposobów pokojowo-politycznych. Siła wkracza dopiero wtedy, kiedy zawodzą środki pokojowe.

Użycie siły powinno być zawsze stosowane odpowiednio do danych warunków i podporządkowane celowi politycznemu, do którego dążymy. Trzeba odczuć kiedy jest pora do zatrzymania gromów i wyciągnięcia przebaczającej ręki do zgody. Wróg z dnia wczorajszego ma się jutro stać sprzymierzeńcem. Ażeby podążyć za potrzebą warunków, stworzono w Marokku jedność dowództwa wojskowego i politycznego w poszczególnych „obszarach" (okręgach). Dowództwo takie posiada przeto możność wyzyskania wszystkich danych do skutecznej działalności. Może ono uzgadniać harmonijnie wymogi polityczne i wojskowe dla osiągnięcia swoich celów przy najmniejszym nakładzie kosztów i ryzyka.

Cel działań wojskowych polega zawsze na tem, że dąży się do masowego poddania szczepów tej strefy, którą zamierza się opanować definitywnie. W miarę, jak oporni zostaną podbici organizuje się wysuniętą linję posterunków. Z tego wynika, że im głębsze jest wnikanie w kraj, tem większe są widoki szybkiego poddania się szczepów, które emigrując nie mogą żyć przez czas dłuższy na terenach szczepów sąsiadujących. Podbój strefy, którą nazywamy „Marokko użyteczne" jest już dokonany. Rozwój eko-

nomiczny następuje tu planowo. Pozostają jeszcze do zajęcia pewne strefy Atlasu i skrajów Sahary.

Przygotowanie działania. Bez względu na zasięg każde działanie musi być przygotowane politycznie i wojskowo. Jest to możliwe dzięki jednolitości dowództwa.

Przeciwnik jest wprawdzie wszędzie, jednak nie jest on w stanie przeciwstawić zmasowanego oporu na danym pasie działań. Dążymy więc do tego, aby go zalać na szerokim froncie siłami większemi niż on posiada. Użycie słabych kolumn jest przeżytkiem. Jedynie troska o zaopatrzenie może ograniczać ilość sił użytych, ale i tu można sobie pomóc przygotowaniem.

Z chwilą, kiedy siła wojsk i cel operacji są ustalone, przygotowuje dowódca danej całości *„plan działania"*. Ten plan obejmuje strefy działań, podstawy zaopatrywania, wyekwipowanie tyłów i rytm operacji ustalony przez określenie poszczególnych okresów, wynikających ze znajomości terenu, warunków politycznych i oporów, z któremi się liczymy. Działanie grup może nastąpić równolegle lub zbieżnie. To pierwsze bywało często stosowane z wielkim pożytkiem, jednak wymaga ono dużych sił. Jest to operacja bogacza. W warunkach normalnych zastosowuje się działanie zbieżne, w którem grupy zmierzają do wspólnego celu, wychodząc z odległych podstaw.

Z chwilą, kiedy układ akcji został określony, ustala się przedmioty taktyczne i poszczególne kierunki, po których mają działać grupy ruchowe. Przedmioty są prawie zawsze geograficzne.

Przeciwnik nie jest prawie nigdy zgrupowany. Osłania się on wprawdzie pewnym rodzajem słabych czat, jednak jego siła główna składa się z mieszkańców, którzy zbierają się dopiero wtedy, kiedy podchodzi się do nich. Jeżeli chce się zmusić przeciwnika do zbiórki, to trzeba skierować nasze działania na punkty, na których mu zależy; na jego obozy, pastwiska, punkty wody lub inne, z któremi jest związany uczuciowo. Wtedy można oczekiwać, że przeciwnik zagrodzi drogę i stanie do walki.

Taktyka Arabów. Marokańczycy wykazują niezwykłą ruchliwość i wytrwałość. Nosząc jedynie karabin, nóż i naboje, piechurzy robią 7 kilometrów na godzinę. Kawalerzyści przejeżdżają po każdym terenie. Są bardzo dzielni jednak imponuje im armata, czołg i lotnik. Nie mając artylerji ani nawet broni samoczynnej, nie są przeciwnikiem groźnym pod względem ognia. Rzadko stosują ognie dalekie, co najwyżej na tabory. W zasadzie rozpoczynają strzelanie od 800 m w dół, a dopiero począwszy od 400 m

nabiera ich ogień pewnego znaczenia. W natarciu unikają wielkich spotkań czołowych, ale zato są mistrzami niespodzianych napadów na oddzielne małe grupy, lub na oddziały znajdujące się w nieporządku. Szczególnie agresywni i groźni stają się oni na wypadek odwrotu.

W obronie obsadzają zawsze wzgórza, dające daleki wgląd i ostrzał oraz przykrywające te punkty, które pragną osłonić. Grupują się dobrze i kryją się wyśmienicie w terenie, stosując nawet małe okopy, zasieki i murki ochronne. Ugrupowanie ich jest jednak zawsze kordonowe, a stąd bardzo wrażliwe na oskrzydlenie. Jednak obrona ich nie jest nigdy zupełnie bierna. Zawsze znajdą się grupki najdzielniejszych, manifestujących agresywne wyskoki, przeciw którym trzeba się chronić. Kolumny okupantów musiały tego niejednokrotnie doświadczyć, często w bolesny sposób.

Psychologję, ożywiającą formy walk Arabów można określić następująco: zmuszeni do walki w zastraszająco niekorzystnym dla siebie stosunku uzbrojenia, przyjęli Arabowie jako zasadę walki „rozpaczliwe natarcie". Stosują je we wszystkich możliwych okolicznościach z niesłychaną brawurą i oportunizmem.

Odrzucić styczność, kiedy chcemy ją narzucić, aby ją podjąć w warunkach sprzyjających dla siebie, celem oderwania jakiejś części naszej całości i zniszczenia jej bliskim ogniem lub walką wręcz, a potem zniknąć znowu, oto cały sens taktyki berberyjskiej.

Manewry podobne, wykonywane umiejętnie przy nadzwyczajnem wyzyskiwaniu terenu i okoliczności taktycznych, sprawiały często wrażenie dowództwa. W rzeczywistości były one tylko wynikiem zdrowych refleksów walecznych synów natury.

CZĘŚĆ DRUGA.

Grupa ruchowa.

Zasady grupy ruchowej. Jest to związek wszystkich rodzajów broni wyposażony w służby konieczne, aby mogła żyć i walczyć samodzielnie, pokonując wszystkie przeszkody, jakie może napotkać w swoim pasie działania. Jej zadanie może trwać tygodnie, a nawet miesiące. Twórca grupy, marszałek Lyautey stworzył je jako grupy ruchowe dla celów *zaczepnych*, w przeciwstawieniu do sił obronnych, przeznaczonych do utrzymywania

terenu już zdobytego. *Grupa ruchowa jest wielką jednostką Marokka.*

Siła grupy waha się. Zależy ona od środków posiadanych, ważności zadania i oporów, których się oczekuje. Naogół można określić, że obejmuje ona od 4 — 6 bataljonów piechoty. Ponad 9 bataljonów tworzy już dwie grupy. Przeciętna siła piechoty takiej grupy obejmuje naogół 6 bataljonów. Jest to siła kalkulacyjna, wystarczająca do pobicia przeciwnika w pasie 20 km szerokości — albowiem na takim pasie nie wystąpiło dotychczas nigdy więcej niż 4.000 Arabów. Zazwyczaj siły ich są dużo słabsze.

Najwyższą jednostką stałą i organiczną jest w Marokku pułk. Uwzględniając zmienny skład grupy oraz rozrzucenie związków w dużym kraju, jest rzeczą naturalną, że przy doraźnem tworzeniu grup ruchowych miesza się różne oddziały, rozrywając przy tem organiczne związki pułków. Jest to zło konieczne, mające jednak tę dobrą stronę, że dowódca całości rozporządza zwykle wprost temi oddziałami. Układ grupy staje się przeto elastyczny, umożliwia bogate i natychmiastowe rozczłonkowanie, będące zasadą ruchu i walki.

W sumie więc „grupa ruchowa" ma dużą zdolność walki, ale zmienny skład sił — co umożliwia ich ekonomję na korzyść całości kraju. Ponadto jest ona ruchowa, to znaczy zdolna do pokonywania dużych przestrzeni i życia przez długi czas w oderwaniu od swoich podstaw.

Skład grupy ruchowej. Grupa taka ma: sztab, 4 do 9 bataljonów piechoty, 3 do 6 bateryj artylerji, 1 albo 2 szwadrony spahisów, ewentualnie jedną eskadrę lotniczą, ponadto siły dodatkowe autoramentu krajowego, ewentualnie samochody pancerne, czołgi, oddziały saperów.

Służby obejmują: tabor bojowy (łączność, sanitarne, amunicja), tabor żywnościowy (tabory pułkowe, administracyjny i t. p.) całość taborów nosi nazwę „gros".

Rozczłonkowanie grupy ruchowej. Tworzy ono podstawę taktycznego użycia grupy i musi być ustalone w planie działań. Podstawowym szykiem ruchu grupy jest *czworobok.* Daje on tę korzyść, że kryje tabor grupy ze wszystkich stron i wyłącza zaskoczenie grupy bez względu na to, z której strony natrze przeciwnik. Ma natomiast tę wadę, że ma wąski front i umożliwia przeto prześlizgiwanie się nieprzyjaciela wzdłuż boków. Jest bardziej szykiem marszu niż ataku. Jego zastosowanie poleca się szcze-

gólnie wtedy, kiedy istnieje podczas marszu możliwość, że będziemy zaatakowani. W przeciwnym razie można pozostawić większość taborów z silniejszą osłoną nieco ztyłu, posiadając na przodzie większość oddziałów bojowych w ugrupowaniu bardziej stosownem do działań zaczepnych. Oddzielenie taboru ciężkiego staje się poniekąd koniecznością, w miarę jak styczność jest już nawiązana i kiedy przyjmuje się ugrupowanie do natarcia.

W terenie bardzo otwartym, gdzie kolumny sąsiadujące mogą się wspierać dalekim ogniem karabinów maszynowych i dział, a także w terenach górskich stosuje się marsz od początku w kilku kolumnach równoległych. Ugrupowanie takie obejmuje szerszy front, umożliwia lepsze wyzyskanie terenu, skraca długość kolumn i ułatwia manewry oskrzydlające. Szyk taki jest również wskazany, jeżeli przeciwnik nie wykazuje poważniejszych skupień. Wkońcu szyk ten zasługuje na zastosowanie, jeżeli przeciwnik jest częściowo skruszony i kiedy zdradza słabnącą odporność. Wtedy opłaca się zalać go odrazu kilkoma kolumnami na szerszym froncie. Cele, kierunki marszu i skoki muszą być dokładnie określone dla kolumn, aby zapewnić zawsze skuteczną łączność taktyczną, umożliwiającą bezpośrednie współdziałanie. Siły podobnej kolumny nie powinny być mniejsze od 3-ch bataljonów, z których jeden tworzy osłonę taborów, a 2 są przeznaczone do walki. Jedynie ścisła znajomość położenia i warunków nieprzyjaciela, terenu i wartości własnych oddziałów jak i ich dowódców umożliwia dowódcy całości dokonanie racjonalnego rozczłonkowania swej grupy ruchowej.

Dywizja i grupa ruchowa. Zagadnienie to istnieje, skoro zachowano we Francji dywizje przeznaczone do działań kolonjalnych. Dywizje te składają się z dwóch brygad. W 1925 r. używano dywizyj na froncie marokańskim. Działały one dwiema brygadami obok siebie z tem, że dowódca dywizji zachowywał sobie odwód piechoty i artylerji, posuwający się ztyłu. Otóż doświadczenie uczy, że przebieg walk jest tak gwałtowny a potrzeba samodzielnego powzięcia decyzji przez dowódców kolumn zmusza ich do takiej szybkości i inicjatywy, że decyzja dowódcy dywizji i wprowadzenie odwodu następuje w zasadzie po niewczasie. Wydzielanie odwodu, a szczególnie odwodu artylerji oznacza w praktyce osłabienie walczących kolumn. Stąd wniosek, że największą wydajność uzyska dywizja jeżeli pozwoli działać swoim brygadom jako dwom niezależnym grupom ruchowym, z któ-

rych każda będzie miała możliwie szeroką samodzielność taktyczną.

Dowódca dywizji powinien zaufać swoim dowódcom brygad. Uzgodnienie ich współdziałania wyniknie samo przez się przez rozdział sił i zadań. To, co traci przytem pozornie dowódca dywizji ze swojej roli osobistej, opłaca się tem co zyskują przytem obydwaj dowódcy brygad. Działalność ich zyska na inicjatywie manewru, elastyczności i szybkości akcji.

CZĘŚĆ TRZECIA.

Doktryna zaczepna grupy ruchowej.

Charakterystyka walki zaczepnej w Marokku. W całokształcie tego zagadnienia niema może różnic z zapatrywaniami przyjętemi ogólnie. Natomiast w dziedzinie taktycznej — należy stwierdzić, że walka marokańska zawiera niektóre zjawiska specyficzne, nadające jej odmienny wyraz w porównaniu z warunkami Europy. Największą rolę odgrywa współczynnik manewru; ale nietylko oskrzydlającego także i czołowego, powstającego przez wniknięcie jakiejś grupy w system frontu arabskiego, który nie jest nigdy ciągły i zwarty. Marokańczycy są szczególnie wrażliwi na odcięcie im komunikacji. *Ruch odgrywa tu większą rolę niż ogień.*

Powolny, mozolny ruch naprzód uświęcony w Europie nie jest potrzebny, a jest wprost szkodliwy w Marokku. Ogień Marokańczyków nie zmusza do zatrzymania i krycia do 400 m. Wystarczy jeżeli przyjęło się luźny szyk.

Rozumie się, że bronie Francuzów uzyskują z łatwością przewagę ogni. Okoliczność ta zmniejsza ich straty jeszcze bardziej i umożliwia energiczne, płynne prowadzenie natarcia bez potrzeby otwierania ognia ręcznych karabinów maszynowych, tak długo jak długo nie doszło się do odległości bliskich. Przewaga tych ogni jest tak duża, że Naczelne Dowództwo nie obawiało się zmniejszyć karabinów maszynowych w kompanji kar. masz. z 16 do 8 sztuk, ręcznych karabinów maszynowych w plutonie z 3 sztuk do jednej.

Jednak to nie wszystko. Zjawiskiem charakterystycznem jest *walka wręcz.* W miarę, jak ruch odbywa się gładko i płynnie naprzód pod osłoną ogni, trafiają się gwałtowne wypadki, zmieniające planowy scenajrusz dowództwa. Są to incydenty, spowodowane zaskoczeniem taktycznem, a wynikające z braku rozmachu nacierającego. Zdecydowanie i gwałtowność przeciwuderzenia nie-

przyjaciela znienacka paraliżuje potrochę oddziały francuskie, reagujące wtedy zbyt powolnie. Jak dotąd ulegało się często w tych miejscowych dramatach z Marokańczykami. 50 zdecydowanych powstańców wystarczało, aby odrzucić bataljon, zadając mu znaczne straty. Jest to poniżające, jeżeli pomyślimy, że z dwóch przeciwników ten, który posiada wszechstronną przewagę, ustępuje w takich wypadkach pola, ulegając w walce wręcz. Tem samem zaznacza się niepowodzenie, polegające na niedobrowolnem opuszczeniu terenu, na pozostawieniu zabitych, broni a tembardziej rannych.

W streszczeniu możemy oświadczyć, że podstawą doktryny zaczepnej w Marokku jest szeroki zmysł ofensywny, wyrażający się śmiałym manewrem i szybkim ruchem naprzód a to często dzięki przewadze ogni. Należy go tylko uzupełnić podniesieniem metody walki wręcz, aby sprostać taktyce krajowców, wykorzystujących ten rodzaj walki umiejętnie i bardzo gwałtownie.

Marsz pod ogniem. Przestudjujemy ten marsz w ramach działań zaczepnych na szczeblu typowej grupy ruchowej w sile 6 bataljonów. Przyjmiemy, że grupa posuwa się w uszykowaniu czworoboku, w kraju nieznanym i ma postawiony sobie odległy cel operacji.

Ubezpieczenie. Niema tu obaw natury operacyjnej, istnieje natomiast w całej pełni groźba zaskoczenia taktycznego. Ubezpieczenie polega tu jak wszędzie na „wiadomości, ugrupowaniu i działaniu oddziałów ubezpieczenia". Odmienna jest natomiast rola oraz sposoby zastosowania wspomnianych czynników. W każdym przypadku bezpieczeństwo marszu podnosi jego szybkość i tajemnica wykonania.

Wiadomości dostarcza służba krajowców i uzupełnia je potwierdzenie lotnictwa.

Ugrupowanie całości oraz oddziały wydzielone zlewają się w Marokku w jedną całość. Jedyne ugrupowanie, dające gwarancje całkowitego zabezpieczenia całości (artylerji oraz taborów) we wszystkich kierunkach jest czworobok.

Uwzględniając skuteczną nośność lekkich broni do 1.500 m, ustala się odległość, na którą trzeba odsunąć oddziały ubezpieczające tabor na około 800 m. Wobec tego jednak, że oddziały ubezpieczenia mogłyby być łatwo zniesione, jeżeliby były złożone z małych oddziałów, składa się je, dla uniknięcia bolesnych zaskoczeń, z istotnych części sił głównych. Większość tych sił bywa więc rozdzielona (zwykle bataljonami) na poszczególne boki

czworoboku, stosownie do oczekiwanych warunków i posuwa się naprzód, zachowując ponadto odwód manewrowy.

Ugrupowanie marszu. Ugrupowanie oddziałów, czyli podział sił na boki czworoboku, wynika z położenia i wymagań bezpieczeństwa. Jeżeli spotkanie z nieprzyjacielem jest bliskie, zawiera ono w sobie zarodek myśli o zamierzonym manewrze.

Grupa ruchowa powinna przedewszystkiem mieć front marszu dostatecznie szeroki, ażeby usuwać drobne opory, utrudnić wślizgiwanie się nieprzyjaciela oraz umożliwić łatwo manewr oskrzydlający.

W tym celu siła straży przedniej wyniesie zwykle dwa bataljony z baterją i oddziałem kawalerji. Siła straży bocznych zostaje określona z miejsca stosownie do oczekiwanego niebezpieczeństwa. Do straży tylnej natomiast daje się maksymalnie bataljon. W końcu pozostawia się pewną ilość jednostek w odwodzie. Maszerują one w obrębie czworoboku przy artylerji i taborach.

W powyższem ugrupowaniu front marszu dorównywa frontowi walki, zaangażowanie czołowe może nastąpić bez straty czasu. Natomiast głębokość ugrupowania powinna być możliwie mała. W tym celu tabory maszerują ciasno zmasowane. Marsz w czworoboku umożliwia jednak elastyczność ruchów jego poszczególnych części, dostosowujących swoją drogę do ukształtowania terenu, albowiem duża ilość broni samoczynnych zapewnia ustawiczną łączność ogniową pomiędzy poszczególnemi członami całości. Odległości między temi członami mogą się wahać od 1000 do 500 m, zależnie od przejrzystości terenu.

Straż przednia. Straż przednia reguluje tempo ruchu stosownie do życzenia dowódcy całości, znajdującego się normalnie w jej pobliżu. Straż przednia dostarcza wiadomości przez rozpoznanie. Maghsen (konnica krajowa) nadaje się wybornie do rozpoznania. Posuwając się skokami naprzód, wyprzedza ona czoło piechoty na 1500 do 2500 m, dostosowując swoje tempo ruchu do piechoty. Dowódca maghsenu dąży do usunięcia napotkanych oporów przez oskrzydlenie.

Obecność konnicy na przedpolu nadaje ruchom piechoty płynność i spokój. Z drugiej strony piechota może bezzwłocznie wesprzeć swoją konnicę. W sumie spełnia straż przednia podwójną rolę: ubezpiecza od czoła, a ponadto tworzy czołowy element walki przy zaangażowaniu. Uzupełnienie ubez-

pieczenia wynika dalej z wydatnego rozczłonkowania bataljonów straży przedniej, maszerujących w uszykowaniu zbliżonem do ugrupowania zaczepnego.

Straż boczna. Jest „ruchoma" i zabezpiecza skrzydło sił głównych, posuwając się w odległości około 800 m; jej siła waha się od słabej przesłony do oddziału wydzielonego złożonego ze wszystkich broni.

Gros straży bocznej wydziela również na około 800 m jednostki słabsze, kroczące po grzbietach terenu jednak w strefie widoczności od oddziału, który ubezpiecza. Jedynie w terenie górskim znajdą zastosowanie straże boczne „stojące".

Straż tylna. Zabezpiecza tyły swych sił głównych, maszerując około 800 m za niemi. Jej siła nie przekracza bataljonu, może być nieco słabsza. Ponadto jest wskazane przydzielić jej oddział kawalerji. Na wypadek odwrotu wzrasta jej rola, a jej znaczenie staje się bardziej doniosłe, bo zwykle nawiązuje ona pierwszą styczność w walce. Natomiast walkę samą wykonywają znowu siły główne — angażując się zaczepnie i schodząc potem poszczególnemi rzutami wstecz.

Stąd wynika, że rola straży tylnej jest w tym wypadku zasadniczo odmienna od roli europejskich straży tylnych.

Siły główne. W obrębie czworoboku maszeruje artylerja sił głównych, zdolna do wspierania boków na pierwszy sygnał. Ponadto i wszystkie tabory. Elementy powyższe maszerują możliwie zwarcie, celem skrócenia długości kolumny. Zawsze istnieje szczególny oddział, ubezpieczający tabor.

Miejsce dowódcy grupy. Posuwa się on po osi marszu straży przedniej i w pobliżu tej straży. Ma przy sobie dowódcę artylerji oraz łączników, środki łączności i środki przekazywania, potrzebne mu do sprawowania dowodzenia.

Grupa ruchowa rozczłonkowana. Aby stworzyć czworobok potrzeba przynajmniej czterech bataljonów piechoty. Jeżeli grupa ma tylko trzy bataljony lub mniej, wówczas przyjmuje ona ugrupowanie trójkąta, obejmujące dwa bataljony manewrowe i jeden odwodowy.

W terenie wysokogórskim. Czworobok przestaje być użyteczny w takim terenie. Drogi są tu rzadkie i wąskie. Marsz musi się normalnie odbywać po jednemu w długiej kiszce kolumny. Możliwość rozwinięcia i swoboda manewru są niezwykle ograniczone. Współczynnik czasu nabiera zupełnie odmiennego znaczenia. Aby w wysokogórskim terenie przesunąć oddział o kilkaset metrów

w bok (mierzone linją powietrzną) potrzeba w praktyce często kilku uciążliwych godzin marszu.

Ugrupowanie w górach wynika ze zrozumienia, że grzbiety panują nad dolinami. Stąd wynika, że nie należy puszczać kolumny doliną, nie opanowując grzbietu przeciwstawionego i grzbietów równoległych do doliny. Można zatem przyjąć ugrupowanie marszu złożonę z osi głównej, po której posuwa się cały tabor ubezpieczony od czoła strażą przednią, a na skrzydłach przez straże boczne, stojące wzdłuż drugorzędnych osi bocznych.

Ażeby utrzymywać grzbiet przeciwstawiony, straż przednia wyprzedza swoje siły główne na około 1.500 m, tak aby uniemożliwić zaskoczenie ogniem. Dla ubezpieczenia skrzydeł wydziela się naprzód straże boczne stojące, które obsadzają zawczasu ważniejsze punkty, dominujące w stosownych odległościach od osi marszu sił głównych. Siła tych straży wynosi normalnie bataljon z baterją i oddziałem kawalerji. O tem, jaką straż zastosuje się, rozstrzyga przedewszystkiem teren. Jeżeli wzniesienia przecinają oś marszu, wówczas normalnie stosuje się straże boczne stojące. Jeżeli rysunek grzbietów idzie w kierunku marszu, wtedy wyłania się możliwość użycia straży równoległych, ruchomych.

Doświadczenia osobiste autora skłaniają się zresztą do jeszcze innego ugrupowania.

Rozdzielić zawczasu grupę ruchowa na kilka równoległych kolumn skierowanych po grzbietach terenu, opanowujących w swojej sumie cały wycinek terenu możliwego zaangażowania danej grupy; siły główne wraz z taborem maszerują wtedy w dolinie pomiędzy dwoma zgrupowaniami grzbietowemi. Ugrupowanie to jest szczególnie wskazane, jeżeli marsz następuje w kierunku linij głównych grzbietów i dolin. Daje ono tę korzyść, że zapewnia dobrze bezpieczeństwo dla całości, ułatwiając manewr, albowiem każda kolumna może oskrzydlić opór, zatrzymujący sąsiada.

Jest to zresztą zastosowanie starej zasady marszu w kilku kolumnach, mające za podkład manewr przesądzony zgóry.

Nawiązanie styczności. Czynność ta jest w Marokku bardzo uproszczona. Przeciwnik nie posiada ugrupowania w głąb: ubezpiecza się zasadniczo jedynie słabemi czujkami, alarmującemi własne siły główne przez oddanie strzałów na dalekie odległości.

Nawiązanie styczności bywa więc wykonywane przez elementy ruchliwe (kawalerja, krajowcy), wyprzedzające straż prze-

dnią. One starają się przeniknąć aż do sił głównych przeciwnika.

Lotnik towarzyszący uzupełnia styczność naziemną. Pod osłoną tej ruchliwej „szpicy“ rozwijają się własne siły główne do natarcia.

Natarcie. Po nawiązaniu styczności ustala dowódca całości podstawę wyjściową do natarcia, obejmującą obserwatorja dla artylerji oraz stanowiska dla karabinów maszynowych, dające wgląd w strefę oporu przeciwnika. Często wysuwa się tę podstawę aż do linji czołowej, na której zatrzymały się wysunięte elementy rozpoznania. Natarcie powinno wyruszyć możliwie szybko, jednak niezbyt pochopnie i w porządku. W praktyce jest przeto konieczne przeczekać pewien czas, aż oddziały podejdą naprzód i zbliżą się do siebie.

Podstawę dla myśli manewru daje zawsze ukształtowanie terenu. Układ manewru jest często podobny. Normalnie będzie istniało działanie czołowe i manewr oskrzydlający. Należy się wystrzegać prowadzenia natarcia po szerokim terenie pokrytym, mogącym obfitować w zasadzki. Lepiej jest działać wzdłuż grzbietu, dającego daleki wgląd i możliwość wyzyskania ogni artylerji i karabinów maszynowych.

Od nawiązania styczności wysuwa się idea manewru ponad ideę ubezpieczenia. Czworobok przemienia się siłą rzeczy w zgrupowanie, odpowiadające celom natarcia. Straż przednia jest zawsze przeznaczona do natarcia czołowego. Jedna, wyjątkowo dwie grupy wykonywają oskrzydlenie. Dowódca określa natarciom cele widoczne okiem, aby mieć wgląd osobisty na przebieg akcji. Gama możliwości dla zarysu manewru oskrzydlającego jest naturalnie bogata i zależy znowu od terenu.

Jeżeli front natarcia nie przekracza 1500 m, ze względów na ograniczenie spowodowane terenem, podówczas następuje manewr w zakresie straży przedniej. Jeżeli teren jest szerszy, wtedy rosną także i możliwości manewru, który zostaje wykonywany przez siły główne. Podczas natarcia wynikają również potrzeby ubezpieczenia tyłów (taboru i artylerji). Podobnie jak w marszu pod ogniem pozostawi się i podczas natarcia. pewne siły dla bezpośredniej osłony tyłów. Z chwilą kiedy plan natarcia został określony otrzymuje artylerja, czołgi i ewentualnie lotnictwo swoje zadania. Po tych czynnościach następuje wydanie rozkazu do natarcia.

Dowódca grupy posługuje się normalnie formą pisemnych

rozkazów szczególnych, jedynie w warunkach bardzo nagłych przesyła wykonawcom krótkie rozkazy ustne.

Natarcie straży przedniej. Dowódca straży przedniej dzieli przedmiot natarcia dla obydwóch bataljonów, z czego wynikają pasy natarcia około 600 do 700 m na bataljon. Potem stwarza on podstawę ogni dla obydwu bataljonów. Podstawę tę dają karabiny maszynowe. Ustawia się je na wzniesionych częściach terenu tak, aby mogły przestrzeliwać oddziały natarcia. Natarcie wyrusza w czasie nakazanym przez dowócę całości. Dowódca straży przedniej posuwa się po osi swojej straży.

Natarcie posuwa się naprzód szybko i płynnie. Zatrzymania spowodowane osiągnięciem poszczególnych przedmiotów pośrednich oraz potrzebą zmian stanowisk towarzyszących broni ogniowych — jak artylerja towarzysząca lub karabiny maszynowe — muszą być ograniczone do kilku lub kilkunastu minut. Artylerja wsparcia nie zmienia natomiast stanowisk, póki nie zostanie opanowany cel (przedmiot) zasadniczy natarcia.

Do odległości około 400 m od nieprzyjaciela nie działa jeszcze rzut ogniowy (ręczne karabiny maszynowe) oddziałów wykonywających ruch naprzód. Jednak karabiny te są zawsze w pogotowiu do otwarcia ognia gdyby zaszła potrzeba. Jeżeli, podczas ruchu naprzód, jeden z oddziałów (kompanja lub nawet bataljon) zostanie zatrzymany, to pozostałe oddziały prą dalej naprzód. Zwykle do usunięcia oporu wystarcza sam ruch posuwających się sąsiadów.

Pierwsze wsparcie artylerji daje zwykle baterja towarzysząca w formie gwałtownej koncentracji na przeciwnika, powodującego pierwsze zatrzymanie ruchu. Dopiero po podsunięciu się na 300 do 400 m do właściwego celu natarcia i przeciwnika, następuje dłuższe zatrzymanie, konieczne do podciągnięcia związków oraz uporządkowania ogni. W tym okresie trzeba, żeby artylerja i karabiny maszynowe ustaliły ściśle granice bezpieczeństwa dla swoich ogni, aby mogły wydłużyć swoje ognie we właściwej chwili.

Jeżeli piechota osiągnęła już granicę bezpieczeństwa ognia artylerji, wówczas koncentracja artylerji poprzedza dalszy ruch natarcia. Ten ostatni następuje dopiero z chwilą, w której artylerja przeniosła swój ogień naprzód. Dla wykonania omawianego, ostatniego skoku (szturmu) artylerja towarzysząca oraz karabiny maszynowe zajmują stanowiska ogniowe wysunięte, aby mogły możliwie długo wspierać szturm, a potem znaleźć się również na

przedmiocie natarcia tuż za piechotą. Na wypadek gdyby szturm utknął na całym froncie należy stworzyć, nowe natarcie. Wtedy trzeba normalnie spowodować przesunięcie artylerji całości oraz stworzyć nową podstawę ogni karabinów maszynowych i broni towarzyszących. Przygotowanie tego natarcia odbyłoby się jak zwykle, ale należy się liczyć ze stratą czasu, dosięgającą i dwóch godzin.

Zajmowanie przedmiotu musi być dokonywane z równoczesnem zastosowaniem środków ostrożności, albowiem w Marokku ryzyko działań wynika z przeciwuderzeń przeciwnika, wykonanych z bliskich odlegości. Przeciwnik, spędzony ogniem ze swego wzniesienia, zbiera się zaraz w ukrytych miejscach na przeciwstoku, skąd podejmuje po krótkim ogniu przeciwdziałanie, doprowadzające do walki wręcz. Trzeba więc, żeby pierwsze rzuty natarcia opanowały zdobyty teren i umieściły tam bezzwłocznie swoje ognie, póki nie nadejdą karabiny maszynowe i baterja towarzysząca.

W miarę, jak jest oczekiwany dalszy opór, wyjeżdżają dowódcy naprzód, celem zebrania bezpośrednich wrażeń o istocie oporu i układzie terenu. Potem następuje wdrożenie dalszej akcji w podobny sposób jak to już opisano. Jedynie w wypadku, kiedy opór nieprzyjaciela słabnie widocznie, wysunie dowódca straży przedniej swoje oddziały zaraz dalej naprzód, aż do opanowania końcowego przedmiotu danej akcji.

Walka straży bocznych. Celem tych straży jest ochrona sił głównych i taborów od zaskoczenia ogniowego przez przeciwnika. Straż boczna „stojąca" zachowuje się jak normalny oddział w obronie. Natomiast rola straży bocznej „ruchomej" jest subtelniejsza.

W miarę, jak ruchliwe elementy straży przestają wystarczać do odpędzenia nieprzyjaciela, poczyna ona sama marsz rzutami, wydzielając na ważniejsze punkty po swej osi marszu — stojące grupy ogniowe, które dołączają się potem do tyłu straży. Jeżeli straż boczna zostanie zaatakowana siłą, wówczas zwraca się ona na miejscu i zatrzymuje nieprzyjaciela tam gdzie stoi. Siły główne zostają również zatrzymane i wykonują manewr dla odrzucenia wroga.

Walka straży przedniej. Jej celem jest uszczelnienie czworoboku od tyłu. Jeżeli jest ona rozczłonkowana, wówczas rozstawia się grupkami na podatnych punktach terenu, skąd utrzymuje nieprzyjaciela w odległości przy pomocy swoich ogni.

Miejsce postoju dowódcy grupy ruchowej. Podczas ruchu posuwa on się wślad za dowódcą straży przedniej i w jego pobliżu od jednego punktu obserwacyjnego do następnego tak, aby w zasadzie opanowywać wzrokiem teren możliwej walki. Podtrzymując natarcie, dowódca grupy osobiście czuwa nad postępami straży bocznych oraz nad łącznością taktyczną między poszczególnemi grupami. W chwilach przełomu i kryzysu wywiera jego osobowość wpływ decydujący. Użycie odwodu do szybkiego przeciwuderzenia — jak i zachowanie zimnej krwi na punkcie krytycznym są najlepszym sposobem, oddziaływającym na psychikę oddziałów.

Dowódcy poszczególnych zgrupowań powinni w pierwszym rzędzie spełnić polecone im zadanie. Równocześnie muszą się także interesować sąsiadami i przerwami, które dzielą ich oddziały od sąsiadów. W miarę potrzeby powinni oni ochronić te przerwy przed wnikaniem nieprzyjaciela oraz ułatwiać działania sąsiada ogniem lub manewrem.

Atak nocny. Natarcie wykorzystuje wtedy moment zaskoczenia i niezdolności obrony do działania w ciemności. Natarcie nie jest zdolne do manewru, może być natomiast skrupulatnie ułożone i funkcjonować tak, jak dobrze zgrany mechanizm. Kolumny złożone wyłącznie z piechoty wyruszają cichutko po ściśle określonych osiach z takiem wyliczeniem, aby się spotkać o świcie u celu. Walkę prowadzą straże przednie bagnetem.

Natarcia takie dawały dobre wyniki, jednak istnieje jeden warunek. Trzeba, żeby pozycja nie była silnie obsadzona. Otóż Marokańczycy mają ten zwyczaj, szczególnie w górach, że pozostawiają na pozycji w nocy słabe czaty i wycofują się do obozów. Ale niema nigdy pewności, że to nastąpi. Wystarczy, żeby szczep był uprzedzony i miał energicznego dowódcę, wtedy można się spotkać o świcie z morderczym napędem ogni. Jest to ostateczność — ale trzeba ją przewidywać. Wykonanie zatem natarcia nocnego wymaga oddziałów karnych i pewnych. Decyzję do ich przeprowadzenia trzeba pozostawić wyczuciu dowódcy.

Normalnie jest celowe podjęcie takich działań jedynie wtedy, kiedy jesteśmy w posiadaniu pewnych wiadomości o tem, że pozycja jest nocą opuszczona i jeżeli rainy oddziałów miały sposobność rozpoznania terenu podejścia.

Niektóre szczególne wypadki ofensywy. W normalnym boju spotkaniowym znamy jedynie odległy cel — nie wiemy jednak gdzie i w jakiej formie spotkamy nieprzyjaciela. Istnieją jednak

wypadki szczególne, w których dowódca może wyczuć miejsce i sposób reakcji przeciwnika.

W takich warunkach można ustalić wszystkie szczegóły wykonania marszu pod ogniem, a nawet przejścia do walki. Działania te dotyczą w pierwszym rzędzie zaopatrzenia lub odsieczy wysuniętego posterunku. Nie omawiamy ich tu bliżej, albowiem łączą się one specyficznie z odrębnym systemem obrony w kolonjach.

CZĘŚĆ CZWARTA.

Postój i jego ubezpieczenie.

Każdy związek taktyczny jest tak w marszu jak i na postoju prawdziwym punkcikiem w dużej przestrzeni, który może być zagrożony ze wszystkich stron. Postój nocny musi być zatem zorganizowany ciasno, ułatwiać obronę i dawać dostęp do wody. Dla podniesienia warunków obronnych biwak musi obejmować grzbiety, dające dobry ostrzał i przesłaniające sobą wnętrze ugrupowania na postoju. Trzeba zatem, żeby nad biwakiem nie górowały pobliskie grzbiety, abyśmy nie byli zmuszeni do wydzielania czat na te grzbiety.

Co do punktów wody to byłoby zawsze pożądane, aby je posiadać w obrębie biwaku, jednak będzie to tylko rzadko kiedy możliwe, albowiem biwak umieszcza się na grzbietach, a woda znajduje się w dole. W takim razie wyszukuje się punkt wody za biwakiem, to znaczy w kierunku najmniej niebezpiecznym.

W zarysie biwaku przydziela się każdy bok oddzielnej jednostce z takiem wyliczeniem, że bataljon zajmuje 600—800 m frontu. Inne bronie oraz tabory umieszcza się w środku biwaku. Kawalerja (spieszona) tworzy odwód dowódcy postoju.

Dowódcy bataljonów organizują układ obrony swoich oddziałów, celem chronienia ich od ognia i napadu nieprzyjaciela. Stwarza się zasłony i okopy na ważnych punktach, zagradzających kierunki podejścia nieprzyjaciela. Kompanje wydzielają 2 plutony i wszystkie ręczne karabiny maszynowe do pierwszej linji, zachowując jeden pluton do przeciwuderzeń. Służba nocna musi być w bataljonach skrupulatnie przygotowana, aby umożliwiała zachowanie bezpieczeństwa przy minimalnem zużyciu ludzi a to dzięki świetnemu układowi systemu alarmowego, poruszającego w porę wszystkie środki ogniowe do skutecznego głosu. Na linjach ważnych kierunków ustawia się grupy karabinów maszynowych. Przy

każdej broni samoczynnej, będącej w pogotowiu pozostawia się celowniczego. Wszystkie posterunki i czujki są za maską lub w ukryciu. Nie wysyła się żadnych patroli. Służba bezpieczeństwa jest kontrolowana przez podoficerów i oficerów służbowych.

Ubezpieczenie w dzień: dokonywa sie przez wydzielenie pewnego systemu lekkich czat złożonych z kawalerji i sprzymierzonych krajowców. System ten rozczłonkowuje się podobnie jak w Europie na linję dozoru i linję oporu. Działanie jest oparte na łączności wzrokowej pomiędzy poszczególnemi elementami, obsadzającemi wzniesienia, co pozwala im dozorować kierunki podejścia nieprzyjaciela. Linja oporu jest tak wybrana, że przykrywa obóz i miejsce wody. Jest ona wsparta baterjami z obozu. Przed zapadnięciem nocy powracają elementy wysunięte, stosując zwykłą ostrożność — szczególnie jeżeli była styczność.

Ubezpieczenie w nocy: Należy się tu obawiać dalekiego ognia na biwak i napadu zbliska. Ten pierwszy, o ile jest słaby, znosi się cierpliwie, o ile jest mocniejszy, odpowiada się nań z ciężkich i ręcznych karabinów maszynowych, wzmacniając posterunki. Można wkońcu wysunąć czatę główną w sile bataljonu lub przynajmniej kompanji dla odrzucenia napotkanego przeciwnika z pobliskiego grzbietu.

Przeciwko możliwości bliskiego napadu obóz chroni się ogniem. Normalnie wystarcza to. W miarę jak krajowcy odczują, że obóz jest zaalarmowany, wyrzekają się oni chęci napadu. Gorzej jest podczas ciemnych nocy, kiedy jest możliwość wniknięcia pomiędzy posterunki. Bywały przykłady takich napadów, które doprowadziły do krwawej walki w obrębie obozu. W takich wypadkach następuje naturalnie alarm. Z przeciwnikiem, który wtargnął, trzeba się uporać stosownie do warunków jakie powstały.

W każdym razie do tego, aby uniknąć przykrych niespodzianek, potrzeba w obozie porządku, karności i nocnej ciszy.

CZĘŚĆ PIĄTA.

Doktryna obronna w Marokku.

Działania marokańskie polegają przedewszystkiem na ofensywie, albowiem pacyfikuje się ten kraj. Niemniej w toku działań muszą powstawać sytuacje, w których różne oddziały są przejściowo zmuszone do działań obronnych. Niekiedy nawet odrywa sie cała grupa ruchowa od nieprzyjaciela, aby odskoczyć wtył.

Taktyka obronna jednostek. W poruszeniach grupy ruchowej działają czaty, straże boczne stojące i straże tylne w sposób obronny. Oddziały obrony postępują podobnie jak w Europie. Natomiast grupują się one na jednej pozycji, wysuwając przed siebie części kawalerji jako dzwonki alarmowe. Za pozycją w niedużej odległości, znajduje się odwód w pobliżu pozycji artylerji. Podobnie jak w natarciu tak i w obronie wyrzeka się głębokości ugrupowania, albowiem przeciwnik nie ma środków do przełamania linji ogni obrony.

Pozycję obiera się w przybliżeniu na grzbiecie taktycznym, dającym ostrzał na przynajmniej 500 m. W obronie przejściowej, w przewidywaniu odejścia, umieszczają się Francuzi na grzbiecie topograficznym, aby ukryć chwilę oderwania.

Ponowne zajmowanie pozycji, do której się powraca kilkakrotnie, przedstawia zawsze pewne ryzyko, wynikające z zasadzki urządzanej przez Arabów z lubością. Zdążając do tej pozycji trzeba ją tak podchodzić jakby się ją miało zdobywać. Cały oddział naprzód, bagnet na broń.

W sumie więc obrona nie przedstawia w Marokku żadnych trudności. Należy się jednak wystrzegać wydzielania drobnych, odosobnionych oddziałów. W końcu należy potrafić wytrzymywać uderzenie krajowców z bliskiej odległości.

Walka odwrotowa. Grupa ruchowa, która się odwraca aby odejść, ryzykuje, że zostanie związana. Arabowie przyczepiają się wtedy ze wściekłą natarczywością. Dla nich odwrót oznacza uznanie się za pobitego. Stąd moment psychologiczny, który tłumaczą sobie na swoją korzyść.

W każdym wypadku, w którym istnieje ścisła styczność na bliskiej odległości, trzeba przygotować skrupulatnie oderwanie. Ponadto nie należy go nigdy rozpoczynać pod presją przeciwnika, przeciwnie — dopiero po przełamaniu jego agresywności i w chwili uznanej za właściwą przez dowódcę grupy ruchowej. W każdym razie Arabowie próbują wtedy zawsze dogonić odchodzącego lub obejść, aby dojść do walki wręcz. Odchodzący staje się słaby i bardziej dostępny, jest ponadto obciążony przenoszeniem rannych. Nie należy przeto nigdy wydzielać straży tylnej przesłaniającej odejście, albowiem odosobniona mogłaby zostać zniszczona. Stąd wniosek, że walkę odwrotową prowadzi nadal cała grupa.

Technika wykonania tego manewru ma na celu utrzymywać nacierającego *w odległości* przez grę ogni dwóch rzutów. Drugi

rzut „wsparcia" umożliwia, artylerją i karabinami maszynowemi, oderwanie rzutu pierwszego „styczności". Wykonanie tej gry rzutów nie jest łatwe. Trzeba, żeby każdy rzut miał możliwie rozległą strefę ogni i dobrze zabezpieczone skrzydła przez kawalerję, samochody pancerne lub czołgi. Każdy rzut ma być dowodzony przez jednego, ogólnie znanego dowódcę, dającego rozkaz do odwrotu. W końcu trzeba umiejętności w obrębie oddziałów piechoty. Wpierw schodzą grupy ciężkich ogni (karabiny maszynowe i bronie towarzyszące). Potem dopiero odskakują nagle, równocześnie i szybko właściwe oddziały piechoty aż do następnej pozycji oporu, celem uzyskania przestrzeni od nieprzyjaciela, czekającego tylko na to aby podjąć energiczny pościg. Gra pozostałych broni jest dosyć ułatwiona, albowiem postępuje ona schematycznie. Ciężar tego manewru spoczywa na piechocie. Wymaga dużej karności i zimnej krwi.

Organizacja i obrona odcinka. Front obronny położony w styczności z niepodbitą strefą, nie może składać się wyłącznie z posterunków, które są słabe i zbyt od siebie odległe.

Tak samo nie można go oprzeć wyłącznie na manewrze ruchowym, albowiem w takim razie zużyłyby się zbyt szybko nasze oddziały. Utrzymanie stanu posiadania musi się więc opierać na przemyślanem współdziałaniu obydwóch powyższych współczynników.

Posterunki tworzą nieruchomy szkielet obrony. Siły manewrowe odrzucają wkroczenia, które nastąpiły na posterunek albo w przerwach między posterunkami. Posterunki mają podwójne znaczenie: polityczne i wojskowe. Pod względem politycznym wskazują one krajowcom w sposób namacalny, że chce się utrzymać kraj podbity, ponadto chronią szczepy podporządkowane od gróźb i wpływów szczepów nie podbitych. Pod względem wojskowym onieśmielają one przeciwnika w obrębie nośności swoich dział. Na wypadek napadu posterunki mają spełniać rolę niezdobytych fortec, nawet jeżeli zostaną otoczone. Ostatecznie tworzą one punkty oparcia dla działań grup ruchowych w przerwach między niemi. Aby podołać tym działaniom, muszą one posiadać dostateczną siłę (normalnie kompanja) oraz zasoby środków, umożliwiające im oddzielne życie i walkę przez czas dwóch miesięcy.

Posterunki organizuje się jako ośrodki oporu. Obejmują one pobliskie grzbiety, na których stwarza się dostatecznie silne umocnienia. Te ostatnie, połączone ze sobą, tworzą w całokształtcie

rodzaj poligonu, w obrębie którego można się swobodnie poruszać. Rozpiętość posterunku obejmuje około 800 m.

Obronę przerw między posterunkami porucza się w normalnych czasach siłom „uzupełniającym", składającym się z krajowców wzmocnionych ruchliwemi oddziałami sił regularnych. Aby działaniu ich zapewnić powodzenie, należy składać te grupy dostatecznie silne. Działać trzeba szybko i zdecydowanie, jednak nie za daleko; aby uniknąć ryzyka zasadzek i zniszczenia. Stąd cele podobnych operacyj, następujących w postaci przeciwuderzeń, muszą być zgóry określone.

W działalności tych sił odgrywa niezwykle dużą rolę lotnictwo — jako środek rozpoznania, walki i łączności,

Jeżeli front zostaje zagrożony przez siły większe — podówczas wkraczają regularne grupy ruchowe. Wkroczenie tych grup oraz ich działalność bojowa rozwija się na linji własnych posterunków albo nawet przed nią. Wtedy bowiem zamykają one najskutecznej przerwy, ubezpieczają tyły, a ponadto tworzą swoją obecnością ustawiczne zagrożenie dla opornych szczepów, powodując tem samem nastawienie moralne, które nie może być bez znaczenia w Marokku, gdzie wszystkie wydarzenia wiążą się ściśle z istotą chwilowego nastroju krajowców.

Jeżeli przeciwnik podejmuje zorganizowaną akcję w większym stylu, grupa ruchowa atakuje go i bije, zagrażając jego tyłom. Normalnie nie powinna się wysuwać zbyt daleko naprzód. Rozumie się, że do współdziałania mogą być przywołane i dwie sąsiadujące grupy.

Każde wysunięcie się naprzód powoduje samo przez się wrogą agitację wśród szczepów dalszych i musi doprowadzić prędzej czy później do czynnej reakcji nowych sąsiadów. Z tego to powodu jest dobrze, żeby odrazu z początku, jeszcze podczas prac nad umocnieniem osiągniętego punktu, wysunąć na przedpole grupę ruchową, bedącą osłoną dla urządzeń obronnych a równocześnie groźbą dla wojowniczych odruchów, buntujących się sąsiadów. Manifestacja siły i przewagi podziała uspokajająco — przynajmniej na pewien okres czasu.

CZĘŚĆ SZÓSTA.

Taktyka różnych broni.

Taktyka piechoty. Rozpatrzymy ją w natarciu i na przykładzie małych jednostek. Do odległości 1.500 m od nieprzyjaciela odby-

wa się „marsz pod ogniem". Od 1.500 m do 400 m następuje gra ogni, podczas której nacierający ma wszystkie widoki przewagi nad Arabami; w tym okresie piechota posuwa się szybko naprzód, strzegąc się jedynie bliskich zasadzek. Natomiast począwszy od 400 m wchodzi się w okres walki bliskiej oraz walki wręcz. Tu traci się nieco z dotychczasowych korzyści. Artylerja a stopniowo i karabiny maszynowe są niebawem zmuszone do przeniesienia ogni ze względów bezpieczeństwa. Przeciwnik odzyskuje swoje korzyści. Jego ogień staje się skuteczny. Odwaga osobista i poświęcenie cechują wojowników arabskich, mogą ich spowodować do walki wręcz, prowadzonej z pogardą śmierci, w której nóż zakończa dzieło karabina. Piechota jest wtedy odosobniona, zdana na własne siły i byłaby zmieciona, gdyby nie posiadała właściwego rozczłonkowania, uzdolniającego ją do uniknięcia zaskoczenia i szybkiego, energicznego przeciwdziałania.

Ubezpieczenie oddziałów w marszu i walce osiąga się przez znane zarządzenie regulaminowe oraz przez obserwację i wzajemne wsparcie ogniowe. Natomiast niema tu oddziałów ubezpieczenia w znaczeniu europejskiem. Zlewają się one, jak to już zaznaczyliśmy, w działaniu grupy ruchowej w jedną całość z siłami głównemi. Z tego wynika, że ubezpieczenie bliskie wykonywają lekkie oddziały kawalerji lub krajowców. Mają one rozpoznawać i przesłaniać od napadów bliskich ogni. W tym celu posuwają się do 2 km ku przodowi i około 1 km w bok od jednostek, które ubezpieczają. Ubezpieczenie to jest wystarczające w odległości od nieprzyjaciela i jego słabych oddziałów. W miarę jednak jak natrafi na siły większe jest zmuszone do wycofania się.

Począwszy od tej chwili mogą siły główne liczyć jedynie na swoje ugrupowanie. Wobec tego wysuwa się na bliskie odległości patrole, a jednostki posuwają się rozczłonkowane w głąb i w bok. Jeżeli przyjmiemy kompanję, posuwającą się w trójkącie naprzód, wtedy jej pluton czołowy będzie 200 — 300 m przed drugim rzutem. Jeżeli posuwają się dwa bataljony obok siebie, będzie istnieć między czołowemi kompanjami przerwa boczna do 500 m. Wkońcu wszystkie oddziały czołowe maszerują w tyraljerze. Ugrupowanie powyższe jest stosowane w terenach otwartych. W terenie przeciętym natomiast osiąga się ubezpieczenie, posuwając jednostki czołowe równolegle do siebie w szyku bojowym. Ponadto wydziela się na skrzydła kolumn wyspecjalizowane kolumienki ubezpieczenia. Ubezpieczenie odbywa się wtedy automatycznie.

Ugrupowanie powinno zezwolić na szybkie i łatwe przejście

do szyku bojowego. Bataljon posuwa się w marszu pod ogniem zwykle w trójkącie. To znaczy dwie kompanje w pierwszym rzucie, a jedna kompanja strzelecka oraz karabiny maszynowe w drugim. Odstępy 300 — 400 m, całość w ręku dowódcy bataljonu. Kompanje czołowe posuwają się również w trójkącie: trzy plutony w pierwszym rzucie, a jeden jako odwód. Plutony pierwszego rzutu postępują w kolumnie drużyn po jednemu.

Aby przejście do walki mogło nastąpić sprawnie, zachowuje się od początku rozpiętość ugrupowania, odpowiadającą rozpiętości frontu walki. W miarę jak zachodzi potrzeba, zwykle już pod ogniem, przyjmuje się szyki walki. Z kolumny drużyn po jednemu przechodzi się do sekcyj „rojem". Fronty natarć są podobne jak w Europie, ale głębokość ugrupowania zmniejsza się o połowę. Począwszy od jakich 800 m od nieprzyjaciela rzut pierwszy przechodzi w *„tyraljery"*, celem uniknięcia strat. Odrzucamy tu kolumienki, albowiem widoczność w terenie jest w Marokku naogół dużo lepsza niż w Europie, a posuwanie grupami ułatwiałoby celność ognia krajowców. Otóż szykiem natarcia począwszy od 800 m jest zasadniczo tyraljera z przeciętnym odstępem pięciu kroków między strzelcami. Ubezpieczenie na skrzydłach następuje podobnie. Oddziały zewnętrzne maszerują wpierw drużynami po jednemu w odstępie 2—5 kroków. W miarę zaskoczenia ogniowego lub ataku z boku wystarcza im zwrot we właściwym kierunku i znajdą się wtedy odrazu w ugrupowaniu stosownem do walki.

Sposoby walki: Wszystkie doświadczenia marokańskie wykazują, że nacierać tam to znaczy szturmować. Iść niezachwianie naprzód, w możliwie szybkiem tempie, unikając zatrzymań i przewlekłej walki ogniowej.

„Potrzeba nam tam piechoty, umiejącej wskoczyć na swój przedmiot ataku". (Powiedzenie francuskiego generała!).

Wystarcza jeżeli działa artylerja i karabiny maszynowe. Nie należy być niewolnikiem sprzętu. Element ognia wysunięty (ręczne kar. masz.) ma iść naprzód, tak długo jak to jest możliwe, bez zatrzymywania.

W strefie 1.500 do 400 m są nieuniknione pewne zatrzymania dla odpoczynku pierwszych rzutów i przesunięcia karabinów maszynowych. Ręczne kar. masz. rozpoczynają swoją działalność od 800 m i stosownie do potrzeby. Strzelcy rozpoczynają ogień zasadniczo nie wcześniej niż od 400 m wdół, to znaczy w tym okresie, kiedy piechota jest już pozostawiona sama sobie.

Na wypadek napadu, piechota ma w zasadzie zatrzymać się, położyć i działać ogniem, korzystając wydatnie z V. B. i granatów ręcznych, celem niedopuszczenia do walki wręcz. Jeżeli zachowała zwartość, może naturalnie przeciwuderzyć, ale będzie to wyjątkiem.

Użycie karabinów maszynowych. Jest dużo łatwiejsze niż w Europie, albowiem przeciwnik nie posiada środków do zwalczania ich. Tworzą one stały współczynnik wsparcia ruchu piechoty. Są zasadniczą podstawą jej ogni, z której wspierają ją przez przestrzeliwanie. Ponadto jednak doświadczenie wykazało potrzebę posiadania ciężkich karabinów maszynowych towarzyszących piechocie. Osiąga się to w sposób dwojaki. Albo przydziela się wprost do czołowych kompanij po 2 karabiny — albo tworzy się osobny pluton karabinów maszynowych z zadaniem dozoru skrzydeł bataljonu i przerw między kompanjami. Pluton taki posuwa się gęstszemi skokami na wysokości odwodów bataljonu.

Przesunięcie podstawy ogniowej w czasie akcji zaczepnej (zwykle tylko jedno) musi być drobiazgowo przewidziane i określone i następuje kolejnemi rzutami.

Użycie artylerji. W Marokku znajdujemy wszystkie trzy sposoby stosowane w Europie, ale w odmiennem znaczeniu ważności swej roli.

Ażeby przeciwnika obezwładniać podczas trwania natarcia— posługujemy się bezpośredniem wsparciem. Ażeby móc stworzyć jakąkolwiek koncentrację, szczególnie w czasie nieoczekiwanego kryzysu walki, byłoby pożądane mieć artylerję do działań na korzyść całości. Ostatecznie prawie zawsze trzeba przydzielać jednostkom baterje artylerji towarzyszącej, celem ostrzeliwania terenu bliskiego, oraz zatrzymywania przeciwuderzeń nieprzyjaciela. Jeżeli mamy określić kolejność ważności powyższego zastosowania, to stawiamy *wpierw „towarzyszenie, potem wsparcie a na końcu dopiero działanie całości.“*

Oddziałom czołowym przydzielamy zwykle na bataljon jedną „baterję towarzyszącą“. To co nam pozostaje z artylerji nazywamy potocznie „grupą całości“. Ognie wsparcia i koncentracji doraźne osiąga się przez oznaczenie zadań zasadniczych i ewentualnych.

Użycie kawalerji. Znajduje ona swoje zastosowanie we wszystkich działaniach, ale w szczególności w natarciu i podczas oderwania. Szwadron spahisów marokańskich składa się z plutonu szczególnego i 3-ch plutonów linjowych. Te ostatnie dzielą

się na 2 drużyny, z których każda ma jeden ręczny karabin maszynowy.

Kawalerja tworzy w Marokku czynnik ubezpieczenia i walki, działa w ścisłej łączności z innemi broniami; manewruje konno a walczy pieszo. Nie jest ona zdolna do akcji samodzielnej i dalszego rozpoznania; natomiast przypada jej rozpoznanie bliskie, często w połączeniu z broniami uzupełniającemi (krajowcy).

Grupa ruchowa ma w swoim składzie zwykle dwa szwadrony spahisów, oprócz konnicy krajowców. Jeżeli ubezpieczenie czołowe zostało powierzone krajowcom, może kawalerja zastąpić jedną z kolumn bocznych; jednak tego rodzaju użycie jej całości należy do wyjątków. Bardziej będzie ona wyzyskana, jeżeli rozdzielimy szwadrony a, wzmacniając każdy z nich drużyną karabinów maszynowych, użyjemy ich do ubezpieczenia bliskiego w różnych kierunkach, samodzielnie lub jako wsparcie krajowców.

W walkach o oderwanie kawalerja jest bronią cenną szczególnie na skrzydłach czołowego rzutu piechoty, celem jego zabezpieczenia. Wykonywa to zadanie, utrzymując przez ręczne karabiny maszynowe punkty terenu, dające zabezpieczenie dla skrzydeł danego rzutu sił głównych.

Podobnie jak piechota tak i kawalerja działa tu zwartemi częściami. Najmniejszą jednostką, mogącą być użytą oddzielnie, jest pluton. Walka w szyku konnym nie jest zakazana, jednak ogranicza się ona do wypadków szczególnych, rozgrywających się naogół na tle zaskoczenia albo konieczności szybkiego odciążenia sąsiada.

Użycie lotnictwa. Każdy oddział operujący w Marokku korzysta ze współpracy lotnictwa. Grupa ruchowa otrzymuje do rozporządzenia jedną albo kilka eskadr. Oddział wydzielony kilka aparatów.

Lotnictwo spełnia w walce zaczepnej trzy zadania, posługując się zresztą jedynym typem płatowca jaki tu posiadamy (Potez 25—450 HP). Te zadania są: nadzorowanie nieprzyjaciela; zadania dla artylerji; bombardowanie.

Rozpoznanie a później dozór są wykonywane przez „aparat towarzyszący piechocie". Aparat ten komunikuje swoje spostrzeżenia wygodnie przez radjo dowódcy grupy ruchowej, zrzucając równocześnie meldunki ciężarkowe do dowódców niższych, zainteresowanych bezpośrednio. Ci ostatni mają naturalnie oznaczać płachtami swoje miejsca pobytu.

Aparat artylerji dozoruje teren okiem artylerzysty. Oznacza on zgrupowania przeciwnika zatrzymujące piechotę, grupujące się w jarach niewidocznych dla naziemnego obserwatora artylerji, lub w końcu wszystkie inne, mogące być groźne dla własnej piechoty. Obserwatorem aparatu jest oficer artylerji. Żąda on ognia i reguluje go. Łączność z dowódcą grupy artylerji jest zapewniona przez radjo. Bombardowanie wykonywa się resztą pozostałych aparatów — zwykle dosyć masowo, na grupy śpieszące do bitwy, celem rozprószenia ich dla opóźnienia ich ruchu. Może ono także nastąpić na oddziały w ucieczce i na odległe obozy. Wkońcu znajduje także zastosowanie w czasie samej walki dla odciążenia własnych oddziałów. Aparaty posługują się wtedy bombami lub ogniem swoich karabinów maszynowych.

W działaniach o charakterze obronnym zastosowanie lotnictwa jest również bogate. Wpierw służy ono do podobnych celów rozpoznania jak w działaniach zaczepnych. Podczas samej walki dozoruje lotnictwo ruchy przeciwnika, zgłasza je i stosuje swoje napady szczególnie w momentach oderwania własnej piechoty.

Użycie czołgów. W Marokku mamy ich tylko bataljon. Jednostką taktyczną jest kompanja. Posiada ona 3 plutony po 3 czołgi bojowe i swój tabor. Na trzy czołgi plutonu dwa z nich mają armatkę 37 mm a jeden karabin maszynowy. Kompanja czołgów jest w Marokku operacyjnie bardzo ruchliwa, albowiem ma ona jeszcze i 15 samochodów, zdolnych do przewożenia czołgów.

Zasadniczym wrogiem czołgów w Marokku jest sam teren, na którym zużywają się bardzo szybko, niemniej jednak istnieją pasy umożliwiające ich użycie i tam oddają one duże usługi.

W miarę jak uznano, że w strefie działania grupy ruchowej istnieje pas terenu użyteczny dla czołgów, przydziela się kompanję czołgów do podgrupy, działającej na odnośnym pasie. Szybkość czołgów wynosi wtedy przeciętnie do 2 km na godzinę. Otóż zdarzało się, że przy zwykłym układzie manewru piechota wyprzedziła czołgi i doszła do nieprzyjaciela przed niemi. Powolność czołgów Renault stała się powodem ujemnych opinij, odnoszących się nieprzychylnie do użycia czołgów w Marokku. Jednak sąd taki byłby przedwczesny i nie wytrzymuje krytyki. Można bowiem dla utrzymania szybkiego rytmu akcji i dalszego współdziałania piechoty z czołgami wysłać te ostatnie o tyle wcześniej naprzód, żeby trafiły na nieprzyjaciela w stosownym odstępie przed własną

piechotą. W takich warunkach działa kompanja czołgów w normalny sposób. Posuwa się dwoma plutonami w pierwszej linji, mając trzeci w rzucie drugim, wspierający ogniem rzut pierwszy albo czołg uszkodzony.

Ponadto przyczynią się czołgi do wzmocnienia wydajności wszystkich działań ubezpieczenia w marszu, na postoju lub przy zabezpieczeniu taborów. W tej roli drugorzędnej mogą być użyte plutony czołgów pojedyńczo.

Użycie samochodów pancernych. Marokko ma dywizjon samochodów pancernych w składzie trzech szwadronów po 3 plutony. Wozy są sześciokołowe; każdy ma armatkę i ciężki karabin maszynowy. Jednostką taktyczną jest pluton w składzie 3-ch wozów bojowych. Mają one dużą ruchliwość operacyjną. Po ścieżkach mogą pokonać dziennie i do 100 km.

Zasady użycia samochodów pancernych są zbliżone do europejskich z odpowiedniem rozszerzeniem. Podobnie jak czołgi znajdują tu i samochody tylko jednego nieprzyjaciela, którym jest teren. Jeżeli więc istnieje możliwa droga albo przynajmniej teren o względnie równem i twardem podłożu, wtedy powstaje także możliwość użycia samochodów, będących cennem wzmocnieniem dla piechoty. W obrębie straży przedniej albo wprost przed nią, dalej w straży bocznej, gdziekolwiek taki pluton jest, ułatwia on nawiązanie styczności oraz oczyszczenie podejrzanych przedmiotów terenowych. Podczas walki samochody te wkraczają w kierunku czołowym lub stronę skrzydeł przeciwko zakrytym grupom przeciwnika i wykurzają je łatwo, nie ponosząc same strat. Podobnie mogą one być również użyte jako środek łączności taktycznej z warunkiem, że teren jest dla nich przystępny i niezbyt pokryty. W razie kiedy istnieje to drugie, potrzebne jest dodanie im wsparcia kompanji piechoty. Wsparcie dodawane samochodom nie powinno ograniczać ich strefy działania; w tym celu posuwa się piechota w bliskich wycinkach sąsiednich, jednak zawsze tak, aby nie stracić wozów z oczu.

Wnioski końcowe.

Przerzucając poprzedzające studjum, odnajdujemy tu, jak i w Europie, istnienie podobnych zasad walki w ogólnem znaczeniu. To natomiast co tworzy różnicę wynika z wartości względnej omawianych współczynników.

Widzieliśmy tu, *że ruch góruje nad ogniem;* że zastosowanie

się do terenu przesądza ugrupowanie, a wymogi ubezpieczenia ustępują miejsca ugrupowaniu.

W wielkiej jednostce marokańskiej, w grupie ruchowej, rozczłonkowanie, ugrupowane w głąb ubezpieczenie, zaangażowanie, jednem słowem całą gamę walki, buduje się na przesłankach specyficznych. Podobnie i wszystkie bronie, znajdujące swoje zastosowanie w Marokku, podlegają konieczności dostosowania swojej organizacji i taktyki do tutejszych warunków.

Streścił ppłk. dypl. A. Pragłowski.

NOWOCZESNE DOWODZENIE.

Źródła: 1) „Neuzeitige Führung“ I, II. *Militär Wochenblatt Nr. 17, 18/1932. 2) „Wesen und Grundlage neuzeitlicher Taktik“, Militär-Wochenblatt Nr. 13/1932. 3) „Divisionsführung und Befehlstechnik“. Militär-Wochenblatt, Nr. 34/1932.4) Gen. Marx. „Die Gefahr der Überorganisation“, Militär-Wochenblatt Nr. 45/1932. 5) Pplk. — Frick — „Der Standort des Führers“ — Allgemeine Schweizerische Militarzeitung Nr. 1/1931.*

I. BRAKI I BŁĘDY W DOWODZENIU.

Gdy się chce mówić o dowodzeniu, trzeba najpierw ustalić szczebel dowodzenia, który zamierzamy rozpatrywać. Według Cochenhausena „Truppenführung“ istnieją trzy szczeble dowodzenia: wyższy (armja, korpus), średni (dywizja, brygada, pułk) oraz niższy (poniżej pułku). Musi się również ustalić jakiej wartości są oddziały wojska, któremi będziemy dowodzić, czy będzie to wojsko zawodowe, czy wojsko zorganizowane na podstawie ustawy o obowiązkowej służbie wojskowej, czy wreszcie będą to siły zbrojne złożone z ochotników. Zależnie bowiem od powyższych danych bardzo różne będą warunki dowodzenia, różne będą środki potrzebne do tego.

Poniżej zajmiemy się rozważaniami na temat nowoczesnego dowodzenia, biorąc pod uwagę szczebel dowodzenia grupą mieszaną w granicach między pułkiem a korpusem, przyczem będziemy mieli do czynienia z oddziałami dobrze zorganizowanemi i wyszkolonemi.

Rozpatrując współczesne warunki dowodzenia, trzeba uwypuklić obecne charakterystyczne ich cechy; najlepiej da się to określić w dwóch słowach: *zmechanizowanie i specjalizacja.*

Rozwój nowoczesnego wojska idzie w parze z ogólnym rozwojem wiedzy, techniki i przemysłu. Dlatego też obok dawnych środków i pomocy w dowodzeniu, jak gońcy, konie, gołębie, telefony, rowery i t. d. widzimy nowe pod postacią motocykli, samochodów, samolotów, maszyn do pisania na odległość, maszyn

do liczenia, szyfrowania, aparatów radjowych różnego typu, telefonów bez drutu i t. d. Czyż skutkiem tego nasze dowodzenie stało się prostsze, łatwiejsze i lepsze?

Byłoby nierozsądnie odrzucać postępy wiedzy i techniki, które można przecież odpowiednio wykorzystać, jeśli chodzi o lepszą organizację dowodzenia, a więc nie sposób przekreślać tego, co nazywamy „mechanizacją i specjalizacją". Te postępy nauki trzeba bezwątpienia wykorzystać. Nie należy jedynie stać się ich niewolnikiem, nie trzeba pozwolić, aby swemi regułami i przepisami zabiły naszą myśl główną. Tymczasem właśnie podobne niebezpieczeństwo istnieje.

W czasie wojny światowej przeżywaliśmy olbrzymi *wzrost sztabów*. Obecnie również każda organizacja wojskowa, każda czynność wojskowa, każde ćwiczenie wojskowe pociąga za sobą bardzo znaczne zużycie sił jako elementów i pomocników w dowodzeniu czy kierowaniu jakimkolwiek organizmem wojskowym. Wszystkie te siły zmniejszają poważnie właściwą siłę bojową, o którą przecież najbardziej właśnie chodzi. Ogólna bowiem ilość środków i sił dla celów wojskowych jest ściśle ograniczona; co się jednemu da, trzeba odebrać innemu.

Bezwątpienia wyposażenie dowództw w bogate, nowoczesne środki ułatwia i ulepsza poważnie dowodzenie, a tem samem wpływa pośrednio na zwiększenie siły bojowej danej jednostki wojskowej. Dobre, energiczne dowodzenie jest warunkiem skutecznego do maksymum wykorzystania siły bojowej oddziałów.

Gdzież jednak jest granica, poza którą nie należy przechodzić, jeśli chodzi o wyposażenie dowodzenia; kiedy lepiej jest zamiast telefonów, samochodów, radjostacyj, maszyn do pisania i t. d. kupować karabiny maszynowe, działa i pociski?

Zapewne lepiejby dowodzono w bitwie nad Marną, gdyby wojska niemieckie wyposażono liczniej oraz w lepsze technicznie środki łączności. Jeśliby jednak te miljony, które w tym celu wydaćby trzeba było na techniczne środki łączności, a te im nowsze, tem są zazwyczaj droższe, ubyły z przedwojennych budżetów wojskowych, nie możnaby zapewne stworzyć tak licznej i przeważającej ciężkiej artylerji niemieckiej. W związku zaś z tem, być może, wojska nie doszłyby do Marny. Czy jest to rzeczywiście słuszne, iż, aby dowodzić naprzykład trzema jednolitemi drużynami, potrzeba dowódcy plutonu i czterech gońców? Czy nie będzie to prowadziło do sztuczności oraz zbędnego kręcenia się.

Czy w działaniach plutonu niema całego szeregu rzeczy na-

turalnych i zrozumiałych, że możnaby się obejść bez wyraźnego rozkazywania i meldowania? Czy nie można wielu rzeczy uregulować przez najprostsze znaki, osobiste dowodzenie, własny przykład i skutkiem tego uniknąć niebojowego posyłania gońców tu i tam na polu walki? Czy nie za wysoki jest stan pocztów dowódców kompanij, bataljonów i pułków piechoty, jak również sztabów wyższych dowództw w stosunku do rzeczywistej ilości żołnierzy walczących?

Bezwątpienia mogą się zdarzyć wypadki, w których okażą się przydatne wszystkie przewidziane środki jak: gońcy, psy, gołębie, telegrafiści optyczni, radjotelegrafiści, zwiadowcy, wypatrywacze lotniczy, obserwatorzy przeciwgazowi i t. d.

Czy jednak niema gdzieś granicy, gdzie szkodliwe może się okazać zbyt daleko idące osłabienie siły bojowej jednostek przez stworzenie zbyt wielkiej ilości różnych specjalnych organów pomocniczych?

Tak naprzykład jesienią 1918 r. wojsko niemieckie posiadało świetnie pod względem technicznym wyposażone dowództwo. Na samym froncie zachodnim było przy trzech miljonach stanu wyżywienia ponad miljon koni, dziesiątki tysięcy karabinów maszynowych, dział, wozów i samochodów, tysiące samolotów, dziesiątki tysięcy kilometrów drutu, bardzo dużo doskonałych szos i kolei, ale właściwa siła bojowa armij zachodnich, o stanie wyżywienia trzy miljony, nie była proporcjonalna do tych wysokich możliwości dowodzenia, uzbrojenia i zaopatrzenia.

W 1918 roku posiadano np. dla celów dowodzenia wspaniałą sieć łączności telefonicznej, przeprowadzonej na największe odległości, posiadano specjalne sieci telefoniczne dla wszystkich możliwych celów, specjalne połączenie drutowe przeznaczone tylko dla pewnych dowódców i t. p.

Za pośrednictwem tej bogatej sieci telefonicznej mówiono, napewno zarówno służbowo jak prywatnie, dużo rzeczy całkiem zbędnych; wiele połączeń drutowych nie zostało przytem dostatecznie wykorzystanych. Ogromne ilości ludzi i środków użyto do założenia i obsługiwania tej olbrzymiej sieci połączeń telefonicznych. Rozpatrując pod podobnemi kątami widzenia technikę dowodzenia spróbujmy znaleźć właściwe rozwiązanie w nowoczesnych warunkach bojowych.

Aparat dowodzenia i siła bojowa.

Na polu walki uzyskuje się rezultaty przez energiczne, zde-

cydowane, przygważdżające działanie siły bojowej oddziałów. Pokierowanie tą siłą bojową, odpowiednie jej użycie i nastawienie, jest zadaniem dowodzenia, ściśle mówiąc zadaniem dowódcy. Zależnie od szczebla hierarchji wojskowej, dowódca może łatwo sam bezpośrednio, bądź też już tylko z pomocą pewnych organów, bądź też nawet jedynie za ich pośrednictwem, wykonać swoje dowodzenie. Dlatego też obok dowódcy widzimy aparat dowodzenia coraz większy i liczniejszy w miarę szczebla organizacyjnego, na którym przyjdzie dowodzić. Aby jednak aparat dowodzenia nie był przeładowany i zbyt liczny na niekorzyść siły bojowej oddziału, powinien być zachowany właściwy stosunek między temi dwoma czynnikami: aparatem dowodzenia i siłą bojową oddziału.

Osobiste dowodzenie.

Za czasów Fryderyka Wielkiego i Napoleona generałowie dowodzili bezpośrednio, po większej części wydając osobiście rozkazy oraz przez swój własny przykład. Adjutanci służyli jedynie do przesyłania krótkich ustnych rozkazów galopem. Sztab Generalny był właściwie dopiero w początkach. Zagadnienie specjalistów zaledwie pojawiało się. Obecnie zapewniono adjutantom znacznie więcej wpływu. Obecnie generał bez oficera Sztabu Generalnego jest prawie nie do pomyślenia. Najczęściej ma on szefa sztabu, prócz tego poszczególne oddziały sztabu, adjutantów i t. d. Nawet niższe sztaby, oprócz adjutantów, posiadają oficerów do specjalnych zadań lub t. zw. oficerów przy sztabie. Przy wyższych sztabach istnieją generałowie lub oficerowie sztabowi poszczególnych broni, naturalnie każdy z oficerami Sztabu Generalnego, adjutantami i oficerami do specjalnych zleceń. Do tego dochodzi zarówno u góry jak i u dołu oficer łączności z bardzo licznym personelem, na wyższym szczeblu, jeśli on jest oficerem sztabowym, znowu z adjutantem i t. d. Ponadto poszczególne oddziały żądają jednego lub więcej oficerów ordynansowych.

Do powyższego dochodzi zapotrzebowanie znacznej ilości pisarzy, kreślarzy, kwatermistrzów, koni i luzaków do koni, samochodów i szoferów, telefonistów oraz telegrafistów i t. d. W końcu zagadnienie aparatu dowództwa staje się tak skomplikowane i wielkie, iż zachodzi potrzeba komendanta kwatery sztabowej, oficerów żywnościowych, wart ochronnych, kuchni polowych, kucharzy, rzemieślników i t. d. i t. d.

Dochodzą jeszcze oficerowie meldunkowi lub łącznikowi, do sąsiadów i od sąsiadów, do przełożonych i do podwładnych, naturalnie każdy ze znaczną ilością personelu pomocniczego, jednem słowem powstaje zagadnienie bez końca.

Tak rozwijały się powyższe sprawy w czasie wojny światowej oraz w okresie powojennym. Sztaby wzrastały pod względem ilościowym do siły kompanji, bataljonu, a nawet wyżej. Bezwątpienia dużą przyczyną tego zwiększania się aparatu dowodzenia, było stosowane w dobie dzisiejszej specjalizowanie poszczególnych dziedzin organizmu wojskowego. Ze sprawą specjalizacji oraz przerostem aparatu dowodzenia wiązało się zagadnienie bardzo ważne, a dla istoty dowodzenia ogromnie niekorzystne, że coraz bardziej *zaczęło zanikać bezpośrednie osobiste dowodzenie.*

W dobie dzisiejszej dowódcy właściwie nie mogą dowodzić całkowicie bez pomocy doradców i pomocników. Wyżsi dowódcy potrzebują oficerów Sztabu Generalnego, młodsi — adjutantów. Oprócz tego nie można się obyć całkowicie bez specjalnych doradców lub specjalistów — pomocników. Tymczasem przyzwyczailiśmy się, że dowódca wogóle nie rozkazuje, tylko na podstawie wiadomości, położenia i ogólnych rozważań, poweźmie decyzję, jej zaś wprowadzenie w czyn zapomocą rozkazów jest rzeczą sztabu. Ma to miejsce zazwyczaj, choć niezawsze, u wyższych dowódców.

Dlaczego jednak także na niższych szczeblach: pułku, bataljonu względnie dywizjonu dowódcy pozostawiają rozkazywanie i telefonowanie swoim adjutantom, oficerom ordynansowym lub łączności, właściwie nie wiadomo. Dlaczegóż dowódca sam nie może wziąć częściej do ręki ołówka lub słuchawki? Będzie to najkrótsze, najszybsze i wyłączające pomyłki rozkazywanie.

Gdy sprawę rozkazywania lub porozumiewania się z podwładnymi pozostawia się jednak adjutantom, ci często do pomocy używają jeszcze pisarzy, kreślarzy i maszyny do pisania, a to wszystko ma się odbywać na polu walki; tam mają oni dyktować, mają kazać pisać, kazać rysować i t. d. Ten system prowadził do olbrzymiego *zbiurokratyzowania dowodzenia*, ale nadewszystko wprowadza właściwie *anonimowe dowodzenie*, co jest bardzo szkodliwe, gdyż powoduje zanik odpowiedzialnych dowódców.

Każdy z tych, którzy przebyli wojnę światową i ma za sobą wojenne doświadczenie, mógłby ułożyć na ten temat całą pieśń. Ale również i doświadczenia z czasów już pokoju wskazują na cały szereg smutnych przykładów. Pewna, zbyt daleko idąca spe-

cjalizacja w ramach jednostek broni połączonych a nawet w ramach jednostek jednorodnych (poszczególnych broni), będąca konsekwencją rozwoju nowoczesnych środków walki oraz ogólnej mechanizacji wojska, stała się główną przyczyną, iż dowódcy zmuszeni są zasięgać opinji specjalistów przed wydaniem pewnych rozkazów. Tak naprzykład ważną dla decyzji dowódcy będzie opinja dowódcy artylerji (co do możności jej użycia, ilości pocisków będących do rozporządzenia, skuteczności jej działania i t. d.), opinja dowódcy czołgów, lotnictwa, szefa łączności i t. d. To zasięganie opinji pewnych specjalistów w zakresie najskuteczniejszego użycia ich broni specjalnych, czy nowych, naogół mało znanych środków walki, nie może jednak w żadnym wypadku być powodem do stwarzania systemu jakgdybyby rad wojennych.

Właściwy dowódca może zasięgać w pewnych momentach przed powzięciem decyzji pewnych opinij czy rad, jednak sama decyzja musi należeć wyłącznie do niego i im bardziej bezpośrednio przez niego zostaną wydane rozkazy, tem lepiej. System wspomnianych opinij, zasięganych u specjalistów, nie może być jednak zasadą, a raczej powinien stać się wyjątkiem. Tylko w specjalnych, technicznie bardzo skomplikowanych wypadkach można tej drogi używać dla przygotowania decyzji dowódcy.

Dążeniem powinno jednak być, szczególniej na niższych szczeblach dowodzenia, osiągnięcie jak największej *bezpośredniości dowodzenia.* Osobiste wystąpienie dowódcy, jego pewność siebie i powaga, oparte na gruntownej znajomości rzeczy, będzie w tym wypadku najskuteczniejszym środkiem przeciwdziałania w rozpowszechnionym naogół systemie anonimowego dowodzenia.

Co zasadniczo powinien zawierać rozkaz?

Dawny niemiecki regulamin służby polowej mówił: „Rozkaz powinien zawierać wszystko to, ale również jedynie to, co podwładny musi wiedzieć, aby mógł wykonać rozkaz". Doświadczenia wojenne i powojenne wykazały jednak potrzebę formułowania rozkazów w nieco inny sposób niż przewidywał to dawny regulamin służby polowej. Teoretycznie zupełne rozkazy, które mogłyby wytrzymać każdą krytykę, które zawierają wszystko, co mogłoby ewentualnie interesować podwładnego i zawierające niemal wszystko to, co rozkazujący właściwie wie sam, okazały się z praktycznego punktu widzenia fałszywe oraz mało przystosowane do warunków wojennych. Obfitość materjału i danych w ta-

kim rozkazie zaciemnia punkty w nim najważniejsze. Sporządzanie, wydawanie, a potem czytanie takich wszystko zawierających, pełnych rozkazów trwa zbyt długo oraz wymaga dużej ilości personelu, papieru, maszyn do pisania i powielania.

Skutkiem tego czynniki najważniejsze w rozkazodawstwie i w taktycznem wykonaniu, jak szybkość i zaskoczenie zostaną w tym wypadku w dużym stopniu ograniczone. Każdy, mający za sobą doświadczenie w taktycznem dowodzeniu, może na ten temat przytoczyć cały szereg przykładów. Dziś przełożeni zwracają mniej uwagi na ścisłe wykonanie według brzmienia litery rozkazu, więcej zaś chodzi o zdolność wczucia się podwładnych w myśl przewodnią i zamiary przełożonego dowódcy. Jeśli rozkazy jasne, krótkie, zawierające gdzie niegdzie pewne luki, nie będą zrozumiane, to przez obfite ich rozszerzenie, wydłużenie, przez szerokie wyjaśnienia poszczególnych ustępów też nie wiele się osiągnie.

Najważniejszą częścią każdego rozkazu jest punkt formułujący *zadanie*. Punkt ten musi być ujęty krótko i jasno. Określenie zadania, to nie sposób wykonania! Dobre sformułowanie zadania jest trudne. Przejawia się ogólne dążenie do zbyt szerokiego ujmowania w rozkazie zadania; ogólnym, systematycznym błędem jest chęć przystosowania zadania do przypuszczalnych zmiennych warunków walki, dążenie do podania w zadaniu wskazówek dla różnych możliwych przypadków, dążenie również w pewnym stopniu do jakgdyby uzasadnienia czy wyjaśnienia zadania; wszystko to prowadzi do tego, iż w najważniejszym punkcie rozkazu zamiast właściwego zadania będzie można znaleźć jedynie opowieść na temat zamierzonych działań bojowych.

W dobie dzisiejszego zmechanizowania i specjalizowania często ważniejszą rzeczą niż wydanie nawet prostego, jasnego, ale zimnego rozkazu jest wzajemne bezpośrednie porozumienie się przełożonego z podwładnymi. Sposobów i środków do tego współczesna technika rozkazodawstwa dostarcza znaczną ilość. Telefony, telegraf Hughes'a, oraz mechaniczne środki łączności (samochody, motocykle) ułatwiają to ogromnie. Ta bezpośrednia wymiana myśli między przełożonym a podwładnymi pozwala na łatwiejsze i szybsze wczucie się podwładnego w zamierzenia i zamiary przełożonego dowódcy. Gdy to nastąpiło, można później i mniej, i krócej rozkazywać. Można wówczas wydawać jedynie krótkie, specjalne rozkazy. Wprawdzie żadnej stałej zasady nie da się tutaj zastosować. Jeśli rozkazuje się za wiele, to powoduje

się wówczas coraz większy biurokratyzm w rozkazodawstwie oraz przyzwyczaja się podwładnych do coraz mniejszej samodzielności. Rozkazując znowu za mało, można się obawiać, iż nie zostanie zapewniona jednolitość dowodzenia oraz zostaną wykonane pewne fragmenty zadania nie tak, jakby to chciał widzieć dowódca rozkazujący.

Forma i rodzaj rozkazów.

Poniżej rozpatrzymy pytania: pisemne czy ustne rozkazy; rozkaz przygotowawczy; rozkaz szczególny, czy też rozkaz ogólny?

Te zagadnienia są obecnie aktualne w pracy pokojowej wojska. Naogół przychylają się dzisiaj do ustnego sposobu rozkazywania i kładą nacisk przedewszystkiem na używanie rozkazów szczególnych. Zagadnienie powyższe nie jest jednak całkowicie wyczerpane i dlatego należałoby coś niecoś na ten temat powiedzieć.

Rozkazywać *ustnie czy pisemnie?* Co chce się osiągnąć? Przedewszystkiem dąży się do tego, aby rozkazywać jasno i w sposób wyłączający nieporozumienia. W dalszym ciągu chodzi o proste, zwrotne i szybkie rozkazywanie (rozkazy z siodła), o uniknięcie ociężałego i rozwlekłego rozkazodawstwa, oraz dzięki temu o wysunięcie osobistego dowodzenia przed biurokratyczne dowodzenie anonimowe. Osiągnięcie pierwszego celu przemawia za pisemnemi rozkazami, druga zaś grupa za ustnemi.

W wojnie pozycyjnej cele przytoczone ostatnio nie były brane pod uwagę. Rozwinęło się rozkazodawstwo pisemne, bardzo obszerne, dokładne, wprost drobiazgowe; wymagało ono bardzo wiele czasu, oraz znacznej ilości środków. W okresie powojennym przez długi przeciąg czasu, nie udało się tego wszystkiego usunąć. Jeśli wziąć jednak pod uwagę obecne doświadczenia, to nie zrobimy źle, jeśli na niższych szczeblach dowodzenia, często nawet do pułku włącznie, będziemy stosowali ustne rozkazodawstwo i jedynie w niektórych wypadkach oraz w nieznacznym zakresie zastosujemy rozkazodawstwo pisemne, jak naprzykład dla podania brzmienia krótko ujętego zadania oraz podanych na piśmie godzin wykonania.

Obecnie przejdziemy do określenia różnych rodzajów rozkazów, *rozkaz przygotowawczy*, *rozkaz szczególny* lub *rozkaz ogólny*.

Stosowanie rozkazów przygotowawczych w wielu wypadkach okazuje się korzystne. Jednak treść i zawartość rozkazu przygo-

towawczego musi być ściśle przystosowana do położenia i do właściwych warunków. Gdy rozkaz przygotowawczy zawiera zamało danych, odbiorca nie będzie wiedział co właściwie powinien uczynić, gdy będzie znowu zawierał zawiele danych i szczegółów, wówczas wydawany później rozkaz ogólny okaże się właściwie zbędny. W pierwszym wypadku będzie wówczas rozkaz przygotowawczy tylko niepotrzebnem obciążeniem aparatu rozkazodawczego, w drugim wypadku będzie to raczej częściowy rozkaz szczególny, który jednak dopiero wówczas może być wydany, gdy już decyzja dowódcy zapadła. Ta decyzja może mieć miejsce dopiero wówczas gdy położenie, jak również szereg szczegółów zostaną ustalone. Wtedy jednak rozkaz przygotowawczy okaże się zbędny, gdyż zależnie od położenia można będzie odrazu wydać rozkaz ogólny, bądź też rozkaz szczególny. Dawniej dążyło się zawsze do wydawania rozkazów ogólnych.

Przy rozkazie przygotowawczym, szczególniej gdy on niewiele mówi, okazać się mogą potrzebne potem rozkazy szczególne.

Rozkaz ogólny jest dla rozkazującego bodaj że najprostszy. Nie odpowiada on jednak wymaganiom większości odbiorców: „wszystko to, ale również jedynie to... i t. d.". Jest więc rozkaz ogólny dla odbiorców niezawsze najlepszy, a w rozkazodawstwie chodzi przedewszystkiem o odbiorców.

Ogólny rozkaz w pewnych wypadkach wymaga mniej czasu na zestawienie i wydanie do wszystkich odbiorców aniżeli liczne rozkazy przygotowawcze i szczególne. Często jednak nie chodzi o wszystkich odbiorców, a jedynie o to, aby poszczególni odbiorcy szybko otrzymali pewne zarządzenie. Pozostali mogą bez obaw poczekać. W podobnych przypadkach stosuje sie rozkazy szczególne. Jeśli wydano rozkazy przygotowawcze, a potem szczególne to rozkaz ogólny przynosi często niewiele więcej niż powtórzenie rozkazów poprzednio wydanych. W tym wypadku obciąża on tylko niepotrzebnie odbiorców, ale również i rozkazującego.

Reasumując: *rozkazy ogólne*, o ile jedynie powtarzają wydane poprzednio zarządzenie, a więc są sporządzane jakgdyby tylko do akt, są właściwie zbędne i w tych wypadkach nie należy ich stosować. W innych przypadkach mogą być one pożyteczne: pożądane jest jednak znaczne ograniczenie ich stosowania. *Rozkazy przygotowawcze* mogą być pożyteczne, a nawet konieczne, ale jedynie wówczas, gdy zawierają to wszystko, czego odbiorca potrzebuje, aby mógł odrazu rozpocząć działać. W przeciwnym wypad-

ku są one jedynie frazesem. Należy strzec się przed zbyt częstem stosowaniem rozkazów przygotowawczych. *Rozkazy szczególne* są zawsze najjaśniejsze i najlepsze, zarówno dla rozkazującego jak i odbiorców, chociaż niezawsze są one dla wszystkich odbiorców najszybszą, a dla rozkazujących najkrótszą formą rozkazywania.

Środki poruszania się i miejsce dowódców.

Technika naszych czasów oddała do rozporządzenia dowodzenia cały szereg środków technicznych, których wysunięcie się na pierwszy plan jest całkowicie zrozumiałe. Korzyści tego są uderzające: przyśpieszenie przekazywania, szybkie pokonywanie przestrzeni, swoboda w wyborze i zmianie miejsca dowódcy i t. d. Pomimo tego rozpowszechnienia w dobie dzisiejszej nowoczesnych technicznych środków przekazywania dały się zauważyć już w czasie ostatniej wojny nawroty do dawnych, najstarszych środków przekazywania: konia i człowieka. Wskutek częstych przerw i uszkodzeń w połączeniach technicznych lub wskutek zawodzenia poszczególnych środków technicznych, bądź to ze względu na ogień nieprzyjacielski, bądź też ze względów atmosferycznych lub też poprostu technicznych, goniec konny pieszy okazał się często najpewniejszym i najszybszym środkiem przekazywania rozkazów czy meldunków. Również okazało się koniecznem i celowem docieranie dowódców osobiście daleko naprzód, aby mogli bezpośrednio widzieć i rozkazywać; to dawało się osiągnąć, gdy tylko dowódcy umieli utrzymac mały sztab i potrafili się zachować w sposób odpowiednio bojowy.

Nieinaczej jest także obecnie i to samo będzie w najbliższej przyszłości.

Osobiste dowodzenie i posuwanie się dowódców pieszo, konno lub samochodem jak najdalej naprzód będzie zawsze odgrywało wielką rolę. Jest to bardzo ważne naprzykład dla przeprowadzenia natarcia, aby dowódca na podstawie osobistego wyczucia toku walki określił moment podciągnięcia odwodów, artylerji i t. d. W walce opóźniającej rola dowódcy, który na podstawie osobistej obserwacji i wyczucia ustali moment wycofywania się na najważniejszych punktach, jest bodaj najważniejsza w całokształtcie działań opóźniających. Na podstawie doświadczeń wojennych np. z wiosny 1919 roku można śmiało powiedzieć, że powodzenie w dużej mierze zależy od tego czy dowódca, nawet wielkiej jednostki, jest wysunięty daleko na przodzie.

Przykładów podobnego działania z czasów wojny światowej w wojsku niemieckiem jest niemało: oto kilka z nich: generał von Berrer, dowódca korpusu ginie jesienią 1917 roku na czele piechoty, generał von Buchan, dowódca dywizji zostaje trafiony w maju 1918 roku na koniu przez granat nieprzyjacielski.

Możliwość znajdowania się dowódców w pewnych chwilach walki w punkcie rozstrzygającym a więc zazwyczaj bardzo na przodzie, została poważnie ułatwiona dzięki posiadaniu dobrej technicznej sieci łączności, oraz dzięki samochodom i samolotom. Dowódca nie potrzebuje siedzieć w punkcie geograficznie centralnym, a mimo tego dzięki odpowiednio zorganizowanej łączności będzie „w środku". Może on szybko zmieniać miejsce swego pobytu i może być łatwo znaleziony.

Wprawdzie są dowódcy, którzy się sami za bardzo wiążą z technicznemi połączeniami. Są to jednak błędy, których łatwo można uniknąć przez zastosowanie z jednej strony dobrej organizacji aparatu dowodzenia opartego o sieć łączności, z drugiej strony przez ruchliwość i swobodę poruszania się dowódcy.

Problemem zachowania się dowódcy, sprawą jego miejsca przebywania w poszczególnych momentach działań bojowych zajmował się szereg autorów wojskowych. Jedno z najpełniejszych opracowań na ten temat dał ppłk. Szt. Gen. wojska szwajcarskiego H. Frick w artykule pod tytułem „Der Standort des Führers", (patrz źródła); poniżej przedstawimy w streszczeniu najciekawsze wywody Fricka.

II. MIEJSCE DOWÓDCÓW.

Według brzmienia szwajcarskiego regulaminu służby polowej „wybór miejsca dowódcy ma wielkie znaczenie, jeśli chodzi o wpływ jego na dowodzenie".

Rozpatrując zagadnienie miejsca dowódcy w jednostkach na szczeblu od kompanji do korpusu, można ogólnie powiedzieć, iż dowódca wybiera swoje stanowisko według następujących zasad: 1) tam, gdzie może najszybciej i najłatwiej otrzymać meldunki płynące z frontu; 2) tam, gdzie zapewniona jest najłatwiej i najpełniej łączność z podwładnymi, przełożonym i sąsiednimi dowództwami.

Do powyższego należałoby jeszcze dodać, że w walce dla dowódcy konieczna jest również możność bezpośredniego wglądu w teren; chodzi tu naturalnie, przedewszystkiem o dowódców,

w których ścisły zakres działania wchodzi dowodzenie taktyczne.

Miejsce dowódcy jest uzależnione od szeregu czynników i warunków: 1) od położenia, w którem znajdują się oddziały (odpoczynek, marsz, walka i rodzaj walki); 2) od zadania dowódcy (czy jest to dowodzenie taktyczne jednym rodzajem broni, czy też zgrupowaniem kilku rodzajów broni lub dowodzenie operacyjne); 3) od szerokości frontu bojowego oddziałów podległych, jeśli chodzi o dowodzenie w walce; 4) od warunków terenowych, a w szczególności od układu komunikacyj; 5) od ilości oraz jakości środków łączności i przekazywania, któremi odnośny dowódca może rozporządzać.

Ogólnie biorąc można powiedzieć, że dowódca taktyczny, powinien się zawsze znajdować w obrębie najlepiej środka obszaru zajmowanego przez podległe mu wojska, natomiast dowódca operacyjny zwykle pozostaje wtyle; do tych ostatnich zalicza się dowódców korpusów i często dywizyj, a w warunkach wojennych działań górskich również niekiedy dowódców brygad i pułków. Może się bowiem często zdarzyć, iż wojnie górskiej będzie musiał nawet pojedyńczy pułk piechoty działać w kilku kolumnach, przyczem z racji warunków terenowych (góry, wąwozy, przesmyki) wzajemne bezpośrednie wsparcie przez poszczególne kolumny nie będzie możliwe. Takie poszczególne kolumny będą o sile od jednego bataljonu z dodanemi oddziałami artylerji, kawalerji i broni pomocniczych, i będą zdane właściwie na własne siły, dowódca pułku będzie mógł wywrzeć na tok walki raczej jedynie wpływ moralny. Poobnie, jak dowódcy operacyjni w terenie otwartym, będzie musiał oczekiwać na rezultaty taktyczne, które wywalczą poszczególne podległe mu zgrupowania, aby potem te sukcesy wykorzystać w znaczeniu operacyjnem, to znaczy w celu obejścia lub otoczenia przeciwnika. Dlatego też w wypadkach powyższych nawet dowódca pułku (lub brygady) będzie musiał pracować jako dowódca operacyjny oraz w związku z powyższem pozostawać nieco wtyle.

O ile więc poniżej będzie się mówiło o dowódcach operacyjnych, należy brać pod uwagę nietylko dowódców korpusów i dywizyj, ale również dowódców nieco niższego szczebla, jeśli otrzymają oni wskutek położenia przejściowe zadanie o charakterze operacyjnym.

Poniżej rozpatrzymy zagadnienie miejsca dowódcy w różnych położeniach.

Odpoczynek. Na odpoczynku kwatery wszystkich dowódców taktycznych, jak wyżej zaznaczono, znajdują się w pośrodku oddziałów im podległych. Jeśli dowódcy podlegają bezpośrednio oddziały ubezpieczające lub rozpoznawcze, to jego miejsce postoju wybiera się w obszarze zakwaterowania bliżej w stronę nieprzyjaciela. We wszystkich innych przypadkach punktem wyjścia w wyborze miejsca dla dowódcy jest możność uzyskania dobrych połączeń do dowódcy przełożonego. O ile możności, należy te miejsca wybierać w bezpośredniem pobliżu głównych szos lub dróg; z boku leżące miejscowości, jak zazwyczaj znajdują się zamki lub dwory, nie nadają się na miejsca postoju dowódców, gdyż trudne są do znalezienia zwłaszcza w nocy. Również należy zwrócić uwagę na to, że zbyt duże różnice w poziomie między własnem miejscem postoju a miejscami zakwaterowania dowództwa przełożonego lub dowódców podwładnych okazują się niekorzystne, gdyż utrudniają szybkie przekazanie rozkazów albo meldunków przez cyklistów lub konnych.

Ważną rzeczą dla określenia miejsca zakwaterowania dowództwa jest również znajdowanie się tam cywilnych połączeń telefonicznych, gdyż zawsze należy unikać w czasie odpoczynku rozbudowy i używania środków telefonicznych oddziałów. Musi się przytem pamiętać, że niejednokrotnie dwie sąsiednie miejscowości, posiadające każda z osobna stację telefoniczną, nie mają jednak bezpośredniego połączenia telefonicznego, gdyż każda z tych miejscowości należy do innego systemu dużej centrali telefonicznej, z których jedna może się znajdować już w ręku nieprzyjaciela, albo przynajmniej na przedpolu własnych ubezpieczeń. Dla wyższych dowództw znajdowanie się w danej miejscowości cywilnej centrali telefonicznej jest poprostu niezbędne. Dlatego też miejscowości, które nie mają własnej centrali telefonicznej nadają się najwyżej na miejsce postoju dowództwa dywizji. Dowódca operacyjny, np. dowódca korpusu lub dywizji nie potrzebuje koniecznie nocować w obszarze zajętym przez podległe sobie wojska. Przy kilkudniowych okresach marszowych nie jest konieczne codzienne zmienianie miejsca postoju dowództwa operacyjnego. Taki dowódca będzie się przesuwał co drugi dzień, przebywając za każdym razem drogę dwukrotnie większą. Przy szybkości poruszania się dzisiejszych środków przewozowych i przy dobrej sieci telefonicznej wystarcza powyższe w zupełności. Pozwoli to również na lepsze zorganizowanie pracy w sztabie dywizji. Jeśli dowódcy operacyjnemu podlegają bezpośrednio oddziały rozpoz-

nawcze, np. zgrupowanie kawalerji lub kombinowany oddział rozpoznawczy, to można zapewnić sobie przekazanie w swoim czasie wiadomości przez wysunięcie składnicy meldunkowej lub odpowiedniego oficera łącznikowego, wyposażonego obficie w środki łączności. Może jednak mieć również miejsce wypadek, że dowódca operacyjny wyprzedzi podległe sobie wojska i odrazu przygotuje swoje ,stanowisko przed obszarem wojsk maszerujących. Taki przypadek może np. nastąpić, gdy jednostki zmobilizowane maszerują z głębi kraju na front, celem wzmocnienia oddziałów walczących już na granicy. Wtedy to właśnie ma ogromne znaczenie, aby dowódca operacyjny, o ile tylko na to jego bezpieczeństwo pozwala, wyprzedził wojska, przygotował swoją kwaterę oraz przyszłe stanowisko dowództwa oraz rozbudował sieć połączeń przed przybyciem oddziałów na odcinek.

Marsz czołowy. W marszu naprzód dowódcy z zasady znajdują się na czele swych sił głównych lub wpobliżu za oddziałami ubezpieczającemi. Określenia: w pobliżu za oddziałami ubezpieczającemi, nie należy rozumieć w sposób niewolniczy. Jest zrozumiałe, że dowódca całości (kolumny) przez pewien czas jedzie obok dowódcy straży przedniej, podczas gdy większość sztabu lepiej jest pozostawić wtyle. Chodzi o to, że dowódca całości, w razie zetknięcia się z przeciwnikiem, będzie chciał dać dowódcy straży przedniej zadanie bojowe wydane na podstawie własnej oceny położenia i terenu; tą drogą da się uniknąć, aby straż przednia z własnej inicjatywy nie wwiązała się w walkę, którąby nie odpowiadała zamiarom wyższego dowódcy. Dowódca artylerji przydzielony do zgrupowania piechoty lub kawalerji znajduje się obok dowódcy, do którego oddziałów artylerja została przydzielona, o ile tylko zetknięcie z przeciwnikiem jest w granicach możliwości. Podobnie dowódca kompanji karabinów maszynowych porusza się obok dowódcy swego bataljonu.

Dowódca operacyjny, a często także wyższy dowódca taktyczny (dowódcy brygady) będzie zazwyczaj podległe sobie oddziały prowadził w kilku kolumnach. W tym wypadku sztab jego będzie poruszał się po najlepszej drodze marszowej, wzdłuż której biegną zazwyczaj połączenia telefoniczne.

Poruszanie się sztabów, przyczem pod uwagę bierze się sztaby od brygady w górę, wymaga troskliwego zorganizowania. Dla wzajemnego nawiązania łączności powinno się wykorzystać jak najbardziej cywilną sieć telefoniczną. Praktycznie biorąc uzyskuje się to, iż w poszczególnych kolumnach marszowych telefoniści przy-

dzieleni do straży przedniej organizują stacje telefoniczne dla nawiązania łączności ze sztabem dowódcy całości, poruszającym się po głównej osi marszu. W razie braków w cywilnej sieci telefonicznej trzeba uzupełnić je środkami wojskowych oddziałów łączności. Ważną jest rzeczą, aby poszczególne kolumny szczególnie wtedy nawiązały łączność ze swym dowódcą, kiedy ich straże przednie osiągną nowy charakterystyczny wycinek terenu (linje wzgórz, linje rzeczne, skraj dużego kompleksu leśnego lub obszaru bagien). Aby łączność mogła być co pewien czas nawiązana, organizuje się na głównej osi marszu oś łączności wyższego dowódcy z licznemi ośrodkami łączności; powinny one być nie bliżej, niż 5 — 6 kilometrów. Obok łączności telefonicznej zostaną w tych ośrodkach wykorzystane również inne środki łączności, jak radjotelegraf, sygnalizacja optyczna, cykliści, motocykliści, konni i t. d. Ma to szczególne znaczenie wtedy, gdy cywilna sieć jest niedostateczna lub została zniszczona.

Dowódca musi starannie zawczasu zorganizować swoje poruszanie się naprzód. Jest specjalnie ważną rzeczą, aby dowódca całości pojawił się na wysokości podległych sobie dowódców w chwili, gdy ich straże przednie osiągnęły już ważną linję terenową. Jeśli np. jakaś brygada lub dywizja ma przejść z jednej doliny przez kompleks wzgórz do innej doliny, to można liczyć się ze spotkaniem przeciwnika w następnych trzech przypadkach: przy wchodzeniu z doliny pod górę, przy przechodzeniu przez kompleks wzgórz, przy wchodzeniu w drugą dolinę.

Nowe więc rozkazy będą zapewne potrzebne, gdy oddziały osiągną kompleks wzgórz lub też, gdy z drugiej jego strony zaczną schodzić do doliny. Dlatego też dowódca całości powinien przybyć do obszaru wzgórza, gdy tylko straże przednie zapewnią posiadanie jego zewnętrznego skraju. Jeśli płaskowzgórze nie dzieli się na kilka wycinków, ale ma jednolity charakter, może dowódca całości spokojnie oczekiwać dalszego przemarszu oddziałów, musi jednak bezwarunkowo przybyć na zewnętrzny skraj tego kompleksu terenowego, zanim większość sił rozpocznie schodzić w dolinę.

Dalsze pozostawanie dowódcy całości wtyle wiąże się z niebezpieczeństwem, że w chwili zetknięcia się z przeciwnikiem, działania bojowe mogą zawiązać się nie po myśli dowódcy, który nie zdoła już potem wywrzeć swego wpływu.

W jednostkach niższego szczebla, jak pułk, bataljon, przy rozczłonkowywaniu oddziałów zasadą będzie znajdowanie się do-

wódcy całości w bezpośredniej biskości czołowego oddziału. Jeśli np. pułk rozczłonkował się w ten sposób, że jeden bataljon będzie na przodzie, a dwa bataljony w tylnym rzucie, co powinno być zasadą przy posuwaniu się w czasie niewyjaśnionego położenia, dowództwo pułku będzie posuwało się za czołowym bataljonem i w bezpośredniej bliskości za dowództwem tego bataljonu. Nie znaczy to bynajmniej, aby dowódca pułku nie mógł się stamtąd oddalić, przeciwnie, wykorzystując w tym okresie ruchliwość swego konia, może on osobiście wydawać rozkazy oparte na tem, co on sam własnemi oczami widzi i jak położenie oceni. Natomiast sztab jego, posuwając się w miejscu oznaczonem, musi zapewnić, aby meldunki i rozkazy osiągnęły adresatów oraz zostały przyjęte w dowództwie pułku, nawet jeśli jego dowódca czasowo jest nieobecny.

Marsz odwrotowy. W marszu odwrotowym dowódca całości wyjeżdża zazwyczaj naprzód, aby rozpoznać nowe pozycje. Zawczasu trzeba założyć nowe stanowisko dowództwa wtyle za linją, którą mają osiągnąć oddziały cofające się. Natomiast wszyscy podlegli dowódcy muszą pozostać przy swych oddziałach, gdyż energiczne i silne dowodzenie jest wówczas podwójnie potrzebne, jeśli oddziały pomimo przewagi nieprzyjacielskiej i zazwyczaj jego pościgu, mają zachować siły moralne i nie podupadać na duchu.

Walka. W walce dowódca wybiera sobie stanowisko dowództwa, które zapewnia mu łączność, a w szczególności wpływ na wsparcie ogniowe i użycie odwodów. To stanowisko dowództwa nie jest miejscem, w którem odnośny dowódca musi się znajdować bez przerwy i którego nie mógłby opuścić. Stanowisko dowództwa jest biurem, za pośrednictwem którego można osiągnąć dowódcę, jest to jakgdyby budynek dyrekcyjny przedsiębiorstwa kierowanego przez odnośnego dowódcę. Naczelny dyrektor jakiegokolwiek wielkiego przedsiębiorstwa nie przesiaduje ciągle, bez przerwy w swojem biurze dyrekcji, lecz często, zależnie od potrzeby, wychodzi do fabryki, odwiedza filje, wyjeżdża zagranicę i t. d., przy tych wszystkich swoich czynnościach nie podaje on swego adresu, ciągle się zmieniającego, różnym klijentom i dyrektorom filij przedsiębiorstwa, ale cała korespondencja do niego zostaje skierowana do dyrekcji, gdzie kompetentni urzędnicy ją przeglądają, studjują, w sprawach mniejszej wagi „z polecenia naczelnego dyrektora" załatwiają, ważniejsze sprawy do jego decyzji zatrzymują lub jemu przesyłają, a w sprawach niecierpiących zwłoki telegraficznie go wzywają.

To samo odnosi się do stanowiska dowódcy. Rolę personelu dyrekcyjnego odgrywa tutaj sztab dowódcy. W miarę potrzeby meldunki, rozkazy, sprawy napływające są przez sztab badane segregowane i bądź to oczekują decyzji dowódcy w chwili jego powrotu, bądź też, w razie pilności, są mu przekazywane do miejsca, gdzie się w danej chwili na podległym mu odcinku bojowym znajduje. W miarę zbliżania się do przeciwnika najpierw zostają zorganizowane stanowiska dowództw wyższych, podczas gdy niższe znajdują się jeszcze w ruchu. Stopniowo i one zaczynają organizować stanowiska dowództw w miarę, gdy zbliża sie moment walki. Moment, w którym trzeba zorganizować stanowisko dowódzwa, możnaby określić: na szczeblu taktycznym, gdy dowódca zmuszony jest wprowadzić w grę swoje środki ogniowe, a na szczeblu operacyjnym, gdy dowódca wydaje definitywne zadanie bojowe podległym sobie jednostkom.

Stanowisko dowództwa należy więc zorganizować, gdy dowódca, któremu podlega artylerja daje rozkaz do jej wprowadzenia w walkę, lub gdy np. dowódca bataljonu rozkaże zająć stanowiska podległym sobie ciężkim karabinom maszynowym lub innym ciężkim broniom piechoty. Uprzednio lepiej jest pozostawać w ruchu, gdyż zachodzi obawa, aby przez przedwczesne zajęcie stanowiska dowództwa nie pozostać wtyle i żeby bezpożytecznie nie zmęczyć i nie zużyć swoich środków łączności.

Na wybór stanowiska dowództwa wpływają czynniki podobne jak przy wyborze miejsca dowództwa na odpoczynku, szczególniej jeśli chodzi o połączenie drutowe. Dla wyższych dowództw jest pożądane miejsce w pobliżu lub przy dobrych szosach. Jedynie w wojnie pozycyjnej trzeba podobnych miejsc unikać, gdyż według doświadczeń zostaje na nie skierowany nieprzyjacielski ogień niepokojący.

Również w wojnie pozycyjnej można pozwolić sobie na to, aby stanowiska dowództw umieścić w miejscach dalej położonych, nie tak łatwych odrazu do znalezieniu. Okoliczności, że trudniej je będzie znaleźć i że przekazywanie meldunków lub rozkazów będzie wymagało więcej czasu, nie odgrywają roli, gdy przez szereg dni i tygodni przebywa się w tym samym obszarze; można bowiem wówczas zawczasu zapomocą zorganizowania sieci dróg i połączeń przyśpieszyć przekazywanie rozkazów czy meldunków, a zapomocą wskaźników i tablic orjentacyjnych ułatwić dotarcie do stanowiska dowództwa.

Jeśli chodzi o wojnę ruchową (czy to natarcie czy odwrót)

konieczną jest rzeczą, aby przedewszystkiem stanowisko dowództwa można było szybko znaleźć. Pojedyńcze folwarki lub zabudowania są na stanowiska wyższych dowództw mniej odpowiednie, gdyż stały ruch przybywających i odjeżdżających daleko łatwiej może być zaobserwowany i ustalony przez lotników, niż w przypadku, gdy stanowisko dowództwa zostałoby wybrane wewnątrz wsi lub w lesie.

Jeśli chodzi o stanowisko dowódców taktycznych, to powinno ono być ukryte przed wzrokiem i ogniem przeciwnika. Najodpowiedniejsze miejsca dla takiego stanowiska dowództwa byłyby: na przeciwstoku, wewnątrz lasu, wewnątrz wsi i t. d. Powyższe jednak wymaganie wydawałoby się w sprzeczności z żądaniem, aby dowódca miał wgląd w pole walki. Tak jednak nie jest. Wystarczy, jeśli dowódca osobiście, ze specjalnego *punktu obserwacyjnego* ma wgląd w pole walki, dla pozostałych oficerów, znajdujących się w miejscu stanowiska dowództwa, nie jest to potrzebne. Jak wyżej już zaznaczono, wymaganie wglądu w pole walki odnosi się jedynie do dowódców taktycznych. Podczas, gdy taktyczny dowódca powinien mieć możność obserwowania walki, o ile możności na całym odcinku podległego mu frontu, a przynajmniej na jego znacznej części, aby na podstawie dokładnej znajomości położenia mógł walką jak najskuteczniej kierować, jest to całkowicie niepotrzebne dla operacyjnego dowodzenia, gdyż dowódca operacyjny nie powinien się mieszać w taktyczne dowodzenie na polu bitwy. Szczególnie w terenie szwajcarskim dowódca operacyjny może najwyżej widzieć mały odcinek frontu i może zajść obawa, iż wypadki toczące się w jego oczach na tym właśnie małym odcinku frontu bojowego mogą wpłynąć na stworzenie fałszywego obrazu i spowodować niewłaściwą ocenę ogólnego położenia. Dla dowódcy operacyjnego może zajść jedynie potrzeba obserwowania pewnych specjalnie ważnych okresów lub momentów walki. W przeciwieństwie do stałej obserwacji dowódców taktycznych, obserwacja dowódców operacyjnych będzie jedynie czasowa.

Dla dowódcy taktycznego staje się więc zasadą jego znajdowanie się na punkcie obserwacyjnym, z którego ma on przegląd pola walki. Ponieważ jednak, jeśliby dowódca znajdował się długo zdala od swego stanowiska dowództwa, mogłoby się to odbić szkodliwie na całokształcie jego dowodzenia, musi więc stanowisko dowództwa być tak blisko od punktu obserwacyjnego, aby stała i nieprzerwana łączność była całkowicie zapewniona. Dlatego też odległość między stanowiskiem dowódzwa, a miej-

scem pobytu dowódcy, to jest jego *punktem obserwacyjnym* nie powinna przekraczać na szczeblu bataljonu 100 m; na szczeblu pułku 200—300 m.

W brygadzie, przy jej bogatem wyposażeniu w środki łączności, może być ta odległość większa.

Konieczną rzeczą jest posiadanie połączenia telefonicznego pomiędzy punktem obserwcyjnym a stanowiskiem dowództwa, jednak w toku walki, łączność telefoniczna może zawieść; dlatego trzeba zapewnić możność szybkiego przedostania się z punktu obserwacyjnego do stanowiska i odwrotnie.

Jeśli stanowisko obscrwacyjne dowódcy znajduje się na szczycie wzgórza, lub na jego zewnętrznym stoku, to stanowisko dowództwa powinno być na przeciwstoku lub u podnóża wewnętrznej strony wzgórza. Jeśli znajduje się na skraju lasu, to stanowisko dowództwa będzie leżało wewnątrz lasu.

Nieobecność dowódcy w miejscu stanowiska dowództwa przynosi jeszcze inne duże korzyści. Na stanowisku dowództwa wre praca jak w ulu, co dla dowódcy, który musi mieć swobodną głowę, nie może stanowić pożądanego otoczenia. Nerwowi dowódcy, znajdując się w miejscu postoju dowództwa, będą się troszczyli o każdy szczegół, każdy wpływający meldunek będą wyrywali z rąk donoszącego i przez to przeszkadzali w pracy własnego sztabu, będą wchodzili w szczegóły wykonania i stracą z oczu całkowicie główną linję dowodzenia. Dowódca, znajdując się w pewnej odległości od stanowiska dowództwa, będzie w pewnym stopniu zabezpieczony przed ciągłem wzywaniem do aparatu telefonicznego i przed rozmowami telefonicznemi, które nie są niezbędne dla dowodzenia.

Taktyczny dowódca będzie się więc znajdował zazwyczaj na punkcie obserwacyjnym w bardzo nielicznem towarzystwie, ale wyposażony jak najobficiej w instrumenty obserwacyjne. Stamtąd obserwuje on w całkowitym spokoju przebieg walki, podczas gdy na stanowisku dowództwa wre pośpiech, przybywają meldunki, co chwila mają miejsce rozmowy telefoniczne i t. d. Od czasu do czasu przybywa na punkt obserwacyjny oficer zwiadowczy, przynosi ważne meldunki, przedstawia położenie na mapie i otrzymuje od dowódcy meldunki do przełożonych i sąsiadów. Od czasu do czasu udaje się również dowódca na stanowisko dowództwa, aby tam stwierdzić, co się dzieje, porównać mapę z położeniem dać zarządzenia lub podyktować rozkaz.

Dowódca operacyjny będzie się znacznie częściej znajdował

na swojem stanowisku dowództwa. Będzie jednak musiał mieć przygotowane tam pomieszczenie, aby mógł w spokoju pracować, zdala od gwaru sztabu.

Naprzód będzie się udawał jedynie wówczas, gdy z punktu obserwacyjnego będzie musiał zaobserwować pewną określoną akcję bojową, lub bezpośrednio porozumieć się z którym ze swych podwładnych dowódców taktycznych.

Dowódca nie jest więc związany ze stanowiskiem dowództwa. Położenie zmusza go do czasowego oddalania się naprzód bądź to na punkty pozwalające na wgląd w pole bitwy, bądź też do stanowisk dowódców podległych. Oficer sztabu, zastępujący dowódcę, musi wiedzieć gdzie się on znajduje oraz musi być w stanie w szczególnych wypadkach wydać zarządzenia na własną odpowiedzialność.

Z powyższego wynika, że dowódca taktyczny oddala się ze stanowiska dowództwa nietylko na punkt obserwacyjny leżący w pobliżu stanowiska dowództwa, ale również obowiązany jest udawać się na różne miejsca, leżące daleko na przodzie.

Który z dowódców zwiąże się nierozerwalnie ze stanowiskiem dowództwa, ten rezygnuje w dużej mierze z możności swego oddziaływania jako dowódca, zachodzi wówczas obawa powzięcia często zapóźno, decyzji oraz wydania zapóźno zarządzeń albo też niewłaściwej oceny położenia.

Dowódca musi dążyć naprzód, aby mógł ocenić najwłaściwiej moment rozstrzygający w bitwie i aby zdołał wydać na czas właściwą, zgodną z położeniem decyzję; naprzykład więc, gdy w natarciu osiągnięto już ważną linję terenową, gdy bitwa zbliża się do końca, gdy trzeba przerwać czasowo posuwanie się naprzód albo też konieczne jest przerwanie walki i zarządzenie odwrotu.

Również powinien dowódca pośpieszyć naprzód, gdy widzi, że jego zbyt mało energiczny podwładny naprzykład za wolno wykonywa nakazane natarcie lub gdy widzi, że pod wpływem miejscowego niepowodzenia nerwy dowódcy podległego odmówiły posłuszeństwa. W podobnych przypadkach obecność dowódcy przełożonego u dowódcy podwładnego daje jeszcze więcej niż moralne oddziaływanie; działa ona jak uderzenie ostrogi i zmusza podwładnego do energicznej i zdecydowanej decyzji.

Również jednak i we wszystkich innych położeniach jest rzeczą nad wyraz pożądaną i korzystną, aby dowódca ważne, nowe zadania omówił ustnie z podwładnymi dowódcami, oraz przez to

zwięzłe i suche słowa pisemnego rozkazu rozwinął własnem ujęciem zagadnienia i odpowiednio rozjaśnił. Podobny sposób wpływania na podwładnych widzieliśmy naprzykład u marszałka Joffre'a podczas bitwy nad Marną.

Nieobecność dowódcy na stanowisku dowództwa powinna jednak ograniczać się do krótkich przeciągów czasu. Udaje się on na dalej położony na przodzie punkt obserwacyjny lub do którego z podwładnych sobie dowódców bądź konno, bądź też motocyklem czy samochodem. Gdy tylko tam przybędzie, każe niezwłocznie zatelefonować do swego własnego stanowiska dowództwa, podać gdzie się obecnie znajduje oraz dokąd potem zamierza się udać.

Gdy tylko dowódca zbada położenie, to jest wyjaśni te momenty, o które mu chodziło lub sprawdzi wiadomości, co do których miał pewne wąpliwości, gdy porozumie się osobiście z odnośnym dowódcą lub kilkoma dowódcami, powinien niezwłocznie powrócić na swoje stanowisko dowództwa. Jest rzeczą szkodliwą a nawet wprost niebezpieczną, aby dowódca całemi godzinami przebywał poza stanowiskiem dowództwa, kręcąc się bezplanowo po podległych sobie odcinkach frontu bojowego, do tego jeszcze może w ten sposób, aby na jego stanowisku dowództwa niezawsze wiedziano, gdzie się znajduje. Podobne postępowanie będzie dowodem nerwowości i zarazem wewnętrznej niepewności dowódcy. Pociąga to poza tem, z jednej strony zbędne i szkodliwe zbyt częste wtrącanie się i wkraczanie dowódcy przełożonego w czynności wykonawcze podkomendnych, z drugiej strony, wskutek ciągłej nieobecności dowódcy na właściwem stanowisku dowództwa, wymyka mu się z rąk kierowanie całością działań bojowych; może się także zdarzyć, iż wobec zbyt częstej i przydługiej nieobecności właściwego dowódcy energiczny jego szef sztabu lub adjutant schywci w ręce kierownictwo nad całą akcją bojową oraz wyda zarządzenia, które będą kolidowały z zamiarami dowódcy, lub w najlepszym razie nie zgadzały się z rozkazami, które on osobiście wydał w międzyczasie podwładnym dowódcom na odcinkach bojowych. Nie należy powyższych niekorzyści oceniać za skromnie. Są one dla całokształtu działań bojowych zbyt ważne, aby można było nad niemi przechodzić do porządku dziennego.

Im wyższy dowódca, tem rzadziej rozkazuje, tem większe są przerwy między okresami, w których musi on powziąć decyzję. W przerwach między temi okresami niema on właściwie nic wię-

cej do zrobienia, jak zastanawianie się, co będzie chciał nowego zarządzić. Wszystkie szczegóły i drobne sprawy związane z dowodzeniem i realizowaniem decyzji dowódcy powinien samodzielnie przeprowadzić dobrze wyszkolony i zgrany sztab. Przerwy między okresami, w których dowódca wydaje swe rozkazy, powinien on wykorzystać do tego, aby mając swobodną głowę mógł odpowiednio wypocząć.

Przy dobrze zorganizowanym aparacie dowodzenia może on sobie pozwolić w tym czasie na spanie, zupełny wypoczynek lub na przechadzkę albo na grę w karty.

Jednostki nerwowe z trudnością znoszą ten spokój i oczekiwanie we wspomnianych przerwach między jedną decyzją a drugą. Wiadomo przecież jak wielkiem obciążeniem systemu nerwowego jest niepewne oczekiwanie poważnych i rozstrzygających wypadków, oraz jak często wywołuje to chorobliwą ruchliwość, która w konsekwencji wprowadza ogólny niepokój i zamieszanie. Jest to objaw podobny do tego, gdy żołnierze będący w silnym dalekim ogniu nieprzyjacielskim nagle otwierają bezładną dziką strzelaninę mimo, iż nie widzą żadnych celów przed sobą.

Dlatego też do obowiązków wszystkich dowódców należy zwalczanie pędu do nerwowego, niespokojnego jeżdżenia tu i tam na polu bitwy.

Szczególnie ważną rzeczą jest dobra organizacja samego stanowiska dowództwa. W każdym sztabie powinien być oficer któremu to powierzono i który za to jest odpowiedzialny; w bataljonie będzie to adjutant, w sztabie pułku lub brygady (szwajcarskiej) oficer łączności, w sztabie dywizji lub korpusu — oficer specjalnie wyznaczony. Na stanowisku dowództwa powinni znajdować się jedynie ci, których praca jest tam stale potrzebna: oficerowie sztabu generalnego, adjutanci, personel łączności (telefoniści; sygnaliści, telegrafiści) oraz pewna ilość będących w pogotowiu gońców pieszych, konnych lub motocyklistów. Wszyscy inni (zmiana personelu łączności, aparat administracyjno-gospodarczy i t. d.) muszą się znajdować wtyle; tam także powinni przebywać oficerowie, którzy tylko przejściowo są zatrudnieni na stanowisku dowództwa.

Poczynając już od dowództwa pułku piechoty z przydzieloną artylerją, ilość osób, koni, środków lokomocji i t. d. znajdujących się i przybywających do obszaru stanowiska dowództwa jest tak duża, iż tylko przez podział ich na rzuty i rozmieszczenie na głębokość wtyle za stanowiskiem dowództwa da się osiągnąć

względne zamaskowanie jego oraz zabezpieczenie przed ogniem artylerji lub napadem lotniczym.

Często zachodzi potrzeba ułatwienia znalezienia stanowiska dowództwa; daje się to uzyskać przez ustawienie posterunków informacyjnych, a przy dłuższem pozostawaniu w tym samym terenie przez rozmieszczenie wskaźników i drogowskazów. Przy stanowiskach wyższych dowództw powinny być wystawione specjalne posterunki, które wskażą przybywającym dokąd mają się udać, gdzie rozmieścić konie, samochody i t. d., aby pozostały ukryte przed obserwacją nieprzyjacielskich lotników. Tą drogą uniknie się zbiegowisk i nagromadzenia ludzi, koni, pojazdów w pobliżu stanowiska dowództwa, a które zazwyczaj mają miejsce, jeśli odnośne zarządzenia nie zostały przewidziane i wydane.

W celu zapewnienia ciągłości dowodzenia należy zawczasu przewidzieć zorganizowanie przesunięcia stanowiska dowództwa. Ma to szczególne znaczenie w działaniach zaczepnych, kiedy to trzeba przygotować wyposażenie nowego, wysuniętego stanowiska dowództwa w środki łączności jak telefoniści, sygnaliści, gońcy i t. d. To nowe, wysunięte stanowisko dowództwa powinno się uruchomić jak najwcześniej; gdy tylko warunki bojowe na to pozwolą, organa łączności rozpoczynają budowę połączeń do nowego stanowiska dowództwa, gońcy, obserwatorzy i personel dowództwa częściowo zostają tam już wysłani, tak, aby dowódca, który przybędzie konno lub samochodem, zastał już wszystko gotowe. W przeciwnym razie dopóki sieć łączności nie jest rozbudowana, a nowe stanowisko dowództwa nie zostało zorganizowane, przechodzenie na nie dowódcy jest bezcelowe a nawet szkodliwe, gdyż naraziłoby go jedynie na pozostawanie tam przez czas dłuższy (do chwili zorganizowania stanowiska i rozbudowy łączności) bez wszelkiej łączności z podległemi oddziałami oraz bez posiadania możności wpływania na przebieg działań bojowych.

Zbyt częste przesuwanie stanowiska dowództwa utrudnia jednak racjonalny tok pracy w dowodzeniu. Ogólnie można powiedzieć, że poszczególne skoki dowództwa powinny być tak długie, jak szeroki jest front odnośnego zgrupowania taktycznego.

Z danych wyżej przedstawionych wynika jasno, iż zagadnienie stanowiska dowództwa i zagadnienie miejsca dowódcy ma pierwszorzędne znaczenie. W dużej mierze od umiejętności rozwiązania powyższego zagadnienia zależy powodzenie lub niepowodzenie działań bojowych.

Zestawił Str.

ROZWÓJ ORGANIZACJI NAJNIŻSZEJ JEDNOSTKI ZŁOŻONEJ (Z RÓŻNYCH RODZAJÓW BRONI) I WIDOKI NA PRZYSZŁOŚĆ.

Ppłk. Szt. Gen. w. czesk. H. Slepánský.—Vývoj organizace nejnižší smíšené jednotky a vyhledy do budoucnosti. Vojenské Rozhledy XI/XII 1932.

Wiadomo, jak ściśle związane są z sobą organizacja i taktyka. Wspólnem ich zadaniem jest ułatwić jak najlepsze t. j. całkowite i skuteczne wykorzystanie środków bojowych. Wymagania, zmierzające do tego celu, powinna stawiać taktyka a organizacja powinna się starać je zaspokoić. Często jednak działo się odwrotnie i formy organizacyjne narzuciły taktyce pewne prawa. Jedna i druga wszakże są zależne od rozwoju techniki, dlatego taktyka i organizacja są w nieustannym ruchu i byłoby błędem, który ciężko mógłby się zemścić podczas wojny, gdybyśmy się zatrzymali na pewnym sposobie wojny lub przepisie organizacyjnym dłużej aniżeli jest to dopuszczalne ze względu na rozwój techniki.

Pomówimy tu krótko o głównych cechach organizacyjnych armji, jak rozwijały się w ciągu ostatnich 200 lat i to przedewszystkiem z uwzględnieniem najniższej jednostki mieszanej, łączącej w sobie pod jednym dowódcą wszystkie główne bronie, celem jednolitego użycia w walce.

W połowie 18-tego stulecia widzimy jak maszeruje, obozuje i wojuje cała armja jako zwarta całość, prowadzona i opanowana prawie we wszystkich szczegółach manewru wolą naczelnego dowódcy, który swym „ordre de bataille" prowadzi wszystkie bronie całej armji do jednolitego użycia. Podział całej armji na organiczne ,złożone, wyższe jednostki nie jest więc znany, albowiem rozmieszczenie poszczególnych broni w zwykłych trzech szeregach (Treffen) pojęciu temu nie odpowiada. Najniższą jednostką mieszaną była zatem w tym czasie armja, jeśli nie będziemy brali pod uwagę grup, utworzonych tylko czasowo i oddzielonych od

całości armji dla osiągnięcia innego celu, a więc stanowiących właściwie małe, samodzielne armje. Znana jest sztywność i ociężałość tego rodzaju organizacji i związanej z nią taktyki linearnej, jakoteż ich przyczyny, wynikające w niepośledniej mierze z małej wartości moralnej i intelektualnej żołnierza.

Dopiero w końcu stulecia podczas wielkiej rewolucji widzimy, że po stronie francuskiej tworzą się dywizje, wyższe jednostki mieszane, złożone z trzech broni głównych. Napoleon zaś wcielił do organizacji armji polowej dalszą grupę mieszaną, korpus stworzony często „ad hoc" z różnej liczby dywizyj, od dwu do pięciu. Sam, jako naczelny dowódca, naznaczał tylko główne zarysy manewrów dla wytworzenia natarcia i decydującego szturmu, pozostawiając szczegóły jednolitego użycia różnych, poszczególnych broni dowódcom korpusów. Dzięki temu armja francuska odznaczała się większą ruchliwością i zdolnością manewrowaaia, odnosząc zwycięstwa nad ciężką i przestarzałą organizacją oraz taktyką swych przeciwników, którzy, zwłaszcza na początku tego okresu, wciąż jeszcze trzymali się zasad i metod z połowy 18 wieku.

Dopiero powoli, po ciężko okupionem doświadczeniu, poczęły inne wojska europejskie podczas dalszych wojen wzorować się na Francuzach. Po upływie pół wieku, przedewszystkiem podczas wojny francusko-pruskiej, widzimy już wszędzie korpusy armji, jednoczące w sobie wszystkie bronie i służby, i zastosowujące je do jednolitej akcji.

Zadania korpusów armji 19-tego stulecia spełniają podczas wielkiej wojny dywizje, których stany liczebne, pomimo coraz to zwiększającej się potęgi ich działania podczas wojny, spadają i dziś możemy zauważyć, że większość współczesnych wojsk, o ile chodzi o piechotę, jako główną i najliczniejszą broń, ma dywizje trzypułkowe zamiast dawniejszych czteropułkowych.

Wyżej opisany rozwój umożliwił z jednej strony postęp techniki (udoskonalenie i zwiększenie działania poszczególnych broni, wprowadzenie coraz to nowszych i bardziej skomplikowanych środków bojowych). Z drugiej zaś strony nieustannie wzrasta ilość armij. Wymagało to jednak zawsze większej szerokości i głębokości formacyj, czego nieuniknionym wynikiem było stale wzrastające przedłużanie frontu. Obciążanie jednostek nowym i licznym materjałem zagrażało ich ruchliwości i powodowało ociężałość wielkich kolumn. Wskutek tego powstawały trudności, na

które napotykało wyższe dowództwo. Natomiast rozwój kulturalny ludzkości i systematyczne szkolenie w czasie pokoju tworzyły dowódców i żołnierzy bardziej przygotowanych, zwłaszcza co się tyczy inicjatywy i samodzielności a więc zdolnych do walki zawsze w szerszych, głębszych a przeto luźniejszych szykach. Dlatego też możemy zauważyć, jak stopniowo zmniejsza się całość t. j. jednostka armji, łącząca w sobie wszystkie bronie i służby w celu jednolitego użycia a więc: armja zmienia się w korpus, ten w dywizję najpierw czteropułkową, potem trzypułkową. Ciekawe jest przytem, że podczas gdy armje wzrastają i fronty bojowe rozszerzają się, przestrzeń, na której wojowała dawniej jednostka armji, a więc armja Fryderyka Wielkiego, złożona grupa Napoleona, korpus z r. 1870 lub dywizja podczas wielkiej wojny, pozostaje zasadniczo jednakowa i to pomimo udoskonalenia łączności i środków obserwacyjnych. Zdaje się, że stoimy przed faktem, iż zasadniczo nie można zwiększyć pewnego maksymum przestrzeni, jakie jeden dowódca może podczas bojów należycie opanować dla jednolitego i szybkiego użycia różnych broni. A jednak nie brakło podczas wielkiej wojny prób rozszerzenia tego maksymum, przez scentralizowanie dowództwa, np. ze strony korpusów armji z pominięciem dywizyj. Wyników tych usiłowań, zwłaszcza podczas ofensywy, nie można nazwać pocieszającemi; inicjatywa niższych dowódców została ograniczona, rozkazy wyższego dowódcy zazwyczaj nie odpowiadały szybko zmieniającym się położeniom a cały manewr odznaczał się powolnością i opieszałością, których nie można kłaść na karb jedynie większej ochronnej siły nowoczesnej broni, albowiem jej siła ataku również wzrosła a szybkość poruszania się jeszcze bardziej się zwiększyła dzięki motoryzacji i mechanizacji.

Doświadczenie to przemawia zatem przeciwko nadmiernej centralizacji i motywuje żądanie, by każda najniższa jednostka złożona z różnych rodzajów broni, którą w większości wojsk jest dziś dywizja, otrzymała samodzielne zadania, któreby wykonała w swej strefie z jednolitem zastosowaniem wszystkich swych środków. Wyżsi dowódcy (korpusów, armij) mają za zadanie stworzyć całkowite ramy operacji, odnaleźć, określić i rzeczywiście utworzyć jej punkt ciężkości i wyznaczyć podwładnym jednostkom złożonym ich zadanie, tak, aby wszystkie dążyły do jednego wspólnego celu. Pomyślność akcji wymaga postępowania szybkiego, to znaczy zastosowania jednostki i wszystkich zgromadzonych w niej broni skoncentrowanie, jednolicie i tak, ażeby za-

skoczyć nieprzyjaciela. Aby to było możliwe, konieczne jest żeby te najniższe, złożone jednostki różnych broni były rzutkie, ruchliwe, miały wielką zdolność do manewrowania, powinny więc posiadać cechy, które daje im przedewszystkiem organizacja. Przytem jednostka ta nie powinna mieć więcej środków, aniżeli tyle, ile może celowo i gospodarnie rozmieścić podczas różnych zmieniających się położeń na największej przestrzeni, którą zdoła opanować jeden dowódca. Maksymum to jest zależne od konfiguracji i łatwości obserwowania terenu i wynosi przeciętnie 5—6 km, pozostaje ono od wieków niezmienione pomimo rozwoju środków łączności i obserwacji.

Przyjrzyjmy się teraz w jakim stopniu wymaganiom tym odpowiada organizacja dywizji; niema wątpliwości, iż zaspokajała je w zupełności na początku wielkiej wojny. Ówczesna dywizja, złożona z dwu pieszych brygad, z pułku artylerji, z oddziału kawalerji, kompanji saperów z odpowiedniemi niezbędnemi służbami, była istotnie bardzo sprężysta i ruchliwa. A to, że w dostatecznej mierze nie uskuteczniała współdziałania broni, zależało więcej od wyszkolenia, niż od układu organizacyjnego. Materjałem z pewnością nie była zbyt obciążona, jeśli weźmiemy pod uwagę, że jedyną bronią piechoty był karabin z bagnetem, że pułk piechoty posiadał jeden lub dwa karabiny maszynowe, a najwyżej miał ich sześć. Największe postępy robi technika wojskowa podczas wojny i rzeczywiście, kiedy ruch został wstrzymany w walce o ustalone fronty, widzimy jak mnożą się stare i pokazują nowe środki walki przy jednoczesnym wzroście ich skuteczności. Dywizje zostały znacznie obciążone materjałem, który obniżył ich ruchliwość i zrobił z nich skomplikowany, ociężały aparat. Okoliczność tę odczuto przedewszystkiem podczas usiłowań przejścia od walki pozycyjnej do walki manewrowej, o czem możemy się przekonać studjując ofensywy, przedewszystkiem na froncie francusko-niemieckim. Nie pomogło tu nawet zmniejszenie dywizji piechoty z czterech pułków na trzy, co wprowadziło wojsko francuskie i niemieckie. Należy tu zauważyć, iż właściwą przyczyną tej zmiany organizacyjnej było nie tyle dążenie do zwiększenia jej ruchliwości, ile raczej odczuwany brak ludzkiego materjału i konieczność umożliwienia naczelnemu dowództwu rozporządzania większą ilością jednostek. Ponieważ dywizja była najniższą jednostką złożoną, zdolną do samodzielnej akcji, zwrócono na nią uwagę. Porównanie organizacji dywizji przedwojennej z powojenną jest wymowne. Przytem pod wpływem walk na ustalonych

frontach dążyła organizacja i technika do podniesienia siły działania, co byłoby słuszne, jeśliby się nie odbywało niestety kosztem ruchliwości dywizji. I właśnie im silniejsze i skuteczniejsze są środki, tem bardziej powinnaby była wzrastać ruchliwość całości, służącej do szybkiego, niespodziewanego i skoncentrowanego ich zastosowania na rozstrzygającem miejscu. Wprowadzenie broni pancernej i zmechanizowanie niektórych części broni pozostało wogóle bez większego wpływu na ruchliwość dywizji.

Dlatego też po skończeniu wojny, kiedy opanowana została psychoza okopowa, władze wojskowe państw zwróciły uwagę na drugą, czasowo zapomnianą, główną część składową celowej organizacji jednostek — na ich ruchliwość, przyczem jednak siła działania nie powinna była w miarę możności się obniżyć. Badano sprawę zmechanizowania wyższych jednostek. Wielu, obdarzonych bogatą fantazją, widziało już w duchu, jak całe armje poruszają się z wielką szybkością na zmechanizowanych pojazdach o różnym typie i przeznaczeniu, inni marzyli o całych jednostkach przenoszących się w powietrzu; trzeźwa rzeczywistość i chłodny rozsądek, pozostając jednak na gruncie możliwości, sprowadziły takie plany do granic znacznie skromniejszych: pewne rodzaje różnych broni były zmechanizowane, zbadano i poczyniono przygotowania do strategicznego przewożenia niektórych wyższych jednostek samochodami, organizuje się w ograniczonej ilości t. zw. lekkie lub też szybkie dywizje, złożone z wozów opancerzonych, kawalerji, piechoty na samochodach i zmechanizowanej artylerji, w jądrze armji jednakże znaczniejsze zmiany nie nastąpiły. Dywizja, uwolniona wprawdzie od niektórych specjalnie okopowych środków, za to jednak wzmocniona pod względem ilości lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, pozostaje najmniejszą jednostką złożoną armji i w takim składzie, jaki miała w końcu wojny. Przytem nie można zapominać o fakcie, że przeważna większość wojsk ma dywizje złożone tylko z trzech pułków, pomimo iż przyczyny, które skłaniały kiedyś do zmniejszenia piechoty, dawno już przestały istnieć i pomimo że organizacja taka ma poważne niedogodności, a przedewszystkiem tę, że taka „słaba" dywizja prędko się w boju zużyje. Cóż więc mogło być przyczyną, ze nie została przywrócona dawniejsza czteropułkowa organizacja, która na początku wojny była praktyczna? Cóż innego niż przekonanie, że obecna „słaba" dywizja jest co do ilości i skuteczności środków bojowych swej piechoty formacją daleko potężniejszą, aniżeli nią była „silna" dywizja, oraz że obcią-

żenie jej doszło już do ostatecznych granic, które można połączyć z konieczną dla niej ruchliwością. Jeśliby dodać dywizji czwarty pułk piechoty i odpowiednio wzmocnić resztę broni i służb, to niewątpliwie stałaby się ona zbyt ociężałą i niezdolną do szybkiej koncentracji i jednolitego wysunięcia wszystkich swych środków.

Czechosłowacja pozostała przy dywizjach czteropułkowych, jako najmniejszych złożonych jednostkach armji, o ile nie uwzględni się brygad górskich i konnych. Taka dywizja jest naprzykład silniejsza aniżeli francuska i to nietylko o jeden pułk piechoty, ale stosunkowo dość znaczne różnice zachodzą też co do niektórych broni pomocniczych (porównaj np. stan liczbowy dywizyjnej kompanji telegraficznej) i co do służb. Organizacja ta jest w Czechosłowacji od szeregu lat wżyta, wypróbowano ją dostatecznie w wielu ćwiczeniach końcowych w terenie i na mapie, tak że można było wytworzyć sobie pojęcie o jej ruchliwości i zdolności do szybkich manewrów. I jakież są doświadczenia stąd uzyskane.

Pozwolę sobie przedstawić zgóry mój skromny sąd: uważam taką dywizję na niedaleką przyszłość za zbyt ociężałą najmniejszą jednostkę złożoną armji. Widzę to przedewszystkiem w trudnościach, na jakie napotyka dowództwo dywizji podczas kierowania różnemi operacjami, t. j. głównie przy wydawaniu rozkazów a następnie też w tem, że ilość i liczebność środków bojowych dywizji osiągnęła już obecnie — jeśli nie przekroczyła — ostatecznie granice maksymum przestrzeni, które może dowódca należycie opanować i że stan ten niezadługo z pewnością jeszcze się pogorszy, albowiem postęp techniki wojennnej nie zatrzyma się.

Jak przedstawiają się w Czechosłowacji dzisiejsze rozkazy dywizyjne, wiemy wszyscy. Sądzę, iż niedaleki jestem prawdy, jeśli twierdzę, że łatwiej jest zredagować ogólny rozkaz operacyjny armji aniżeli dywizji i że rozkaz armji jest prawie zawsze krótszy, aniżeli odpowiadający mu rozkaz dywizji. Do przeczytania ich potrzeba prawie tyle czasu, ile miał dowódca dywizji na początku wielkiej wojny do powzięcia decyzji i wydania rozkazu. A cóż dopiero, gdybyśmy istotnie badali czas, potrzebny w rzeczywistości do napisania i przepisania rozkazu, do poprawienia go i wydania; czas, którego niezwykła długość często była przyczyną tego, że rozkaz wogóle nie mógł być w porę wykonany. Gdzie tkwi błąd? Z pewnością najczęściej w nieprawidłowej technice

rozkazów, w tem, że się poleca zbytecznie najróżniejsze szczegóły lub rzeczy regulaminowe i że niektóre sprawy powtarzają się w najrozmaitszych ustępach rozkazów. Tego jednakże nie mam na myśli, albowiem wadę tę przez wyćwiczenie można usunąć. Prawdą jest, że ogólny rozkaz operacyjny dywizji jest dla potrzeb wojennych zbyt długi nawet tam, gdzie nie możemy zarzucić niezdolności wysławiania się wyraźnie i zwięźle. Ideałem są rozkazy w kilku wierszach. Można je jednak stosować tylko wtedy, jeśli podstawa operacji była już przedstawiona w rozkazie pełnym, a więc zazwyczaj dopiero w ciągu operacji, aby w zasadniczym rozkazie przeciwstawić się położeniu nieprzewidzianemu, które się wytworzy lub by je wykorzystać lub, aby do takiego położenia dostosował się plan manewru dowódcy, przedstawiony już w rozkazie zasadniczym. My jednak mówimy właśnie o tym podstawowym rozkazie, który i przy największej zwięzłości, o ile ma być zupełny, nie jest krótki. A pełność jego jest konieczna, albowiem dla pomyślnego uskutecznienia każdej operacji muszą jednolicie działać wszystkie części składowe dywizji, broń główna i pomocnicza oraz służby. A tych części składowych jest tyle, iż właśnie dlatego rozkaz główny, przy całej swej zwięzłości, nie może być krótki. Możnaby tu postawić zastrzeżenie, że dogodniejsze byłoby zastąpienie ogólnego rozkazu operacyjnego dywizji kilkoma krótkiemi, specjalnemi rozkazami. Dzięki temu skróci się wprawdzie czas niezbędny do odczytania, za to jednak niezwykle się przedłuży czas, potrzebny do wydania całości wszystkich tych specjalnych rozkazów. O tem może się każdy przekonać z doświadczenia. Wreszcie wystarczy zauważyć, że rozkazy specjalne, które mają zastąpić wspólny, zasadniczy, t. zw. ogólny rozkaz operacyjny, które więc powinny dawać gwarancję zgodności i jednolitości wspólnej akcji, powinny koniecznie każdy zosobna zawierać informacje wspólne dla wszystkich, np. jakie wrażenie ma dowódca o nieprzyjacielu i jego prawdopodobnej akcji, jaki jest zamiar lub plan manewrów dowódcy, zadanie sąsiadów, wzajemne poparcie itp. Niema więc rady, najszybszym sposobem wydawania zasadniczych rozkazów dla pewnej operacji dywizji pozostaje zwykle ogólny rozkaz operacyjny a rozkazy specjalne mogą być wydane w zależności od tego, jak pozwala lub wymaga tego czas i położenie—tylko dla niewielu specjalnych oddziałów, jak mieszane, złożone oddziały zwiadowcze, lotnictwo i t. p. Reasumując powyższe, możemy więc słusznie twierdzić, że długość rozkazów dywizyjnych powoduje obecna zbyt skomplikowana organizacja

najmniejszej, złożonej jednostki armji, a nie zdolność sztabów do jasnego i zwięzłego wyrażania się.

O ile chodzi o przestrzeń, wyznaczaną dywizji, to nie powinniśmy się kierować przepisami, lecz praktyką. Przepisy zawsze są konserwatywne i tylko powoli oraz jakby niechętnie dostosowują się do rozwoju i postępu. Wystarczy zauważyć z jakim trudem przenikały do przepisów pouczenia z wojny rosyjsko-japońskiej. Niektóre w czasie pokoju wogóle nie przeniknęły i zaczęły być stosowane dopiero po drogo zapłaconych życiem ludzkiem doświadczeniach podczas wielkiej wojny. Zdolność bojowa dywizji czeskosłowackiej w porównaniu z dywizją z r. 1914 niezwykle wzrosła. Siłą logiki powinna więc zajmować nietylko głębszą, lecz także szerszą przestrzeń niż dawniej. I istotnie widzimy, że w praktyce wyznacza się dla dywizji zazwyczaj strefy znacznie szersze, aniżeli przestrzeń, którą uważaliśmy podług doświadczeń i rozwoju w ciągu długich lat i wielu wojen za możliwą do opanowania przez jednego dowódcę najniższej jednostki złożonej. Wprawdzie w niektórych przypadkach (główne natarcie) strefa dywizyjna nie wynosi więcej niż jakieś 5—6 km w przeciętnym terenie, są to jednak wyjątki; w większości przypadków strefy i odcinki dywizyjne są znacznie szersze a zatem dla dowódcy najniższej jednostki złożonej z różnych broni trudne do opanowania, o ile chodzi o to, aby swemi rozkazami zawsze i w porę zapewnił jednolitość akcji wszystkich środków, któremi rozporządza. Dążenia, a nawet zasada centralizacji, zaprowadziły nas tak daleko, że dowódcy dywizji w obronie na froncie szerokości 20 km często z zupełnym spokojem koncentrują dowodzenie w swych rękach, zwłaszcza o ile chodzi o akcję artylerji. A prowadzenie scentralizowanego natarcia, czasami na froncie o szerokości do 10 km, nie zdaje się stanowić żadnych trudności (oczywiście tylko w czasie pokoju i na papierze). Odnosi się wrażenie, iż boją się wymówić słowo decentralizacja i konsekwentnie ją uskuteczniać t. j. wytworzyć grupy mieszane różnych broni, wyznaczyć ich dowódcom dokładne zadania i środki oraz troszczyć się jedynie o główne kierowanie akcją, zwłaszcza, jeśli chodzi o wykorzystanie punktu ciężkości i sharmonizowanie akcji poszczególnych grup. Czyżby doświadczenia wojenne z wyników centralizacji „za wszelką cenę" poszły tak szybko w niepamięć? Lub też czy istotnie wierzy kto w to, że rozkazy dowódcy dywizji przyjdą na czas podczas walki na nieproporcjonalnie szerokim froncie? I czy nie wyłonią się wówczas trudności, o których wspominałem w ustępie poświęconym

maksymum przestrzeni? Zagraża tu niebezpieczeństwo powolności, a nawet wstrzymania taktycznego kierownictwa ze strony dowódcy dywizji a wskutek tego też ociężałość w całości działań. A jest to rzecz bardzo ważna. Nie wolno nam zapominać, że sprężysty, ruchliwy zespół Napoleona zwyciężał nad zdrętwiałym „ordre de bataille" jego przeciwników, często o wiele szybciej, aniżeli to uszykowanie mogło być zastosowane.

Możnaby oczywiście postawić zarzut, że przepisy są właściwe, że ściśle scentralizowane kierownictwo, spoczywające w ręku dowódcy dywizji, daje najlepszą gwarancję jednolitości akcji różnych środków i że dlatego błąd twi w wyższem dowództwie a przedewszystkiem w głównym sztabie, że dopuszcza on do tego, aby dywizjom wyznaczane były takie strefy, które są zbyt szerokie. Do takiego zarzutu jednakże nie powinniśmy dopuszczać, oznaczałoby to trwanie w zdrętwieniu na tem, co odziedziczyliśmy po wojnie i zamykanie oczu na postępy techniki i na sytuację, w jakiej żyjemy. Jedynym decydującym wskaźnikiem co do prowadzenia walki powinny być dla nas nasze własne możliwości i fakty. Z tych też przyczyn praktyka wyższego dowództwa zdaje się być w zupełności uzasadniona.

Jak więc rozwiązać powyższe zagadnienie? Wystarczy uświadomić sobie, że główną przyczyną odrętwienia taktyki jest ociężałość organizacji przejętej z końca walki pozycyjnej. Organizację wojska czeskosłowackiego i taktykę zapożyczyliśmy w przeważnej mierze od Francuzów. A więc jak zapatrują się Francuzi w ostatnich latach na sprawę centralizacji? Koledzy, którzy odbywali studja w francuskiej szkole wojennej w r. 1925 i później, mogą potwierdzić, że Francuzi nie wahają się uciec do decentralizacji, o ile strefa dywizji, np. podczas poruszania się, przekracza 6 km. Tworzą wówczas grupy mieszane, złożone z piechoty i artylerji. Widzimy więc u nich dążenie do zachowania taktycznej sprężystości. A przytem nie możemy zapominać, że ich dywizja jest słabsza, a przeto też bardziej sprężysta i ruchliwa niż czeskosłowacka. Wreszcie i my tak niekiedy robimy, formując np. podczas walk w górach oraz w miejscach, gdzie szerokość strefy w porównaniu z terenem jest zbyt szeroka, samodzielne, mniejsze grupy złożone. Tylko, że jakoś niechętnie decydujemy się na to i niezawsze, gdzieby zachodziła tego potrzeba ze względu na zasadę o maksymum przestrzeni. Czy nie nasuwa to myśli, abyśmy również przystąpili do organizowania „słabych" dywizyj? Nie, albowiem różnica organizacyjna, a więc i dogodności słabej dywizji

nie są tak znaczne, ażeby przewyższyły jej niewygody. Chodzi jedynie o to, abyśmy w organizacji naszej zaspokoili wymagania, które zdają się być konieczne do osiągnięcia potrzebnej sprężystości taktycznej i ruchliwości oraz które przejściowo realizujemy, tworząc mniejsze grupy złożone. Organizację naszej dywizji należałoby poprostu bardziej dostosować do większości przypadków, w praktyce spotykanych a nietylko do wyjątków ,gdy naprzykład dywizja bierze udział w głównem natarciu. Oczywiście dywizja czeskosłowacka musiałaby być dostosowana i do takiego wyjątkowego przypadku.

Na początku tej rozprawy wskazałem już na to, że rozwój historyczny najniższej jednostki złożonej z różnych rodzajów broni zmierza zawsze do coraz mniejszych form i że znajduje to uzasadnienie, względnie związane jest ściśle z postępem techniki. I tak samo, jak nieskończony jest postęp techniczny, nie zatrzyma się również rozwój taktyki i organizacji oraz pewne jest, że dzisiejsza dywizja nie pozostanie ostatniem ogniwem jednostek wyższego dowództwa. Co do organizacji, to czeskosłowacka dywizja zapewne zostanie w najbliższym czasie rozszerzona zarówno przez części organizacyjne (samochodów pancernych i złożone oddziały rozpoznawcze, armaty dla piechoty, karabiny przeciwlotnicze i t. p.). jak i przez środki posiłkowe (lotnictwo, artylerja, wozy pancerne, obrona przeciwlotnicza). Skuteczność jej dotychczasowych środków również będzie się zwiększała wraz z postępem techniki, dzięki czemu znowu wzrośnie jej siła a więc i przestrzeń, którą mogłaby zająć. Jak jednakże zwiększymy jej ruchliwość, która przecież już przy dzisiejszym składzie nie jest wystarczająca? Sądzę, że moglibyśmy tego dopiąć, kierując się doświadczeniem rozwoju historycznego, przez utworzenie nowej, najniższej jednostki złożonej z różnych rodzajów broni, którąby z jednej strony była tak potężna, że ułatwiłaby swemu dowódcy jednolite zastosowanie wszystkich środków tak szybko, aby zaskoczyć nieprzyjaciela i żeby można było wykorzystać w porę wszystkie dogodne sytuacje, z drugiej zaś strony, aby rozporządzała wszystkiem, co potrzebne jej jest do osiągnięcia ograniczonego celu, albowiem do osiągnięcia celów dalekich lub do uskutecznienia samodzielnych dłuższych operacyj mogą być powołane tylko jednostki wyższego rzędu.

Nową, najniższą jednostką złożoną mogłaby być brygada, składająca się z jednego pieszego oddziału rozpoznawczego, z 4 bataljonów piechoty, z 1 oddziału artylerji, z półkompanji telegraficznej i niezbędnych służb. Dowódca oczywiście musiałby mieć

pod ręką sztab, którego szefem byłby oficer sztabu generalnego, przyczem sztab musiałby być nietylko liczniejszy, lecz też czynniejszy aniżeli dzisiejszy sztab pieszej brygady. Bataljony byłyby zorganizowane jako jednostki samodzielne na wzór bataljonów górskich, oczywiście bez górskiego uzbrojenia. Również oddział artylerji byłby jednostką, złożoną z czterech bateryj, któreby mogły być różnego rodzaju (patrz organizacja lekkich oddziałów niemieckich i austrjackich). Jego oddział łącznikowy musiałby oczywiście ulec reorganizacji tak, aby umożliwił łączność oddziału, względnie jego bateryj przynajmniej z dwoma bataljonami. Półkompanja telefoniczna zawierałaby pluton telefoniczny dla łączności z bataljonem i oddziałem artylerji i pluton radjotelefoniczny dla łączności wprzód i wtył. Z organami służby intendenckiej brygada utrzymywałaby jedynie łączność i kierowała ruchem taborów żywnościowych swoich formacyj. Dla służby amunicyjnej posiadałaby kolumnę amunicyjną, złożoną z plutonu pieszego i artyleryjskiego, i wiozącą odpowiednią część amunicji, przewożonej dziś w dywizyjnym parku amunicyjnym. Brygada sama kierowałaby ruchem kolumny, jej umieszczeniem i wydawaniem amunicji (ośrodki zaopatrzenia w amunicję).

Jako organa służby zdrowia miałaby lekarza naczelnego i ambulatorjum brygadowe, które stanowiłoby część dzisiejszej kompanji sanitarnej i które podczas walk zakładałoby punkty opatrunkowe, spełniające te same zadania, jakie wykonywa dziś dywizyjny punkt opatrunkowy, któregoby oczywiście nie było. To byłyby wszystkie służby proponowane dla brygady, która byłaby na polu walki formacją małą, bardzo ruchliwą i zwinną, zdolną do szybkiego skoncentrowania się i jednolitego uderzenia, przytem jednak, po wprowadzeniu doskonałych nowych środków bojowych (np. działa, armaty dla piechoty, karabiny maszynowe przeciwlotnicze i t. d.), jednostką dostatecznie skuteczną i potężną. Jej należycie wyposażony i wartościowy sztab uczyniłby ją zdolną do objęcia jeszcze dalszych środków posiłkowych (przedewszystkiem artylerji), kiedyby tego wymagało jej zadanie (główny napór dywizji). Dla łatwiejszego zrozumienia pomijamy dalsze drobniejsze szczegóły o poszczególnych częściach składowych brygady, albowiem nie są one i nie mogą być decydujące dla samej sprawy. Wreszcie przekonany jestem, że zastąpienie dzisiejszej organizacji nową nie byłoby połączone ze zbyt wielkiemi kosztami.

Po utworzeniu tej nowej jednostki dywizja stałaby się oczywiście jednostką wyższej kategorji, mniej więcej taką jak dawniej

korpus. Normalnie miałaby trzy brygady, liczba ta mogłaby być jednak w zależności od położenia i zadania obniżona lub podwyższona. Skład jej dowództwa i przydzielonych formacyj ogółem nie zmieniłby się. Oprócz wymienionych już brygad miałaby pułk artylerji o dwóch oddziałach ciężkich i jednym lekkim, mieszany oddział rozpoznawczy w zamierzonym składzie, dywizyjną kompanję telegraficzną, znacznie słabszą aniżeli dotychczas, bataljon saperów jak dotychczas. Co się tyczy służby, to zmiana nastąpiłaby co do służby amunicyjnej i służby zdrowia, w służbie intendenckiej sztabowi odpadłoby zadanie kierowania ruchem taborów z żywnością, należących do brygad, poza tem służby dywizji i jej środki lokomocji pozostałyby tak jak dotychczas. Dywizyjny tabor i skład amunicyjny miałby swoje dowództwo, z kolumn zaś tylko te, które są potrzebne do zaopatrzenia oddziałów podporządkowanych dywizji bezpośrednio, bez złożonych brygad. O przejmowanie, wydawanie i przewożenie amunicji troszczyłby się, według rozkazów dowódcy dywizji, dowódca dywizyjnego parku amunicyjnego dla całej dywizji. W pewnych przypadkach brygadowe kolumny amunicyjne mogłyby być skoncentrowane w dywizyjnym parku amunicyjnym. Ze służby zdrowia zbyteczną byłaby kompanja sanitarna dywizji, której zadanie spełniałyby, jak już wzmiankowaliśmy, ambulatorja brygady. Dywizji pozostałby jedynie tylko szpital polowy, oddział dezynfekcyjny i ambulatorjum dentystyczne. A więc nowa organizacja byłaby też znacznem ułatwieniem dla dywizji.

Obecnie chodziłoby może jedynie o to, czy i w jakim stopniu zrealizowanie tych projektów podniosłoby ruchliwość armji. Zależna jest ona przedewszystkiem od ruchliwości jądra, t. j. dywizji, a oprócz tego, jak już przed tem powiedzieliśmy, zależy z jednej strony od trudności, związanych z kierowaniem operacjami, z wydawaniem rozkazów, t. j. od ich długości i skomplikowania, z drugiej od przestrzeni, której nadmierna rozległość może spowodować to, że rozkazy dywizji, choćby krótkie, nie mogą dotrzymywać tempa szybko zmieniającemu się położeniu.

Jeśli dywizja stanie się jednostką wyższej kategorji, to w swym rozkazie nie musi zajmować się takiemi szczegółami taktycznemi jak dotychczas. Wystarczy wyznaczyć brygadom krótkie i jasne zadania i postarać się o stworzenie punktu ciężkości, dla którego będzie miała, oprócz swych bezpośrednich i posiłkowych jednostek, także środki (artylerję) brygad dotychczas nieużytych. Dzięki swym odwodom i artylerji, dywizja będzie mogła wywrzeć

szybko swój wpływ w czasie operacji, zwłaszcza w miejscu rozstrzygającem. Odpadną wogóle zadania dla artylerji bezpośredniego wsparcia, a ponieważ poza tem liczba części składowych broni i służb się zmniejszyła, rozkaz dywizji również znacznie się skróci, co ma wielkie znaczenie tak dla zredagowania go jak dla odczytania. Następnie droga, którą rozkazy muszą przejść będzie krótsza. Dotychczas, zanim doszedł do wykonawców, t. j. do bataljonów, musiał przejść przez brygadę i pułk. W brygadzie zostawał uzupełniony, poczem stawał się oczywiście bardzo szczegółowy, a więc długi, lub o ile był tak krótki, jak słusznie wymagamy tego od nowej dywizji, dowódca brygady zmuszony był wydać zupełnie nowy rozkaz. Ponieważ sztab brygady był bardzo słabo wyposażony, zwłaszcza co do wykwalifikowanych pomocników, wymagało to zazwyczaj dłuższego czasu. Dowódca pułku, który często otrzymywał i musiał czytać dwa rozkazy, t. j. od dywizji i od brygady, nie mógł się nigdy zadowolić samemi tylko uzupełnieniami, lecz musiał zawsze wydać bataljonom zupełnie nowy rozkaz. Obecnie droga ta znacznieby się skróciła, albowiem brygada złożona wydawałaby swoje rozkazy bezpośrednio bataljonom, przyczem taka oszczędność czasu zwiększyłaby się jeszcze dzięki temu, że dowódca brygady, posiadający bardziej wykwalifikowany sztab, mógłby pracować szybciej. Pod tym więc względem zyskałoby się niewątpliwie także bardzo dużo na czasie.

O ile chodzi o możliwe do opanowania maksymum przestrzeni, to nie trzeba tu nawet niczego dowodzić. Dla dowódcy dywizji, który nie byłby już dowódcą najniższej jednostki złożonej, lecz przeciwnie, któremu podlegałoby kilka takich w znacznej mierze samodzielnych jednostek, maksymum to nie miałoby już takiego znaczenia, tak samo jak podczas wielkiej wojny nie miało znaczenia dla korpusu lub dziś dla armji (w Czechosłowacji). A dowódcy złożonej brygady, ze względu na jego siły, niewątpliwie niktby nie przydzielił strefy szerszej, aniżeliśmy określili ją jako maksymum.

Widzimy więc, iż główne przeszkody, nie pozwalające dziś na większą ruchliwość i lepszą zdolność do manewrowania armji, dałyby się usunąć. Nie możemy zapominać jeszcze o jednej wielkiej zalecie proponowanej organizacji: o możności rozporządzania większą ilością jednostek. Kto często studjował w różnych położeniach operacje armji o małej ilości dywizyj, wie, jak często trudno było utworzyć odpowiednie dla armji odwody, które prze-

cież konieczne są do dalszego prowadzenia walki. Odwody, stworzone często z poszczególnych pułków a nawet bataljonów różnych dywizyj, nie mogły nigdy zadowolnić. Nie było jednak innej rady, jeśli wielka szerokość frontu nie pozwoliła przenieść do odwodu tak doniosłego kierowniczego i łączącego aparatu, jakim jest dowództwo wyższej jednostki. Zrozumiałe są również wielkie niedogodności o charakterze taktycznym a przedewszystkiem materjalnym, jakie się okazały zaraz, skoro tylko takie rozćwiartowane odwody zostały użyte w strefie obcej dywizji. Cierpiały one i cierpiała dywizja, która obciążona była ludźmi, końmi i maszynami, o które musiała się troszczyć, we wszystko je zaopatrywać i ewakuować je, nie będąc wzmocniona w odpowiedniej mierze przynajmniej pod względem głównych służb. Przez wprowadzenie złożonej brygagy, jako nowej naniższej jednostki różnych rodzajów broni w ramach dywizji, będzie się też miało znacznie swobodniejszą grę zarówno co do stworzenia punktu ciężkości operacji, jak co do stworzenia odwodów. Taka brygada, użyta podczas operacji w ramach jakiejkolwiek dywizji, nie stanowi dla niej nigdy ciężaru, będąc sama przez się pod względem taktycznym (wyższa jednostka z niezbędnemi pomocniczemi środkami i łącznościami) i pod względem materjalnym (zawiązki głównych służb, zaspokajające pierwszą potrzebę) dostatecznie wyposażona.

Dywizja jako jednostka wyższej kategorji naturalnie będzie się musiała wyrzec stanowczo zwykłych a czasami przeholowanych dążeń centralizacyjnych. Będzie musiała pojmować swoje zadania i wyrażać swoje rozkazy z szerszego punktu widzenia, co z pewnością nie będzie wielkiem nieszczęściem, lecz przeciwnie postępem. Dowódcy brygad znajdą więcej miejsca dla zastosowania wolnej inicjatywy, co dla szybszego przebiegu spraw podczas wojny manewrowej, jakiej musimy przedewszystkiem się spodziewać, przeniesie jedynie korzyść. Wreszcie mają po temu zupełne kwalifikacje, chodzi bowiem o oficerów doświadczonych przez długi szereg lat służby i wypróbowanych w wielu szkołach i kursach. Zadanie ich będzie ułatwione przez wysyłanie do sztabów brygad oficerów sztabu generalnego. Powiedzieliśmy już, że przemiana organizacji dywizji nie będzie połączona ze zbyt wielkiemi kosztami materjalnemi. Przez to jednak nie chcemy powiedzieć, iż da się to przeprowadzić z łatwością i bez trudów. Nie możemy nie zauważyć, że nowa organlzacja będzie miała wpływ nietylko na skład armji podczas pokoju, lecz także na przygoto-

wanie mobilizacji i t. d. Trudy te jednak nie powinny zawrócić nas z drogi, którą uznamy za właściwą. O ile jakiś nowy system prowadzenia walki i nowa organizacja ma się okazać w wojnie praktyczną, to sztaby i wojska powinny się już w czasie pokoju nauczyć tak wojować. Nie powinna nas zrażać okoliczność, iż my pierwsi mielibyśmy przystąpić do reorganizacji najniższej jednostki broni połączonych. W Czechosłowacji reorganizacja jest pilna i konieczna, albowiem — poza małemi wyjątkami — prawie wszystkie wojska europejskie posiadają dywizje słabsze aniżeli nasza. Wojska: węgierskie i austrjackie mają brygady mieszane. Niemcy wprawdzie dotychczas nie mają zupełnej swobody wyboru pod tym względem, w ich fachowej literaturze jednak właśnie w roku bieżącym pokazują się wzmianki o ociężałości ich trzypułkowej dywizji. Musimy się więc zdecydować i odrzucić nieszczęsny spadek walki pozycyjnej. Przedstawiony wyżej rozwój może da się przesunąć, jednak nie da się powstrzymać, prędzej czy później obniżenie najmniejszej jednostki złożonej nastąpi z pewnością. Korzyści zaś będzie miał ten, kto się do tego zawczasu dostosuje.

Streścił płk. dypl. Trzasko-Durski.

ELEKTRYFIKACJA WYPOSAŻENIA WOJSKA.

O. E. Kubitza ppłk. inż. w. austr.—Zur Frage der Elektrifizierung der Heeresausrüstung. Wehr u. Waffen zesz. 1, 2 i 3 z 1932 r.

W porównaniu z ilością miejsca, poświęconego w literaturze wojskowej zagadnieniom motoryzacji i mechanizacji wojska, zbyt mało poświęca się zagadnieniu jego elektryfikacji. Autor przytoczonej powyżej pracy daje w niej ogólny zarys zapotrzebowania i użycia energji elektrycznej do celów wojskowych i omawia wyposażenie wojska w niezbędne do różnorodnych celów silniki i maszyny elektryczne. Jest on tego zdania, że zbliżamy się do okresu, w którym będziemy strzelali i jeździli posługując się siłą elektryczności.

Praca ta dzieli się na cztery rozdziały.

I.

DO JAKICH CELÓW UŻYWA ENERGJI ELEKTRYCZNEJ NOWOCZEŚNIE WYPOSAŻONE WOJSKO.

Nowocześnie wyposażone wojsko używa energji elektrycznej:

1) w służbie reflektorowej,
2) „ „ saperskiej,
3) „ „ telegraficznej (łączności),
4) „ „ warsztatowej,
   a) w warsztatach przewoźnych
   b) „ „ i pracowniach składnic materjałowych,
5) w pojazdach o napędzie elektrycznym.
6) „ służbie sanitarnej,
7) „ „ żywnościowej,
8) „ tyłowych wytwórniach wojskowych.

Do 1. Służba reflektorowa.

Rozróżniamy: a) reflektory oddziałów (bliskie) do oświetlania przedpola lub miejsc pracy, ubezpieczania i sygnali-

zacji. Średnica lustra do 45 cm, lampy żarowe, prąd czerpią z akumulatorów;

b) reflektory artylerji (dalekie), do rozpoznawania celów i obserwacji strzałów w nocy. Średnica lustra 60—200 cm. Zadania poboczne: oślepianie reflektorów nieprzyjacielskich, sygnalizacja, oświetlanie lądowisk. Przydziela się je do artylerji lekkiej, nadbrzeżnej a zwłaszaza przeciwlotniczej;

c) reflektory lotnicze do przeszukiwania powietrza, do wspierania nocnych lotników myśliwskich i do oświetlania lotnisk podczas ruchu nocnego. Niezależnie od reflektorów wymienionych pod b) przydziela się je do jednostek lotniczych. Podobnie jak poprzednie (pod b) mają światło łukowe, poruszają się zapomocą koni albo samochodów lub też są umocowane na stałe. Prąd otrzymują ze specjalnych urządzeń ruchomych (patrz rozdz III pkt. 2).

Do 2. Elektryczna służba saperska.

Elektryczna służba saperska potrzebuje energji elektrycznej do:

a) przeszkód z wysokiem napięciem;

b) napędu dla elektrycznych maszyn roboczych przy budowie mostów, umocnień polowych, kwater, do cięcia, spawania i t. p.;

c) oświetlania i dostarczania świeżego powietrza i wody; w warsztatach saperskich (patrz pkt 4).

Do a). Przeszkód z wysokiem napięciem używa się na granicy kraju i w walkach pozycyjnych. Napięcie wynosi 1000—2000 woltów. Dąży się do ładowania ich z istniejących sieci stałych (kolejowych i t. p.), przyczem transformatory i urządzenia do łączenia bierze się ze sobą. Do zasilenia przeszkody dwurzędowej, długości 5 km potrzeba około 30 kW.

Do b). Do przeprowadzania robót w strefie bojowej i za nią, mają dzisiaj saperzy sprzęt maszynowy, niekiedy z korzyścią poruszany zapomocą elektryczności. O użyciu tego napędu rozstrzygają przedewszystkiem względy wojskowe, dopiero potem techniczne. Potrzebną energję wytwarzają ruchome dynamomaszyny benzynowe lub czerpie się ją ze stałych sieci.

Do c). Oświetla się sztaby, wyższe dowództwa, kwatery wojska, szpitale i place robocze, posługując się akumulatorami i urządzeniami przenośnemi lub stałemi do wytwarzania elek-

tryczności. Energja elektryczna nadaje się także do przewietrzania zagazowanych schronów i pomieszczeń oraz do poruszania pomp wodociągowych w okolicach ubogich w wodę.

Do 3. Służba telegraficzna (łączności).

W służbie łączności drutowej i bezdrutowej oraz do migaczów używa się elektryczności z akumulatorów i dynamomaszyn benzynowych.

Do 4. Służba warsztatowa.

Ruchomych warsztatów zmechanizowanych używają: artylerja, lotnictwo, czołgi, saperzy i wojska samochodowe. Służą one do konserwacji sprzętu i do wykonywania mniejszych napraw. Znaczenie ich wzrasta równomiernie z wprowadzeniem w wojsku sprzętu maszynowego. Warsztaty wymienionych rodzajów wojska są zaopatrzone w maszyny oszczędzające siły i czasu, jak tokarki, wiertarki, szlifierki, ostrzarki i frezarki, rzadziej w strugarki, piły okrągłe, wyginarki, przecinarki (przeznaczone i do spawania) i t. p. Potrzebna siła nie przekracza 10 kW.

Warsztaty polowych składnic materjałowych są zaopatrzone we wszelkie urządzenia do naprawy sprzętu, poruszane przeważnie elektrycznością.

Do 5. Pojazdy.

Energji elektrycznej używa się do napędu różnych pojazdów a czerpie się ją z akumulatorów lub urządzeń wbudowanych w te pojazdy. Są to polowe kolejki elektryczne, samochody na szynach, wozy bojowe szosowe i terenowe, i wozy pociągowe dla artylerji i reflektorów.

Do 6. Służba sanitarna.

Służba sanitarna używa elektryczności do oświetlania swych pomieszczeń a na tyłach i do zabiegów leczniczych, następnie w pralniach, odkażalniach i do innych celów higjenicznych.

Do 7. Służba żywnościowa.

Służba żywnościowa posługuje się elektrycznością w piekarniach polowych i to z wielką korzyścią, bo piece elektryczne nie wydzielają dymu, w wytwórnjach sztucznego lodu, w składnicach

i zakładach umundurowania do napędu różnorodnych urządzeń oraz do oświetlania.

Do 8. Tyłowe wytwórnie wojskowe.

Wojskowe i przemysłowe wytwórnie uzbrojenia i t. p. posługują się własnemi lub prywatnemi (cywilnemi) centralami elektrycznemi.

II.

ORGANIZACJA.

Do wybuchu wojny światowej osobową i materjałową organizację w zakresie elektryczności miała tylko służba reflektorowa i łączności, podczas wojny wprowadzono specjalne jednostki elektryczne w służbie saperskiej i warsztatowej.

Do 1. Służba reflektorowa.

Po wojnie światowej stworzono w większości państw osobne wojska reflektorowe do walk na ziemi, natomiast lotnictwo i artylerja nadbrzeżna mają własne reflektory. Najczęściej stosowaną jednostką jest kompanja reflektorów o 4—6 plutonach, mających 1 — 2 średnich lub jeden duży reflektor, sprzęt podsłuchowy i łączności oraz 1—2 przeciwlotniczych karabinów maszynowych.

Do 2. Saperska służba elektryczna.

Podczas walk pozycyjnych potworzono odrębne jednostki, bataljony elektrotechniczne, przydzielone do saperów. Dzisiaj państwa uzbrojone nowożytnie mają albo samodzielne bataljony elektrotechniczne (Polska) albo odrębne związki w ramach wojsk technicznych (Czechosłowacja); Francja ma saperskie oddziały elektromechaniczne. Państwom centralnym wolno mieć plutony elektrotechniczne (reflektorów) w ramach wojsk saperskich.

Do 3. Służba łączności.

Ze względu na olbrzymie znaczenie służby łączności, do której po wojnie dołączyło się radjo, znacznie pomnożono wszędzie formacje wojsk łączności. Francja i Włochy mają je w ramach wojsk technicznych, Niemcy i Austrja samodzielne.

Do 4. Służba warsztatowa.

Warsztaty dzielą się na oddziałowe i tyłowe. Potrzebują ich

wojska samochodowe, artylerja samochodowa, saperzy (i kolejowi) i t. p.

Warsztaty tyłowe (w obszarze armji) przeprowadzają większe naprawy, potrzebują zatem większych i silniejszych maszyn.

IIIa.

SPRZĘT WOJSKOWY DO WYTWARZANIA I UŻYCIA ENERGJI ELEKTRYCZNEJ.

Energji elektrycznej do maszyn używanych w wojsku dostarczają:

1) akumulatory,
2) urządzenia ruchome,
3) stałe centrale elektryczne.

Do 1. Użycie akumulatorów jest ograniczone z powodu ich stosunkowo nieznacznej pojemności i siły. Udoskonalenie ich stworzyłoby pożądanego współzawodnika dla silnika benzynowego.

Do 2. Największe zastosowanie w wojsku mają urządzenia ruchome. Korzystają one albo z napędu silników samochodowych albo z napędu własnego, wtedy silnik przewozi zaprzęg konny albo samochód.

Siła tych urządzeń nie będzie przekraczała 20—30 kW.

Dzisiaj budowany ruchomy sprzęt do wytwarzania energji elektrycznej mało się różni od wojennego. W każdym razie nie jest wskazane wytwarzanie jego i nagromadzanie w większych ilościach na wypadek wojny, bo straci swą wartość. Wskazane będzie natomiast zachęcenie większych wytwórni elektrycznych do opracowania planów konstrukcji i wytwarzania takiego sprzętu aby w razie poważnej potrzeby można było w krótkim czasie zaspokoić pod tym względem potrzeby wojska.

Do 3. Stałe centrale elektryczne powinny w miarę możności pokrywać potrzeby wojska, zwłaszcza jego zaopatrzenia w niezbędną energję elektryczną. Jednak do celów frontowych i bojowych należy się liczyć tylko ze sprzętem akumulatorowym i ruchomym (1 i 2).

Zużytkowanie do celów wojskowych prywatnych sieci, znajdujących się w kraju, nie należy do zagadnień wyposażenia wojska lecz ogólnego przygotowania obrony kraju.

Zapewnienie potrzebnej do obrony kraju energji elektrycznej będzie ułatwione, gdy władze wojskowe będą uprawnione do

wpływania już w czasie pokoju na rozwój sieci i urządzeń wytwarzających tę energję. Podobnie zresztą przedstawia się sprawa budowli drogowych i kolejowych, w których muszą być uwzględnione życzenia i potrzeby wojska.

IIIb.

JAKI NALEŻY WYBIERAĆ RODZAJ PRĄDU I JAKIE NAPIĘCIE.

A. Rodzaj prądu.

Do celów wojskowych nadają się następujące rodzaje prądu: prąd stały, t. j. prąd zmienny jednofazowy i trójprąd, t. j. prąd zmienny trójfazowy.

W gospodarce cywilnej prawie wszystkich krajów używa się prawie wyłącznie trójprądu. Już ten szczegół mógłby rozstrzygnąć o wyborze rodzaju prądu, bo: 1) wojskowe maszyny elektryczne mogą się włączyć do istniejących sieci i 2) prywatne silniki elektryczne można zarekwirować do użytku wojska. Zatem wojskowe urządzenia elektryczne powinny wytwarzać trójprąd, ażeby mogły odpowiedzieć powyższym warunkom.

Tablica 1. porównywa strony dodatnie i ujemne prądu stałego i trójprądu.

Tablica 1.

Porównanie rodzajów prądu przewidzianych do użytku wojska.

Punkty porównawcze	Prąd stały.	Trójprąd.
Użycie.	Musi być używany do reflektorów i do ładowania akumulatorów; nie nadaje się do przeszkód z wysokiem napięciem	Można go używać do przeszkód z wysokiem napięciem, nie nadaje się do reflektorów i do ładowania akumulatorów
Prądnica (generator).	Pracuje z samowzbudzeniem. Ciężar i cena mniejsze niż prądnicy trójprądowej tej samej wydajności	Normalnie potrzebuje maszyny wzbudzającej. Ciężar i cena, zależnie od wykonania, o 50 — 100 % większe niż prądnicy prądu stałego tej samej wydajności [1]).
Silniki.	Silniki prądu stałego z tą samą wydajnością są o 40 — 50% droższe i cięższe od silników trójprądowych.	Silniki są zbudowane poprostu i silnie, odpornie, są mało wrażliwe i wymagające pod względem obsługi.

[1]) Tę stronę ujemną wyrównywają lżejsze i tańsze silniki.

Punkty porównawcze	Prąd stały.	Trójprąd.
Silniki.	Silniki prądu stałego są znacznie delikatniejsze; uszkodzeń nie można naprawiać w oddziałach. W gospodarce cywilnej używa się ich bardzo rzadko.	Silniki trójprądowe potrzebne wojsku można zawsze w dostatecznej ilości otrzymać od gospodarki cywilnej.
Napięcie.	Napięcie jest stałe i nie można go dowolnie zmieniać.	Napięcie można zmieniać zapomocą transformatorów dowolnie, zależnie od potrzeby.
Regulowanie.	Lepsze niż w trójprądzie.	Nie tak proste jak w prądzie stałym, jednak w potrzebnych granicach możliwe [1].
Ubytek napięcia	Mniejszy niż w trójprądzie o jakich 5%.	Przy $\cos \varphi = 0{,}8$ wynosi około 10% [2].
Przewody.	Wymaga 2 drutów lub dwużyłowego kabla.	Przy połączeniu trójkątowem wymaga trzech drutów o przekroju a więc i ciężarze mniejszym niż w prądzie stałym. Przy przewodach powietrznych jeden drut może być uziemiony tak, że nie będzie potrzeba więcej izolatorów niż przy prądzie stałym. [3]
Gospodarka cywilna.	Nie używa go prawie zupełnie.	Używa go prawie wyłącznie.

Trudności jednolitego wyposażenia wojska w urządzenia trójprądowe polegają na: 1) konieczności używania do reflektorów i do ładowania akumulatorów prądu stałego; 2) budowie wszystkich dotychczasowych urządzeń na prąd stały.

B. Napięcie.

W gospodarce cywilnej używa się dzisiaj do oświetlenia prawie wszędzie prądu o napięciu 220 woltów. Do napędu w fabrykach i warsztatach skojarzonego trójprądu o napięciu 380 woltów.

W wojsku zastosuje się do obydwu tych celów jednolite napięcie a to przy użyciu trójprądu o napięciu 220 woltów.

---

[1]) W napędach cywilnych szczegół ten nie odgrywa znaczniejszej roli, zatem i w wojskowych nie da się zbytnio odczuć.

[2]) To samo co pod 1). Musiałoby się złożyć wiele niekorzystnych wpływów, aby znaczniejszy ubytek napięcia miał spowodować trudności.

[3]) W wojsku nie używa się połączeń gwiazdowych.

(Przypisy autora artykułu)

Tablica 2 porównywa strony dodatnie i ujemne prądów o napięciu 220 i 110 woltów (ostatniego często używano podczas wojny światowej).

Tablica 2.

Porównanie napięć stosowanych do celów wojskowych. (Odnosi się zarówno do prądu stałego jak i do trójprądu).

Napięcie.	Strony dodatnie.	Strony ujemne
110 woltów.	Mniejsze niebezpieczeństwo zwarć z ziemią i zwarć w drutach i kablach.	Znaczniejszy ubytek napięcia zatem mniejszy promień działania.
	Łatwiejsza izolacja kabli.	Większy przekrój miedzi, więc większy ciężar drutów i kabli.
	Lepsze wykorzystanie watów w lampkach.	Jest rzadko używane w gospodarce cywilnej.
	Przy ładowaniu akumulatorów wymaga mniejszych oporników dodatkowych.	
220 woltów	Używa się go dzisiaj niemal wyłącznie w gospodarce cywilnej tak, że istnieje możliwość włączenia sprzętu wojskowego do istniejącej sieci stałej	Większe niebezpieczeństwo powstawania zwarć w przewodach i z ziemią [1]).
	Mniejszy ubytek napięcia i mniejsze przekroje przewodów niż przy 110 woltach.	Maszyny muszą być uziemione.
	Możliwość przesyłania prądu na większe odległości między miejscem wytwarzania i używania.	Wymaga większej ostrożności przy obsługiwaniu, badaniu i naprawianiu maszyn i przewodów.

IV.

WNIOSKI OGÓLNE.

To, co powiedziano w rozdziałach I — III b, pozwala jasno zdać sobie sprawę z tego, jak wielkie znaczenie ma wyposażenie wojska w urządzenia elektryczne. Znaczenie to będzie jeszcze

---

[1]) Gdzie specjalnie na tem zależy, można ich uniknąć przez stosowanie silniejszej izolacji, niż przyjęto przy 220 woltach. (Przyp. aut. art. .

wzrastało, o ile technika wojskowa przyswoi sobie wszelkie zdobycze elektrotechniki cywilnej, jako jedną z najważniejszych dziedzin obrony kraju.

W zakresie elektrofizyki, elektrochemji, elektrotechniki praktycznej i budowy maszyn elektrycznych pracuje się nieustannie nad nowemi wynalazkami i ulepszeniami. Wiele jeszcze czasu upłynie nim będzie można wprowadzić w życie fantastyczne pomysły w rodzaju np.: przenoszenia siły elektrycznej bez przewodów, „promieni śmierci", czerpania elektryczności z powietrza, wytwarzania elektryczności przez rozbijanie atomów i t. p. Nie można jednak przejść nad temi pomysłami do porządku dziennego, wzruszając jedynie ramionami.

Wyposażeniu wojska w urządzenia elektryczne można postawić następujące cele:

1) wyposażenie wojska w urządzenia elektryczne powinno być dostosowane do cywilnej gospodarki elektrycznej w danym kraju;

2) wszystkie postępy w zakresie elektrotechniki powinny być w porę wykorzystane do obrony kraju;

3) wyposażenie w sprzęt musi być o ile możności jednolite.

Osiągnięcie tych celów będzie stosunkowo łatwe, gdyż w zakresie elektryfikacji wyposażenia wojska wymagania natury czysto wojskowej idą równolegle z wymaganiami natury technicznej.

Streścił T. B.

SKOROWIDZ DO BIBLJOGRAFJI CZASOPISM OBCYCH.

(Cyfry oznaczają poszczególne notatki).

I. Ustawodawstwo i prawo wojskowe i międzynarodowe.

II. Organizacja wojska.

III. Zaopatrzenie, administracja i gospodarka wojskowa.

IV. Wychowanie wojska.

V. Wyszkolenie i szkolnictwo wojskowe.

VI. Przygotowanie do wojny.

VII. Prowadzenie wojny.

2, 3, 15, 44, 56, 58, 67, 75, 78, 80, 106, 108, 109, 115, 119, 150, 151, 155, 163, 212, 224, 230, 240, 254.

Naczelne władze wojskowe: 206, 189.

Mobilizacja. 212.

VIII. Taktyka ogólna.

15, 18, 47, 52, 68, 69, 76, 85, 86, 87, 88, 95, 96, 98, 101, 102, 105, 112, 117, 126, 127, 129, 133, 154, 192, 201, 204, 206, 207, 209, 218, 221, 223, 231, 248, 256 259, 262, 265, 266, 269, 275, 292, 293.

Działania nocne: 17, 263.

Działania w górach: 255, 268.

Działania zimowe: 99, 112, 113.

Działania opóźniające i walka odwrotowa: 248, 285.

Desant i obrona wybrzeża: 143, 274.

Walka o miejscowości: 241.

Marsze: 16, 94, 232, 263, 268.

Jednostki szybkie: 46.

IX. Piechota.

7, 9, 10, 81, 86, 87, 88, 95, 96, 102, 169, 189, 211, 213, 242, 249, 255, 256, 258, 260, 261, 262, 265, 277, 278, 280, 287, 291.

Karabiny maszynowe: 8, 10, 16, 28, 95, 129, 134, 137, 144, 243, 257, 264.

X. Kawalerja.

3, 12, 14, 38. 64, 76, 164.

XI. Artylerja.

9, 28, 66, 70, 79, 90, 133, 141, 144, 184, 194, 196, 197, 198, 199, 200, 209, 211, 218, 221, 236, 244, 245. 258, 269, 277, 278, 279, 280, 283, 291.

Artylerja przeciwlotnicza: 70, 129, 131, 135, 136, 281, 293.

XII. Inżynierja wojskowa.

118, 149, 167, 220, 224, 272, 295.

Fortyfikacja: 208, 247, 266.

Forsowanie i obrona rzek: 117, 130.

Reflektory: 118, 129, 145, 207.

Koleje żelazne: 123, 127, 149, 220.

XIII. Bronie pancerne.

11, 16, 28. 184.

Czołgi: 11, 14, 87, 102, 144, 171, 183, 193, 223

Obrona przeciwczołgowa: 144, 246, 286.

b) Wojna światowa.

c) Wojny po 1918 roku.

XXIV. Różne.

BIBLJOGRAFJA.

W opracowaniu: *płka dypl. pil. w st. sp. S. Abżołtowskiego, ppłka dypl. J. Englichta, ppłka dypl. w st. sp. J. Hałacińskiego, ppłka dypl. S. Müllera, mjra dypl. T. Pawlika, kmdra ppor. R. Stankiewicza, kpt. dypl. w st. sp. E. Hinterhoffa, kpt. J. Rossowskiego, por. T. Musiała, inż. S. K. Kochanowskiego, dra S. Płoskiego.*

FRANCJA.

REVUE DES DEUX MONDES. PARYŻ 1933. 15 MARCA.

1. **Debeney, gen.** — Wymagania wojny materjałowej. (Les exigences de la guerre de matériel). Autor dzieli przygotowania materjałowe do wojny na zapasy pokojowe, wystarczające na rozpoczęcie wojny, oraz środki umożliwiające przemysłowi przejście na stopę wytwórczości wojennej, co wymaga kilku tygodni a nawet miesięcy. Ten drugi czynnik zdaniem autora często niedostatecznie rozumiany, może wywołać ogromne straty i dlatego autor szeroko go omawia,

REVUE MILITAIRE FRANCAISE. PARYŻ 1933.

STYCZEŃ.

2. **Loizeau, gen.** — Manewr skrzydłowy. (La manoeuvre d'aile) (c. d.). (II). Wykazanie możności manewru skrzydłowego ze względu na to, że łatwiej może złamać opór przeciwnika niż uderzenie czołowe, które musi zwalczyć przygotowany na to cały system obrony.

3. **Camon, gen.** — System bitwy ks. de Condé. (Le système de bataille du Prince de Condé). Dogodność użycia kawalerji do natarcia w celu zdemoralizowania i zdezorganizowania przeciwnika przez zaskoczenie.

LUTY.

4. **Larcher, ppłk.** — Dane statystyczne dotyczące wojny 1914—1918. (Données statistiques concernant la guerre 1914—1918). (III)

5. **Blaison, płk.** — Przekroczenie żywej siły Renu francuskiego w r. 1848. (Un passage de vive force du Rhin Français en 1848). (III).

MARZEC.

6. **Mousset, kpt.** — Od bitwy nad Marną do wyścigu do morza. (De la bataille de la Marne à la Mer).

LA REVUE D'INFANTERIE. PARYŻ 1933.

STYCZEŃ.

7. **Favatier, mjr.** — Szkolenie podoficerów piechoty w służbie czynnej (L'instruction des sous-officiers d'infanterie de l'armée active). Autor stwierdza, że szkolenie podoficerów jest powierzchowne i podaje program szkolenia pogłębiający dotychczasowy poziom.

8. **Paillé, mjr.** — Dalekie ognie karabinów maszynowych. (Tirs lointains des mitrailleuses). Zdaniem autora ognie dalekie karabinów maszynowych nawet z najlepszego sprzętu i przy najlepiej wyszkolonej obsłudze są bardzo mało wydajne, wobec czego zaleca używać ich tylko w wyjątkowo uzasadnionych okolicznościach

LUTY.

9. **Chambrion R., kpt.** — Dwa miesiące u piechurów. (Deux mois chez les fantassins). Podkreślenie niedostatecznego wzajemnego rozumienia się między piechotą a artylerją.

10. **Paillé, mjr.** — Ognie dalekie karabinów maszynowych. (Tirs lointains des mitrailleusses). Praktyczne doświadczenia dowodzące, że ognie karabinów maszynowych są tylko w wyjątkowych wypadkach uzasadnione.

REVUE DE CAVALERIE. NANCY-PARYŻ-STRASBURG 1933.

STYCZEŃ—LUTY.

11. **Pile F., płk.** — Rozwój i przyszłość pancernych wozów bojowych. (Développement et avenir des véhicules de combat blindés). Rozwój wozów bojowych zmierza do osiągnięcia przenoszenia ognia jak najbardziej w głąb rozczłonkowania nieprzyjaciela pomimo ognia nieprzyjacielskiego.

12. **Rumilly, kpt.**— Szkic kawalerji organicznej wielkich jednostek. (Essais sur la cavalerie organique des grandes unités). Na podstawie przykładów historycznych wyprowadza autor wniosek, że zadania kawalerji organicznej wielkich jednostek mogłyby spełniać skuteczniej jednostki zmotoryzowane.

13. **Demetz A. por.** — Napęd mechaniczny w terenie urozmaiconym. (La propulsion mécanique en terrain varié). Autor rozwiązuje zagadnienie ruchu środków mechanicznych w terenie przez zastosowanie w jak najszerszym zakresie gąsienic, że wprawdzie traci na tem szybkość, ale nie chodzi tu o szybkość największą

MARZEC—KWIECIEŃ.

14. **Durand A., rtm.**— Lekkie wozy na samochodach ciężarowych w łączności z kawalerją. (Les chars légers sur camions en liaison avec la cavalerie). Przedstawienie zasad działania wozów w nawiązywaniu styczności ze strażami przedniemi i podejmowaniu walki w celu jak najwydatniejszego wsparcia dywizji kawalerji przez kompanję wozów.

15. **Fuller, płk.** — Sto zagadnień mechanizacji. (Cent problèmes de mécanisation). Wpływ mechanizacji na taktykę i strategję, ze szczególnem uwzględnieniem obrony i natarcia.

16. **D'Andoque por.** — Strzelanie w marszu w oddziałach karabinów maszynowych. (Le tir en marche dans les unités d'autos-mitrailleuses). Autor dowodzi konieczności szkolenia oddziałów karabinów na samochodach w strzelaniu podczas ruchu, podczas służby rozpoznania i walki, w następujących wypadkach: w razie niespodzianego spotkania z broniami pancernemi, w razie spotkania z nieprzyjacielem w marszu, w zagonach na tyły nieprzyjaciela.

REVUE DES FORCES AERIENNES. PARYŻ 1933.

Nr. 42. STYCZEŃ.

17. **Herbard, ppłk.** —Lotnictwo nocne w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości. (L'aviation de nuit dans le Passé, le Présent et l'Avenir). [Zesz. Nr. 43 i 44]. Omawia dzieje francuskiego lotnictwa bombardowania nocnego w okresie wojny światowej. W styczniu 1918 r. liczyło ono 245 samolotów. Podaje dokumenty, do-

tyczące: angielskiego projektu stworzenia lotnictwa dla „represalij", które miało podlegać wprost rządowi, z pominięciem władz wojskowych i negatywnego ustosunkowania się do tego projektu Wielkiej Kwatery Głównej Francuzów. Omawia obecny stan organizacji i sprzętu lotnictwa bombardującego we Francji. Lotnictwa tego jest za mało, sprzęt niewystarczający. Na przyszłość podaje projekty samolotów średniej i wielkiej nośności. Projekt organizacji na przyszłość: 6 trzyeskadrowych dywizjonów samolotów średniej nośności, działających w ramach armij; 5 takichże dywizjonów samolotów wielkiej nośności, podlegających grupie armij, wyjątkowo — Wielkiej Kwaterze Głównej. Obecnie lotnictwo nie dorosło jeszcze do roli narzędzia rozstrzygającego losy wojny, lecz do tego skutecznie dąży. (C. d. n.). Następnie mówi o lotnictwie rozpoznania nocnego, które powstało w r. 1918. Obecna organizacja nie uznaje specjalizacji na lotnictwo bombardowania i wyposażenia pod względem sprzętu i personelu. Autor uważa to za niewłaściwe. Korzystne wyniki osiągnięte na manewrach r. 1930 przypisuje specjalnie korzystnym warunkom. W r. 1931 lotnictwo nocne nie osiągnęło żadnych wyników. W zakończeniu porusza sprawę przyszłości rozpoznania nocnego i nocnego lotnictwa myśliwskiego.

18. **Barjot, lieut. de vaisseau.** — Z powodu ofensywy powietrznej w wojnie morskiej. (A propos de l'offensive aérienne dans la guerre sur mer.). Autor polemizuje z komand. Serre (P. W. zesz. 34 not. biblj. 26) i książką komand. Fioravanzo (La guerra sul mare e la guerra integrale).

Nr. 34. LUTY.

19. **Rocca Serra, ppłk.** — Manewrowanie balonami zaporowemi N i NN. (Manoeuvre des ballons de protection N et NN).

20. **N.** — Bombardowanie z lotu nurkującego. (Bombardement en piqué) Polemizuje z artykułem kpt. dypl. v. Rittera w „Militär-Wochenblatt".

Nr. 44. MARZEC.

21. **Sedeyn E.** — Historja wojska balonowego. (Histoire de l'aérostation). Ciąg dalszy.

REVUE MARITIME.

STYCZEŃ. 1933.

22. **Spindler A.** — Na Bałtyku w okresie 1914 — 1919. (En Baltique de 1914 — 1918). Opis operacyj wojennych na morzu Bałtyckiem podczas wojny światowej. W szczególności bardzo szczegółowo zostały omówione działania lekkich sił niemieckich w cieśninach duńskich, które miały za zadanie uniemożliwić angielskim łodziom podwodnym przedostanie się na morze Bałtyckie, oraz operacje „okrętów zasadzek" dla zwalczania tych łodzi podwodnych.

LUTY.

23. **Le Masson.** — Pewien epizod w rywalizacji pomiędzy Anglją a Niemcami w zdobywaniu „niebieskiej wstęgi" Atlantyku. (Un épisode de la rivalité maritime anglo-allemande pour le „ruban bleu"). Niebieska wstęga jest symbolem najszybszego okrętu transatlantyckiego. Od dłuższego czasu wszystkie większe państwa morskie współzawodniczą pomiędzy sobą w zdobyciu tej wstęgi. Po wojnie światowej pierwszeństwo zapewnili sobie Niemcy. Ostatnio jednak przy wydajnej pomocy rządu, angielskie towarzystwo okrętowe „Cunard" przystąpiło do budowy olbrzymiego okrętu, o pojemności 73.000 tonn, który zapewne prześcignie istniejące obecnie okręty niemieckie co do szybkości. Autor po-

daje interesujące szczegóły tego współzawodnictwa o niebieską wstęgę Atlantyku.

MARZEC.

24. **J. Stephan.** — Prawa ratujących. (Les droits des sauveteurs) Nawiązując do wypadku awarji transatlantyka „Atlantique“, autor zastananawia się nad zagadnieniem ratownictwa i wynikających z tego tytułu praw ratujących na morzu. Konwencja międzynarodowa z 1910 roku ustala podstawy tego zagadnienia, zobowiązując każdego do przyjścia z pomocą na morzu okrętowi uszkodzonemu, nawet w tym wypadku, gdyby należał on do wroga. Z drugiej strony prawo przewiduje, że ten który przyjdzie z pomocą otrzymuje jedną trzecią część wartości okrętu, o ile jednak okręt jest już niezdatny do użytku. W wypadku „Atlantique“ zachodzi właśnie rozbieżność zdań, czy okręt ten w chwili kiedy był ratowany przez obce okręty nie był już zdatny do użytku, gdyż tylko w tym wypadku należałaby się premja. Autor dowodzi, że w tym wypadku nie istniały podstawy prawne do otrzymania premji i ratownicy mogliby pretendować tylko do otrzymania pewnego wynagrodzenia za stracony czas.

NIEMCY.

WISSEN UND WEHR. 1933.

STYCZEŃ,

25. **Prüter F. W., kpt.** — Dzień 24 lutego 1916 pod Verdun (widziany przez Francuzów). (Der 24 Februar 1916 vor Verdun (von französischer Seite gesehen). Na podstawie analizy zarówno literatury jak też ostatnio opublikowanych oficjalnych dokumentów historycznych francuskiego Biura Historycznego, autor rozpatruje niezmiernie krytyczną sytuację, jaka się wytworzyła dla Francuzów na froncie pod Verdun 24 lutego 1916 roku Jak wynika z tych danych, sytuacja oddziałów francuskich, wyczerpanych walką była taka, że dowództwo francuskie w osobach generałów Herr'a i Langle de Cary przewidywało już zupełne opuszczenie prawego brzegu rz. Mozy. Jedynie ustny rozkaz Joffre'a, otrzymany wieczorem dnia 24/II i nakazujący opór podniósł nieco na duchu dowództwo francuskie, które wydało już szereg zarządzeń szczegółowych co do odwrotu i ewakuacji; większy napór Niemców byłby niewątpliwie umożliwił im w tym dniu zdobycie Verdun.

26. **Zimmer K.** — Z dziennika operacyjnego intendenta. (Aus dem Kriegstagebuche eines Feldintendanten). Autor, szef intendentury korpusu z czasów wielkiej wojny dokładnie przedstawia kwestje i szczegóły wyżywienia niemieckiego żołnierza oraz stopniowe zmniejszanie się racji żołnierskiej; ponadto dużo uwagi poświęca problemom racjonalnego wykorzystania pod względem eksploatacji gospodarczej terenów okupowanych oraz gospodarce pieniężnej. Zasługuje na uwagę niezwykła wysokość nawet ku końcowi wojny racji żołnierskiej, szczególnie dla żołnierzy na froncie.

27. **Kircheisen Fr.** — Zagadka Waterloo. (Das Rätsel von Waterloo).

28. — Siła zbrojna Czechosłowacji. (Die Wehrmacht der Tchechoslovakei). Siła zbrojna Czechosłowacji jest oparta na zasadach ścisłej współpracy wojskowej i politycznej z Francją; jako podstawa organizacji przyjęty jest obowiązek powszechnej służby wojskowej, przyczem poważny nacisk położony został na wojskowe przygotowanie młodzieży, a ponadto na odpowiednią organizację przemysłu wojennego i jego gotowość mobilizacyjną. Obszar kraju podzielony jest na 4 te-

rytorjalne dowództwa armij, armja składa się z 12 dyw. piech. i 2 brygad górskich, oraz 3 brygad kawalerji; ponadto silnie jest rozbudowane lotnictwo a szczególnie broń pancerna. Stan wojenny należy obliczać na około $1^1/_2$ miljona, 8 — 10.000 c. k. m., 14—15.000 lekkich i 500 — 600 ciężkich dział, 200 — 300 wozów bojowych 600 — 700 samolotów. Wartość bojową trudno określić choć, poważne minusy w korpusie oficerskim stanowią tarcia między legjonarzami a oficerami z dawnego w. austr.; a jeżeli idzie o żołnierzy to Czesi są w mniejszości a Niemcy i Słowacy nie są zbyt pewni politycznie.

LUTY (poświęcony pamięci gen. Schlieffena).

29. **Kuhl v., gen. piech.** — Osobistość hr. v. Schlieffena. (Die Persönlichkeit des Grafen v. Schlieffen). Autor, jedna z wybitnych postaci z czasów wojny światowej, dawny najbliższy współpracownik Schlieffena, rysuje jego sylwetkę na podstawie osobistych wspomnień. Cechą charakterystyczną Schlieffena była jego wielka pracowitość i wydajność w pracy połączona z dużą fizyczną wytrzymałością; te cechy charakteru czyniły pracę z nim dla przeciętnych oficerów trudną; przy tem odznaczał się on wykwintnem obejściem towarzyskiem i dużą dozą sprawiedliwości i słuszności. Odegrał on wielką rolę w wychowaniu całego korpusu oficerów Sztabu Generalnego.

30. **Foerster, ppłk.** — Hr. Schlieffen i wojna światowa. (Graf Schlieffen und der Weltkrieg). Chociaż zasadniczo wojna jest sprawdzianem wartości dowódcy, to Schlieffen stanowi wyjątek, gdyż miernikiem jego może być właśnie praca pokojowa, która położyła podwaliny pod doktrynę niemiecką w czasie wielkiej wojny oraz stworzyła podstawy planu operacyjnego początkowego okresu wojny. Schlieffen jeszcze w 1904 r. był na tyle przewidujący, że liczył się z wystąpieniem Włoch po stronie koalicji oraz ze słabością wojska austrjackiego; liczył się on również z tem, że przemarsz przez Belgję, połączony z pogwałceniem jej neutralności, musi wywołać wystąpienie Anglji po stronie Francji. Zasady przez niego wprowadzone w czasie gier wojennych przetrwały całą wojnę światową i są dotąd podstawą obecnej doktryny niemieckiej.

31. — **Boetticher Fr. v. gen. mjr.** — Hr. Schlieffen jako nauczyciel i dowódca. (Graf Schlieffen als Lehrmeister und Wegweiser). Z chwilą objęcia stanowiska szefa Sztabu Generalnego, Schlieffen prócz opracowywania planów operacyjnych i przygotowania Niemiec do wojny postawił sobie jeszcze jedno trudne zadanie — wyszkolenie dowódców i stworzenie nowoczesnej doktryny. Dzięki jego pracom literackim; grom wojennym i podróżom taktycznym oficerów sztabu gen., cel ten został w znacznym stopniu osiągnięty. Liczył się on z koniecznością prowadzenia wojny na dwa fronty, a więc wojny po linjach wewnętrznych, stąd wysnuł on dążenie do bitwy na zniszczenie. Tragedją Niemców jest to, że szereg tez Schlieffena było zapomnianych; odżyły one w całej swej świeżości dopiero po wojnie przy analizie doświadczeń wojennych.

32. **Rieber, dr, ppłk.** — Hr. Schlieffen i zagranica. (Graf Schlieffen und das Ausland). Przytacza opinje i głosy zarówno prasy obcej jak też i wybitnych pisarzy i osobistości wojskowych i politycznych na temat osoby, roli i znaczenia Schlieffena. Należy podkreślić, że sylwetka Schlieffena znalazła swoją należytą ocenę zarówno przed wojną a szczegól-

nie jednak po wojnie światowej. Niestety plany jego i zasady ujawnione w omówieniach paru gier wojennych, które nawet były w rękach sztabów francuskiego i rosyjskiego, nie pozostały długo w pamięci i nie wpłynęły na odpowiednie wojskowe przygotowanie tych wojsk. Właśnie dopiero ostatnie publikacje oceniają jego rolę w kształtowaniu się doktryny niemieckiej oraz jego planu marszu na Paryż; zajmują się też one tematem jak dalece sylwetka jego i jego idee wpływają na obecną doktrynę niemiecką.

33. **Lissenbach K.** — Bitwa pod Fraustadt 13 lutego 1706. (Kanny według niemieckich poglądów). (Die Schlacht bei Fraustadt am 13 Februar 1706).

MARZEC 1933.

34. **Ellenteck, dr.-dyr. nauk.** — Walka o oblicze duchowe Niemiec. (Der Kampf um Deutschlands geistiges Gesicht). Na tle obecnych kierunków umysłowych i poglądów politycznych autor analizuje jaka powinna być sylwetka Niemca-obywatela swego państwa, jakim powinien odpowiadać wymogom i jakie są jego obowiązki i zadania w stosunku do państwa. Doświadczenia ostatnich lat wykazują, że jednostka powinna się zupełnie podporządkować interesom zbiorowości, której najwyższym wyrazem jest państwo; zadaniem jednostki jest służenie interesom państwa w ten sposób i z takiem oddaniem i poświęceniem jak niemiecki żołnierz bił się za Niemcy w czasie wielkiej wojny. Stąd cnoty żołnierskie powinny być wzorem, który ma przyświecać wszystkim obywatelom państwa i słowo obowiązek powinno być wpajane już od dzieciństwa.

35. **Grubowski A.** — Przebudzenie się Azji i jej obszar. (Asiens Erwachen und der asiatische Raum). W niezwykle interesujący i źródłowy sposób przeprowadza szereg tez na temat łączności duchowej i politycznej narodów Azji, roli polityki sowieckiej oraz celów polityki i interesów wielkich mocarstw. Łączność duchową narodów Azji można stwierdzić jeszcze w czasach zamierzchłych, za dowód czego mogą służyć ślady wspólnej sztuki, kultury, obyczajów i wierzeń religijnych. Działalność Sowietów jako wykonawców idei Lenina wyraża się najsilniej na terenie Chin, pograniczu Indyj oraz w Indjach a poza tem na całym bliskim i średnim Wschodzie; Sowiety działają czy to w formie popierania ruchów wolnościowych i niepodległościowych, bądź też jako państwo na terenie polityki zagranicznej; i w jednym i w drugim wypadku działalność ich wymierzona jest głównie przeciwko interesom Anglji; na terenie Chin tworzą partję komunistyczną „Kuomintang"; w Indjach opierają się przeważnie na mahometanach, zamieszkujących przeważnie północne Indje, wysuwana jest koncepcja wspólnoty interesów narodów centralno-azjatyckich i mahometan Indyj Północnych. W tym celu też Sowiety dążą do umocnienia swoich wpływów w Tybecie i w Afganistanie. Na terenie Azji kapitalną rolę pod względem politycznym odgrywają trzy płaskowzgórza: centralne — Himalaje i Tybet, zachodnie — Kaukaz i Armenja oraz wschodnie — Mandżurja. Kaukaz ma dla Sowietów wielką wagę jako brama wpadowa na teren Persji, Mezopotamji i Azji Mniejszej; stąd takie zainteresowanie się Sowietów sprawami konfliktu naftowego na terenie Persji, sprawą Mossulu, powstaniem Kurdów na terenie Turcji, podkreślić należy tu jednocześnie agitację bolszewicką na terenie Palestyny, mającą na celu podburzenie Arabów przeciwko Żydom i Anglji. Niemniejsze znaczenie odgrywa teren Mandżurji jako przedmiot rywalizacji między Rosją i Japonją jak dotąd zwy-

cięską w tym konflikcie; opanowanie Mandżurji przez Japonję oznacza upadek roli Sowietów w obszarze Władywostoku i zmusza ich do szukania nowych dróg do Chin, które polityka sowiecka widzi z kierunku Turkiestanu. Jedność Azji wyraża się też w jednolitej postawie przeciwko żydom zarówno w Palestynie jak też i przeciwko kolonji żydowskiej w rejonie Amuru, (zorganizowany przez Sowiety — Birodichan).

36. **Kertzfleisch v., ppłk.** — Od wojska zawodowego do wojska miljonowego. (Vom Berufsheer zum Milionenheer). Autor na przykładach wojsk Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych przedstawia szybką rozbudowę wojsk zawodowych i przekształcenie się ich w wojska miljonowe w czasie wielkiej wojny; najbardziej wymowne mogą być cyfry. Pokojowe wojsko Wielkiej Brytanji liczyło około 950.000 ludzi z czego przewidziano 200.000 na korpus ekspedycyjny; Kitchener doprowadził stan ten do 5 miljonów 330.000 ludzi. Jednakże jeszcze większe wysiłki w obu krajach były uczynione pod względem zorganizowania całego aparatu dowodzenia i zorganizowania przemysłu wojennego, który osiągnął jednak swój maksymalny rozwój już po podpisaniu rozejmu, np. przemysł wojenny Ameryki na wiosnę 1919 r. byłby już w stanie dostarczyć 23.000 czołgów i wyrabiać miesięcznie 2000 dział z odpowiednią dotacją amunicji do nich. W ten sposób, prócz przewagi liczebnej koalicji, Niemcy byłyby zmiażdżone przewagą materjalną jej wojska.

DEUTSCHE WEHR, BERLIN 1933.

Nr. 1. STYCZEŃ.

37. — Rzut oka na reichswehrę i marynarkę wojenną w roku 1932. (Rückblick auf Reichsheer und Marine im Jahre 1932).

38. **Schack H., płk.** — Czy niemiecka kawalerja odpowiedziała w czasie wojny światowej swemu zadaniu? (Hat die deutsche Heereskavallerie im Weltkriege versagt?). (Nr. 3). Autor na podstawie niemieckiej literatury wojennej oraz ostatniej publikacji oficjalnej o wojnie światowej dochodzi do wniosku, że kawalerja niemiecka nie była właściwie użyta na wojnie; dalekie rozpoznanie na froncie zachodnim zawiodło zupełnie; następnie zawcześnie większość kawalerji została spieszona i jako bataljony strzeleckie użyta z dużemi stratami do okopów; natomiast kiedy zaszła potrzeba użycia jej większych mas na froncie rosyjskim odczuwało się często dotkliwy brak dostatecznej jej ilości. Na przykładzie kampanji w Kongresówce w 1915 r. wykazuje nieudolność dowództwa w użyciu kawalerji zwłaszcza z korpusem Nowikowa.

Nr. 2. 13 STYCZNIA.

39. — Gaz — rzeczywistość i fantazja. (Gas — Wahrheit und Dichtung). (Nr. 5). Przedstawienie w sposób objektywny rzeczywistego niebezpieczeństwo grożącego ludności cywilnej w razie napadu gazowego; wojsko ma nowoczesne maski gazowe i zorganizowaną obronę zbiorową; pod tym względem dużo jest zrobione w Rosji sowieckiej („Osoawiachim"), w Polsce (L. O. P. P.) i we Francji; autor nawołuje społeczeństwo niemieckie do organizowania swoich wysiłków w tym kierunku.

Nr. 3. 20 STYCZNIA.

40. **Meksch, gen. por.** — Wzmocnienie wojska to wzmocnienie państwa. (Reichsgründung — Wehrgründung).

41. — Sytuacja wojenna w Gran Chaco z okazji objęcia stanowiska dowódcy wojska boliwijskiego przez generała wojska niemieckiego Kundta. (Die Kriegslage in Gran Chaco beim Eintreffen des deutschen General Kundt). Krótki zarys sytuacji wojennej dla armji boliwijskiej naogół niekorzystnej, w której niemiecki gen. Kundt będzie miał trudne zadanie do wykonania. zwłaszcza, że ma do czynienia z zaprawionem już w walkach wojskiem Paragwaju oraz do działania w terenach trudnych, bez wody i środków komunikacyjnych jak pustynia Chaco.

Nr. 4. STYCZEŃ.

42. — Czy pokój czy wojna jest najwyższem zadaniem ludności. (Ist Krieg oder Friede die höhere Bestimmung der Menschcheit). Autor cytując szereg filozofów poczynając od Kanta, zwalcza idee pacyfizmu wygłaszając tezę, że dowodem tężyzny narodu jest imperjalizm, który musi doprowadzić do wojny; wojna będzie tylko jednym ze środków do osiągnięcia celów politycznych; idee pacyfizmu szerzące się w Niemczecn są zdaniem autora wysoce szkodliwe, gdyż osłabiają ducha całego społeczeństwa i narodu.

43. — Od wojska zawodowego do milicji (Vom Berufsheer zur Miliz). Na podstawie porównań zasad organizacji wojska zawodowego i milicji, opierając się na opinjach szeregu autorytetów jak gen. v. Seeckt, Delbrück i inni, autor wysuwa tezę, która zresztą jest obecnie typową dla Niemiec, a mianowicie podwójną koncepcję: utrzymania armji zawodowej i utworzenia ponadto milicji, w ten sposób armja zawodowa byłaby tą kadrą instruktorską i kośćcem miljonowej armji utworzonej przez formowanie armji II rzutu z formacyj zwanych „milicją“, a które w czasie pokoju przechodzą staranne wyszkolenie wojskowe.

Nr. 5. 3 LUTEGO.

44. — Rola bitwy morskiej w wojnie. (Die Rolle der Seeschlacht im Kriege).

45.—Ideał i rzeczywistość ochotniczej służby pracy. (Ideal und Wirklichkeit im freitreiwilligen Arbeitsdienst). Artykuł polemiczny na temat nowych zasad organizacji ochotniczych. Pracy i porównanie tych organizacji z organizacjami z czasów wielkiej wojny.

46. — Lekkie dywizje w wojsku włoskiem. Italiens schnelle Truppen). W ciągu ostatnich paru lat datuje się we Włoszech ogromny rozwój lekkich dywizyj na ostatnich dywizyjnych manewrach w 1932 roku w obszarze Adamello użyta została lekka dywizja w następującym składzie: 1 bryg. kawalerji, 1 pułk artylerji konnej, 1 pułk bataljonów (cyklistów) 2 dywizjony artylerji zmotoryzowane, 2 szwadrony sam. panc. i 1 bataljon tankietek Fiat. Literatura włoska przewiduje nawet utworzenie w razie potrzeby „korpusów lekkich" w składzie kilku lekkich dywizyj oraz piechoty zmotoryzowanej, oddziałów c. k. m., oddziałów czołgów oraz większej ilości lotnictwa.

DEUTSHE WEHR.

Nr. 6. 10 LUTEGO.

47 — Faszyzm i wojsko włoskie— (Faschismus und die italienische Armee). Jedną z głównych trosk rządów faszystowskich jest podniesienie wartości wojska; wydany został przez Mussoliniego szereg zarządzeń jak: odmłodzenie wyższych dowódców, poprawa bytu oficerów i podoficerów zmniejszenie czasu służby do 18 miesięcy ustalenie nowych zasad taktycznych i wyszkolenia a ponadto wspaniały rozwój lotnictwa oraz broni pancernych. Cała ta reorganizacja odbywa się bez powiększenia budżetu wojskowego. Wartość wojska włoskiego wykazuje

się coraz dobitniej na ćwiczeniach wielkich jednostek.

48. — Rozbudowa angielskiej marynarki wojennej (Verstärkter englischer Kriegsschiffsbau). Autor na podstawie studjów budżetu angielskiej marynarki wojennej przedstawia rozbudowę marynarki wojennej angielskiej w roku 1932 oraz plany rozbudowy na rok 1933.

49. **Lehman O., mjr.** — Walka światowa o naftę. (Der Wehrpolitische Kampf um das Öl der Welt). Coraz większy rozwój mechanizacji i motoryzacji podkreśla coraz bardziej znaczenie nafty; szczególnie ważnem jest zapewnienie dla wojska w razie wojny własnych źródeł bądź też regularnego dopływu nafty z zagranicy. W szczególnie trudnem położeniu pod tym względem znajdują się takie państwa jak Francja, Italja, które nie mają własnego przemysłu naftowego i skazane są całkowicie w razie wojny na dostawę z zagraniny. Jest to, zdaniem autora, jednym z powodów poprawy stosunków politycznych z Sowietami, a mianowicie, chęć zapewnienia sobie dostawy produktów naftowych z Rosji i uniezależnienia się od koncernów angloamerykańskich.

Nr. 8. 27 LUTEGO.

50. — Cały numer z okazji 100 lecia urodzin gen. Schlieffena poświęcony jest jego pamięci; w trzech rozdziałach rozpatruje się sylwetkę Schliefena jako człowieka obdarzonego darem przewidywania warunków i form przyszłej wojny, jako, organizatora siły zbrojnej Niemiec i jako twórcę doktryny niemieckiej; szczególnie uwypukloną zostaje jego wola jako twórcy nowoczesnej doktryny, która przetrwała całą wojnę światową i jest nadal kamieniem węgielnym obecnej myśli wojskowej Niemiec.

Nr. 9. 3 MARCA.

51. **Lehmann O., mjr.** — Wola zwycięstwa jako podstawa decyzji dnia 5 marca. (Wehrwille, das Kernstück der Wahl vom 5 März).

52. -- Sztuka dowodzenia i działania broni. (Feldherrnkunst und Waffenwirkung). Autor porusza w formie ciekawej i opartej na porównaniach wojen szeregu stuleci, odmienny problem wpływu rozwoju broni na sztukę dowodzenia; na większą skalę odczuwać się daje rozwój techniki pod tym względem w 1870 r. Wtedy po raz pierwszy wykorzystane zostały przez Niemcy koleje do przewozów strategicznych. Szczególnie daje się to jednak odczuć w czasie wojny światowej, kiedy niezmiernie szybki rozwój techniki stwarza wciąż nowe środki i metody walki; największy wpływ na zmianę metod walki wywarło wprowadzenie czołgów i lotnictwa. Osobowość wodza musi być na tyle elastyczna i zdolna, aby mogła wykorzystywać dla celów dowodzeniu ustawiczny rozwój techniki. Nawet i teraz trudno jest określić przyszłe formy wojny ze względu na ustawiczny rozwój techniki, który wywiera ciągły wpływ na ewolucję poglądów taktycznych i doktryny operacyjnej.

53. **Rudlow.**—Sytuacja w Gran-Chaco od 16—27 stycznia (Die militärische Lage im Gran-Chaco vom 16—27 Januar). Przegląd ostatnich działań operacyjnych z wojny pomiędzy Boliwją i Paragwajem.

54. **Kalisch E.** — Rola jednostki w historji światowej (Die Wirkung der Persönlichkeit in der Geschichte). Autor dyskutuje z artykułem gen. Marksa na temat roli jednostki w historji światowej oraz historji danego narodu.

55. — Nowe francuskie zbrojenia morskie. (Neue französische Seever-

stärkung). Krótki zarys programu zbrojeń morskich Francji w roku 1932 i 33.

Nr. 10. 10 MARCA.

56. — Sytuacja operacyjna w prowincji Dżehol. (Die Entscheidung in der Provinz Jehol). Strategiczne znaczenie prowincji Dżehol, jako zabezpieczenie od południa nowoutworzonego przez Japonję państwa mandżurskiego, oraz jako podstawy wyjściowej do ewentualnej akcji japońskiej w kierunku południowym na Pekin; przebieg samej operacji, uwieńczonej dla Japończyków zupełnym sukcesem.

Nr. 11. 17 MARCA.

57. — Katedry lub wydziały wiedzy wojskowej. (Lehrstühle oder Fakultäten für Wehrwissenchaft). Autor domaga się, aby na wyższych uczelniach wprowadzona była jako specjalny przedmiot o charakterze obowiązującym — nauka o wojsku; przedmiot ten szczególnie potrzebny dla, tych którzy poświęcić się zamierzają służbie państwowej lub społecznej jak dyplomatom, prawnikom, historykom, i t d.: ponadto dla tych, którzy zamierzają pracować w przemyśle lub wielkim handlu; problemy obrony kraju i wojska mają być dokładnie znane i wznowione przez każdego człowieka na wyższem lub odpowiedzialnem stanowisku.

58. — Położenie operacyjne na terenie Gran-Chaco od 28/I — 10/II 33. (Die militärische Lage im Gran-Chaco von 28/I bis 10/II 33). Od czasu objęcia naczelnego dowództwa wojska Boliwji przez niemieckiego genercła Kundta., położenie poprawiło się dla wojska Boliwji.

59. — Lotnictwo — ostatnie zagadnienia i wydarzenia. (Luftfahrt — Zeitfragen und Ereignisse). Utworzenie ministerstwa lotnictwa z ministrem Göringiem na czele i szereg doniosłych zmian i konsekwencyj stąd wypływających; zmiany w typach samolotów wojskowych i komunikacyjnych oraz wprowadzenie do użytku pływającego lotniska dla linji lotniczej morskiej między Europą a Ameryką Południową.

60. — Wojskowa ocena motoryzacji Sowietów (Die militärische Bedeutung der „Traktoriesierung“ der Sowietunion). Autor podaje cyfry rocznej produkcji ciągników rolniczych w Sowietach przez szereg fabryk w Leningradzie, Charkowie i Stalingradzie oraz na Uralu; obecnie według oficjalnych źródeł sowieckich znajduje się w ruchu około 170.000 ciągników, co znacznie przewyższa Stany Zjednoczone. Ponadto plan drugiej piatiletki również zwraca ogromną uwagę na podniesienie produkcji ciągników; moment ten ma ogromne znaczenie pod względem wojskowym, gdyż łączy się ściśle z obecną motoryzacją wojska.

Nr. 12. 24 MARCA.

61 — Położenie w Dżeholu. (Zur Lage in Jehol). Autor podaje obecne położenie wojskowe jakie się wytworzyło po zajęciu przez Japończyków 4 marca Dżeholu oraz analizuje daleko sięgającek onsekwencje z tego faktu natury politycznej. Podkreślić tu należy walny jeden moment a mianowicie: możliwość daszej ekspansji polityeznej Japonji a raczej państwa Mandżuko (będącego tworem polityki japońskiej) na teren sąsiedniej Mongolji i powstanie stąd dalszych konfliktów politycznych z Chinami i Sowietami.

62. — Nowa ustawa o kadrach we Włoszech. (Neues Kadergezetz in Italien). Jednym z dowodów troski Mussoliniego o rozkwit wojska włoskiego jest wydana ostatnio ustawa dotycząca kadry zawodowej: w myśl tej ustawy korzystnie dla oficerów zostają uregulowane prawa awansowe ze szczególnem uwzględnieniem tych co mają za sobą

przeszłość bojową; uregulowane zostały granice wieku poszczególnych stopni oraz nastąpiło poważne odmłodzenie wyższych stopni, co spowodowało większy ruch awansowy.

Nr. 13. 31 MARCA.

63. **Cochenhausen., gen. por.** — Zrozumienie zagadnień wojskowo-politycznych. (Wehr politisches Verständniss). Potrzeba opanowania przez cywilnych mężów stanu wszystkich wielkich zagadnień wojskowych, łączących się bądź co bądź ściśle z polityką; podobne zrozumienie wykazali w czasie wojny Lloyd George i Clemenceau, brakowało go Bethmanowi, jest konieczne aby nauka o sprawach wojska była obowiązująca na wszystkich wyższych uczelniach.

64. **Szack płk.** — Doświadczenia kawaleryjskie z wojny tureckiej o niepodległość w 1919—22 część I. (Kavalleristische Lehren aus dem türkischen Unabhängigkeitskrieg 1919/22). Autor na podstawie materjałów historycznych opisuje formowanie się i skuteczną działalność tureckiej kawalerji w I okresie wojny grecko-tureckiej, mianowicie w czasie ofensywy lipcowej Greków w 1921 na Angorę; korpus kawalerji tureckiej pod d-wem gen. Fakher Eddina Paszy w ciągu paru tygodni w niezmiernie trudnych warunkach opóźnia porwanie się armji greckiej; po porażce Greków po bitwie nad rz. Sokkenją ściga ich zadając im dotkliwe straty.

MILITÄR-WOCHENBLATT. BERLIN, 1933.

4 STYCZNIA.

65. — Oszczędna organizacja. (Sparsame Organisation). Problem wyposażenia personalnego sztabu i linji w polu. Podczas pokoju sztaby mogą być silne, aby dbać o dobre wyszkolenie lecz w wojnie powinny być ograniczone do ostatecznej możliwości. Ciekawy problem omawiający dzisiejszy system podziału wojsk na trójkowy, względnie poczwórny. Autor jest za wzorem podziału poczwórnego, przytaczając przykład angielski, zestawia korzyści jakieby można osiągnąć z tego systemu w oszczędności na dowódcach. W „Reichswehrze" w piechocie 9 sztabów pułków i 16 bataljonowych, w artylerji 3 sztaby pułkowe i 5 dywizjonowych. (Artl. Abltgs. Stabe) przewiduje iż w wojnie przyszłości walkę prowadzić będą pułki a nie dywizje jak dotychczas.

66. **Deurlager, mjr. w st. sp.** — Niebezpieczeństwa artylerji towarzyszącej. (Gefahren der Begleitartillerie). Na podstawie dwóch przykładów z wojny ruchowej na zachodnim froncie we Francji podczas jesieni 1914 r. autor wnioskuje, iż przydział artylerji dla mniejszych jednostek jest konieczny lecz dowódca całości nie powinien przydzielonej artylerji traktować jako piechoty. Ma jej postawić zadanie bojowe do wykonania lecz w żadnym wypadku nie powinien jej wskazywać stanowiska i t. p.

11 STYCZNIA. Nr. 26,

67. — Tworzenie mas w wojnie powietrznej. (Massenbildung im Luftkrieg). Na podstawie wyników ćwiczeń flot powietrznych zagranicznych, autor jest zdania, iż w wojnie powietrznej przyszłości będą działały jednostki lotnicze w masach. Pojedyńcze walki poszczególnych aparatów lotniczych będą należały do rzadkich wypadków. Zmasowane oddziały aparatów bombardujących siłą swego ognia unicestwią wszystkie poczynania lotników myśliwców.

18 STYCZNIA. Nr. 27.

68. **Arnim v., ppłk.** — Improwizowane wojska a bitwa materjalna. (Improvisierte Heere und Materialschlacht). Wojska improwizowane muszą unikać za wszelką cenę bitwy, gdzie materjał będzie odgrywał rozstrzygającą rolę.

25 STYCZEŃ. Nr. 28.

69. — Pościg. (Verfolgung). Pobitego nieprzyjaciela należy wszystkiemi środkami ścigać aż do osiągnięcia zupełnego unicestwienia jego jednostek bojowych. W bitwach przyszłości zadanie to spełni broń lotnicza, bo ona jedna nie dozna przeszkód od straży tylnych cofających się armij. Nie będzie w tym wypadku chodzić o zadanie wielkich strat nieprzyjacielowi a raczej o moralne działanie przez rozrzucanie ulotek o pokoju, rozpoczętych rokowaniach rozejmowych i t. p. Dla wodza zwycięskiej armji dobrzeby było mieć w pogotowiu świeże wojska, lecz w braku ich tylko jego silna wola zmusi podwładnych do napięcia ostatecznych sił dla osiągnięcia celu jakim jest całkowite zniszczenie pobitego już przeciwnika.

70. — Podporządkowanie artylerji przeciwlotniczej. (Unterstellung der Flugabwehrartillerie). Specjalne zadania, jakie ma spełniać artylerja przeciwlotnicza są tego rodzaju, iż całość ich może ogarnąć tylko dowódca całej jednostki (np. dowódca dywizji) a nie dowódca artylerji, przeto artylerja przeciwlotnicza powinna być tylko jemu bezpośrednio podporządkowana w tym wypadku z artylerją łączy ją tylko nazwa.

71. **Jary**. — Rozbrojenie i mniejszości. (Abrüstung und Minderheiten). Nawiązując do polskiego wniosku rozbrojenia moralnego autor żąda powołania komisji (prawdopodobnie przy Lidze Narodów) którаby rozstrzygnęła kiedy i jakie mniejszości są obowiązazane do złożenia podatku krwi wobec państwa któreby popadło w konflikt zbrojny z jednym ze swych sąsiadów.

4 LUTY. Nr. 29.

72. **Preusner, gen. mjr. w st. sp.** — Adjutant podczas wojny. (Der Kriegsadjutant). Przypisuje mu rolę łącznika między dowódcą a linją właściwą, więcej jednak w charakterze informatora dowódcy o duchu wojska.

73. — Wychowanie fizyczne młodzieży. (Jugendertüchtigung). Krótki informacyjny artykuł o czynnościach Kuratorjum Rzeszy dla powyższych spraw. Wymienione są związki, które przyrzekły współpracę na tem polu.

74. — Sprawa odmłodzenia. (Verjüngung-Ürberaltung). Przeciw zbytniemu indywidualnemu uprzywilejowaniu w awansach, ponieważ to może wzbudzić niezdrową chęć wybicia się oraz współzawodnictwo na tem tle mogłoby się okazać fatalnem w swych skutkach.

11 LUTY. Nr. 30.

75. **Grundel, ppłk. w st sp.** — Dowodzenie „strzemiączkowe". (Strippenführung). Autor walczy z wpływami walk pozycyjnych na dzisiejsze regulaminy. Wychodzi z założenia iż naczelne dowództwo powinno udzielać podległym armjom ogólnych wskazań atakowania lub wymijania, lecz w chwili nawiązania przez armję styczności z nieprzyjacielem dowódca jej powinien mieć zupełnie wolną rękę do powzięcia właściwych decyzyj.

76. **Schack, ppłk. w st. sp.** — Znaczenio kawalerji i wojsk zmotoryzowanych w ataku na skrzydła i tyły nieprzyjaciela. (Die Bedeutung berit-

tener und motorisierter Truppen im Angriff auf Flanke und Rücken des Feindes). Na podstawie dokumentów wydanych przez archiwum Rzeszy autor omawia niespełnione możliwości działań kawalerji niemieckiej na frontach francuskim i rosyjskim.

77. — Próba jazdy zimowej dla motorów. (Winterfahrbarkeitsprüfung für Kraftfahrzeuge). Omawia wyniki zawodów zimowych urządzonych przez niemiecki klub automobilowy w Kreut które pomyślane jako zawody sportowe dały świetne wyniki dla celów wojskowych, spotęgowane zwłaszcza przez udział wojsk motorowych Reichswehry.

78. **Dix, dr.** — Gospodarcza wiedza wojskowa. (Wirtschaftliche Wehrwissenschaft). Podstawą tej gałęzi wiedzy są doświadczenia i nauki gospodarki wojennej z wojny światowej. Istota wojny gospodarczej. Wpływ narodowej struktury gospodarczej na zdolność obronną państwa są zagadnieniami, które należałoby przestudjować, żąda przeto stworzenia specjalnych katedr uniwersyteckich dla naukowego studjum tego zagadnienia

Nr. 31. 18 LUTY.

79. **Gallwitz, kpt.** — Zagadnienia wyposażenia w artylerję. (Artilleristische Ausrüstungsfragen). Teza, iż piechota swą ciężką bronią (c. k. m. i artylerja towarzysząca) nie będzie mogła osiągnąć przewagi ognia i możliwości szturmu. Do tego jest konieczny przydział ciężkiej artylerji, która siłą swego ognia zdemoralizuje całkowicie przeciwnika pozwalając swej piechocie na wtargnięcie w jego pozycje i osiągnięcie swego celu.

Nr. 32. 25 LUTY.

80. — Wojna ruchowa — pozycyjna. (Bewegungskrieg — Stellungskrieg). W przeciwieństwie do sporej liczby zwolenników walki ruchowej w wojnie przyszłości autor wyraża przekonanie iż właśnie ogromne postępy w motoryzacji i sile ognia wojsk dzisiejszych skłonią przeciwnika do najbardziej intensywnego szukania ochrony w właściwościach terenu.

81. — **Fischer, płk. w st. sp.** Zagadnienia postępującego uzbrojenia piechoty. (Probleme fortschrittlicher Infanteriebewaffnung). Autor jest zdania, iż rozstrzygająca przy wprowadzeniu nowych broni powinna być opinja wojsk linjowych. Aby to się mogło stać z pożytkiem dla nich muszą oficerowie poza wiadomościami taktycznemi i praktyką jaką daje służba posiadać tyle znajomości techniki, by sami mogli rozstrzygnąć, czy i jak dalece spełnia technika to czego wojsko linjowe potrzebuje, albowiem łatwo, przeholowując wymagania stawiane w tym kierunku, można zapomnieć o celu głównym.

Nr. 34 i 35. 11 MARCA.

82. — Milicja. (Miliz). Jako przykład dobrze zorganizowanej obrony kraju zapomocą systemu milicyjnego podaje autor Szwajcarję, jednakowoż podnosi poważne braki, jakie ten system wykazuje. Złą stroną milicji jest bardzo krótka służba szeregowych i mała ilość oficerów zawodowych (np. w Szwajcarji 200). Dobrą natomiast stroną jest możność ćwiczeń pułkowych lub dywizyjnych w pełnych stanach bojowych. Następnie autor omawia systemy zbrojne Francji, Anglji i Ameryki. We wnioskach dla Niemiec autor wyraża życzenie, aby cały naród niemiecki był przepojony duchem milicji, t. j. aby bez względu na to czy dany osobnik został powołany do służby z bronią w ręku czy też pozostaje w swem zajęciu cywilnem, spełniał jednak swe obowiązki z dobrowolnie nałożoną na siebie wewnętrzną dyscypliną.

Nr. 36. 25 MARCA.

83. **Friede, kpt.** — Prasa na manewrach. (Presseführung bei Truppenbungen). Kilka praktycznych rad odnośnie do postępowania z reporterami dzienników przybyłych na manewry. Najważniejszą rzeczą jest nawiązanie osobistej styczności, która bezwzględnie dopomoże do dobrego obsłużenia zainteresowanych redakcyj, propagandy wojska z zachowaniem tajemnicy wojskowej.

ROSJA.

„WOJENNYJ WIESTNIK". MOSKWA 1933. Nr. 1.

84. — **A. W.** — Metoda szkolenia sztabów i oficerów sztabu. (Mietodika podgotowki sztabew i sztabnych komandirow). Artykuł oparty na materjałach Zarządu Wyszkolenia Bojowego (uprawleńje po bojewoj podgotowkie). System szkolenia sztabów obejmuje: indywidualne doskonalenie oficerów w technice pracy sztabu, szkolenie poszczególnych oddziałów sztabu, szkolenie sztabu — jako organu dowodzenia — w całości, współpracę sztabu z podległemi sztabami i służbami, współpracę sztabu z dowódcą.

85. **Dubowko W.** — Służba łączności we współczesnym boju. (Służba swiazi w sowriemionnom boju).

86. **Morozow G.** — Dowodzenie kompanją i plutonem piechoty w obronie. (Uprawlenje strielkowoj rotoj i strielkowym wzwodom pri oboronie). W sposób praktyczny na przykładzie omówiona działalność dowódców kompanji i plutonu w obronie.

87. **Wasiliewskij A.** — Niektóre kwestje z dziedziny współdziałania piechoty z czołgami bezpośredniego wsparcia w natarciu na broniącego się przeciwnika. (Niekotoryje woprosy wzaimodiejstwja piechoty s'tankami N. P. P. pri nastuplienji na oboroniajuszcziegosia protiwnika). Kwestje te są następujące: jaka powinna być odległość pozycji wyjściowej do natarcia od pierwszej linji obronnej przeciwnika, kto powinien pierwszy rozpoczynać natarcie: piechota czy podtrzymujące ją czołgi, moment rozpoczęcia natarcia przez piechotę i czołgi.

88. **Prusow W.** — Strzelcy z garłaczem w natarciu i obronie. (Rużiejnyje granatomiotcziki w nastupatielnom i oboronitielnom boju).

89. **Gawriczkow A.** — Organizacja i metoda wyszkolenia narciarskiego. (Organizacja i mietodika łyżnoj podgotowki).

90. **G. B.** — Rozwój techniki artylerji w wojskach obcych. (Razwitje tiechniki artillierji w inostrannych armjach).

Nr. 2.

91. **Małajłow M.** — Zwycięstwo bolszewickiej pięciolatki. (Pobieda bolszewitskoj piatilietki). Omówienie wyników pięciolatki.

92. **Smirnow.** — Kadry oficerskie czerwonego wojska. (Komandnyje kadry R.K.Ka). Krótki rys historyczny tworzenia kadry oficerskiej w czerwonem wojsku.

93. **Wojskowy obserwator.** — Nie rozbrojenie, lecz przygotowanie nowej wojny. (Nierazorużieńje, a podgotowka nowoj wojny). Zestawienie rocznej pracy konferencji rozbrojeniowej ze szczególnem podkreśleniem roli delegacji sowieckiej.

94. **Wasiliewskij A.** — Marsz w współczesnych warunkach. (Marsz w sowriemionnych usłowiach). Przez te „współczesne warunki" rozumie autor niebezpieczeństwo ataku nagłego czołgów i wogóle broni pancernej oraz na-

padu lotniczego. Stąd — konieczność poddania rewizji poglądów dotychczasowych na sposób formowania kolumn marszowych.

95. **Morozow G.** — Wykorzystanie kompanji c. k. m. i jej działanie w natarcia bataljonu (Ispolzowańje puliemiotnoj roty i jejo diejstwja pri nastupleńji bataljona). Praktyczne omówienie na przykładzie.

96. **Dubowko W.** — Organizacja łączności w bataljonie piechoty w obronie. (Organizacja swiazi w striełkowom bataljonie pri oboronie).

97. **Srietienskij E.** — Ranne ćwiczenia fizyczne. (Utriennije fiziczieskije uprażnieńja). Omówienie programu i rodzajów ćwiczeń gimnastycznych.

98. **Gierasimow M.** — Metoda walki wręcz. (Mietodika rukopasnogo boja).

99. **Gordinskij.** — Praca drużyny sanitarnej na nartach. (Rabota sanitarnogo odtdieleńja na łyżach).

Nr. 3.

100. **Mokiczow W.** — O wartość bojowego wyszkolenia. (Za kacziestwo bojewoj podgotowki). Omawia warunki, w jakich powinno być prowadzone i przygotowywane wyszkolenie bojowe.

101. **Pułko-Dmitrjew A.** — Organizacja i wykorzystanie zasłony dymowej w natarciu pułku piechoty. (Organizacja i ispolzowańje dymowoj zawiesy pri nastupleńji striełkowogo połka). Omówienie na przykładzie.

102. **Sidorow.** — Natarcie piechoty z czołgami pod zasłoną dymową. (Nastupleńje piechoty s' tankami pod prikrytjem dyma). Artykuł dyskusyjny.

103. **Abrámow.** — Masowa praca na rzecz wyszkolenia strzeleckiego. (Massowaja rabota wokrug striełkowoj podgotowki). Przykład propagandy masowej na rzecz wzmocnienia wyszkolenia strzeleckiego.

104. **Szipow A.** — Wojenne długi, reparacje i imperjalistyczne przeciwieństwa. (Wojennyje dołgi, rieparacji i impierjalisticzieskije protiworieczja). Artykuł polityczny.

105. **M. R.** — Taktyczne idee w polskiem wojsku w świetle nowych regulaminów. (Takticzieskije idiei polskoj armji po nowym ustawam). Omówienie na podstawie następujących regulaminów: regulamin artylerji z 1930 r. (walka); — nowy regulamin lotniczy z 1931 r.; — regulamin kawalerji cz. III z 1931 r.)—regulamin piechoty z 1931 r.;— regulamin czołgów cz. I i II oraz „strzelecka instrukcja dla czołgów" 1932 r.;— ogólny regulamin walki w 1931 r.

„WOJNA I RIEWOLIUCJA" MOSKWA 1933 ROK.

KSIĘGA I—II.

106. **Gołubiew W.** —Operacje oskrzydlające i okrążające w wojnie domowej 1918—1921 r. (Opieracji na ochwat i okrużieńje w grażdanskoj wojnie 1918—1921 g. g.). Autor rozpatruje pokrótce 3 przykłady operacyj oskrzydlających w czasie wojen domowych i wojny z Polską — a mianowicie: operacje czerwonego frontu kaukaskiego przeciwko Jegortykskiej grupie oddziałów „białych" w czasie od lutego do marca 1920 r.; — działania zachodniego frontu na Białorusi przeciwko Polakom w okresie od 4 do 6 lipca 1920 r.: — operacje południowego frontu przeciwko Wranglowi w październiku i listopadzie 1920 r.

107. **Smirnow A.** — W sprawie sztuki operacyjnej w wojnie domowej 1918—1920 r. (K' woprosu ob opieratiwnon iskusstwie w grażdanskuju wojnu 1918—1920 g. g.). Autor, głównie na

podstawie opinij wybitnych wodzów czerwonego wojska, usiłuje wykazać pewne odrębne cechy w operacjach czerwonego wojska, opierając się przedewszystkiem na pracach Frunzego.

108. **Niżleeziek I.** — Polityka a wojna. (Politika i wojna). Artykuł z dziedziny filozofji wojny. Tematem jego jest analiza stosunku polityki do wojny z punktu widzenia „marksowsko-leninskiej" nauki.

109. **Boczarew K.** — Sposoby prowadzenia wojny. (Sposoby wiedieńja wojny). Początek dłuższego artykułu. Patrz księga III—IV.

110. **Siniełobowa A.**— Głosy burżuazyjnej prasy o obronie Z.S.R.R. i o czerwonem wojsku (Otzywy burżuaznoj priessy ob oboronie SSSR i Krasnoj Armji). Zestawia szereg opinij zagranicznych na temat wartości czerwonego wojska, podkreślając, że od r' 1930 opinje te kształują się coraz bardziej pochlebnie dla czerwonego wojska.

111. **Wisznlew S.** — Wojskowo-ekonomiczne przygotowania imperjalistów w 1932 r. (Wojenno-ekonomiczieskaja podgotowka imperjalistow w 1932 g.

112 **F. R.** — Działania zimą. (Zimnije diejstwja). Artykuł omawia fińskie poglądy na temat zimowych działań wojskowych.

113. **Kalinin R.** — Zimowe wyszkolenie w wojsku polskiem. (Zimmiaja podgotowka w polskoj armiji). W artykule tym jest mowa o wyszkoleniu w zakresie działań zimowych).

114. **Waźskij.** — Rozwój moto-mechanizacji w wojsku polskiem. (Razwitje moto miechanizacji w polskoj armji).

Księga III—IV.

115. **Trutko I.** — Obrona tyłów armji. (Oborona armiejskogo tyła). Omawia kolejno: rolę tyłów armji, sposoby, środki i objekty napadów, rodzaje środki obrony tyłów, obronę przed najazdem naziemnym i lotniczo-chemicznym.

116. **Waganow I.** — Motoryzacja tyłów wojska w warunkąch RKKA. (Motorizacja wojskowogo tyła w usłowjach RKKA). Krytykuje ujawnione w sowieckiej prasie wojskowej tendencje do całkowitego zmotoryzowania tyłów — t, j. do bataljonów. Sprawa ta musi być dostosowana do rzeczywistego stanu rozwoju przemysłu samochodowego w Rosji oraz do stanu dróg na pograniczu zachodniem. Stąd autor dochodzi do wniosku, że tyły mogą być motoryzowane tylko do dywizji włącznie — pułk zaś i bataljon musi się opierać na transporcie konnym. Dalej — chcąc nadać dywizji maksymalną ruchliwość, autor jest zdania — że wszystkie środki trausportowe samochodowe wraz z zakładami powinny ubciążać tylko korpus. Ostatecznie więc autor przewiduje dwa zasadnicze ogniwa dowozu: korpuśne zmotoryzowane i pułkowe konne. W tych warunkach korpus działać może na odległość 95—115 km. od stacji kolejowej.

117. **Krzyżanowskij W.** — Forsowanie rzek przez jednostki zmechanizowane. (Forsirowańje riek miechanizirowannym sojedinieńjem). Autor rozważa możliwości forsowania rzek przez oddziały zmechanizowane, przyjmując iż w składzie ich znajdują się czołgi ziemno-wodne. Mimo wszystko przychodzi on do wniosku, że główne zadanie i w tym wypadku spełnia piechota.

118. **Potapow G.** — Zaopatrzenie wojska w energję elektryczną. (Elektrosnabżiejńe armji).

119. **Pecztier G.** — Niektóre właściwości prowadzenia operacyj na teatrze górsko-pustynnym. (Niekotoryje osobiennosti wiedieńja opieracji na gorno-pustynnom tieatrie). Mowa o teatrze środkowo-azjatyckim.

120. **Kutiakow I.** — „Kijowskie Kanny“ 1920 roku. („Kijewskije Kanny“ 1920 goda). Autor — jako dowódca 25 dyw. strz. — na podstawie własnych wspomnień omawia działania uderzeniowej grupy 12 armji, mające na celu wyjście na tyły 3 armji polskiej w czasie od 7. 6. do 9. 6. Praca ma charakter bardzo subjektywny: autor broni swą dywizję, oskarżając jednostki wspólnie z nią działające.

121. **Rotermel A.** — Pogrom 10 rosyjskiej armji w Prusach Wschodnich 7—17 lutego 1915 r. (Razgrom 10-j russkoj armji w wostocznoj Prussji 7—17 fiewralia 1915 g.). Analiza bitwy zimowej nad jeziorami Mazurskiemi.

122. **A. N.** — Współczesny etap rozwoju techniki wojsk burżuazyjnych. (Sowriemionnyj etap razwitja tiechniki burżuaznych armij). Synteza ostatnich udoskonaleń i wynalazków w dziedzinie sprzętu wojennego.

WIESTNIK WOZDUSZNAWO FŁOTA. MOSKWA 1933 r.

STYCZEŃ Nr. 1.

123. **Żygariew P.** — Działania lotnictwa szturmowego przeciwko kolejom żelaznym. (Diejstwija szturmowikow po żeleznym dorogam). Gęstość sieci kolejowej zachodniego teatru (Z. S. R. R.) pozwala na przydzielenie armji lub nawet dwom armjom jednej linji kolejowej. Zaopatrywanie armji zwykłej wymaga 15—17 par pociągów dziennie, armji „wzmocnionej“ 22—24. Stąd znaczenie działań niszczycielskich lotnictwa. Bronione przed napadami z powietrza będą tylko węzły kolejowe i niekiedy tylko ważniejsze stacje pośrednie. Naprawa uszkodzeń toru między stacjami wymaga więcej czasu niż na stacjach (conajmniej 2 godz.). Trafić w żywotne punkty stacji z dużej wysokości (O. P. L.) jest trudno. Dogodniej więc burzyć tor między stacjami. Nalot szturmowy z wysokości 75 m wzdłuż toru zapewnie 100 % trafienia. Bomb używać AF 100 kg, zapalniki z opóźnieniem 6—7 sek. Bombardować tor we wgłębieniach, dobrze jest — na 200—300 m przed pociągiem w ruchu, żeby spowodować katastrofę. Klucz (3 samoloty) uszkodzi odcinek 500 m (6—9 par szyn i 60 podkładów), trwałość uszkodzenia 3—4 godz., wykolejenie się pociągu zwiększy ten czas 3—4 krotnie. 2—3 kluczy zburzy 20—25 par szyn i 200 podkładów na przestrzeni 25—30 km. Trwałość uszkodzenia 5—6 godz. 30 samolotów może wstrzymać ruch na przestrzeni 90—100 km na 8—10 godz. Napady trzeba powtarzać co 3—4 względnie 5—6 i 8—18 godz.

124. **Jankowskij K.** — O samolocie dowódcy w ciężkiem lotnictwie bombardującem. (O flagmanskom korable w tiażołoj awjacji). Skład załogi: dowódca ugrupowania, „pracownik“ operacyjny, aeronawigator, 2 pilotów, mechanik, 6 strzelców-obserwatorów, radjotelegrafista (13). Podział obowiązków.

LUTY Nr. 2.

125. **Miszutkin.** — Miejsce sztabu ugrupowania lotniczego. (Miesto sztaba awiasojedinieńja w operacji). W czasie ogólnej operacji na punkcie dowódcy korpusu, w samodzielnej operacji sił powietrznych — w powietrzu, w zagonie kawalerji lub związku zmechanizowanego przy dowódcy zagonu.

126. **Sieriebrowskij.** — O skupionem uderzeniu. (O sosriedotoczennom udarie).

Nr. 3. MARZEC.

127. **Żygariew P.** — Kombinowany napad wojskowych sił powietrznych na węzeł kolejowy (Kombinirowannyj udar WWS po żeleznodorożnomu uzłu). Omawia działania lotnictwa bombardującego i szturmowego oraz przeciwdziałania lotnictwa napadającego środkom ogniowym OPL węzła kolejowego.

128. **Krasnow.** — Organizacja ćwiczenia sztabu brygady lotniczej ze środkami łączności. (Organizacja sztabnowo uczeńja awiabrigady so sriedstwami swiazi).

129. **Miszutkin.** — Zagadnienia walki z bojowemi środkami naziemnej O.P.L. nieprzyjaciela. (Woprosy borby s bojewymi naziemnymi sriedstwami PWO protiwnika). Omawia sposoby walki z artylerją przeciwlotniczą, k.m., ogniem karabinów ręcznych, reflektorami i balonami zaporowemi.

130. **P. Żygariew.** — Lotnictwo przy forsowaniu przeszkód wodnych. (Awiacja w forsirowańji wodnych priegrad). Omawia rolę każdego rodzaju lotnictwa w tej operacji.

WIESTNIK PROTIWOWOZDUSZNOJ OBORONY. MOSKWA 1933.

STYCZEŃ, Nr. 1.

131. — Podstawy wyszkolenia bojowego artylerji przeciwlotniczej. (Osnowy bojewoj podgotowki zienitnoj artillerji) Omawia podstawy nowego „Rukowodstwa po bojewoj podgotowkie Z.A," [1]) które ma się ukazać w najbliższym czasie. Instrukcja ściśle rozgranicza szkolenie artylerji przeciwlotniczej wnętrza kraju i wojska. Skład pierwszej — stałe i półstałe dywizjony, podstawą jej użycia jest manewr z ogniem; w zasadzie współpracuje ona z lotnictwem myśliwskiem. Skład drugiej — ruchome dywizjony o ciągu konnym i mechanicznym, podstawą jej użycia jest manewr ogniowy i ruch, powinna ona również umieć współpracować z lotnictwem myśliwskiem. Instrukcja daje 14 głównych tematów ćwiczeń. Całe wyszkolenie dzieli się na taktyczne, strzeleckie i ogólno-wojskowe.

132. **K. Leonow.** — Użycie lotnictwa myśliwskiego przy zwalczaniu głębokich operacyj niszczycielskich. (Ispolzowańje IA pri otrażńji głubokich bombardirowocznych operacyj). Pasa przyfrontowego o szerokości 90 — 100 km broni lotnictwo myśliwskie armij, dalej na odległość do 300 km lotnictwo myśliwskie „strefy pośredniej", którego lotniska odległe są od frontu o 90 — 100 km i każde od sąsiedniego (w szerz) o 40 km (12 — 13 lotnisk na 500 km frontu). W odległości 30 km od frontu tworzy się linja posterunków obs.-meld. (co 8 km); każdych 7 posterunków stanowi— „sekcję" w której centralny posterunek jest głównym. W odl. 60 km za linję posterunków obs.-meld. (t. j. na linji lotnika) istnieje linja posterunków „naprowadzania" (co 10 km). Na każdym posterunku obs.-meld. jest lądowisko z 1 samolotem „naprowadzania" z radjostacją. Po zauważeniu samolotów napadu na linji obs.-meld. startuje odpowiedni samolot „naprowadzania", dogania npla i towarzyszy mu podając stale współrzędne lotu. Na odpowiedniem lotnisku startuje dyżurna eskadra. Ku chwili przejścia nieprzyjaciela przez linję posterunków „naprowadzania" lotnictwo myśliwskie obrony powinno już być tak nacelowane na przeciwnika, żeby mogło stoczyć walkę.

133. **Brieszkow.** — Obrona lotnicza i artyleryjska niewielkiego przed-

---

[1]) Instrukcja wyszkolenia bojowego artylerji przeciwlotniczej.

miotu. (Awiazienitnaja oborona niekrupnawo punkta). Omawia na przykładzie konkretnym.

134. **Ogorodnikow T.** — Ogniowe odwody przeciwlotniczych kompanij karabinów maszynowych. (Ogniewyje rezerwy zienitnych pulrot). Artykuł polemiczny.

LUTY — MARZEC, Nr. 2—3.

135. **Pietraszkiewicz M.** — Zarys rozwoju wyszkolenia w strzelaniu przeciwlotniczem. (Oczerk razwitija zienitno-striełkowoj podgotowki).

136. **Dmitrijew M.** — Kilka uwag o współpracy lotnictwa z artylerją przeciwlotniczą. (Nieskolko zamieczanij po rabotie awiacji s zienitnoj artillerijej). Omawia doświadczenia w strzelaniu poligonowem do rękawa holowanego za samolotem.

137. **Szałagin.** — Wyszkolenie bojowe oddziałów karabinów maszynowych przeciwlotniczych. (Bojewaja podgotowka zienitnych pulczastiej).

138. **Chamiwis I.** — Praca osoawiachimu w O. P. L. (Rabota osoawiachima po P. W. O.). W 1923 r. „Dobrochim" rozporządł propagandę obrony przeciwgazowej. W 1925 r. „Awiachim" (połączone towarzystwo „Dobrochim" i „ODWF") tworzy sekcję „WCHO" obrony powietrzno-chemicznej. W 1931 r. („Osoawiachim" — połączenie „Awiachim" i „O. S. O") „WCHO" przemianowano na „PWO" (OPL) pozostawiając w tym dziale tylko obronę przeciwlotniczą. W połowie 1932 r. „kampanja likwidacji analfabetyzmu OPL" objęła 2.600.000 ludzi, wyszkolono instruktorów około 10.000 i utworzono 2.300 oddziałów OPL oraz utworzono około 800 punktów wyszkolenia. Na przyszłość główny wysiłek skierowany będzie na przygotowanie do OPL ludności obszarów pogranicznych.

139. **Smirnow I.** — Podstawy OPL. przemysłu. (Osnowy PWO. promyszlennosti). Etaty drużyn ratowniczych różnego przeznaczenia.

MORSKOJ SBORNIK. LENINGRAD, 1933.

STYCZEŃ.

140. **Frantz K.** — Sterowiec w operacji morskiej. (Diriżabl' morskoj opieracji). Sterowce mają szerokie zastosowanie w operacjach morskich. W porównaniu z samolotami mają tę wielką zaletę, że mogą dowolnie regulować swoją szybkość, a zatem bardziej dokładnie śledzić wykryty objekt. Ponadto sterowce mogą się ukryć w obłokach, stając się przez to niewidocznemi, utrzymując nadal łączność radjową z dowództwem. Doświadczenia wojny światowej wskazują, że sterowce są bardzo pożyteczne przy wykrywaniu łodzi podwodnych, zagród minowych oraz przy towarzyszeniu konwojom morskim i ubezpieczeniu okrętów wojennych. Sterowce są w zupełności przydatne do wykonania niektórych samodzielnych operacyj morskich jak np. niszczenie nieprzyjacieskich łodzi podwodnych, atakowanie okrętów handlowych, bombardowanie ważnych przedmiotów na wybrzeżu nieprzyjacielskiem i t. p.

141. **Reczister D.** — Wykorzystanie zasłon dymowych dla osłaniania przedmiotów nieruchomych. (Ispolzowańje dymowych zawies dla prikrytja niepodwiżnych objektow). Zasłony dymowe tego rodzaju mogą być utworzone w trojaki sposób: przy pomocy stałych urządzeń dymotwórczych na lądzie, przy pomocy ruchomych urządzeń lądowych względnie morskich i wreszcie przy pomocy samolotów. Autor rozpatruje zalety tych poszczególnych sposobów oraz ustala warunki, którym musi odpowiadać zasłona dymowa, chroniąca przedmioty stałe na

lądzie. W szczególności, jeżeli chodzi o baterje artyleryjskie, to zasłony dymowe nie powinny zakrywać przed obsługą bateryj samolotów przeciwnika, przeciwko którym baterje te strzelają.

142. **Morosanow M.** — Mapy lotnicze. (Poliotnyje karty). Rozpatruje warunki, którym muszą odpowiadać mapy lotnicre.

LUTY.

143. **Gutman.** — Desanty lotnicze. (Wozdusznyje desanty). Autor rozpatruje możliwość zastosowania lotnictwa do przerzucania większych oddziałów wojskowych na tyły. Zadania, które mogą być powierzone takim lotniczym desantom przedstawiają się następująco, 1) opanowanie pewnych stref, 2) dezorganizowanie tyłów przez niszczenie środków komunikacyjnych, składów, środków łączności i t. p.; 3) ubezpieczenie operacji wysadzenia desantu morskiego; 4) przeszkadzanie transportom koncentracyjnym w okresie mobilizacji. Artykuł zawiera następujące rozdziały: operacyjne znaczenie desantów lotniczych; — skład oddziału desantowego, wybór miejsca dla wysadzenia desantu, transportowanie desantu drogą powietrzną, wysadzenie desantu i ubezpieczenienie akcji lądowania, działania desantu na tyłach, powrót desantu.

144. **Choroszkin.** — Walka flotylli rzecznych z czołgami. (Bor'ba riecznych fłotilij z tankami). Przewiduje, że flotylle rzeczne mogą zetknąć się w trakcie swoich działań z nieprzyjacielskiemi czołgami, które będą dążyły do przeprowadzenia natarcia na skrzydła względnie tyły flotylli. Statki flotylli rzecznej rozporządzają następującemi środkami, które mogą wykorzystać do zwalczania nieprzyjacielskich czołgów: 1) artylerja okrętowa 76 mm, która może prowadzić bezpośredni ogień przeciwko czołgom z odległości do 2.500 m; 2) artylerja 47 i 37 mm. do prowadzenia ognia na odległościach 1500 m i bliższych; 3) karabiny maszynowe do ostrzeliwania ogniem skoncentrrwanym szczelin obserwacyjnych czołgów i wyprowadzenia z linji obsługi czołgów; 4) granaty ręczne, powiązane razem po kilka sztuk do rzucania w przekładnie gąsienicowe, które w ten sposób mogą być z łatwością uszkodzone. Autor rozpatruje następnie organizację obrony przeciwczołgowej na flotyllach rzecznych oraz taktykę zwalczania czołgów przez jednostki flotylii.

MARZEC.

145. **Głazaczew.** — Organizacja świetlnej obrony podstawy. (Organizacja swietowoj oborony bazy). W zależności od warunków taktycznego wykorzystania, obrona świetlna podstawy morskiej może być podzielona w sposób następujący: wyszukiwanie sił przeciwnika na powierzchni morza, w powietrzu i na lądzie; oświetlenie ich z chwilą wykrycia; oślepienie; maskowanie terenu. Autor szczegółowo analizuje poszczególne warunki zastosowania obrony świetlnej, przyczem w konkluzji wysuwa szereg zasad, które muszą być przestrzegane przy organizowaniu takiej obrony. A więc w pierwszym rzędzie należy wykorzystywać wszystkie posiadane środki, — jeżeli zatem w porcie znajdują się okręty wojenne, to narówni z reflektorami lądowemi należy wykorzystać również i ich reflektory. Wszystkie reflektory muszą mieć centralne kierowanie. Łączność z punktami oświetlającemi koniecznie musi być podwójna, a to w celu zapewnienia należytego jej funkcjonowania na wypadek uszkodzenia jednego ze środków łączności i t. d.

146. **Denisow D.** — Uzbrojenie torpedowe na łodziach podwodnych. (Torpiednoje orużje podwodnych łodok). Analizuje taktyczne właściwości uzbro-

jenia torpedowego łodzi podwodnych. Wśród tych właściwości na pierwsze miejsce wysuwa się konieczność zatarcia szlaku torpedy na powierzchni morza po wystrzeleniu jej z wyrzutni torpedowej. Z chwilą osiągnięcia tego warunku torpeda stanie się zupełnie niewidoczna dla atakowanego okrętu, a zatem będzie odpowiadała wszelkim warunkom zaskoczenia. Technika pracuje w tym kierunku i w niektórych państwach doświadczenia pod tym względem dały dość pozytywne wyniki. Szybkość poruszania się torpedy pozostaje w ścisłym związku z zasięgiem jej działania, przyczem te dwie właściwości pozostają w stosunku odwrotnie proporcjonalnym. Ciężar ładunku w torpedzie zależy od jej wielkości, co znowuż wiąże się z pojemnością łodzi podwodnej. Autor stwierdza, że dalszy rozwój torpedy jest ściśle uzależniony od ogólnych wymagań taktycznych, stawianych łodziom podwodnym.

WIESTNIK WOJENNYCH ZNANIJ. SERAJEWO 1933.

Nr. 1 (17).

147. **Simanskij P.** — Panika w wojsku. (Panika w wojskach). Wstęp do większego studjum, poświęconego temu zagadnieniu. Panika jest zjawiskiem spotykanem w wojskach wszystkich narodów i we wszystkich okresach czasu, W przyszłych wojnach, ze względu na szereg okoliczności sprzyjających jej powstawaniu, będzie ona wybuchała częściej i na szerszą skalę oraz będzie pociągała groźniejsze skutki. Do skutecznego zwalczania paniki konieczne jest zapoznanie się z jej istotą. Autor rozróżnia według ilości ludzi i przestrzeni objętych paniką następujące jej rodzaje: 1) panika jednostkowa i 2) panika poszczególnych oddziałów, 3) panika na całej widowni działań wojennych oraz 4) panika na jej części i wreszcie jeszcze jeden rodzaj paniki — panika końska,

148. **Niles A.**— Nadnabój Gerlicha. (Swierchpatron Gerlicha). Szczegółowe studjum nowego, znacznie przewyższającego swą siłą działania wszystkie dotychczasowe, naboju karabinowego „Halger—Magnam—Ultra", wynalezionego przez inżyniera niemieckiego Gerlicha.

149. **Filipow J.**—Oddziały kolejowe (Żeleznodorożnyja wojska). Autor rozpatruje braki w organizacji rosyjskich oddziałów kolejowych podczas wojny światowej, wykazując że niepowodzenia wojenne, jak sównież chaos, panujący poza frontem, były spowodowane w znacznej mierze wadliwem kierownictwem transportów kolejowych, na które dowództwo nie zwróciło uwagi we właściwym czasie.

150. **Swiderskij W.** — Na rozdrożu (Na rasputji). Artykuł ten jest poświęcony zagadnieniu doktryny wojennej. Autor uważa, że przed wojną światową istniały 3 odrębne doktryny wojenne: francuska, niemiecka i rosyjska. Rozpoczyna od scharakteryzowania doktryny francuskiej, zamierzając omówić niemiecką i rosyjską w następnych zeszytach pisma. Francuską doktrynę wojenną cechowała, według jego zdania, przedewszystkiem obawa przed niemiecką ofensywą strategja z epoki wojny 1870—71 r. Strategja feldmarszałka Helmuta Moltkego wywołała we Francji stan depresji, w którym pozostawała ona do wojny światowej.

RUSSKIJ INWALID PARYŻ 1933.

Nr. 51.

151 **Gołowin N. prof. gen. por.** — Nasz plan wojny i jego wykonanie. (Nasz płan wojny i jego wypołnieńje). (Nr. 52 i 53). W dalszym ciągu swego obszernego studjum o rosyjskim planie woiny światowej, gen. Gołowin przedstawia plan działań w Galicji.

152. **Zajcow A. prof. płk.** — Walka wstrzymująca. (Zatiażnoj boj). Na pod-

stawie przykładów zaczerpniętych z niemieckiej literatury wojskowej, autor przedstawia poglądy niemieckie na ten rodzaj walki.

153. **Rode W.** — Przełamanie austrjackiego frontu nad rz. Sanem przez 42 dywizję piechoty w maju 1915 r. Proryw 42 piechotnoj diwizjej awstrijskowo fronta na r. Sanie w maje 1915 goda).

Nr. 52.

154. **Zajcow A. prof. płk.** — Zasadnicze poglądy taktyczne gen. Gołowina. (Osnownyja mysli gen. Gołowina w taktikie). Rozpatruje zasadnicze koncepcje gen. Gołowina, zawarte w wydanej w 1911 r. książce „Wwiedieńje w kurs taktiki" (Wstęp do kursu taktyki) i dochodzi do wniosku, że pomimo 20-letniego przeszło odstępu czasu dzielącego nas od ukazania się tej książki, zasadnicze jej myśli są całkowicie aktualne również dzisiaj,

Nr. 53.

155. **Stawickij P. gen. por.** — Zagadnienia przewozów wojskowych. (Woprosy wojennych pieriewozok). Gen. Stawickij rozpatruje jak wyglądała organizacja przewozów wojskowych we Francji w czasie wojny światowej, oraz jakie wnioski wyprowadziły francuskie władze wojskowe z doświadczeń tej wojny w dziedzinie przewozów.

CZASOWOJ PARYŻ 1933.

Nr. 94--95.

156. **Iwanow N. płk.** — Siła żywa i technika. (Żiwaja siła i tiechnika). Autor podkreśla dominującą rolę człowieka w walce i konieczność harmonijnego współdziałania środków technicznych z żywą siłą.

Nr. 96.

157. **Sobolew A.** — Czerwone wojsko i Niemcy. (Krasnaja armija i Germanija). Autor występuje przeciwko rozpowszechnionemu poglądowi o rzekomej ścisłej współpracy wojska sowieckiego z Reichswehrą, zaznaczając że z pewnego kontaktu istniejącego między niemi wyprowadzone zostały wnioski bynajmniej nie odpowiadające rzeczywistości.

158. **Olchowskij P. gen. piech.** — Strach. Na podstawie przykładów, zaczerpniętych z wojny rosyjsko-japońskiej i światowej, gen. Olchowskij dowodzi, że strach najłatwiej występuje podczas bezczynności i że najlepszym środkiem jego zwalczania jest aktywność.

Nr. 97.

159. **Domaniewskij W. gen-mjr.** — Krótki przegląd statystyczny wojny światowej. (Kratkij strategiczeskij obzor mirowoj wojny). (Nr. 98). Przedstawienie celów działań wojennych w czasie kampanij 1914 i 1915 r, zarówno na wschodnim jak i na zachodnim froncie z wykazaniem, czy i o ile zostały one urzeczywisnione.

160. **Olchowik K. płk.** — Zagadnienie motoryzacji i mechanizacji wojska (Problema motomiechanizacji wojska). (Nr. 98). Zagadnienie to nasuwa konieczność rozwoju przemysłu samochodowego i silnikowego przy jednoczesnej jak największej ich standartyzacji oraz fabryk wyrabiających pancerze, na które winna być zwrócona szczególna uwaga. Następnie autor przechodzi do przedstawienia, jak wygląda sprawa motoryzacji i mechanizacji w wojskach francuskiem i angielskiem na wypadek wojny pozycyjnej.

Nr. 99.

161. **Mieskuszow W. kpt.**—Krótki zarys rozwoju rosyjskiej floty podwodnej. (Kratkij oczerk razwitja russkago podwodnego fłota). Obejmuje okres od skon-

struowania pierwszej rosyjskiej łodzi podwodnej do końca wojny światowej.

162. **Ziernia A. st. por.** — Nasza flota podwodna w czasie wielkiej wojny. (Nasz podwodnyj fłot w wielikuju wojnu).

Nr. 100.

163. **Gołowin N. prof. gen.**—Nauka o wojnie. — Opierając się na założeniach metodologicznych J. Stuarta Milla i Clausewitza, Gołowin wykazuje istnienie teorji wojny, jako odrębnej nauki.

164. •**Krasnow P. gen.** — Myśli o kawalerji (Myśli o konnice). — Szereg licznych uwag na temat organizacji kawalerji i jej roli w wojnie światowej oraz w wojnie przyszłej.

ANGLJA.

THE JOURNAL OF THE ROYAL UNITED SERVICE INSTITUTION, LONDYN 1933.

LUTY.

165. **Badham-Thornhill G., płk.** — Praca wojska brytyjskiego na Dalekim Wschodzie. (The Work of the British Army in Far East.). Organizacja obrony Szanghaju. Stan liczebny obecnie. Garnizony cudzoziemskie. Zagadnienie chińskie. Wojsko brytyjskie w Chinach i jego zadania.

166. **Waters R. S., mjr.** — Gdyby istniało rozpoznanie w 1914 r. (Possible Results had Modern Air Reconnaissance existed in 1914).

167. **Everett M., ppłk.**—Rozpoznanie techniczne. (Engineer Intelligence). Zadania inżynierji wojskowej i jej zakres działania. Potrzebne wiadomości i sposoby ich zdobycia.

168. **Murray H. P., kpt. płatnik mar. woj.** — Zaopatrzenie w żywność i ruchliwość marynarki wojennej. (Food Supply and Mobility in the Navy).

169 **Ashworth R. F. W., mjr.** — Reorganizacja piechoty. (Infantry Reorganization),

170. **Setle T. G. W., kmdr. por. mar. woj. S. Z. A. P.** — Rola sterowców marynarki wojennej. (The Role of Naval Airships).

171. **Le Q. Martel G., ppłk.** — Dwa wozy doświadczalne. (Two Experimental Machines). Czołg czterogąsienicowy i terenowy wóz ciężarowy dwuosiowy o parze gąsienic podnoszonych (opuszczanych).

172. **Shelmerdine F. C., ppłk.** — Działalność lotnictwa cywilnego. (Miscellaneous Activities in Civil Aviation).

173. **Marsden J. W., ppłk.** — Wojsko japońskie. (The Japanese Army). Organizacja. Stany liczebne. Szkolenie i szkolnictwo.

174. **Spicer—Simson G. B., kmdr.**—Praca międzynarodowego Biura Hydrograficznego. (The Work of the International Hydrographic Bureau).

175. — Konferencja rozbrojeniowa. (The Disarmament Conference). Stanowisko Francji, Wielkiej Brytanj, Japonji i Niemiec. Zagadnienie wojny chemicznej.

176. **Crocker H. E., ppłk.** — Brytyjskie interesy w zatoce Perskiej. (British Interests in the Persian Gulf).

177. — Konflikt chińsko-japoński. (The Sino-Japanese Conflict). Raport komisji Lyttona. Siły stron walczących (Japończyków około 40.000, wojska mandżurskiego 120.000, policji 100.000, partyzantów chińskich około 200.000). Natarcie na Szanhajwan.

178. — Z. S. R. R. (Soviet Russia). Rada Komisarzy Ludowych postanowiła zwiększyć pobory wojskowych od 40—100%.

179. — Włochy. Mechanizacja. (Italy. Mechanization). W wojsku wprowadzono półciężarówki (ładunek użyteczny 1 tonna) o czterech kołach roboczych i zwrotnych, nadające się do jazdy i po drogach o szerokości 1220 mm.

180. — Stany Zjednoczone A. P· Reorganizacja wojska. (United States. Army Reorganization). Nowością jest utworzenie dowództwa 4 armij polowych, podległych szefowi sztabu wojska S. Z. A. P.

181. — Japonja. Nowe płatowce myśliwskie. (Japan. New Fighters). Jednopłat jednomiejscowy Nakajima wz. 91 z silnikiem Jupiter 500 KM. Ciężar całkowity 3360 funtów. Promień działania krążowniczy $2^1/_2$ godziny. Szybkość 186.3 mili na godzinę. Pułap 16400 stóp w ciągu 10 minut. Dwupłat Kawasaki wz. 92. Ciężar całkowity 3525 funtów, silnik B. M. W. 600 KM. Szybkość 208—226 mil na godzinę. Pułap 16500 stóp w ciągu 6 min. 50 sek. – 8 minut.

182. — Z. S. R. R. Program 5-cio letni. (Soviet Union. Five Jear Programme). W ciągu 1932 miano zbudować 913 płatowców, 16 sterowców i 16 balonów. Całkowity program (wykonanie do 1935 włącznie) przewiduje 5000 płatowców zgrupowanych w 62 pułkach. Według sowieckich danych w 1932 Z. S. R. R. miał 2000 płatowców (800 rozpoznawczych, 400 bombardowania, 400 myśliwskich i 400 wodnopłatowców). Nowy metalowy płatowiec A. N. T. 14 waży z całkowitem obciążeniem 17 tonn (ładunek użytkowy 7 tonn). Szybkość: maximum 220 km/godz., krążownicza 180 km/godz. 5 silników = 2400 KM.

STANY ZJEDNOCZONE.

INFANTRY JOURNAL. WASZYNGTON 1932.

LISTOPAD—GRUDZIEŃ.

183. **Stilwell J. H. ppłk.** — Gąsienica czy skorpjon? (Caterpillar or Scorpion?). Ponieważ formacje czołgów poważnie zagrażają maszerującym kolumnom, autor proponuje zupełną zmianę szyku marszu, bardziej wszerz niż dotychczas, z artylerją stale rozstawianą po drodze marszu, przy posuwaniu się skokami, tabory zmotoryzowane mogą pozostawać daleko wtyle pod osobną osłoną. Szyk marszu przypomni bardziej obraz skorpjona niż gąsienicy, do której upodabnia się obecny szyk marszowy kolumn.

184. **Fuller J. F. C. gen. mjr. wojsk. bryt.** — Opancerzona artylerja polowa. (Ironclad Field Artillery). Opierając się na podobnie zatytułowanym artykule płk. Brackenbury z 1878 r. autor po analizie tego artykułu i porównaniu przewidywań z faktami realnemi, proponuje, — jako zwolennik mechanizacji — utworzenie jednostek zmechanizowanych czołgów, które reprezentowałyby i piechotę, i artylerję. Jednostkę tę przyrównuje do floty morskiej i proponuje dla niej podstawy stałe w postaci fortyfikacyj, oraz ruchome w postaci „Wagenburgu" Żyżki, zaś co do składu, to jednostka taka winna się składać z części „czołgowej" i „przeciwczołgowej".

185. **Roulet A., ppłk.** — Pułkowy oddział gazowy w Gwardji Narodowej. (Regimental Gas Detachment in the Mational Guard). Opis organizacji i działalności tej formacji utworzonej na próbę przy pułkach wszystkich broni Gwardji Narodowej.

186. — Dlaczego Nie? (Why Not). Wywiad z gen. Zilchem, który udowadnia cyfrowo, że tabory konne kosztują państwo drożej od taboru samocho-

dowego, a następnie pokazuje członkowi redakcji zakupione przez niego za pieniądze uzyskane ze sprzedaży koni i wozów 1½ tonnowe samochody, przystosowane do potrzeb wojskowych.

187. **Ringe, J. H. kpt.** — Składane stojaki dla ubrań i wyekwipowania w dużych namiotach. (Collapsible Clothing and Equipment Rack for Pyramidal Tents).

188. **Hobson W. H., mjr.** — Wojacy Wuja Sama w obozach letnich. (Uncle Sam's Warriors of the Campus). Opis bardzo dodatnich wyników rocznego szkolenia w oddziałach wyszkolenia oficerów rezerwy na wyższych uczelniach, które w okresie 1931 — 1932 skupiały 324 jednostek w 232 szkołach i uczelniach, na kursach „starszych" było 85,000 studentów ćwiczących się na kursach „młodszych" 42.500. Opinje rektorów wyższych uczelni jednomyślnie przychylne, wyniki w obozach letnich doskonałe.

STYCZEŃ—LUTY. 1933.

189. **White C. H. ppłk.** — Silniki a piechota. (Motors and Infantry). Rozważania, jakie wymagania należałoby postawić różnym typom samochodów ciężarowych, potrzebnych piechocie podczas wojny.

190. **Fox L, A., mj. lekarz.** — Wojna bakteryjna. (Bacterial Warfare). Autor w bardzo szczegółowem studjum dowodzi, że z naukowego punktu widzenia wojna bakteryjna nie może być stosowana z odpowiednią skutecznością, jedynie pacyfiści wyolbrzymiają jej znaczenie.

191. **Sherman J. B., por.** — W jaki sposób ćwiczenia bojowe staną się bardziej zbliżone do rzeczywistości oraz bardziej interesujące. (Making Combat practice More Realistic and Interesting). Opis tarczy blaszanej, umieszczonej w dwóch pudłach, przyczem do wewnętrznego kładzie się czarny proch i troszkę ładunku wybuchowego. Obok tarcza z c. k. m. Piechota musi zwalczyć gniazdo c. k. m. jej przeciwstawione. W wypadku trafienia tarczy, następuje wybuch i tarcza wylatuje w powietrze, co oznacza unieszkodliwienie gniazda c. k. m. Podobnie tarczowi, połączeni telefonicznie z kierownikiem ćwiczeń i umieszczeni w małych wnękach rzucają w myśl wskazówek granaty ręczne, markujące ogień własnej artylerji. Wynalazki te ogromnie ożywiają ćwiczenia bojowe

192. **Miller H. L. R., mjr.** —Trzecia linja obrony. (The Third Line of Defense). Szczegółowe rozważania rozwoju oraz obecnej organizacji t. zw. rezerw zorganizowanych. (Oddziały Wyszkolenia Oficerów Rezerwy i Wojskowe Obozy Ćwiczeń Obywateli), które poza armją regularną oraz Gwardją Narodową są jakby trzecim, ale bodaj że najważniejszym i istotnym filarem obrony narodowej.

193. — Z wiadomości bieżących szefa piechoty. 1) Dalszych prób z zelówkami „Vinylite" zaniechano, są one dobre, ale ustępują zelówkom ze skóry w trwałości. 2) Typ telefonu polowego EE-8-T 2 zatwierdzony jako standartowy, zastąpi typ EE—5. 3) Próby z wmontowaniem kompasu magnesowego w czołgu powiodły się tak dobrze, że przystępuje się do montażu ogólnego.

THE FIELD ARTILLERY JOURNAL — BALTIMORE 1932.

WRZESIEŃ—PAŹDZIERNIK.

194. **Gingsburgh A., kpt.** — Rozwój i upadek działa górskiego 2.95. (The rise and fall of the two nine five). W miejsce starego działa górskiego 2·95, które przez 30 lat pełniło służbę w wojsku St. Zj. Am. Półn., wszystkie

czynne jednostki artylerji jucznej, zostały wyposażone w nową haubicę 75 mm M. 1. Autor daje szkic historyczny rozwoju artylerji górskiej, przyczem szczegółowo zajmuje się działem 2·95 i opisuje użycie go w kampanjach tego okresu.

195. **Chase J., kpt.** — Tłumik dodany do 5-cio tonnowego ciągnika. (Muffler mounting for 5-ton tractor). Najbardziej odpowiedni sposób odprowadzania gazów spalinowych, chroniący kierowcę przed wyziewami osiągnięty został przez umieszczenie pionowego tłumika nad silnikiem, na masce.

196. **Greer A., płk.** — Proponowana zmiana w organizacji artylerji. (A proposed change in artillery organisation).

LISTOPAD GRUDZIEŃ.

197. **Bishop H., gen. bryg.** — Roczne sprawozdanie szefa artylerji polowej za rok 1932. (The annual report of the Chief of field artillery — 1932).

198. **Lauza C., płk.** — Co zdziałała artylerja pod St. Mihiel. (What the artillery accomplished at St. Mihiel). Autor opisuje działanie artyl. St. Zjedn. w akcji przy likwidowaniu worka pod St. Mihiel. Ilość użytej artylerji w tej bitwie wynosiła ogółem 667 bateryj tj. 3010 dział różnych kalibrów od 75 mm—400mm, na ogólną sumę 12 dyw. piech. amerykańskich i franc. Ilość artylerzystów w pułkach po 6 bateryj była $2^{1}/_{0}$ razy większa od stanu liczebnego pp. a gdyby pp. miały normalne stany liczebne, to jednak artylerja przewyższałaby liczebnie piechotę o 20⁰/₀. Autor daje obraz działania artylerji w poszczególnych fazach bitwy i opisuje działanie poszczególnych rodzajów ognia artylerji.

199. — Notatki artylerji polowej. (Field artillery notes). Wprowadzenie nowego radja S C R — 161 o krótkiej fali, rozwinęło nowe możliwości nawiązania łączności między artyl. polową a piechotą. Nowy podręcznik Szkoły Artylerji Polowej No. G—47 p.t. „Metody łączności artylerji“, przeznaczony przez szefa artylerji polowej do użytku w szkole, uważać należy jeszcze za podlegający doświadczeniem, zanim przyjmie formę obowiązującej instrukcji, wzgl. — regulaminu. Artykuł zawiera szereg przykładów praktycznych kierownictwa ogniem przy pomocy oficera łącznikowego artylerji przy piechocie.

200. **Hunt H., por.** — Artylerja towarzysząca (Accompanying artillery)

UNITED STATES NAVAL INSTITUTE PROCEEDINGS.

ANNAPOLIS S.Z.A.P. 1933.

STYCZEŃ.

201. **Talbor M. F. kmdr. ppor.** — Taktyka i dowodzenie. (Tactics and Command).

202. **Gibson R. H** — Dywizjon samobójców. (The suicide squadron). Intensywna wojna podwodna, podjęta przez marynarkę niemiecką w okresie 1916 roku zmusiła Anglików do większej ostrożności w wykorzystaaiu swoich pancerników, aby nie narażać ich na niebezpieczeństwo zatopienia przez łodzie podwodne. Stąd powstała myśl zorganizowania wtórników najbardziej cennych pancerników, aby w razie potrzeby wprowadzić nieprzyjaciela w błąd co do składu sił jakie ma przed sobą. W ten sposób podczas operacji dardanelskiej został użyty jeden z takich maskowanych pancerników, przyczem został on zatopiony przez niemiecką łódź podwodną.

LUTY.

203. **Ronald T. Strong.** — Technika organizacji. (Technique of Organization). Organizacja jest nauką, która opiera się na pewnych stałych prawach i zasadach, i tylko dobra znajomość tych praw może zapewnić przyjęcie właściwego systemu organizacyjnego. W każdym przypadku należy przedewszystkiem dokładnie ustalić cel do jakiego ma prowadzić zastosowanie danego systemu organizacyjnego. Następnie ustalić najbardziej odpowiedni do naszych potrzeb system organizacyjny. Dalej należy zbadać warunki techniczne pracy, jaką będzie się wykonywało oraz zestawić środki, któremi rozporządza się do wykonania tej pracy. Dopiero po dokładnem zbadaniu tych czynników wyłoni się całokształt potrzebnej w danym wypadku organizacji. Jeżeli chodzi o zasady organizacji to, niezależnie od tego czy to będzie organizacja wojskowa czy też przemysłowa lub handlowa, wszędzie będą one jednakowe. A więc praca musi być podzielona pomiędzy wykonawcami w taki sposób, by udział przypadający na jednego człowieka odpowiadał zdolności wykonawczej jednostki; należy zawsze mieć na względzie, aby praca która może być wykonana przez mniej zdolną jednostką nie została powierzona osobie bardziej wartościowej; wreszcie zapewnienie należytego kierownictwa jest podstawą należytego funkcjonowania każdej organizacji.

MARZEC.

206. **Schoeffel M. F., kmdr. ppor.** — Taktyka dużych sił lotnictwa. (Taktics of large aircraft forces). Autor analizuje sposób zastosowania większej ilości sił lotniczych w jednem zgrupowaniu taktycznem. Opierając się na doświadczeniach wojny światowej, dochodzi do przekonania, że taka forma walki w powietrzu będzie przyjęta powszechnie. W tym kierunku też idzie szkolenie lotnictwa amerykańskiego, gdzie trzy wielkie lotniskowce morskie „Saratoga", „Lexington" i „Langley" stale prowadzą wspólne ćwiczenia z lotnictwem. Ćwiczenia te doprowadziły do zespolenia 5 dywizjonów lotniczych w jedną jednostkę taktyczną, działającą w zwartej masie. Rozważania autora opierają się na doświadczeniach, jakie osiągnięto w marynarce amerykańskiej przy pracy tego nowego związku taktycznega lotnictwa.

205. **Forster kmdr. por.** — Tworzenie skutecznych odwodów morskich. (Building on effective naval reserve).Stara się rozwiązać zagadnienie, czy usprawiedliwione jest tworzenia odwodów dla marynarki wojennej, skoro wykorzystanie rezerwistów na okrętach nastręczy duże trudności z powodu niedostatecznego ich przygotowania. Ostatecznie dochodzi do wniosku, że rezerwy są potrzebne i przygotowanie ich nie nastręcza większych trudności o ile zostanie ujęte w pewne stałe ramy organizacyjne. Obala tezę, że rezerwiści nie są potrzebni, ponieważ okręty wojenne posiadają pełny skład załóg, który nie zwiększa się z chwilą ogłoszenia wojny.

WŁOCHY.

ESERCITO E NAZIONE. RZYM 1933.

STYCZEŃ.

206. **Cardona G.** — Cechy charakterystyczne i czynności dowództwa według niemieckich regulaminów. (Caratteristiche e funzioni del comando nella regolamentazione tedesca). Syntetyczne zestawienie regulaminowych zasad dowodzenia i próba odtworzenia na tej podstawie metody pracy niemieckiego dowódcy w akcji.

LUTY.

207. **Peli P.** — Użycie oddziałów reflektorów. (Impiego dei reparti fotoelettricisti). Artykuł omawia wszechstronnie organizację obserwacji w nocy i zasady użycia do tego celu reflektorów. Rozwijając swe poglądy, autor omawia następnie szczegółowo użycie reflektorów w akcji ruchowej (natarcie dywizji), zatrzymując się dłużej nad sprecyzowaniem zadań poszczególnych stacyj, łączności, mechanizmu funkcjonowania całego oddziału, organizacją i wynikami oświetlania. Wywody swe popiera autor szeregiem wykresów.

208. **Morera U.** — Użycie specjalnego cementu w fortyfikacji polowej. (L'impiego dei cementi speciali nella fortificazione campale). Po omówieniu składu i sposobów fabrykacji cementu z technicznego punktu widzenia autor rozpatruje użycie tego materjału dla celów wojny: w działaniach ruchowych (tworzenie na drogach zapór przeciwpancernych, małych tam dla częściowych zalewów, budowę punktów obserwacyjnych dla artylerji i. t. p.) i obronnych (zastosowanie szerokie ze względu na będący do dyspozycji czas).

MARZEC.

209. **Camera R.** — Uzupełnienie amunicji w dywizjonie artylerji dywizyjnej w natarciu. (Rifornimento munizioni di un grupo di artiglieria divisionale nell' attacco). Studjum zagadnienia uzupełniania w amunicję dywizjonu lekkiego, przydzielonego do piechoty i działającego niezależnie od reszty artylerji dywizyjnej, rozpatrywane z punktu widzenia pracy dowódcy dywizjonu i dowódcy kolumny amunicyjnej.

210. **Grosso L.** — Podsłuch telefoniczny. (L'intercettazione telefonica). Szczegółowe omówienie organizacji i techniki podsłuchu z ogólnego punktu widzenia; rozmaite systemy podsłuchu, sposoby ich zastosowania w warunkach bojowych; zapobieganie podsłuchowi.

RIVISTA MILITARE ITALIANA. RZYM 1933.

STYCZEŃ.

211. **Salvi P., mjr. dypl.** — Sposoby i środki współpracy między piechotą i artylerją dywizyjną. (Modalitè e mezzi per la cooperazione tra la fanteria e l'artiglieria divisionale). Po krótkiem omówieniu czynników moralnych, wyszkoleniowych, taktycznych i technicznych, od których zależy rozwiązanie problemu współpracy między piechotą i artylerją dywizyjną, autor zastanawia się szczegółowo nad sposobami i środkami, jakie mogą być wprowadzone do określenia celów artyleryjskich i do dostowania akcji artyleryjskiej do taktycznego położenia piechoty w różnych momentach działania zaczepnego czy obronnego.

212. **Rostagno C. ppłk. dypl.** — Finansowa mobilizacja i prowadzenie wojny 1914—1918. (Mobilitazione e condotta finanziaria della guerra 1914—1918). Artykuł daje ogólny pogląd na sposoby, przy pomocy których walczące państwa rozwiązały ważne zagadnienia zaopatrzenia się w środki finansowe, niezbędne do prowadzenia wojny. Szczególnie charakterystyczne fragmenty polityki finansowej poszczególnych państw są rozpatrzone bardziej szczegółowo (pożyczki wewnętrzne i zagraniczne, podatki i t. p.)

LUTY.

213. **Garrone U., ppłk.** — Ogień karabinowy przeciw płatowcom na małych wysokościach. (Il tiro di fucileria contro gli aerei a bassa quota). (III, c. d. n.). Na wstępie autor omawia stosowanie ognia karabinowego przeciw płatowcom w ciągu ostatniej woj-

ny, poglądy nowoczesnych regulaminów na ten rodzaj ognia i rozmaite opinje, istniejące w poszczególnych wojskach na powyższy temat. Następnie, poddając gruntownemu studjum wykonanie napadu lotniczego i jego skutki, porównywa szczegółowo wyniki, osiągane w zwalczaniu płatowców przez ogień ciężkich karabinów maszynowych i ogień karabinowy i na tej podstawie rozpatruje cechy charakterystyczne, możliwości i sposób wykonania ognia przeciwlotniczego. Artykuł zawiera schemat programu wyszkolenia w tym ogniu.

214. **Aliberti A., ppłk. dypl.** — Wojenna organizacja i działanie służb według nowych regulaminów. (L'organizzazione e il funzionamento dei servizi in guerra, quali risultano dalla nuova regolamentazione). (III, c. d. n.). Artykuł podkreśla znaczenie służb w nowoczesnej wojnie i omawia ewolucję, jaka się daje zauważyć w wojennej organizacji tyłów według nowych włoskich regulaminów. Po omówieniu kryterjów tej organizacji następuje dokładne rozpatrzenie zasad użycia i sposobów działania kolejnych służb.

215. **Restagno C., ppłk. dypl.** — Wytyczne finansowej polityki na wojnie. (Lineamenti di una politica finanziaria di guerra). Artykuł wiąże się bezpośrednio ze styczniowym artykułem tegoż autora i podaje teoretyczny schemat wojennej polityki finansowej państwa w nowoczesnej wojnie. W dalszym ciągu omawia źródła, do jakich musi się uciec państwo, aby sprostać olbrzymim wydatkom dla podtrzymania wojny (kredyt narodowy, kredyt zagraniczny, podatki).

216. **Scalise G., mjr. dypl.** — Uwagi na temat użycia sił i środków w konflikcie chińsko-japońskim 1931 — 1933. (Riflessioni sull' impiego delle orze e dei mezzi nel conflitto cino-giaponese 1931 — 1933). Autor omawia wypadki ostatniego konfliktu chińsko-japońskiego i rozpatruje na ich tle stosowanie najbardziej nowoczesnych środków walki oraz celowość metod taktycznych obu stron. Wyciągnięte wnioski są ujęte pod kątem widzenia ewentualnej przyszłej wojny.

MARZEC.

217. **Principlio.** — Swoboda działania, duch inicjatywy, zmysł i chętne branie na siebie odpowiedzialności. (Libertà di azione, spirito di iniciativa, senso ed amore della responsabilità). Na podstawie wytycznych regulaminów, podkreślających ducha inicjatywy i ochoczość brania na siebie odpowiedzialności przez pozostawienie podkomendnym swobody działania, autor analizuje czynniki, jakiemi powinni powodować się w swej pracy wyszkoleniowej instruktorzy, a szczególnie ci z pośród nich, którzy zajmują się przygotowaniem kadry dowódców.

RIVISTA DI ARTIGLIERIA E GENIO. RZYM 1933. STYCZEŃ.

218. **Geloso C., płk. dypl.**—Ogień artylerji a jej użycie. (Tire ed impiego dell' artiglieria). Syntetyczny wykład na temat istniejących poglądów użycia i zasad stosowania ognia artylerji oraz wskazanie na ścisły związek, jaki między niemi istnieje.

219. **Capriccini B., mjr.** — Technika a przyszła wojna. (Tecnicismo e guerra futura). Artykuł, obrazujący stosunek stałego i coraz większego wzrostu, jaki daje się zauważyć pod względem przygotowania materjałowego i personalnego do wojny w ogólnych ramach organizacji narodu.

220. **Bellusci A., gen.** — Saperzy kolejowi. (Il genio ferrovieri). Autor omawia zwięźle warunki, w jakich są zmuszeni pracować saperzy kolejowi w chwili mobilizacji i następnie w toku

wojny. Wykazuje, że specjalne żądania, stawiane temu rodzajowi wojska, wymagają od jego personelu specjalnych wojskowych zalet, zapewniających pełną wydajność pracy w czasie nieraz bardzo ograniczonym przy różnym posiadanym materjale; te względy dyktują saperem kolejowym warunek posiadania głębokiej wiedzy technicznej i pełnej inicjatywy. Prace użytkowe saperów kolejowych, wykonywane na skutek katastrof czy kataklizmów, stanowią dla nich dobrą szkołę pracy w wyjątkowych właśnie warunkach pilności.

LUTY.

221. **Laviano J., płk. dypl.** — Użycie pułku ciężkiej artylerji polowej w okresie zbliżania. (Impiego di un reggimento d'artiglieria pesante campale nell' avvicinamento). Studjum użycia w okresie zbliżania artylerji ciężkiej korpusu (pułku w składzie 6 dywizjonów). Szczegółowe rozpatrzenie zasad użycia artylerji ciężkiej w ramach ogólnego zadania korpusu z podkreśleniem zwrócenia przez dowództwo szczególnej uwagi na ruchliwość jako na główną cechę charakterystyczną polowej artylerji ciężkiej oraz na obserwację jako na podstawowy warunek użycia tej artylerji.

222. **Gatta J., ppłk.** — Radjotelemechanika. (Radiotelemeccanica). Biorąc jako punkt wyjścia pierwsze próby Marconiego, autor omawia ostatnie doświadczenia z dziedziny radiotelemechaniki i dodatnie oraz ujemne strony istniejących aparatów radjotelegraficznych. Następnie rozpatruje te problemy wojskowe, w których radjotelemechanika znalazła już zastowanie oraz szereg innych, czekających na wyniki, czynionych ostatnio doświadczeń.

223. **Br.** — Taktyczne koncepcje użycia czołgów. (Concezioni tattiche sull' impiego dei carri armati). Po omówieniu ostatnich udoskonaleń, wprowadzonych do broni pancernej, autor rozpatruje równolegle zagadnienia uzbrojenia czołgów i broni przeciwpancernej. Zestawia ostatnie poglądy obcych autorów na taktyczny sposób użycia czołgów, zatrzymując się dłużej nad współdziałaniem broni pancernej z artylerją, piechotą i saperami.

224. **Cardona G., gen. bryg.** — Uwagi o służbach w czasie wojny. (Note sui servizi in guerra). Omówienie zasada użyciasłużb w ramach dywizji piechoty ze specjalnem uwzględnieniem służby uzbrojenia i saperów.

AUSTRJA.

MILITÄRWISSENSCHAFTLICHE MITTEILUNGEN. WIEDEŃ 1933.

STYCZEŃ.

225. **Dragoni v. A.** — Studjum rozwinięcia się wojska austro-węgierskiego i początku wojny. (Studie über den öst-ung. Aufmarsch und Kriegsbeginn). Autor na podstawie specjalnych wydawnictw historycznych rozpatruje rozwinięcie się wojska austro-węgierskiego na podstawie planu marsz. Conrada oraz pierwszą fazę operacji. Studjum bardzo fachowo ujęte ze szkicami i tabelami, daje dobre pojęcie o przeprowadzeniu tych tak skomplikowanych działań będących wynikiem szeregu lat żmudnych przygotowań i systematycznej pracy sztabów.

226. **Ożakow J. ppłk.** — Brusiłow i jego kawalerja w czerwcu 1916. (Brussilow und seine Reiter im Juni 1916). Na tle ofensywy czerwcowej Brussiłowa w r. 1916. autor rozpatruje użycie rosyjskiej kawalerji: Brusiłow rozporządzał 51 pułkami, zorganizowanemi w 16 dyw. kaw. o łącznym stanie 60.000 szabel. Cała ta kawalerja była rozrzucona wzdłuż frontu przez przydzielenie jej po kilka dywizyj 4 armjom znajdującym się pod rozkazami Brusiłowa; jedynie na prawem skrzy-

dle zostało utworzone większe zgrupowanie kaw. w sile 4 d. kaw. z racjonalnem zadaniem działania po przełamaniu frontu przez piechotę wzdłuż linji kolej, Sarny-Kowel na tyły. Jednakże ten korpus kawalerji, z powodu braku dostatecznej ilości artylerji, nie mógł się przebić w obszarze Maniewicz i ta jedyna akcja kawalerji w wielkim stylu spełzła na niczem; kawalerja przydzielona do poszczególnych armij była albo wzywana do przełamania frontu (na odcinku 11 armji ros. poszczególne szwadrony szarżowały na okopy austr.) lub też była trzymana w odwodzie. Brusiłow miał podwójną okazję do znakomitego wykorzystania swojej doskonałej zresztą kawalerji: na prawem skrzydle oraz na lewem skrzydle, gdzie możliwe było wykonanie zagonu w kierunku na Bukowinę zagrażającego tyłom Austrjaków.

227. **Franck F. mjr.** — Rozwój austrjacko-węgierskiej siły zbrojnej w ciągu pierwszych 2 lat wojny światotej. (Die Entwicklung der öst-ung. Wehrmacht in den ersten zwei Kriegsjahren). (II) Rozwój wojska austrjacko-węgiersklego w czasie wojny natrafiał na bardzo wiele trudności ze względu na nieprzewidywane duże straty, które zmieniły wszelkie obliczenia. Artykuł zaopatrzony w liczne, dokładnie opracowane tabele, przedstawia wszystkie etapy liczebnego rozwoju poszczególnych broni przez wykorzystanie zasobów ludzkich w kraju. Niezależnie od rozwoju wojska, dużą uwagę zwrócono na gospodarkę materjałem ludzkim dla celów przemysłu wojennego oraz gospodarki rolnej.

228. **Wiesinger O., gen. piech.** — Walka o Mandżurję (Der Kampf und Mandchurei).

LUTY.

229. **Cochenhausen, gen. dyw.** — Schlieffen (z okazji 100-lecia jego urodzin). (Schlieffen — zu seinem 100 jährigen Geburtstage). Autor w paru rzutach charakteryzuje osobę Schlieffena, jego rolę w sztabie niemieckim i zasługi jako twórcy planów niemieckich i nowoczesnej doktryny operacyjnej, która nietylko przetrwała całą wojnę, ale odżyła obecnie w całej świeżości w nowoczesnych poglądach koryfeuszów myśli wojskowej niemieckiej. Podkreśla autor u Schlieffena dążenie do decydującego rozstrzygnięcia (jako klasyczny przykład może służyć pobicie armji Samsonowa na Jeziorach Mazurskich) oraz dążenie do stosowania Kann; Schlieffen był jeden z pierwszych, który się liczył z użyciem w wojnie miljonowych mas, wielkich nowoczesnych środków łączności oraz ciężkiej artylerji.

230. **Kisling R., płk.** — Strategiczne przełamanie frontu. (Der strategische Durchbruch). Przełamanie operacyjne jest działaniem datującem się od czasów Napoleona; było ono szczególnie zastowywane w wojnie światowej, z powodu istnienia frontów ciągłych. Operacje wojny światowej zarówno na froncie zachodnim, wschodnim i włoskim mają wiele przykładów strategicznego przełamania; artykuł niniejszy studjuje kolejno szereg przełamań jak: Gorlice, przełamanie frontu włoskiego w 1916, ofensywę Brusiłowa, przełamanie pod Schyllal na froncie rumuńskim, przerwanie frontu przez Austrjaków r. 1917 pod Założcami (na linji Tarnopol — Stanisławów), ofensywa austrjacka po 10 bitwie nad Isonco na włoskim froncie i przełamanie frontu pod Flitsch-Tolmin oraz ostatnia wiosenna ofensywa niemiecka na froncie zachodnim w r. 1918 na Amiens. Wykonanie przełamania wymaga po wybraniu dogodnego kierunku odpowiednich przygotowań oraz zachowania tajemnicy.

231. **Rendulić, dr. L., ppłk.** — O niepewnym wyniku bitwy. (Über die Unsicherheit des Erfolges im Gefecht).

Zarówno wszelkie uprzednie wojny jak i doświadczenia wojny światowej potwierdzają tezę Clausewitza o tem, że wynik każdej bitwy jest zawsze niepewny; składa się na to wiele czynników zarówno natury czysto taktycznej, materjalnej i moralnej; szczególnie strona moralna jednostek nawet w warunkach użycia wielkich mas ludzkich i dużych ilości materjału może odegrać ogromną rolę; w czasie wielkiej wojny natarcia całych pułków były zatrzymywane ogniem paru ç. k. m. obsługiwanych przez paru ludzi. Czynnikami, które mogą usunąć do pewnego stopnia niepewność są: dobre dowodzenie, wysoki duch wojsk, ich doskonałe wyszkolenie i wysoki poziom technicznego wyposażenia.

232. **Hubicki A., płk.** — Sposoby graficznego przedstawiania przesunięć marszowych. (Graphische Darstellung von Marschbewegungen). Różne sposoby przedstawiania w sposób graficzny przesunięć marszowych oddziałów różnych rodzajów broni.

233. **Franck F., mjr.** — Radjo · dyktafon w służbie wojskowego wyszkolenia. (Radio und Diktaphon im Dienste der militärischen Ausbildung). Zastosowanie radja do celów propagandy wojska i zagadnień wojennych wśród społeczeństwa cywilnego; użycie radja do celów wyszkolenia i celów ćwiczebnych, możliwości zastosowania do celów wojskowych „dyktafonów", których się z powodzeniem używa w wojsku angielskiem i amerykańskiem.

MARZEC.

234. **Kissling R., płk.** — Feldmarszałek Schlieffen i przygotowania wojenne Austro-Węgier. (Generalfeldmarschall Graf Schlieffen und die Kriegsvorbereitungen Österreich - Ungarns). W związku ze 100 letnią rocznicą urodzin Schlieffena, autor rozpatruje jego działalność jako szefa sztabu wojska niemieckiego w świetle współpracy austrjacko-niemieckiej; plany operacyjne opracowane przez sztab austrjacki w r. 1882 przy uzgodnieniu ich z szefem Sztabu wojska niemieckiego Moltkem przewidywały ścisłe współdziałanie obu wojsk przeciwko Rosji. W związku z podpisaniem przymierza francusko- rosyjskiego, nowomianowany szef sztabu niemieckiego, Schlieffen, zmienił dotychczasowe zasady planu, wysuwając tezę rzucenia się z początku na Francję i dopiero po osiągnięciu rozstrzygnięcia na froncie francuskim, przyjścia z pomocą Austrji; w czasie wojny ze względu na niepomyślny dla Niemiec wynik bitwy nad Marną dopiero w 1915 roku mogły Niemcy realizować plan Schlieffena — skuteczną pomoc Austrji.

235. **Hesse K., mjr.** — Chrzest ogniowy. (Die Feuertaufe). Im więcej czasu upływa od wojny tem mniej będzie w szeregach wojska w razie przyszłej wojny tych, którzy już raz przeszli przez chrzest ogniowy. Nie ulega żadnej wątpliwości, iż przyszła wojna, biorąc pod uwagę niezmierny rozwój techniki, wysunie jeszcze więcej żądań od ducha przyszłego żołnierza i dowódcy; zadaniem też każdego dowódcy na wszystkich szczeblach jest znajomość psychologji żołnierza, a zwłaszcza w tych tak przełomowych i ciężkich dla niego chwilach jak chrzest ogniowy. Dodać należy, że dla ducha żołnierza kapitalne znaczenie ma przykład dowódcy i jego zachowanie się w różnych i dla niego nowych warunkach dowodzenia, odmiennych od czasów pokojowych.

236. **Däniker G., mjr.** — Działko piechoty Skoda 70 m/m z wstawianą lufą 37 m/m. (Das 70 m/m Skoda Inf. Geschütz mit 37 m/m Einsatz Rohr). Opis 70 m/m działka piechoty Skody z wstawianą lufą 37 m/m; właściwości

balistyczne działka 70 m/m — donośność do 1400 m przy słabym ładunku i 2500 przy silnym; ciężar pocisku — 3 kg; przy założeniu lufy 37 m/m — donośność do 7600 m; ciężar pocisku — 0,5 kg, który na 500 m przebija płytę pancerną grubości 30 cm. Działko to jest jeszcze w próbach.

237. **Regele O., ppłk.** — Motoryzacja i mechanizacja. (Motorisierung und Mechanisierung). Autor rozpatruje na podstawie bardzo obfitej literatury aktualne obecnie problemy motoryzacji i mechanizacji; silnik który zajmuje coraz więcej miejsca w wojsku, jednak nie zawsze może wyrugować konia, który może jeszcze mieć duże i różne zastosowanie; zależy to również od warunków terenowych i operacyjnych danego kraju, ilości koni oraz poziomu przemysłu. Zagadnienie mechanizacji łączy się z zagadnieniam małej liczebności wojska oraz krótkiego czasu trwania wojen. Następnie rozpatruje ewolucję poglądów teoretycznych w Anglji, poczynając od Fullera i Liddel-Harta oraz oddźwięk ich teoryj na kontynencie; rozwój jednostek zmechanizowanych poczynając od Doświadczalnej Bryg. Zmech. w Anglji w 1928 r. Wpływ tych doświadczeń na doktrynę w innych państwach; stan obecny mechanizacji w wojskach Anglji, Francji, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Wnioski natury ogólnej o znaczeniu silnika dla wojska.

238. **Ringel J.** — Zabezpieczenie materjałów pędnych dla floty powietrznej. (Die Sicherung der Betriebsmittel für Luftflotten). W związku z coraz większym rozwojem mechanizacji a szczególnie w danym przypadku flot powietrznych, jest niezmiernie ważnem zagadnieniem zabezpieczenie dla lotnictwa dostatecznej ilości materjałów pędnych, stąd powstaje zagadnienie o znaczeniu wszechświatowem, mianowicie sprawa nafty. Dla zabezpieczenia sobie wpływów na tereny naftowe, leżące przeważnie poza granicami Europy, mocarstwa prowadzą całą grę dyplomatyczną celem zapewnienia sobie źródeł naftowych w Persji, Mossulu, Indjach Holenderskich i t. d. Państwa jak Włochy, Francja i Japonja, nie mające ani na własnym terenie źródeł naftowych, ani też wpływów na kraje azjatyckie, posiadające naftę, są uzależnione od krajów naftę produkujących; dlatego też Włochy zaopatrują się w naftę sowiecką; Japonja, uzależniona od Stanów Zjednoczonych pod tym względem, byłaby w krytycznem położeniu w czasie wojny. Dlatego też na baczną uwagę zasługują próby syntetycznego paliwa płynnego z węgla prowadzone w Niemczech w czasie wojny a szczególnie obecnie.

CZECHOSŁOWACJA

WOJENSKÉ ROZHLEDY. PRAGA 1933

STYCZEŃ

DZIAŁ OGÓLNY.

239. **Papoušek F. mjr.** — Motoryzacja i mechanizacja wojska. (Motorisace a mechanisace armády). (II, III). Autor rozgranicza pojęcie motoryzacji i mechanizacji wojska, a zestawiając te dążenia w różnych krajach wypowiada zastrzeżenia co do celowości zbytniego ich przyśpieszania.

DZIAŁ LOTNICTWA.

240. **Tarant E.** mjr — Lotnictwo rozstrzygającym czynnikiem w dążeniu do celu wojny? (Letectwo rozhodujícím činitelem k dosaženi účelu valky?). Autor się przeciwstawia stanowisku włoskiego generała Douhet o możliwości prowadzenia wojny zasadniczo przez samo tylko lotnictwo, ale uznaje wielkie możliwości jego użycia, z któremi przeciwnik musi się liczyć.

LUTY.

DZIAŁ PIECHOTY.

241 **Turečok J. mjr.** — Natarcie na miejscowość (Utok na osadu). Wobec tego, że regulamin nie podaje sposobów wykonania natarcia na miejscowość, lecz zaleca otaczanie czy oskrzydlanie jej, wskazuje autor na często zachodzące niemożliwości lub niecelowość wykonania natarcia i podaje odpowiednie zasady zależnie od okoliczności.

242. **Valenta B. por.** — Organa łączności pułku piechoty. (Spojovaci organy pešiho pluku). Omówienie działania radjotelegrafu, telefonu, sygnalizacji wzrokowej i słuchowej, gońców, gołębi i psów jako środków łączności pułku piechoty.

243. **Valníček J. kpt.** — Bezpieczeństwo oddziałów własnych przy strzelaniu przez odstępy z ciężkich karabinów maszynowych (Bezpečnost vlastních wojsk při prostřelování mezerami i težkých kulometu) (III).

DZIAŁ ARTYLERJI.

244. **Pelikán J. ppłk.** — Uzgodnienie ognia dywizjonu w ogólnem przygotowaniu. (Koordinace střelby w oddílu za povšechné připravy). Wskazówki zapewnienia skutecznego ognia artylerji bez wstrzelania, kiedy go nie można wykonać z powodu braku czasu, przy pomocy mapy specjalnej, ze względnie wyrównanemi spółrzędnemi w dywizjonie przy dobrze wyszkolonej obsłudze.

245. **Mohapel G. kpt.** — Armata górska działem towarzyszącem (Horský kanon doprowodným delem) (III).

246. **Sratka J. ppłk.** — Bronie przeciw wozom pancernym (Zbrane proti obrneným vozidlum). Rozważania nad możliwością zwalczania wozów pancernych bez posługiwania się artylerją.

247. **Samoš A., mjr.** — Umocnienia stałe czy polowe? (Stalé či poln opevnení?). Autor dowodzi nieodporności umocnień polowych i potrzeby umocnień stałych, które choć są drogie, kosztują mniej niż wynoszą szkody spowodowane nieodpornością umocnień polowych.

MARZEC.

DZIAŁ OGÓLNY.

248. **Birula J., płk.** — Odwrót w dzień. (Ustup ve dne). Autor zwraca uwagę, że zarówno jak przed wojną tak i teraz przy omawianiu różnych rodzajów walki przemilcza się odwrót w dzień jako najtrudniejszy do wykonania i dlatego najmniej popularny. Tem też tłumaczy autor między innemi wielkie straty na początku wojny i przewiduje podobne w przyszłej wojnie, jeśli strategja i taktyka nie przygotują się do tego rodzaju walki, trudnej ale czasem nieuniknionej. Autor zestawia jej ujemne strony i sposoby ich złagodzenia, w celu osiągnięcia względnego powodzenia.

DZIAŁ PIECHOTY.

249. **Vlček V., mjr., Kropáček V., mjr.** — Jak i w czemby można było zmechanizować i uprościć wyszkolenie? (Jak a v čem by bylo možno zmechanisovat a zjednodušit výcvik?). Przypominając, jak karność oparta na zmechanizowaniu ruchów żołnierza wydobywa z niego wysiłek nieraz w najcięższych okolicznościach, wskazuje autor na potrzebę daleko posuniętego zmechanizowania w szkoleniu piechoty, która ma tej mechanizacji mniej niż np. artylerja, której mechanizację ułatwia większe związanie jej ze sprzętem a mniejsza potrzeba bezpośredniej zależności od działań przeciwnika

DZIAŁ LOTNICTWA.

250. **Stránský K, mjr.** — Służba rozpoznawcza obrony przeciwlotniczej.

(Zpravozdajská služba obrany proti letadlum). Szeroko zakrojona organizacja przeciwlotniczej służby rozpoznawczej, której ramy, konieczne już podczas pokoju, autor podaje.

RUMUNJA.

ROMANIA MILITARĄ. BUKARESZT 1933.

STYCZEŃ

251. **Economu V., gen.** — Po manewrach. (Dupa manevre). Podkreślenie celowości urządzania wielkich manewrów jako uzupełnienia szkolenia.

252. **Popescu B., gen.** — Z programu przysposobienia wojskowego. (Din programul instructiei preregimentare). Rozwinięcie programu urobienia żołnierza i obywatela na podstawie ustawy o przysposobieniu wojskowem od 19 do 21 roku życia.

253. **Cernaianu I., mjr.** — Prowadzenie działań. (Conducerea operatiunilor). Omówienie dwu zasadniczych czynników dowodzenia: decyzji i planu działania.

LUTY.

254. **Rizeanu A., gen.** — Wojenna siła potencjalna państwa. (Potentialul de razboiu al unui stat). Jakie czynniki się składają na siłę potencjalną państwa prowadzącego wojnę.

REVISTA INFANTERIEI. BUKARESZT 1932.

PAŹDZIERNIK. LISTOPAD, GRUDZIEŃ.

255. **Dumitrescu I., kpt.** — Ogień piechoty w górach. (Focul infanteriei în munte).

256. **Steflea I., płk.** — Doktryna taktyki piechoty sowieckiej w porównaniu z doktryną taktyki rumuńskiej. (Doctrina tactica a infanteriei sovietice în comparatie cu doctrina a infanteriei romàna). Zestawiając dwie taktyki, wysuwa autor wniosek, że doktryna sowiecka odznacza się działaniem mas, nacierających gdziekolwiek i kiedykolwiek, z powodu widocznego nieliczenia się z człowiekiem, natomiast doktrynę rumuńską cechuje giętkość, zmierzająca do skupienia sił w dogodnem miejscu, w celu natarcia w korzystnych okolicznościach, co daje oszczędność ludzi.

257. **Cracienescu S., mjr.**—Strzelanie pośrednie z karabinów maszynowych. (Tragerea indirecta cu mitraliere). Autor stwierdza, że strzelanie pośrednie jest rzadko stosowane, m. in. z powodu przypuszczalnych trudności. Dowodząc, że trudności te są nieznaczne, zaleca autor ten rodzaj ognia i omawia szeroko jego sposób użycia w różnych okolicznościach.

STYCZEŃ, LUTY 1933.

258. **Georgescu I., kpt.** — Sposoby wykonywania ognia z działa piechoty. (Procedee pentru executarea tragerii eu tunul infanteriei). Zestawienie zasad wykonywania ognia z działa piechoty opartych na doświadczeniach strzelania broni towarzyszącej piechoty oraz zasad opartych na doświadczeniach artylerji w ogniu bezpośredniego wsparcia.

259. **Locusteanu A., mjr.** — Studjum terenu. (Studiul terenului). Ocena czynników terenowych, których znaczenie często się lekceważy, choć mogą one mieć rozstrzygające znaczenie, gdyż w natarciu mogą być groźniejsze niż sam przeciwnik a w obronie mogą być najlepszym sprzymierzeńcem.

260. **Budisteanu G., kpt.** — Formacje „na zmianę" w piechocie. (Trupa

cu sebume la Infanterie). Ze względu na coraz dalej idące skracanie służby wojskowej, proponuje autor wprowadzenie w piechocie dla obsługi broni maszynowej, towarzyszącej i kolarzy służby, „na zmianę“, na zasadach podobnych do „calarasi“ i rosyjskich „kozaków“, coby ulżyło budżetowi wojskowemu zapewniając jednocześnie wyszkolenie.

MARZEC.

261. **Orasanu D., mjr.** — Organizowanie małych jednostek piechoty i używanie stanów liczebnych do szkolenia we walce. (Organizarea micilor unitati de infanterie si întrebuintarea efectivelor disponibile în vederea instructiei de lupta). Autor zwraca uwagę na konieczność organizowania do ćwiczeń bojowych jednostek w pełnym stanie bojowym, gdyż inaczej wytwarza się warunki zupełnie inne niż bojowe.

262. **Dragan I., kpt**: — Obserwacja taktyczna w walce piechoty. (Obvatia aeriena în lupta infanteriei).

JUGOSŁAWJA.

RATNIK. BELGRAD. 1933.

STYCZEŃ.

263. **Cukawac W., gen.** — Ruchy nocne. (Nočna kretania). Zwrócenie uwagi na ważność ruchów w nocy i bliższe omówienie związku ruchów w nocy z ruchami w dzień, ugrupowanie wielkich jednostek do ruchów nocnych, ubezpieczenia marszów nocnych, czasu i długości tych marszów, utrzymania sił i urządzania odpoczynków.

264. **Peterlin E. kpt,** — Bataljon karabinów maszynowych. (Mitraleski bataljon). (II).

265. **Arandzielowić Dż., gen.** — Technika rozkazodawstwa w piechocie. (Technika zapowedania u peszadiji). Praktycze przykłady rozkazów w piechocie.

LUTY.

266. **Pawlowić P., gen.** — Pozycje. (Položaji). Co należy rozumieć przez pozycje.

267. **Milenkowić M., płk.** — Oficer jako instruktor rekrutów. (Oficir kao nastawnik rekruta). Podkreślenie potrzeby znaczenia większego przygotowania oficera jako nauczyciela, niż to było konieczne przed wojną i to nietylko pod względem taktycznym i technicznym lecz także duchowym.

268. **Kralowić I., kpt.** — Poruszanie się w górach. (Kretania u planini). Wskazówki poruszania się w terenie górskim, z uwzględnieniem marszów w nocy i we mgle.

MARZEC.

269. **Stewanowić M., płk.** — Artylerja towarzysząca. (Pratecia artilerija).

270. **Nenadowić D., płk.** — O roli niższej szkoły Akademji Wojennej. (O ulozi Niże szkole Wojne Akademije),.

VOJNI VESNIK. BELGRAD.

STYCZEŃ. 1933.

271. **Kalatatowić D., gen.** — Zagadnienie rozbrojenia. (Problem razoruženia). Uzasadnienie niemożności ogólnego rozbrojenia w obecnych warunkach.

272. **Dzieloszowić D., płk.** — Mosty Herberta. (Herbertovi mostovi) Autor zaleca używanie mostu Herberta do przekraczania rzek, ze względu na łatwość składania tego mostu żelaznego o 40 tonach przy pomocy żołnierzy

bez posługiwania się środkami mechanicznemi, przyczem przypomina jak państwa centralne postawiły taki most w r. 1916 na Dunaju pod Sisztowem w 23 godziny na rzece szerokości 900 metrów.

LUTY.

273. **Maksimowić W., gen.** — Potrzeba przysposobienia wojskowego w naszych szkołach cywilnych. (Potreba wojne obuke i nastawe u naszim gradzianskim szkolama). Projekt wprowadzenia programu przysposobienia wojskowego do szkół cywilnych.

274. **Nowak Dź., mjr.** — O obronie wybrzeża morskiego. (O odbrani morske obale).

MARZEC.

275. **Stanojlewić Dż, kpt.** — Myśli o pojęciu i pracy zwiadów i rozpoznania. (Miszlenia o pojmu radniama izwidzianie i rekognosciranie).

276. **A. B.** — Lotnictwo jako osobny rodzaj siły zbrojnej czy rodzaj broni. (Wazduchoplowstwo kao zaseban wid orużane sile ili kao rod wojske). Autor wypowiada się za jak najdalej posuniętem usamodzielnieniem lotnictwa.

PESZADISKO-ARTILERISKI GLASNIK. SARAJEWO. 1933.

STYCZEŃ—LUTY—MARZEC.

277. **Ristić G., gen. dyw.** — Przegląd piechoty i artylerji. (Peszadisko-artileriski glasnik). Autor stwierdza, że między piechotą i artylerją jest tak silna spółpraca, jakiej niema między innemi rodzajami broni i tem uzasadnia istnienie w Jugosławji jednej szkoły oficerów piechoty i artylerji a także jedno czasopismo, poświęcone obu rodzajom broni,

278. **Pawlowić P., gen. bryg.** — Piechota w ogniu artyleryjskim. (Peszadija u artileriskoj watri).

279. **A.** — Organizowanie praktycznych ćwiczeń na kursie oficerów artylerji. (Organizacija prakticzkich weżbi na kursu za artileriske oficire).

280. **Nikolić M., gen. brig.**—Wspólne ćwiczenie ze strzelaniem ostrem kursu oficerów piechoty i kursu oficerów artylerji. (Zajedniczka weżba sa bojnim gadzianiem kursa za peszadiske i kursa za artileriske oficire).

281. **Raszkowić D., ppor.** — Sposoby strzelania artylerji przeciwlotniczej do samolotów przy pomocy tablic. (Metodi gadziania protiwaeroplanske artilerije na wazduchoplowe pomociu komandnich tablica).

282. **Gadanac S., kpt.** — Szkolenie w użyciu lekkiego karabina maszynowego. (Obuka lakomitraleza)

283. **Mitrowić Dź., kpt.** — Czyszczenie danych ognia. (Cziszcienie elemenata). Podkreślenie potrzeby uwzględniania poprawek wpływów okoliczności przy wynajdywaniu danych ognia w odniesieniu do kierunku i odległości.

284. **Dziurić, M. por.** — Wpływ uznawania pracy i odznaczeń na wychowanie w wojsku. (Uticaj priznania rada i odlikowania na waspitanie u wojsci).

BUŁGARJA.

WOJENEN ŻURNAŁ. SOFJA 1932.

LUTY.

285. **Chałaczew I.** — Myśli o działaniach odwrotowych na szerokich frontach (Misłi wrchu otstapatełnite dejstwija na sziroki frontowe). Omówienie działań odwrotowych na szerokich frontach w uwzględnieniu warunków bułgarskich z poparciem przykładami z historji.

286. **Stojkow Ch.** — Obrona przeciw czołgom. (Otbrana protiw bojnite

koli). Zestawienie najważniejszych doktryn obrony przeciw czołgom.

287. **Kostow N.** — Organizacja łączności w piechocie. (Ustrojstwoto na swrskite waw pechota).

288. **Bałtakow A.** — Spółczesne poglądy na służbę intendentury w dywizji piechoty. (Sawremenni schwasztanija po intendentskata służba waw pechotnata diwizija)

DANJA.

MILITAERT TIDSSKRIFT. KOPENHAGA 1933.

STYCZEŃ.

289. **Fock C. ppłk.** — Naczelne kierownictwo wojska we Francji, Włoszech i Niemczech (Den overste militaere Centralledelse i Frankrig, Italien og Tyskland).

290. **Agersted A. por.** — Wymiar kary jako środek uchylenia się od służby podczas wojny. (Strafafsoning som Unddragelsesmiddel for krigstjeneste).

291. **Johansen H. kpt.** — Łączność i spółdziałanie między piechotą a artylerją. (Forbindelse og Samvirke mellem Fodfolk og Artilleri).

MARZEC.

292. **Bjoske S. kpt.** — Przekraczanie przeszkód wodnych. (Overgang over Vandhindringer). Szerokie omówienie przekraczania przeszkód wodnych, przy pomocy którego autor dowodzi często zachodzącego nierozumienia techniki przez taktykę a zwłaszcza niedoceniania możliwości technicznych przez taktykę.

SZWECJA.

KRIGSVETENSKAPS — AKADEMIENS HANDLINGAR OCH TIDSKRIFT. SZTOKHOLM 1933.

LUTY.

293. **Akerman R.** — Taktyczne użycie ruchliwej artylerji przeciwlotniczej. (Det rörliga luftvärnsartilleriets taktiska användning). Autor omawia działanie ruchomej artylerji przeciwlotniczej dzieląc ją ze względu na zadania na artylerję zawisłą od naczelnego dowództwa i przydzieloną do jednostek operacyjnych.

294. **Karlhagen A.** — Bitwa pod Mławą 6--10 sierp. 1920. (Striden vid Mlawa 6.—10 aug. 1920).

295. **Karlhagen A.** — Wyszkolenie pionierów piechoty (Infanteripionjärernas utbildning). Wskazanie na potrzebę dokładniejszego szkolenia pionierów piechoty w pracach saperskich i organizowania w tym celu spółpracy podczas pokoju.

Redaktor: *PŁK. DYPL. STEFAN ROWECKI.*
Sekretarz Redakcji: *MJR. W ST. SP. TADEUSZ BAŁABAN.*

Komitet Redakcyjny: *przewodniczący: gen. bryg. Janusz Gąsiorowski; członkowie; plk. dypl. dr. Stanisław Künstler, płk. dypl. inż. Tadeusz Zieleniewski, ppłk. dypl. Józef Englicht, ppłk. dypl. dr. Ignacy Izdebski, ppłk. dr. Marjan Łodyński, ppłk. dypl. Mikulicz-Radecki, ppłk. dypl. Marjan Porwit, mjr. dypl. Eugenjusz Quirini de Saalbruck, mjr. Stanisław Thun.*

Adres Redakcji i Administracji:
Warszawa Aleja Jerozolimska 41 II p. Telefon: 9-69-95 lub 414 - 75.

Druk J. B. Kondeckiego, Warszawa, Marszałkowska 53a. Tel. 8-61-08.

[illegible]

LUTY

[illegible]

STYCZEŃ

[illegible]

MARZEC

[illegible]